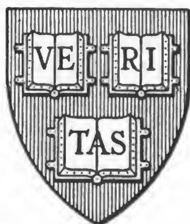
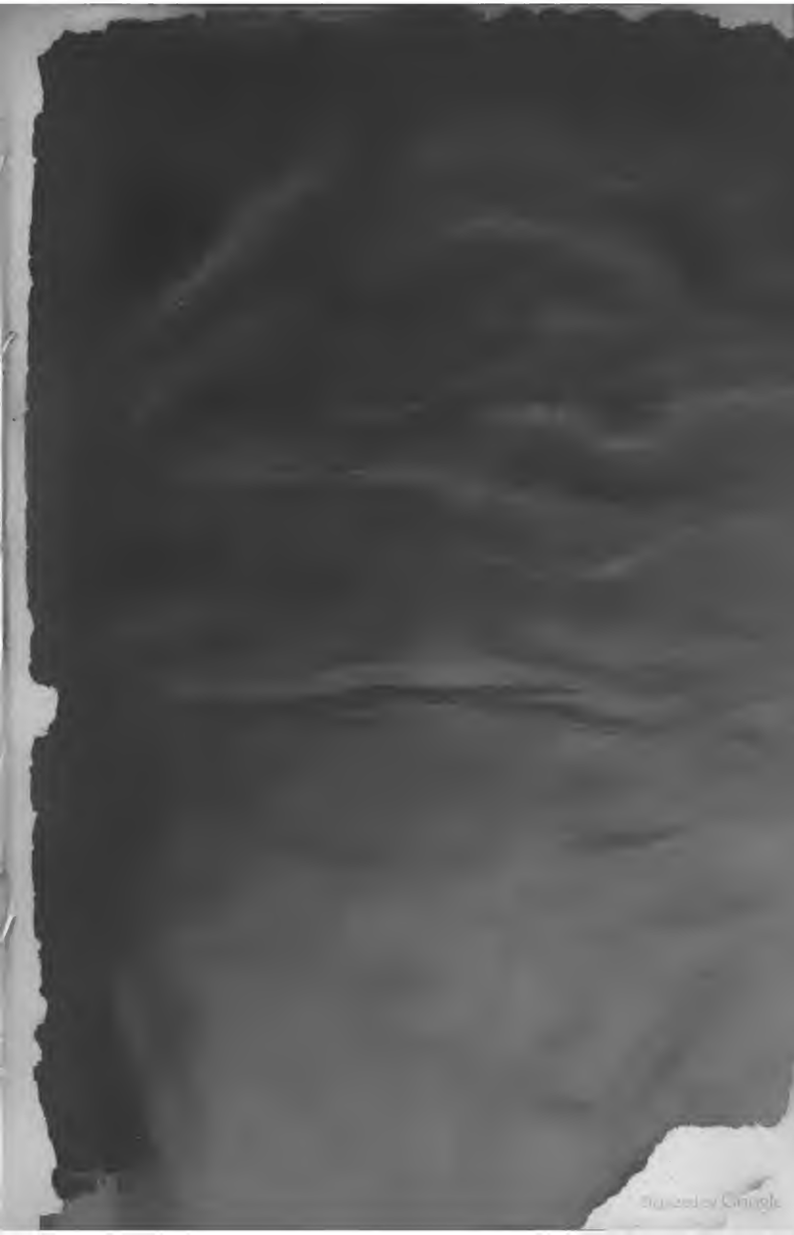
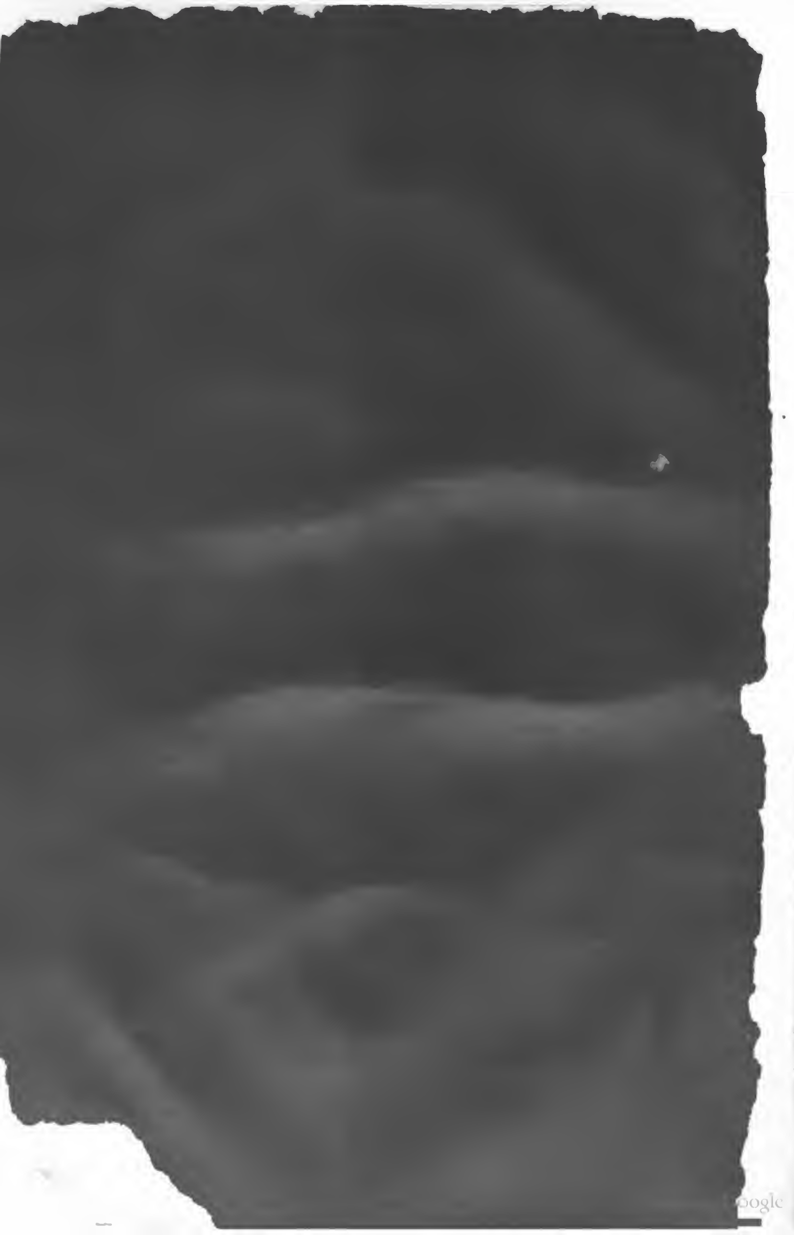

VE
RI
TAS





POLSKA

DZIEJE I RZECZY JÉJ.

LELEWEL

POLSKA

DZIEJE I RZECZY JÉJ.

ROZPATRYWANE

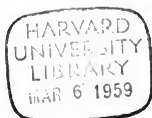
PRZEZ

JOACHIMA LELEWELA.

TOM II.

DZIEJE POLSKI POTOCZNYM SPOSOBEM OPOWIEDZIANE.
PRZYPISKI.

POZNAN,
NAKŁADEM J. K. ŻUPANSKIEGO.
1859.



Czcionkami M. Marxa w Poznaniu.

DZIEJE POLSKI.

PODANIA NIEPEWNE.

1. Słyszycie nie raz dzieci moje, że wam opowiadają starodawne powiastki, słyszycie czasem o dawnych zdarzeniach śpiewane piosneczki. Wiédzcież o tém, że w tych niektóre są prawdziwe, inne zmyślone, bajeczne. Te bajeczki są czasem pożyteczne i piękną podają naukę, ale często bardzo są bez żadnego użytku, chociaż stają się tak dalece ciekawe, że i przesłuchać się ich nie można, i nasłuchawszy się, to potym ani spać w nocy nie można, a kiedy śpisz, to się coś tam marzy bez końca. Podobnych bajek do dziejów polskich przyplątano bardzo wiele: jabym je chętnie pominął, gdyż bajek nielubię, ale wy dzieci moje, możebyście za to żal do mnie miały, że niewyjawiając ich przed wami pomijam sposobność sprowadzenia was z drogi baśni na drogę prawdy. Powtórzę je więc, lecz pozwólcie, iż wam będę oraz dowodził, że to wszystko najczęściéj niedorzeczne zmyślenie.

O Sarmatach.

2. Powiadają, i wyście zapewne o tém i czytały i słyszały, że naród Sarmatów z Azyi do Europy przyszedłszy, wziął późniéj imie Sławian od sławy którą sobie chciał zjednać. Ale to jest źle utworzony do-

mysł. Tak wielki i liczny naród jak sławiański nie przychodzi, tylko na miejscu wzrasta. Jego tedy przyjście słusznie do czasów bliskich arki Noego odnieść można. Sarmatowie zaś, był naród nieliczny, na koniach i na wozach żyjący, z okolic gór Kaukazu przybyły, w obyczajach, ubraniu, uzbrojeniu podobny do Czerkiessów, którzy odtąd blisko Kaukazu przesiadują. Ci Sarmatowie na kilka hord podzieleni, na stepach ukrajińskich, lub koło Dunaju, na sposób późniejszych Tatarów tułając się, napływem nieprzyjaciół, albo od miejscowych krajowców do szczętu rozpędzeni i wytępieni zostali.

Lech, Czech, Rus.

3. Powiadają, że był Lech, który z braćmi swojemi, Czechem i Rusem z Karwackiéj krajiny przybył w te okolice, gdzie dziś stoji miasto Gniezno. Tam w lesie znalazł gniazdo orle, tu więc miasto i stolicę państwa budować począł i orła wziął do herbu państwa, a braci swojich rozesłał w strony: Czecha na zachód, Rusa na wschód, aby sobie siedliska szukali. Od Czecha i Rusa poszły narody Czeski i Ruski, a Lech swojemu narodowi nadał imie Lechitów, jak dotąd jeszcze Rusini Polaków nazywali. Ale to wszystko bajka, którą bardzo późno zmyślono. Był nie jeden Lech na świecie, ale o takim przez wiele wieków nie słyszano. W ówczas kiedy on miał osiadać, na świecie herbów jeszcze nie było i żadne państwo herbu swojego nie miało, to więc jest wymysł daleko późniejszy kiedy już na herby patrzano. Podobnie Rusinów imie jeszcze nie nastało, kiedy owi zmyśleni Lech i Rus mieli po świecie chodzić, jest więc to zmyślone wtedy, gdy naród Ruski Rusinów imie już nosił. Oczywiście widzicie dzieci moje, że z nazwiska Lechitów, Czechów, Rusinów i Gniezna, utworzono nazwiska Lech, Czech,

Rus i gniazdo orłe, i ztąd całą bajkę wymyślono. Tego rodzaju baśni bez końca na świecie potworzono, a z tego żadnéj nauki i żadnego pożytku nie ma.

Smok.

4. Powiadają, że Krakus książę Polski, przeniósł stolicę do miasta przez siebie założonego Krakowa, które nazwał od krakania kruków Krakowem. Tam pod tém nowém miastem zjawił się smok, który ciężkie sprawiał zniszczenia. Napadał na wsie, zjadał bydło, pożerał ludzi. Żeby go zgubić, podrzucono mu nieżywego barana siarką wypchanego, z zatloną wewnątrz siarką. Ta siarka coraz więcéj się w brzuchu smoka żarząc, spaliła go. Inni powiadają, że go dobił syn młodszego Krakusa, a starszy zazdroszcząc bratu, zdradliwie go zabił, za to z Polski wygnany został. Gdy tedy nie było synów po Krakusie panujących, córka jego Wanda rządy objęła, a niechcąc iść za mąż za Niemca Rytygiera, zwojowała go i sama się w Wiśle utopiła. Bajeczki to wszystko często bardzo niezgrabne i śmieszne. Smoków na świecie nie ma, i co o nich bają, to są bajki. Co o jego spaleniu powtarzaję, to oczywiste brednie, bo siarka bez przystępu powietrza palić się nie może, ani w nieżywym baranie, a tym mniéj w brzuchu smoka. Zmyślone bratobójstwo jest tak brzydka rzecz, że wcale nieczyni zaszczytu temu co to zmyślił, na wzór bratobójstwa Kaima. Naostatek, powieść o Rytygierze jest wyjęta ze staréj historyi innych wcale narodów, i do Wandy zastósowana. Z takich tedy bajecznych i kłamliwych powieści nic nam nie przyjdzie.

Alexander i Leszki.

5. Powiadają, że po dwa razy, zamiast książąt, po dwunastu panowało wojewodów, że Polacy różnym

sposobem swojich Leszków obierali. Jednego zato na książęcia wynieśli, że Alexandra wielkiego zwojował dowcipnym wynalazkiem. Pozawieszał naprzeciw słońca polerowane blachy i zbroje, nieprzyjaciel rozumiał, że tak wiele jest wojska polskiego, przeląkł się i dał się pobić. Innego Leszka obrano przez gonitwę konną do mety. Narzucał on kolców pod piaskiem, tylko ścieżkę od nich wolną zostawił. Konie współubiegających się poupadały, a on do mety dobiegł. Ale gdy się zdrada odkryła, z tronu zrzucony został, a na jego miejsce jeszcze inny Leszek wyniesiony, który zdradę tę odkrył i do mety piechotą dobiegł, czyli téż jak inni powiadają, kopyta końskie żelazem okuwszy, po kolcach do mety dobiegł. Inny Leszek wojował wiele i obszerne państwo między dwudziestu synów swojich podzielił. Najstarszy z nich Popiel miał nad nimi zwierzchnictwo. Ale i to bajki z różnych innych ksiąg do Leszków polskich przyczepiane, a niezgrabnie, ponieważ Alexander wielki król macedoński, wojownik swojego czasu bardzo wielki, niezmiernie dawniéj od wszystkich Leszków panował i wcale w innéj stronie świata i nigdy na ziemi polskiéj nie postał. W Polszcze téż nie było tego nigdy, ażeby Polacy mieli swoich monarchów wyganiać i zrzucać jak te bajki plotą. Są to dzieci kochane! wielkie, niedorzeczne i brzydkie bajki. Ale powiem wam o śmieszniejszéj nad inne, a niemniéj szpetnéj, to jest o Piaście i Popielu młodszym.

Myszy Popiela zjadły.

6. Stary Popiel umierając, zostawił syna Popiela II. który z berłem objął razem panowanie nad żyjącemi stryjami, których tak wielka liczba była: że ich aż dwudziestu liczono. Był to zły człowiek i nieużyty. Dwóch pielgrzymów przyszło było do jego dworu w go-

ścinę. On ich nie przyjął. Ci tedy pielgrzymi udali się do prostego wieśniaka kołodzieja Piasta, który właśnie tego dnia synowi swojemu postrzyżyny sprawował. Był to obrządek bałwochwalski, na który zapraszano i traktowano sąsiadów. Pielgrzymi byli zaproszeni na tę uroczystość i Piastowi syna postrzygłszy nadali mu imie Ziemowit, przepowiadając, że on z czasem będzie książęciem. Namówili téż Piasta, że na ucztę do chaty swojéj zaprosił i książęcia Popiela. A chociaż ciżba zebrała się gości, nie zabrakło jednak Piastowi niczego, ponieważ pielgrzymi taki cud sprawili, że z małéj miarki miodu, tak się ten miód rozmnożył, że nim napełniły się wszystkie naczynia; a z zabitego prosięcia tyle mięsa narosło, że nim cały ceber napełniony został. Uczczony tedy został książę Popiel. Za namową Niemki żony swojéj udał on chorobę i jakoby umierając, sprosił stryjów swojich, których częstując, wszystkich razem wytruł. Z ciał tych potrutych stryjów w jezioro Gopło powrzucanych, wyszła wielka moc szczurów i myszy, która ruszyła prosto na zamek książęcy w Kruszwicy. Na ten widok wszyscy dworzanie uciekli. Uciekał i książe Popiel, ale go myszy goniły. Uciekał w pole, myszy za nim, na łódź, na jezioro, dalejże i myszy płynęły za nim. Popiel na wyspę i w wieży na wyspie stojącéj z żoną i synami schronienia szukał, myszy téż za nim. Opadłszy naostatek w téj wieży Popiela, z żoną i dwoma synami zagryzły i zjadły. Takim przypadkiem zginął dom panujących książąt, a zatym, zebrali się Polacy na sejm, aby książęcia obrali. Po długiéj niezgodzie Piasta kołodzieja, z miodem swojim przez jezioro płynącego na tron wynieśli, który był ojcem familiji długo Polską rządzącéj. Tym sposobem prawdziwe zdarzenie pofałszowano i w bajkę zamieniono. Piast nigdy królem nie był i nie panował. Wiecie zapewne dzieci moje,

że Chrystus na weselu w Kanie galilejskim, cudowne naczynia winem ponapełniał, że w okolicy pustéj pięcioro chleba i dwie ryby cudownie pomnożył. Na sposób tego wymyślono podobne w gospodzie Piasta żywności pomnożenie. Ale co Chrystus mocą bożą uczynił, to mieszać w innych dziejów powieści i ludziom podróżnym przypisywać nie wypada i niegodzi się. Cóż wam powiem o zmyślonéj wielkiéj liczbie stryjów Popiela? o zmyślonym tak szkaradnym występku, że ich potruł? w czém nic dowcipnego nie ma. O myszach już wam nie mam co mówić, gdy wiecie z codziennego doświadczenia waszego, że myszy przed wami małemi dziećmi uciekają i was się obawiają, a jakżeby starych ludzi zagryzać mieli. Cóż dopiero mówić o wyjściu myszy z ciał ludzi nieżywych, gdy myszy tak się rodzą jedne z drugich i podrastają, jak wszystkie zwierzęta. Są to tedy wcale smieszne i nierozsądne bajki.

Mieczysława staranie się o koronę.

7. Powiadają, że Mieczysław Piasta potomek urodził się był ślepy, dopiero przy postrzyżynach w siódmym roku życia swojego przejrzał, a to było przepowiednią, że się Mieczysław ochrzci. Jakoż rozpocząwszy panowanie, chrzest przyjął i bałwany porzucać rozkazał. Chcąc zaś zostać królem, wysłał biskupa krakowskiego do papieża aby mu dał koronę. W tymże czasie daleko pokorniéj prosił o koronę święty Stefan, książę Węgierski. Jemu więc dana była korona, którą był papież dla Mieczysława przygotował. Powiadają i w kronikach o tém piszą, że do tego skłoniło papieża, pokazanie się anioła, który mu wzbronił dać Polakom korony, jako dzikim, po lasach żyjącym, który jednak w dalszych pokoleniach, wywyższenie państwa dolskiego zapowiedział. Podług powieści téj było to

roku 999. Że ta powieść jest pięknie wymyślona, prócz innych dowodów pokazuje się z tego, że za Mieczysława biskupstwa krakowskiego jeszcze nie było a w roku 999 Mieczysław już nieżył, bo umarł 992.

Otto cesarz koronuje Chrobrego.

8. Powiadają tedy, że czego Mieczysław niedokazał; to inną drogą dopiął Bolesław chrobry. Przyjął on uprzejmie Ottona III cesarza w Gnieźnie, gdzie Otto grób świętego Wojciecha odwiedził, co zawdzięczając Otto, w kościele koroną ukoronował Bolesława. Ale trzeba uważać, że w tamte wieki, nie cesarze, tylko biskupi królów koronowali. Więc ta powiastka jak inne późniéj zmyśloną została.

Kazimirz Mnichem.

9. Powiadają jeszcze, że wnuk tego Bolesława, Kazimirz, uciekłszy z matką Niemką do Niemiec i do Francyi, we Francyi został mnichem, że, ażeby mógł do tronu powrócić, proszono o rozwiązanie ślubów zakonnych papieża, co téż papież uczynił pod warunkami, postrzygania i podgalania głowy i oplaty świętopietrza, to jest daniny od głowy na lampę w kościele świętego Piotra w Rzymie paloną. Lecz te zdarzenia być nie mogły, bo świętopietrze przed tym już opłacała do Rzymu Polska, a włosy długie były powszechnie używane, i dopiero w lat kilkaset podgalać głowy zaczęto. Takie to pozmyślano bajki, z których niczém zbudować nie mogą, ani serca uformować.

Lepsza prawda.

10. Powiadają jeszcze wiele innych mniéj prawdziwych rzeczy, ale te pominę: bo chociaż bajki was bawią; wy prawdę tylko kochacie; i ktokolwiek tylko

myśii, i chce być dziejów świadomym, ten prawdę miłuje, a fałszem się brzydzi. Ale wypadało wam o tych bajkach wspomnieć, bo to bajki ustawicznie są powtarzane, i częściéj aniżeli prawda, Dobrze tedy wam o nich wiedzieć, żeby się nie pokazać niewiadomemi, i dla waszéj przestrogi. Pewnie chcecie mnie pytać, a kiedy to wszystko są bajki, cóż tedy prawdą będzie? Poczekajcie tedy, ponieważem już o bajkach mówił, chętnie wam to wszystko co jest prawdą pokoleji opowiem, bo to jest rzecz od bajek daleko lepsza prawdę poznać. Opowiem tedy co było prawdziwego w Polszcze, tylko mnie pierwéj posłuchajcie z wielką uwagą co wam naprzód mówię.

WSTĘP.

11. Pewnie z was każde to uważa, że jeden dzień jest pogodny, drugi słotny, trzeci pochmurny; że raz jesteście zdrowi, inną razą słabi; z urodzenia maleńcy, potym dorośli. a z czasem się zestarzejecie. Podobnie tedy było z Polską ojczyzną waszą. Doświadczała ona różnych przemian: raz była małą, inny raz wielką; raz smutne były dla niéj czasy, inny raz opływała w szczęściu. Jak to było? i dla czego? dla każdego Polaka tak przystało o tym wiedzić jak o swojim dziadku i babce, którzy dawniejsze lata Polski pamiętają niż wy, a były jeszcze dawniejsze, i jeszcze dawniejsze, i bardzo dawne, w których wasi przodkowie żyli. O tych wszystkich czasach uczy was historya Polska.

Wszystkiego jest przyczyna.

12. Widzicie, że kiedy które z was zasłabnie, dostanie kataru, albo febry, kaszlu, przyczyną tego bywa zaziębienie, przeładowanie żołądka, napicie się zimnéj wody gdyście zmęczone, i tym podobnie. Wiedząc

o tych przyczynach różnych chorób w jakie popaść można, nieraz można ich uniknąć. Wy się o tych przyczynach dowiadujecie, i te stają się dla was przestrogą i nauką. Podobnie ciekawi być powinniście, dla czego to Polska raz maleńka, drugi raz wielka; raz szczęśliwa, drugi raz najbiedniejsza; raz bogata, drugi raz bardzo uboga była. Ciekawiście jak to było, i dla czego tak było. Wasza ciekawość jest bardzo chwalebna, bo ztąd nie małą powziąść możecie naukę. Jak to trzeba być dla dobra swojego i wszystkich, człowiekiem sprawiedliwym i poczciwym, zachować zgodę, szanować władzę, być jéj wiernym, słuchać rządowych zaleceń, miłować króla, być do ojczyzny duszą i sercem przywięzanym, a przejąć się tymi wielkiemi cnotami, które prawdziwego Polaka stanowią. Uczcie się tego dzieci, abyście się w cnotach przodkom swojim podobnemi stając, ich błędów unikali.

Wszystko się odmienia.

13. Patrzcie teraz dzieci na krajobraz pod liczbą 1. Rozłóżcie go przed sobą i uważajcie pilnie, że na nim rzeki, Odra, Wisła, Niemen, Dźwina, Bug, Prypeć, Dniepr, Dniestr, Dunaj i inne, tak płyną jak na wszystkich innych krajobrazach; że na nim góry Karpackie i brzegi morza Baltyckiego i Czarnego, w tymże są kierunku jak na wszystkich innych krajobrazach. Ale jak na drzewie, na jego pniu i gałęziach, co rok inne są liście, tak na tych krajobrazach coraz to inne są krajów, miast nazwiska i odmienne granice, które wam na oczy niestateczność losów ludzkich okazują. Owóż przed 2000 lat i więcéj daleko, mieszkał pomiędzy wspomnionemi rzekami naród ten sam, który i dotąd mieszka, którego dziś jeszcze Sławiańskim nazywają. Naród bardzo liczny, tylko wcale inne nazwiska nosił, jako to Getów, Daków i inne mało znane. Różnych

on losów doznawał i w różnych okolicach swojich, podlegał innym narodom, swojim napaśnikom. Powiedziałbym wam co to były za narody co ich uciskały, ale się boję, abyście się ich nie przelękły. Byli to Scytowie, Sarmatowie, Bastarnowie, Gotowie, Hunnowie, Gepidowie, Awarowie czyli Obrzyni. Narody te były często nieliczne, ale znalazły sposoby, że daleko liczniéjszych Sławian, od czasu do czasu ucisnęły. Wszakże szczęśliwym zbiegiem okoliczności i za pomocą bożą, narody Sławiańskie dzielnością swoją z pod uciążliwego jarzma wydobywały się. A gdy nazwisko Sławian przybrały, wtedy były wolne i na bardzo liczne, często wcale małe dzielili się ludy czyli narody. Ale żeby to poznać, wróćmy do krajobrazu pod liczbą 1, na który patrząc, szukajcie tych nazwisk, o których wam powiem.

Sławiańszczyzna zachodnia.

14. Patrzcie! Od lewéj ręki jest strona zachodnia. Tu od strony niemieckiéj pomiędzy Elbą i Odrą byli Sławianie Winidy, między któremi Obotrycy i Lutycy czyli Wilcy po nad morzem Baltyckim; Syrbowie aż do rzeki Sali, i Luziki z Milzieniami. Pomiędzy górami koło Elby, Czesi z miastem Pragą w ziemi Boemią zwanéj, utworzyli państwo; które królom niemieckim i cesarzom hołdowało, które chrzest święty i naukę chrześcijańską przyjąwszy, zdobywało sąsiednie ludy, jako to: Szląsk z miastem Wrocławiem, Morawy i Chrobatów z miastem Krakowem. Koło gór Karpackich siedzieli Bieli czyli wielcy Chrobatowie czyli Kroatowie, u których właśnie było wspomnione miasto Kraków. W nim niegdyś panował Krak, a po nim Wanda jako poświadczają krajowe powieści i usypane pod ich nazwiskami mogiły. Obok byli Chrobatowie czerwoni.

Sławiańszczyzna południowa.

15. Z bielochrobatów wyszły osady na południe za Dunaj ku brzegom adryatyckiego morza i tam pod imieniem Kroatów, Dalmatów, obok Serbów i Sławaków zamieszkali. W tę to stronę do krajiny Pannonią nazywanéj, przybyli Magiary czyli Węgrzy, którzy koło Dunaju, pomiędzy Serbią, Kroacyą i górami Karpackiemi, nad miejscowemi Sławianami panowanie i państwo założyli. Niesłychanie to był dziki lud, ale gdy religią chrześcijańską przyjął a bałwochwalstwo porzucił, stał się wcale łagodniéjszym. Ich królowie od papieża w roku 1000, otrzymali pozwolenie koronowania się przez namaszczenie olejem świętym, czego dopełniali biskupi. Podobny do Węgierskiego naród, osiadł także w południowéj stronie Sławiańszczyzny. Był to Bulgarski, który też państwo założył, ale ten nietylko chrześcijaństwo przyiął, ale począł języka sławiańskiego używać, a swój zarzucił. Widzicie, że w ich posadach Dunaj do morza czarnego uchodzi.

Ruś.

16. Teraz przenieśmy się daleko w północ, ażeby od prawéj ręki rozpoznać ścianę wschodnią. Widzimy tu wysoko miasto Nowogrod, późniéj wielkim nazwany. Nowogrodzianie z innemi okolicznemi narodami, zaprosili byli z za morza ze Szwecyi, tam po morzu pływających Waregów Rusinów, którzy roku 860 pod naczelnictwem Rurika przybyli, i poczęli okoliczne miasta i narody zdobywać. Towarzysze albo następcy Rurika opanowali Połock miasto; opanowali kraje Krywiczów z miastem Smoleńskiem i ich sąsiadów Dregwiczów; opanowali Siewierzanów, Drewianów i Polanów z ich miastem Kijowem. Jeden z potomków Rurika, Włodzimirz, przed rokiem 1000, pomknął zdobycze Rusi

aż do gór Karpackich, gdzie Chrobacyą czerwoną opanował. Wszystkie te zdobycze od Nowogrodu wielkiego, aż do gór Karpackich przybrały nazwisko Rusi, a mieszkańcy Sławianie imie Rusinów. Waregi zaś Rusini, którzy się pomiędzy Sławianami rozbiegli i pozostali, zarzucili swój język, wzięli Sławiański i Sławianami się stali. Tak powstała bardzo obszerna Ruś, w któréj religia chrześcijańska obrządku greckiego mocno się krzewiła, a gdy ją kniaź ruski Włodzimirz przyjął, przez to umocowała się i upowszechniła w całéj Rusi.

Lachy, Polska.

17. Gdy się zatrzymujemy koło Wisły, tu postrzegamy narody Lachów czyli Lechitów. Od morza pomorzan, od wschodu Mazowszanów czyli Mazurów, od południa Łęczycanów, a po środku Polanów czyli Połaków: wszystko to narody lechickie, równie jak Kaszuby, Kujawjanie, Sieradzanie i inni, a nawet Krakowianie o których już się mówiło. Pomorzanie nad morzem mieli handlowne miasto i wódz ich Ismar (Włódzimirz) stał się pamiętny w wojnie na morzu z Duńczykami. U Polanów czyli Polaków były miasta Poznań, Gniezno, Kruszwica, w których panowali Leszkowie i Popielowie, o których powieści nic pewnego nie przynoszą. Za ostatniego Popiela, pana wcale gnuśnego, był wodzem Ziemowit syn Piasta. Ten Ziemowit w domowém zamięszaniu, opanował tron Popielów, i tym sposobem zostawszy królem polskim (roku 860), począł granice małego królestwa tego rozprzestrzeniać. Taka była Sławiańszczyzna w wieku IX i X, i tak poczęło się państwo polskie i władanie w nim familii Piasta.

PIERWSZY PERJOD
od roku 860 do 1139 lat 280.

POLSKA PODBIJAJĄCA.
Panujący królowie Piastowie samowładni.

Ziemowit i następcy.

18. Dopiero od Ziemowita poczynam opowiadać wam dzieci moje dzieje narodu polskiego i królów jego. Mają one już ciąg jeden, coraz to świadomszy. Dzielę go na cztery perjody czyli podziały, na pewne czasu okresy. Daję im tytuły różnego Polski działania i stanu, które jak dalece są prawdziwe, przekonają was zdarzenia jakie wyliczać będę. Pierwszy perjod nazywam Polski podbijającéj i pierwszego jéj wzrostu. Ziemowit go otwiera. Był on synem wieśniaka rolnika Piasta. Co między sławiańskiemi narodami nic nie jest dziwnego, ponieważ narody sławiańskie były rolnicze i rolnicy od pługa z orężem w ręku, broniąc ojczyzny do wielkiego przychodzili znaczenia. Tak u Polaków Ziemowit od roli doszedł tronu. Będąc królem Polaków okoliczne ludy i powiaty podbijał. Jego potomkowie i następcy, Leszek, Ziemomysł, Mieczysław w jego ślady wstępowali, tak że Mieczysław nad Polakami, Łęczycanami, Mazurami i pobliskimi ludami władał: granicząc z państwem czeskim i ruskim.

Chrześcijaństwo wprowadzone.

19. Zobaczmyż teraz drugi krajobraz pod liczbą 2. Na tym właśnie widzimy te państwa, o którycheśmy dopiero co mówili, że w Sławiańszczyźnie powstały. Państwo Bulgarów; Węgrów, Serbii i Kroacyi, Czech, Rusi, Polski. Polska w środku samym położona, znalazła się w przykrym położeniu: nie tyle ze strony świeżo wzrosłych Czech i Rusi, co raczéj ze strony

Niemców. Była jeszcze Polska bałwochwalczą, choć już Czechy światło religii poznały. Byli też i za Odrą koło Elby siedzący Winuli bałwochwalcami. Lecz Niemcy z wielką usilnością chrześcijaństwo do nich wprowadzili i do przyjęcia religii zniewalali, bo tą drogą swój wpływ na Sławiańszczyznę rozszerzali. Podrobieni na małe ludy Sławianie Winuli, bez jedności, bez wspólnego działania, pojedyńczo przeciw przemocy walczyli. Obotryci, Wilcy, Syrbowie, Luzycy, co im sił stało, opierali się Niemcom i przy bałwochwalstwie swojém upornie i zapamiętale obstawali, albowiem ocalenie ich bałwochwalstwa, było ocaleniem niepodległości. Połączonych atoli Niemców broń, nawet Polski granice zagrażała. Królowie niemieccy, aby swojego dopiąć, żołnierskie Niemców poczty, wśród tych drobnych narodów sławiańskich, stawiali i swojich urzędników nagranicznych marchionów czyli margrabiów osadzali, aby w podległości zwyciężone utrzymać narody. Stanowili też ci królowie niemieccy czyli cesarze, biskupów w krajach sławiańskich, im dyecezye wydzielali. Tym sposobem od nich ustanowiony był Jordan biskupem polskim, który w państwie Mieczysława naukę Chrystusa opowiadał.

Mieczysław ochrzczony.

20. Mieczysław nie mógł się temu oprzeć, lękając się niemieckiéj broni: a przypatrując się zachodzącym w sąsiedztwie odmianom, przedsięwziął zmienić swój obyczaj. Tym końcem odpędził bałwochwalcze kobiety, które miał za żony, a poślubił chrześciankę Dąbrówkę księżniczkę czeską. Dąbrówka przybyła w towarzystwie duchownych czeskich i skłoniła męża Mieczysława, że chrzest święty przyjął. Za przykładem monarchy i lud bałwany zbijać i wywracać począł. Gorliwe starania biskupa Jordana, wspierane od Mie-

czysława i Dąbrówki, powszechnie jednały nawrócenie. Poźniéj cokolwiek święty Wojciech biskup Pragi z Czech przez Kraków i Polskę do Prus idący, nawracał i w wierze umocowywał. Tak królestwo polskie państwem chrześcijańskim sią stało.

Mieczysław jako hrabia poniżony.

21. Lubo jednak król Mieczysław chrześcijaninem został, Niemcy z góry go traktowali, i królem go nazywać niechcieli, tylko nazywali go hrabią: co pod ów czas znaczyło albo sługę króla niemieckiego czyli cesarza, albo urzędnika; albo li też uważali go jak pogranicznym margrabią. Rzeczywiście Mieczysław uniżając się Niemcom wtedy gdy był bałwochwalcą, tym więcéj się uniżył gdy chrześcijaninem został. W pokoju płacił cesarzowi daninę, w wojnie musiał mu służyć ze swojém rycerstwem, a cesarskich nadgranicznych margrabiów tak dalece się lękał, że nie raz przed nimi w futrze usiąść nieśmiał. To wszystko bardzo naród jego poniżało. Dopiero syn jego Bolesław chrobry czyli raczéj wielki, wydźwignął z tego Polskę, tak że słusznie prawdziwym fundatorem Polski nazwać się może. Bolesław był to król prawdziwie wielki: dla tego uwagę waszą przy dłużéj zatrzymam nad nim, abyście go dobrze poznali, a jak za niego w Polszcze było, obszerniéj wam opowiem.

Bolesława Wielkiego zdobycze.

22. Wiadomo wam dzieci, że kiedy ojciec bogaty ma kilkoro dzieci, każdemu jakąś część majątku wydziela. Podobnie w tamtych wiekach był zwyczaj dzielenia królestwa między familią panujących. Mieczysław tedy Polskę pomiędzy synów swojich podzielił. Bolesław najstarszy z nich inne miał o państwie wyobrażenie. Chcąc go tedy w jedności utrzymać; dopuścił

się gwałtownego kroku i braci swojich wygnawszy, sam władać począł. Bracia podniecali przeciw niemu sąsiadów. Bolesław broniąc się, wiele krajów zdobywał. Na Czechach zdobył Szląsk, Kraków z całą gór Karpackich okolicą. W innéj zaś stronie Pomorze całe uznało go za pana i zwierzchnika. Tymi zdobyczami Bolesław rozprzestrzenił granice królestwa swojego, jego oręż stał się znanym po świecie i słynął u sąsiednich Niemców; jego bogactwa i dobre rządy rozgłosiły jego wielkie imie tak dalece, że przyjazny mu Otto III cesarz, ciekawy był bliżéj go poznać,

Przybycie Ottona III.

23. Otto III, pan bardzo pobożny, r. 1000 przedsięwziął był odwiedzić ciało świętego Wojciecha, niedawno od bałwochwalców Prusaków zabitego, które Bolesław wykupiwszy, złożył w Gnieźnie. Bolesław z wielką czcią tak wielkiego gościa przyjmował. Od samych granic polskich czyniono mu honory. Zbiegło się zewsząd ludu wiele. Sam Bolesław na czele rycerstwa, towarzyszył. Jedni świecili złotem lub srebrem, inni miedzią lub stalą, wedle tego jak się kto mógł przemóc. Najbogatsi kolorem jaskrawym żupana i innéj sukni, złotemi łańcuchami i złotem a błyszczącemi kamieniami nabijanym, tak orężem jak pancerzem, na koniach suto ubranych, najbliżéj byli królów Bolesława i Ottona III. Ludzie téż bogaci, liczne bardzo konne pancerne poczty składali. Liczniejsze jeszcze były hufce konnych z dzidami i łukami tarczowników, którzy w boju od nieprzyjaciela tarczą swe ciała zasłaniali. Ich sukmana często białego, rudego lub czarnego była koloru, ale w ich równie dzielne biło serce, jak w najbogatszych panach. Z tym wszystkim zbrojnym ludem, tylko na wojnę Bolesław występował, ale tą razą znaczną jego część

ściągnął na drogę, którędy Otto do Gniezna jechał, aby Ottonowi przyzwoitą i wielką cześć wyrządzić i żeby się Otto z bliska narodowi, którego Niemcy nienawidzili, przypatrzył. Widział tedy Otto po obszernych błoniach i niezmierzonych okiem polach, migające się pułki i po bokach jego ciągnące. Widok to był bardzo wspaniały.

Otto III. zwiedza grób, zakłada biskupstwa.

24. Gdy już Otto bliżéj był Gniezna, ze zwykłą sobie pobożnością przedsięwziął pieszo i boso wchodzić do miasta i do grobu przystępować. Bolesław tak idącego króla i cesarza z całym jego pocztem, przez swoje przepuszczał szeregi, wpośród ciżby ludu. Drogę zaś całą usłał suknem aż do samego grobu, do którego z całą skruchą i pobożnością przystąpiwszy Otto, po odmówionych modlitwach, począł był wglądać w interesa królestwa Polskiego, zwyczajem królów niemieckich i cesarzów, ktorzy Polskę za jakąś prowincją czyli pograniczne hrabstwo uważali. Poznawszy że państwo jest wcale rozległe, utworzył dla niego hierarchią duchowną, to jest, oprócz już exystującego biskupa Polskiego czyli Poznańskiego, ustanowił arcybiskupa w Gnieźnie i biskupów, Krakowskiego, Wrocławskiego i Pomorskiego, których pod arcybiskupa Gnieźnieńskiego poddał.

Biesiady.

25. Trzy dni jeszcze w Gnieźnie bawił Otto i Bolesław go w swojim mieście i domu we wszystkim podejmował. W owych wiekach, w których żył Bolesław, wcale inny był porządek w pożyciu ludzkim i w obyczajach. Wszystko było proste, grube, wieśniacze. Dwór królewski, pańskie domy, równie jak kmiotków chaty. podobniéjsze do siebie były. Niebyło tam

tak wykwintnie jak dzisiaj, ale we wszystkim szczérość, otwartość, prostota, dostatek i przepych. Tylko w obywatelskim i kmiecym domu więcéj było drewnianych albo glinianych naczyń niż srebrnych, mniéj było przepychu niż u bogatszych albo u króla. Królewski dom był także drewniany: ale ściany jego bogato ubrane, złotemi i srebrnemi blachami, tarczami, szablami, od kamieni i kruszcu lśniły się. Izby wcale obszerne, do pomieszczenia licznych gości. Stoły duże, z dębiny lub z innego drzewa po prostu zrobione, czasem lamą lub blachą srebrną powlekane, albo suknem albo dość grubym a wcale białym w innych stronach Europy mało znanym płótnem pokryte. Zastawione miskami i różnéj postaci naczyniami ze srebra lub złota wyrabianemi. Łyżek srebrnych był dostatek. Wszystkie miski i półmiski napełnione po prostu przyrządzonemi potrawami. Gotowane lub pieczone mięso, z domowéj trzody, wołowina, wieprzowina; z drobiu; ze zwierzyny zające, sarny, dziki, ptastwo; jarzyna także; jagły, krupy dobrze okraszone; chleb i ciasto z mąki żytniéj. A wszyskiego dostatek i wszystko bogato, wszystko na kosztownych srebra i złota leżało naczyniach. Goście siedzieli na długich ławach, albo pojedynczych stołkach. Dostojniejsi mieli krzesła lub wezgłowia bogato litemi materiami, z Grecyi i z dalszego wschodu od mahometanów zakupionemi, pokryte. W kielichy i różne kubki nalewano im przyjemne kwasy, tęgie piwo i miody, i inne słodkie lub opajające napoje. Jedli i pili. A niedosyć że cesarz i panowie niemieccy i słudzy z nim będący, najedli się i napili do syta, ale dnia każdego, po każdym traktamencie, co było srebrnych i złotych naczyń na stole zastawionych, to sługom i panom niemieckim do podziału zostawiono i oddawano. Rozdawał przytem Bolesław upominki Niemcom w pieniądzach i rozmaitych fantach,

w futrach, bogatych rycerskich strojach. Tak przez wszystkie trzy dni w Gnieźnie suto Ottona III podejmował Bolesław.

Traktat Gnieźnieński.

26. Zdumiewali się Niemcy na widok bogactw i hojności króla polskiego. Otto sam w podziwieniu, że, to, na co patrzy, przechodzi wszystko to co o Bolesławie słyszał, złożył radę z przybocznemi panami niemieckiemi, których serca przez Bolesława zjednane były: aby wiedział, jak ma z tak wielkim, jak jest Bolesław, postąpić panem, którego sądził, iż niegodna rzecz była margrabią lub hrabią nazywać, i tym sposobem za sługę swego poczytywać. Gdy tedy jednego czasu przy uczcie siedzieli, Otto tak dalece uniósł się radością, że wziąwszy cesarską z głowy swojéj koronę, na głowę ją Bolesława włożył, a to na znak przyjaźni i braterstwa jakie między dwoma sąsiedniemi mocarzami trwać powinno. Potem zawarł z Bolesławem traktat, w którym uznał go być królem Polskim, poczytując go za sprzymierzeńca i obrońcę cesarstwa. Od posłuszeństwa królom niemieckim zupełnie uwolnił i przelał na niego swoję władzę nad świeżo urządzoną hierarchią. Ugoda ta zatwierdzoną została przez papieża. Na mocy téj umowy Bolesław wkrótce ustanowił nowe biskupstwo Lubelskie i wespół z Poznańskim poddał je pod archidiecezyą Gnieźnieńską. Późniéj Mieczysław II, syn Bolesława, ustanowił jeszcze jedno biskupstwo, to jest Kujawskie.

Wojna z Henrykiem II cesarzem.

27. Po tych Gnieźnieńskich traktatach, Otto do swojego kraju powrócił, przysyłając w darze Bolesławowi relikwie włóczni świętego Maurycego, które osadzone w dzidzie, miejsce berła w owe czasy zastę-

pującéj, były królewskiéj dostojności oznaką. Bolesław tedy przyjąwszy go jako zwierzchniego pana, odprawił go jak przyjaciela i równego. Z téj przyjaźni wiele sobie dobrego można było rokawać: lecz nie długo trwała. Otto III wkrótce umarł, a następca jego Henryk II, król niemiecki, z Niemcami swojimi przyjacielem Bolesława być nie mógł. Bolesław bowiem związał się z jego nieprzyjaciołmi w Niemczech, wpadł na pograniczne urzędniki niemieckie, i od razu Luzacią, Miśnią (czyli Syrbią), Czechy i Morawy zagarnął i jako kraje sławiańskie sobie przywłaszczył bez względu na prawa, jakie do tych ziem Niemcy i ich królowie rościli. Ztąd rozpoczęła się z Henrykiem II wieloletnia wojna uciążliwa dla nowotnego państwa Bolesława, ponieważ to państwo było świeżo spojone, nie tyle rozciągłe co Niemcy, ani tyle ludności lub środków obrony mieć mogące: kiedy przeciwnie Henryk II jako król niemiecki, który cesarstwo sprawował, daleko był potężniéjszy, jego państwo dużo większe, w wojenne środki i w ćwiczone rycerstwo zamożniéjsze. Wszelako Bolesław za pomocą bożą i swojich talentów, wojował Niemców, a Henryk II widział w nim karę bożą za swoje grzechy na siebie dopuszczoną.

Stan kraju i porządek.

28. Cały kraj od Bolesława w jedno państwo zmieniony, złożony był z licznych ludów i gromad, które weszły w podział kraju na powiaty czyli ziemie. W każdym powiecie albo były chaty porozrzucane, albo liczne i bardzo liczne wiéjskie osady do kilkuset osadników liczące, którzy samą zajmowali się rolą. Bolesław starał się ażeby te osady jeszcze liczniéjszemi były i na sposób niemieckich miast podnosiły i aby w nich rzemieślnicy osiadać mogli i handel podrastał. Zwabiał tedy lud do takich osad różnemi uro-

czystościami, a mianowicie publicznemi ucztami, na których swojim kosztem liczne stoły zastawiał. Wszystkie te osady były drewniane: zaledwie gdzie murowany domek pokazywał się, albo niewielki wymurowany kościół, bo i kościoły były drewniane. Przy głównych takich osadach, które w powiecie miasto wyobrażały, stawiano miejsce warowne, grodem, kastrum, kastellum zwane. Pospolicie bywała to budowa drewniana, ale dobrze okopana i do zdobycia trudna, a czasem obmurowana, tak iż wał kamienny, albo przy rowie z ziemi usypany i parkanem umocowany, wcale obszerną obejmował przestrzeń. Te warownie służyły razem z lasami do przytułku dla ludzi i dla urzędu nad powiatem przełożonego, w przypadku nieprzyjacielskiéj napaści. Przy takim tedy grodzie, w głównym powiatu miejscu czyli osadzie, przesiadywał urząd, na czele którego był kasztelan czyli komes, co tytułowi grafa niemieckiego odpowiadało. Kasztelan w pokoju powiatem rządził i sądził, w czasie wojny ludem powiatowym przywodził.

Siła zbrojna, gotowość do wojny.

29. Wszyscy mieszkańcy królestwa, jakichkolwiek dostatków byli, skoro kto bronią robić był zdolny, musiał stawać do obrony kraju. Najubożsi rolnicy czyli kmiecie, to jest chłopi, wieśniacy, strzegli grodów i zamków, dniem i nocą stróżą odprawiali; śpiewając i okolicznie się przechodząc. Wielka ich część ćwiczyła się składać hufce i zastępować nieprzyjacielowi, a niemała tychże kmieci liczba, będąc dość zamożną, że mogła na koń siadać, stawała się szlachtą i z majętniejszymi, którzy szlachtą byli, najdzielniejsze wojsko stanowiła. Albowiem, aby mieć swego konia, tarczę i cały rynsztunek wojenny, albo jeszcze i blachę do zawieszenia na piersi, potrzeba było nie małéj majętności. Do-

brze uzbrojony, stał za kilkudziesięciu takich, co się dosyć uzbrojić nie mogli. Skoro nieprzyjaciel przystąpił i do wojny przyszło, cały kraj niezwłocznie o tym wiedział. Palone ognie i beczki ze smołą po grodach, wzgórzach i otwartych polach, o tém ostrzegały; stróża wzajem sobie tę wiadomość podawała; a ruszone we wszystkie strony podwody, rozniosły rozkazy królewskie i w lot pod znaki Bolesława wiedli swoje powiaty kasztelanowie. Całe królestwo w poruszeniu było i stósownie do woli Bolesława szykowało się. Nie było najmniejszego ociągania się. Wszelka powolność i ochota: bo umiał Bolesław zjednać zaufanie i przywiązanie ludów, które do boju prowadząc, oszczędzał ich życie. Wolał widzić zniszczenie części kraju, a ludzi ocalić, którzy i twierdze bronić i kraj swemi piersiami zasłaniać umieli.

Wojna z Henrykiem II, pokój Budyszyński.

30. Kiedy więc z Henrykiem II kilkoletnia odnawiała się wojna, wpadał nieraz ze wszystkiemi siłami swojemi Henryk i łupił Polskie ziemie, ale żadnéj twierdzy zdobyć nie mógł, a podjazdami szarpany i niszczony, z niczém uciekać musiał. Bolesław téż, unikając nie równego boju; a szukając zwycięztwa, wypadał aż do ujścia Sali, i wysyłał swojich rycerzy do Bawaryi, a pieniędzmi przekupywał panów niemieckich i kłócił Henrykowi spokojność w Niemczech i we Włoszech. Szukał nie raz Henryk z nim pokoju, który aby uzyskać, Niemcy wymagali po Bolesławie, aby do nich przyjechał. Lecz im Bolesław zapowiedział, że ani przez most do nich się nie zbliży. Skłonili się tedy nareszcie Niemcy, że do Bolesława, który się w zdobytym mieście Budyszynie zabawiał, jechali, i tu roku 1018 ostateczny pokój zawarli, mocą którego zaniechał Bolesław swojich pretensij do Czech i Misnii,

a zatrzymał zdobyte, Morawią i Luzacją jako widać na krajobrazie pod liczbą 3. Niemcy nadto przyrzekli dostawić Bolesławowi kilkuset oręźników na wojnę, którą przeciw Rusi przedsiebrał. Taki był pokój i traktat Budyszyński.

Wyprawa na Ruś.

31. Niezgody między synami Włodzimirza, do których się Bolesław mięszał, pobudziły do tej na Ruś wyprawy. Szczęście i w tym razie niezawiodło Bolesława. Sławione jest jego, gdy do Kijowa wjeżdżał, cięcie w złotą bramę pałaszem, który w darze od Ottona III otrzymał, a który odtąd szczerbcem nazwany został. Gdy atoli Balesław poznał, że mu trudno jest w Kijowie się utrzymać, złupił go i skarby niemałe z niego wziął, nie takie jednak aby go zbogacić miały, gdyż sam był dosyć bogaty, jak się to dało widzić, a to nie z łupieży, ale z zamożności kraju i mieszkańców, którzy pracą swoją i handlem posiadali tyle pieniędzy, że mogli nie małe podatki, łanowym czyli poradlnym zwane, składać.

Drogi handlowe.

32. Rzućcie dzieci oko na krajobraz pod liczbą 3 i rozpatrzcie się w rozległości i położeniu państwa, które Bolesław utworzył, a zrozumiecie drogi handlowe, które Polskę przecinały. Rusini z Waregów idący, jeszcze byli tym samym co Normandowie i z Normandami związki utrzymywali; Duńczycy, którzy w Anglii panowali, byli Normandami; Normandowie utworzyli państwo we Francyi, pielgrzymowali do Jeruzalemu i odwiedzali państwo Greckie. Normandowie Francyi szukali Normandów Rusi. Ztąd szły drogi przez polskę: z Niemiec przez Kraków, Łuck do Kijowa; przez Poznań, Gniezno, Płock w Mazowsze;

z Węgier przez Kraków, Wrocław, Głogowę, z kąd się ku Elbie zwracały: od morza przez Kamin, Biały-gród, Czarnków, i tak daléj; a na Rusi przez Nowo-gród, Smoleńsk, Kijów, z tąd do Carogrodu czyli Konstantynopola.

Przedmioty handlu, niewolnicy.

33. Temi i innemi traktami ciągnęły kupieckie karawany, i targowiska swoje po głównych miastach polskich zakładały. Kupcy angielscy spotykali się z greckiemi; francuscy i niemieccy z ruskiemi. Kosztowne Carogrodu towary wymagały pieniężnéj opłaty. Oprócz grubszych niemieckich towarów pozostawał w Polszcze pieniądz niemiecki i angielski. Polacy bowiem mieli co ze swego kraju sprzedawać: zboże, futra, bydło, konie, które za oręż z Niemiec brany, za kosztowne carogrodzkie materie wymieniać mogli. Byli téż przedmiotem handlu w tamtym czasie i niewolnicy. Ci niewolnicy z jeńców wojennych, których gdy nikt z ich krewnych lub przyjaciół nie odkupił, mogli być zaprzedani. Ale w Polszcze która zbytku ludzi nie miała, Bolesław nie mało tysięcy jeńców poosadzał na roli, ażeby się stali osadnikami rolnikami, przez co nabywali wolność, uważani byli za kmieciów i obywatelów. Podobnie i panowie swojich jeńców na swych ziemiach osadzali, a skoro ich osadzali, tém samém uwalniali i w kmieci zamieniali. Tacy z jeńców osadnicy, pospolicie osadzani po lasach, aby je wprzód na uprawną rolę wycięli i wykarczowali, nimby wolnemi zostali.

Bolesława zabawy.

34. Lasów było jeszcze bardzo wiele i puszcze liczne. Ztąd panowie i sam Bolesław lubili łowy. Panowie polowali w swojich lasach, a Bolesław w swo-

jich. Chociaż był dużo otyły i nieco ciężki, to nieprzeszkadzało do téj rozrywki. Polowania były ogromne na zwierza, których dziś nie wiele mamy; na łosie, na żubry, na tury, niedźwiedzie, dziki; obławą przedsiębrane. Albo mniejsze na ptastwo, wyuczonemi sokołami. Dla tych łowów w różnych okolicach krajowcy obowiązani byli różne daniny, opłatę i służbę. Po wielu okolicach starannie chodowano bobry, będące też łowów przedmiotem. Jako i rozmaity połów ryb.

Wiele ludów w jedno państwo spojił.

35. Bolesław zniewalając, często przymusem, wiele ludów i gmin sławiańskich składać jedno państwo, najwięcéj z Lechitów złożone, a imie Polski noszące, przyjmował na siebie ciężki obowiązek, pojednania i pobratania niechętnych między sobą. Obdarzony niezwykłym talentem jednania sobie umysłów, dokazał tego, że równie go miłowali Polanie, którzy z nim panować się zdawali, jak i Mazurowie i Krakowianie i Szlązacy i Morawcy. Dla wszystkich stawał się prawdziwym ojcem. Krakowianie, Szlązacy, Mazurowie i Polacy, jakby różnych matek dzieci, jakby sieroty, w jedną połączeni familią, w nim ojca znaleźli. On sprawiedliwością swoją tylo sprawił, że wszyscy, zapomniawszy na to, że nie jednéj matki byli; zdawało się im, że się rodzonemi bracią stali, i w nim prawdziwego ojca widzieli. Przywiązał on do siebie wszystkich, nietylko zwycięstwami, które na Niemcach odnosił, a które niepodległość i wolność Sławian zapewniały, ale i swojim rządem i postępowaniem.

Rząd, władza.

36. Przyjmując Bolesław na siebie obowiązek monarchom tamtego wieku właściwy, był wodzem w czasie wojny, a najwyższym sędzią w czasie pokoju. Z dawna między ludami albo w gminach Sławian był zwy-

czaj, że się lud albo gromada zbierali razem, albo przynajmniéj ich starsi. radząc o potrzebach gromady lub kraju. Pewnie że na takich zebraniach, bywał niekiedy sam Bolesław, i gdy wjechał do jakiego powiatu, tam urząd i starsi biegli do boku jego. Ale gdy Bolesław te liczne ludy i gminy i powiaty spojił w jedno państwo Polskie, potrzeba było jednéj ogólnéj władzy, a ta znalazła się w samym Bolesławie. Król Polski uważał jakie były całego królestwa potrzeby, rozważał co dla niego pożyteczne być może, jakie są życzenia krajowców, i stósownie do tego postępował: był prawodawcą i samowładzcą.

Sądy, sprawiedliwość.

37. Sądził podług praw jakie zwyczaj z naddziadów zachował, oraz podług tych porządków, które sam ustanowił. Równie od panów szlachty, jak od najuboższego kmiecia, przyjmował zaskarżenia na urzędników i pilnie w ich postępowanie wglądał, czy podatki i inne powinności odebrali i czyli w odbieraniu jakiego niedopuścili się nadużycia lub ucisku; czyli w zabezpieczeniu powiatu swego od napaści, rozbojów lub jakichkolwiek niespokojności nieuchybili; czyli w wydawaniu wyroku sądowego, nie popełnili jakiéj niesprawiedliwości. Sam Bolesław, ile mógł, rozpatrywał sprawy mieszkańców i sprawiedliwie wyrokował. Na przestępców był surowy, czasem ostry. Na wykroczenia mniejsze powolniejszy, mając nadzieję, że przestroga i napomnienie wykraczającego poprawią. Proste wieku tamtego zwyczaje podawały mu środki, że mógł w téj mierze sam osobiście skutecznie działać. Sam Bolesław napominał, gromił i swoją ręką karcił. Nie jeden z panów co się wykroczeń dopuścił, zaproszony do króla na uczty i do łaźni, tam słuchał słowa prawdy i odebrał chłostę, która go na dal poczciwszym uczy-

nić miała. Z tąd poszło przysłowie „sprawić komu łaźnię.“ Nie jednemu taką sprawił Bolesław. A że to było sprawiedliwie, nikt nie narzekał. A jeżeli sąsiedzi, patrząc na zabory i bogactwa Bolesława, nazywali go Wielkim: właśni jego poddani bliżéj go widzący i sprawiedliwości jego doznając, widzieli w nim ojca, który taką pamięć po sobie zostawił, że wśród klęsk i niedoli, wspomnienie imienia Bolesława, przypomniało złote wieki, a jednało zgodę i braterską między mieszkańcami jedność.

Szkoły, duchowieństwo, namaszczenie królewskie.

38. Bolesław bardzo poważał duchowieństwo i fundacje kościołów i kilku klasztorów uczynił. Widząc, że nauki w innych krajach chrześcijańskich w wyższym są stopniu, niż w jego państwie, chciał aby je duchowieństwo do Polski zaprowadziło. Nauki te zasadzały się w ówczas na znajomości języka łacińskiego, na czytaniu i pisaniu tym językiem, na umiejętnem w kościele śpiewaniu, czytaniu ewangelji i pisma świętego; pobudzały do szukania innych książek i do pisania krajowych dziejów. Te nauki prawie jedynie tylko duchowieństwu znajome były. Duchowieństwo wzajem poważało Bolesława Wielkiego i we wszystkim powolne i posłuszne mu było. Nie mogąc się Bolesław Wielki wystarać pozwolenia od papieża z Rzymu, wzięcia chrześciańskim obrządkiem namaszczalnéj korony, nakazeł koronować się i namaścić biskupom i biskupi chętnie to dopełnili. Nie długo po téj uroczystości Bolesław pełen cnoty, wielkości i sławy roku 1025 w pokoju życie zakończył.

Mieczysław II i Ryxa.

39. U złego gospodarza to i najlepsze zasiewy, przez niewczesne zbieranie giną; i najlepiéj przycho-

wany dobytek, przez niedozór upada; i najlepsze zabudowania przez niedbalstwo walą się, przez niepilność ogniem płoną. Bolesław był dobry gospodarz, ale jego syn i następca Mieczysław II. bardzo zły; a po jego krótkim panowaniu jeszcze gorzéj się działo. Pozostała po nim wdowa Ryxa, rodem Niemka cesarzów niemieckich krewna, królować chciała. Ale niedbała na krajowe prawa, zwyczaje i porządki. Gardziła Polakami, szydziła z ich obyczaju, który się dla niéj grubym wydawał; wierzyła Niemcom i tych na urzędy podnosiła, i tak dalece swymi bezprawiami pojątrzyła umysły, że się na nią oburzyli: ona zaś, zabrawszy korony, do Niemiec uciekła. Za nią wyjechał syn jéj, małych lat Kazimirz, który w Niemczech ćwiczył się w naukach i w sprawie rycerskiéj, a Polska została bez panującego.

Bezrząd.

40. Dopiero w ówczas stał się niezmierny w Polszcze nieład. Osadnicy z różnych stron w czasie wojen pościągani i rolnicy wzięli się do broni przeciw panom możniejszym. I panowie między sobą nie byli zgodni. Poganie głowę podnieśli, obalali kościoły i mordowali duchownych chrześcijańskich. Pełno było zabójstw. Korzystali z tego sąsiedzi i wpadali na łupież. Rusini z jednéj strony, a Czesi z drugiéj; okropna to łupież była. Liczny dobytek i lud bezbronny z kraju był uprowadzony i zaprzedawany; wsie i miasta palone; skarby królewskie i kościelne łupione i zabierane. Wielka część kraju w pustynią zamieniona. Niebyło komu bronić tak ciężko strapionéj ojczyzny, bo zawzięta była niezgoda. Toż samo rycerstwo, ciż ludzie, którzy w zgodzie i jedności, tak dzielnemi się za Bolesława wielkiego pokazali: bez przewodnika, pomiędzy sobą poniechęceni i w kłótni, stali się słabemi.

W odleglejszéj stronie Polski znalazł się wódz Masław, który Mazowsze od napaści nieprzyjaciół zasłania. W tę tedy stronę lud uciekał i pod rozkazami Masława bezpieczeństwa szukał.

Kazimirz restaurator.

41. Przez lat kilka utrapiona Polska, uczuła potrzebę zgody. Zapragniono powrotu Kazimirza i zaproszono go. Młodociany pan, odzyskawszy korony które matka u cesarza złożyła, był wszędzie radosnemi witany okrzyki i z łatwością opustoszałe Polski obejmował okolice. Lecz zarozumiały w potęgę swoją Masław, niechciał się jemu uniżyć. Z trudnością niemałą pokonał go Kazimirz. Z trudnością też nie małą wyjednał od Czechów oddanie zabranego przez nich Wrocławia i innych miejsc na Szlązku. Kazimirz był dobry gospodarz. Poodnawiał fundacye biskupstw, opactw, klasztorów i szkółek, zapewnił krajowi pokój i dał mu czas do naprawienia szkód, jakie klęski sprawiły. Kazimirz na nowo Polskę podźwignął, dla tego restauratorem czyli odnowicielem jéj nazwany.

Bolesław II śmiały.

42. Bolesław II śmiały w boju, szczodry w wydatkach, chciał naśladować imiennika pradziada swojego. Niezgody panujących familij w Czechach, w Węgrzech i na Rusi, wzywały jego pomocy i ułatwiły zwycięztwa. Przytarł on Czechów; w Węgrzech wspólnie z węgierskiemi biskupami, był wspaniałym i bezinteresownym pośrednikiem, który godził i sadzał na tron królów. Na Rusi od zgonu Jarosława wielkiego potomkowie tego Jarosława nawzajem sobie księstwa wydzierali i w niezgodzie żyli. Bolesław wspierał książąt w Kijowie, a zdobywał Ruś czerwoną. Po wieloletnim téj wojny popieraniu, roku 1077 w dzień bo-

żego narodzenia, przyzwawszy kilkunastu z Polski i Węgier biskupów; odbył uroczystą koronacyą. Po czem niedługo panował.

Zabójstwo i ustęp do Węgier.

43. Bolesław II usilnie popierając ruską wojnę przez lat wiele, obraził na siebie rycerstwo. Polegając na własnych zdolnościach, chciał władać sam przez się. Nikomu nieufając, stawał się podejrzliwy i zbyt surowy. W popędliwości strofującego siebie Stanisława świątobliwym życiem znamienitego biskupa krakowskiego zabił. Gwałtownością obraził i oburzył na siebie wszystkich tak dalece, że zniewolony był Polskę opuścić. Udał się wraz z synem Mieczysławem do Węgier. Władysław król, wyjechał z Węgrami swymi na spotkanie, chcąc go uprzejmie powitać. Lecz pycha niedozwoliła Bolesławowi zacnego we Władysławie serca poznać. Niechciał przed nim głowy ugiąć, jako przed królem, który był jego dziełem, bo go sam na tronie osadził. Szemrali na taką niewczesną i gorszącą Bolesława pychę Węgrzy. A lubo Władysław dał jemu przytułek, jednak przez niechęć Węgrów, Bolesław niezadługo marnie zginął.

Władysław Herman ma faworyta Sieciecha.

44. W Polszcze, po ustąpieniu z niej Bolesława II, osadzony był na tronie brat jego Władysław Herman. Był to pan niedołężny i miałkiego rozumu. Pozwolił że cudzoziemcy biskupstwa i opactwa obejmowali; dopuścił że synowcowi jego Mieczysławowi, który był z Węgier powrócił, zgon przyspieszono. Będąc królem, nie koronował się i nieśmiał tego tytułu używać. Tak zaś dalece sam sobą Władysław Herman władać nieumiał, że się we wszystkim spuszczał na swojego

faworyta Sieciecha. Zrobił go swojim wojewodą (palatinem) i zdał na niego wojenną i cywilną, to jest sądowniczą i administracyjną władzę. W jednéj tedy Sieciech kłócących się obywateli mógł godzić, a co więcéj, wykraczających podług praw karać; w drugiéj dozierał w całym kraju porządku, dopełnienia powinności i służby każdego obywatela jaką był krajowi obowiązany, i wybrania od każdego powinnych opłat i podatków. Ale nadto Władysław Herman dozwolił Sieciechowi nadużyć władzy i nad prawo ją dopełniać. Pozwolił mu osadzać urzędy, z nich się bogacić, stawiać sobiy warowne zamki, czego żadnemu obywatelowi jeszcze niebyło wolno. Sieciech nadużył swéj władzy, faworyzował jednych, krzywdził drugich, dopuszczał się zdzierstw, arbitralności, wzniecał narzekania, oburzał na siebie umysły: a wina urzędnika sługi, spadała na jego pana, ku któremu poniechęciły się poddanych serca, z czego wynikły domowe zamieszki.

Synowie przeciw faworytowi i ojcu.

45. Czesi niezaniechali z tego korzystać. Ich książe Brzetysław wyciągnął z klasztoru Zbigniewa syna Władysława Hermana, którego miał z nieślubnéj kobiety, i namówił malkontentów że sobie jego za naczelnika wzięli. Miał Władysław Herman z prawéj żony syna Bolesława krzywoustego, który z lat młodocianych okazywał dzielne na polu bitew serce i ochoty do sprawy wojennéj nabywał. Malkontenci umieli wkrótce i Bolesława do związku ze Zbigniewem pociągniąć tak, iż obaj przeciw ojcu swojemu, czyli raczéj przeciw Sieciechowi wojnę podnieśli. Skłonił się był Władysław Herman do opuszczenia Sieciecha i do połączenia się z synami. Ale taką dla Sieciecha słabość okazywał, że się z obozu wymknął i samotrzeć do zamku gdzie się

był Sieciech zamknął, nocą przez Wisłę przeprawił. Po niemałym kraju zniszczeniu w tych domowych zamieszkach, wygnany został Sieciech, a Władysław Herman schodząc ze świata zostawił synów i Polskę w niezgodzie.

Bolesław III krzywousty i Zbigniew.

46. Zbigniew był prawdziwie nieszczęśliwy. Był on starszy wiekiem od Belesława III, miał sobie wydzielone od ojca w części Polski panowanie, a ciążyła mu plama podłego urodzenia i gnębiło złe serce. Pragnąc większego wyniesienia, wiązał się z nieprzyjaciółmi ojczyzny i nabawiał kraj niepokojem. Bolesław III krzywousty utrapiony Zbigniewa niespokojnym duchem, bez odpoczynku wojował nieprzyjaciół od niego podniecanych. Prusaków, Pomorzan, Czechów i Niemców. Najwalniéjsza była wojna niemiecka, która się tym skończyła, że cesarz pomknąwszy się aż pod Wrocław. długo tu obozem leżąc, ogłodzony, umknął z resztą wojska, zostawiwszy pole, które potomność na zniewagę nieprzyjaciół pism polem nazwała. Innym wojennym dziełem Bolesława było podbicie i ochrzcenie Pomorza od Wisły aż do Odry. Powielekroć ta krajina od królów Polskich wojowana była. Najwięcéj jednak do jéj podbicia usilności dołożył Bolesław krzywousty. Zaborczym zapędem swojim pomknął się i daléj Bolesław III, zdobył i dalsze aż do wyspy Rugii pobrzeża od narodów Lutickich osiadłe, czego jednak następcy jego pod swym panowaniem nieutrzymali.

Zabójstwo Zbigniewa.

47. Każde wojowanie nieprzyjaciół było upokorzeniem Zbigniewa, przekonaniem o jego występkach. Po wiele razy chciał Zbigniew brata zgubić, po wiele razy Bolesław III miał go w ręku i przebaczał jemu

Wygnanemu pozwolił powrócić do kraju. Powrócił Zbigniew i kazał przed sobą nosić miecz jako znamie panującego. Jego przechwałki i odgróżki oburzyły do żywego Bolesława III, tak iż zniecierpliwiony wymówił się, że radby się go pozbyć. Skwapliwie słudzy przyspieszyli zgon Zbigniewa, by się panu przypodobać. Tym sposobem był Bolesław III uwolniony od przykrego nieprzyjaciela, ale sumienie dręczyć go poczęło, że się stał śmierci brata przyczyną. Żandne pokuty, które publicznie dopełniał, uspokojić go nie mogły.

Zmartwienie i osłabienie.

48. Dręczony wewnętrzną niespokojnością Bolesław III doznał innych jeszcze strapień. Bunty niektórych przemożnych urzędników zniewoliły go do surowego ich ukarania. W domowych niesnaskach węgierskich, gdy jednéj stronie dał pomoc, zdradą, narażony został na klęskę od Węgrów na Spizie poniesioną. Tymczasem Czesi łupili Polskę, Rusini zdradliwie wpadali. Tych krzywd i zniewag nie mógł Bolesław powetować. Martwił się tedy, i coraz więcéj słabiał na zdrowiu, co mu zgon przyspieszyło. Na łożu śmiertelném w Płocku 1139, państwo swoje między czterech synów: Władysława, Mieczysława, Bolesława i Henryka podzielił: małoletniemu Kazimirzowi nic nie dał.

Zakończenie pierwszego periodu.

49. Od wstępu na tron Ziemowita do zgonu Bolesława III krzywoustego, czyli od r. 860 do r. 1139 upłynęło lat 279, to jest prawie 280. Z tego co wam dotąd powiedziałem: mogliście moje dzieci uważać, że w tym przeciągu czasu panujący królowie Polscy, różne kraje podbijali. Podbijał Ziemowit i następcy jego; najwięcéj podbijał Bolesław I wielki. Na polu zdoby-

czy rozwijał swe wojenne zdolności Bolesław II śmiały. Lubo lepszy żołnierz, niż wódz Bolesław III krzywousty, podbijał także. Z tego powodu w tym periodzie od Ziemowita do Bolesława III czyli przeciąg czasu lat 280 obejmujący, nazywamy Polską podbijającą: albowiem następni monarchowie w Polszcze nie byli zaborcami.

Samowładztwo osłabło.

50. W tymże przeciągu czasu, lat 280 pamiętać trzeba, że ci królowie byli samowładni. Lubo szanowali prawa miejscowe, wszelako ich wola wszystko stanowiła. W ciągu tak długim ich samowładztwo nie utrzymało się w swojéj mocy: owszem niemało słabiało. Biskupi, a z nimi swieccy wielcy panowie, nadewszystko urzędnicy, wojewodowie lub wielkorządcy prowincyj: nabyli władzy, która monarszą ścieśniała. Dla tego Bolesław III nie był tak samowładnym, jak był Bolesław I. Trzeba na to pamiętać, bo następcy krzywoustego przestają być samowładni: a władać poczyna aristokracja, to jest władanie możnych, tak, iż władał krajem nie sam książe monarcha, ale podzielał jego władzę i z nim wspólnie władał biskup, władał wojewoda i możni panowie władzą najwyższą wespół z panującym kierowali.

PERJOD DRUGI
od roku 1139 do 1334 lat 200.

LECHIA JEST W PODZIAŁACH.
Panujący książęta Piastowie z możnowładztwem.

Trzeba znać genealogią.

51. Od czasu Ziemowita aż do zgonu krzywoustego, królestwo Polskie utrzymywało się w jedności. Na krótki czas w panującéj familii dzielone, było nie-

bawnie pod jedno berło spajane. Lecz jak krzywousty synów podzielił, tak potém w dalszych czasach, czas bardzo długi, Polska na liczne księstwa podzieloną była. Ztąd następujący period czyli przeciąg lat, od r. 1139 do 1333 lat 194 to jest prawie lat 200, nazywamy periodem Polski w podziałach będącéj. W przeciągu tych lat 200 było możnowładztwo: bo przemożni panowie wszystko mogli, jak to wraz opowiadać będziemy. Może to opowiadanie wyda się wam trudne: i nie bez przyczyny. Książęta często jeden po drugim szybko następują; zarazem po kilku ich włada; jest we wszystkim jakoweś zamięszanie. Żebyście to pojęli, chciałbym znaleść jak najłatwiejsze sposoby. a przytem radzę wam, abyście się rozpatrywali w tablicy genealogicznéj i uważali, który książę w familii Piastów brat od brata był starszy; który ojciec, a który stryj, lub dziad, syn albo synowiec, albo téż wnuk. To dużo ułatwi zrozumienie tego zamętu. Wreszcie szczera chęć wasza, pilność i natężona uwaga, trudności wszystkie, wiem, że pokonają. Dla chcącego nic trudno.

Podział.

52. Nie od razu możni panowie do wielkiego znaczenia i do władzy przyszli: pomogły im do tego okoliczności, a nadewszystko niezgody książąt panujących. Już oni z takiéj niezgody Bolesława III ze Zbiegniewem korzystali; teraz się podały częstsze do tego sposobności w podzielonéj Polszcze. Patrzcie dzieci na krajobraz pod liczbą 4, bo patrzenie na krajobraz w każdym razie dużo téż ułatwia zrozumienie i pamiętanie różnych zdarzeń. Tam widzicie państwo Bolesława III krzywoustego i oznaczony jego podział. Henryk dostał Sandomirskie, Mieczysław właściwą Polskę, Bolesław kędzeirzawy Mazowsze z Kujawami, a resztę,

to jest, Pomorze, Szląsk, Sieradz, Łęczycę i Krakowskie Władysław II z tytułem monarchy.

Władysław II wygnany.

53. Władysław II miał lat prawie 30 kiedy młodsi bracia jego zaledwie dziesiątego dosięgali, bo tylko Bolesław kędzierzawy z nich najstarszy miał 12. Żona Władysława II Agnieszka Niemka, nie lubiła Polaków, szydziła z ich ubioru i z polskiego obuwia; zniewagi Polakom wyrządzała i poniechęciwszy ich sobie, namówiła męża, aby braci wygnał, a sam nad całą panował Polską. Niegdyś tak sobie był bez namowy postąpił Bolesław wielki, i to mu się udało. Lecz Władysław II swego niedokazał, bo i tych zdolności nie miał co Bolesław i niesprzyjały mu okoliczności. Obległ on maluczkich braci do Poznania schronionych. Na stronę prześladowanych oświadczyli się panowie duchowni i świeccy, to jest biskupi, wojewodowie i inni panowie, i wywiedli swe powiaty do boju. Władysław II od nich pobity, z żoną Agnieszką do Niemiec uszedł.

Bolesław IV Kędzierzawy.

54. Biskupi i panowie uznali za monarchę Bolesława IV. kędzierzawego. Cesarz Friderik rudobrody wkroczył był do Polski, chcąc Władysława II przywrócić. Bolesław IV niemógł się tak dzielnie jak jego poprzednicy Niemcom zastawić, bardzo się tedy uniżył pokojem w Krisgowie 1157 zawartym, i wiele poobiecywał. Lecz z tego, po odnowionych układach, na to przystał, że Władysław II synom, wydzielił i oddał Szląsk pod warunkiem, że się wyrzekli swojego do korony prawa. Układ ten zmieniając granice, dał początek księstwom Szlązkim, których w potomkach najstarszéj linii Krzywoustego, pomnożyła się dość znaczna liczba. Linia ta zrzeczenia się swego nie za-

wsze dotrzymywała, cierpiąc na tem, że przez to ukrzywdzoną została. W tych czasach był Henryk w wojnie przeciw Prusakom, dla tego po nim Sandomirz oddany był najmłodszemu dotąd nic niemającemu Kazimirzowi sprawiedliwym zwanemu. Po śmierci zaś Bolesława IV kędzierzawego, Mazowsze i Kujawy odziedziczył syn jego Leszek, a koronę Mieczysław stary książę Polski.

Mieczysław III wygnany.

55. Mieczysław III stary, chciał podnieść osłabioną władzę panującego, i tem możnych to jest panów duchownych i świeckich obraził; jego urzędnicy dopuścili się niesprawiedliwości. Biskupi i panowie świeccy udali się tedy do Kazimirza, który im swéj opieki odmówić nieumiał, a tym sposobem, na miejscu wygnanego Mieczysława III starego, Kazimirz sprawiedliwy panować zaczął. Wkrótce po zgonie Leszka, tenże Kazimirz Mazowsze i Kujawy objął, a tak bardzo obszerne posiadał kraje.

Co jest Lechia?

56. Zawsze jednak Polska podzieloną była i z tych podziałów wybrnąć nie mogła. Skoro jaki książę umierał, księstwem jego dzielili się jego synowie, po bezpotomnych najbliżsi dziedziczyli, ztąd Lechia raz na liczniejsze księstwa, drugi raz na mniéj liczne podzielona była, Lechią się a nie Polską nazywała, bo kiedy w niéj oddzielny był książę Polski, a zatym kraj cały i państwo nazywane było Lechią.

Kazimirz Sprawiedliwy. Senat.

57. Lechia podzielona była na biskupstwa i księstwa, a każdy książe miewał wojewodę, ztąd liczba wojewodów pomnożyła się. Biskupi zwołani od Kazi-

mirza sprawiedliwego, złożyli byli 1180 w Łęczycy synod, na którym stanowili prawa zabezpieczające własność tak duchowną jak kmiecą od napaści przemożniejszéj szlachty. Ciż sami biskupi z wojewodami, wielkorządcami, kasztelanami i innemi panami zasiedli na ławicy obok książęcia panującego i utworzyli senat, który nietylko był dla panującego do rady; ale począł wspólnie z panującym władać. Ten senat do tego stopnia władzę monarchy ścieśniał, że nieraz panujący bez jego woli, to jest, bez woli prałatów i baronów czyli panów duchownych i swieckich nie mógł, ani prawa ustanowić, ani wojny rozpocząć, ani rządzić, ani nadanie jakie uczynić, a czasem i wyroku jako sędzia najwyższy wydać nie był w stanie.

Arystokracya i przywileja.

58. Dopiąwszy téj mocy panowie, mieli swój interes na celu, który, z laty, coraz szkodliwszym się krajowi stawał. Pozyskiwali oni od książąt nadania i przywileja, które ich z pod powszechnego prawa wyłączały, obdarzały ich darowiznami licznych dóbr, przez co, wolni kmiecie z pod bezpośredniéj władzy panującego, przechodzili pod władzę panów. Panowie ci, duchowni i świeccy, uwalniani byli od opłat i służby krajowéj wedle prawa polskiego powinnéj. Pozwalano im nawet, w ich włościach, sądownictwa nad miéjscowymi ludźmi. Wolno im było stawiać obronne zamki i rozrządzać swą własnością jak im się tylko podoba bez względu na zwyczaje i prawa. Takie przywileja nadawali wszyscy książęta, sam nawet Mieczysław III stary: a w miarę jak panowie duchowni i świeccy, te przywileje pozyskiwali, ciężar opłat i obrony z nich podniesiony, spadał na liczną mniéj możną szlachtę, na kmieci, i na pracowite klassy ludzi. Zmiana ta z laty coraz mocniéj czuć się dawała, i coraz groźniéj-

szą się dla państwa stawała, bo przy tem wzmagały się bezprawia i nieład.

Mieczysław III i Leszek biały. Linia młodsza monarchią odziedzicza.

59. Kazimirz II sprawiedliwy, bardzo piękny sprawiedliwego przydomek nosił: lecz przyjmując władzę monarszą, objął Kraków przez brata swego Mieczysława III starszego posiadany. Mieczysław III wyzuty z monarchii i z Krakowa, miał się za pokrzywdzonego. Zapytany papież, przyznał Kazimirzowi panowanie i jedynie tylko potomstwu jego korony dziedzictwo. Przy zgonie jednak Kazimirza, wątpliwą było rzeczą, kto ma prawo do tronu? Możni przyznali zamonarchę maloletniego Leszka białego syna Kazimirza sprawiedliwego. Lecz Mieczysław stary znalazł stronników. Przyszło do krwawéj między Mieczysławem III a stronnikami Leszka nad Mozgawą bitwy. Obie strony mniemały iż zwyciężyły. Lecz gdy Mieczysław III bronią nic niedokazał, udał się do intryg. Dowodził że tylko swoją monarszą władzą może synowca Leszka panowanie po sobie uprawnić i upewniał że to uczyni. Ale tego nieuczynił.

Władysław laskonogi i Leszek biały. Linia młodsza monarchią odziedzicza.

60. Po zgonie Mieczysława III starego, ponieważ Leszek biały niechciał opuścić swojego wojewody i opiekuna Goworka, do którego mocno był przywiązany: a zatym nienawidzący Goworka wojewoda krakowski Mikołaj, wyniósł na monarchią Władysława laskonogiego syna Mieczysława III. Władysław laskonogi widząc powszechną panów i narodu, do najmłodszéj od Krzywoustego idącéj linii, to jest do dzieci Kazi-

mirza sprawidliwego przychylność i przywiązanie, po zgonie wojewody Mikałaja, dobrowolnie z Krakowa ustąpił. Tak tedy usunięte zostały od dziedziczenia monarchii, dwie starsze linie Piastów: Szląska i Polska od Władysława II i Mieczysława III idące, a dziedzictwo monarchii, zapewnione linii najmłodszéj synom Kazimirza sprawiedliwego: Leszkowi białemu, który zatrzymał sobie Krakowskie, Sandomirskie i Pomorze; i Konradowi który 1207 otrzymał Mazowsze, Kujawy, Sieradz i Łęczycę.

O Rusi podzielonéj.

61. Leszek biały, był to pan dobry, zacny i dziwnie łagodnego usposobienia. Miał on nie mało kłopotu z Rusinami. Potomkowie Jarosława wielkiego rozrodzili się byli daleko więcéj, aniżeli potomkowie Krzywoustego w Polszcze. Wśród niezgód, potworzyły się różne księstwa, gdzie niektóre linie, dziedzicznie władaly: Połockie, Smoleńskie, Czerniechowskie, Włodzimirz nad Klazmą, Halickie na Rusi czerwonéj, i bardzo wiele innych, które różnie długo trwały. Włodzimirz nad Klazmą, z całą okolicą swoją, był tylko Ruską osadą, z innymi miastami, także téż w tamtych stronach za lasami od Rusinów pozakładanemi. Książęta jednak wzięli tytuł wielkich książąt, i poniżyli wielkich książąt kijowskich. Była tedy Ruś bardzo rozerwana. Z poniżenia Kijowa korzystał Halicz i stał się potężniejszym: ale domowe niezgody wciągnęły do niego Polaków i Węgrów. Były stronnictwa, polskie, węgierskie, które ułatwiały sąsiadom wpadać do tego potężnego księstwa i utrzymywać w nim swoje wpływy.

Halicz.

62. W Haliczu, panowała była linia książąt od Jarosława wielkiego przez Wołodora przemyskiego

pochodząca. Wdzierała się do tronu linia młodsza od Kijowskiego Izasława II idąca. Z téj ostatniéj Romanowi dopomógł był Kazimirz sprawiedliwy i w Haliczu go osadził. Niewdziczny Roman, dziki i okrutny dla swojich poddanych, podniósł broń przeciw synowi dobroczyńcy swego, przeciw Leszkowi, wtedy kiedy Leszek w Sandomirzu tylko panował. Przyszlo do walnéj bitwy pod Zawichostem, w któréj Roman pobity, zginął. Został po nim syn małoletni Daniel. Dawał jemu opiekę Leszek i wzywał sąsiadów Węgrów, aby mu wsparcia nieodmówili. Widząc Leszek że nie może utrzymać Daniela, posadził na tronie Halickim córkę swoję Salomeę i dał jéj za męża Kolomana królewicza węgierskiego, który się na króla Halickiego koronował. Ale niespokojny i wichrzący duch możnych Halicza panów, nie mógł się zaspokojić, ani potomkiem Izasława II, ani Lachem, ani Węgrzynem. Panujący przez Kolomana Węgrzy, oburzyli przeciw sobie Rusinów, bo prześladowali obrządek grecki. Rozgniewany o to Leszek, że Węgrzy układów niedotrzymują i Rusinów uciskają, wezwał do Halicza Mścisława Mścisławicza. Był to jeden z tych zacnych ludzi, który się dla dobra swych ziomków, bezinteresownie poświęcał. Był on jednym z książąt Smoleńskich, a wzywany od miast i książąt ruskich: powaśnionych książąt godził lub karcił. Właśnie władał w Nowogrodzie wielkim, gdy do Halicza od Leszka białego zaproszony został. Pożegnał więc Nowogrodzian i nadbiegł do Halicza, z kąd wygnawszy Węgrów, utrzymał to niespokojne księstwo i Danielowi go oddał, gdy Daniel do dojrzałych i doświadczeńszych lat doszedł.

Pomorze i Gdańsk. Świętopełk.

63. Zaspokojowy od strony Rusi Leszek, miał więcéj strapienia od pobrzeży nad morzem Baltyckim

rozciągłych. Władał tam niegdyś Krzywousty od Rugii do Pregla. Lecz za Bolesława kędzierzawego, Niemcy za pośrednictwem krzyżowych wypraw, podbili pogan Lutików aż do Odry. Nieco późniéj, Kazimirz sprawiedliwy oddał władzy miejscowych panów okolice ujścia Odry i tytułu książęcia używać im pozwolił. Reszta Pomeranii z Gdańskiem, powierzaną była wielkorządcom. Ci książęta, Pomorskich tytuł biorący, i wielkorządcy, zastawiali się wielkiéj podówczas na morzu Baltyckim Duńskiéj potędze. Duńczycy zaś wdzierali się do całéj Pomeranii i Gdańsk opanowali. Lechia w rozerwaniu widocznie zaniedbywała całą tę okolicę. Krajowcy sami broniąc się, wynieśli na wielkorządcę z pomiędzy siebie Świętopełka, który Duńczyków z Pomeranii wygnał, i Gdańsk odzyskał. Leszek biały uznał go za wielkorządzcę téj obszernéj prowincii: ale Świętopełk chciał być oddzielnym książęciem. Na to Leszek niepozwalał, a niektórzy z książąt Piastów tego Świętopełkowi niewzbraniali. Leszek naznaczył powszechny książąt zjazd do Gąsawy, aby kłótnie między nimi pojednać. Miał tu przybyć i Świętopełek. Przybył: ale jak niegodziwy zbójca. Podstępem z łaźni Leszka na koń porwawszy, gdy go uprowadzić niemógł, zabił. Tak Leszek biały zginął, a Świętopełek w księstwie Pomorskim Gdańskim umocował się.

Prusacy, Krzyżacy.

64. Konrad książe Mazowiecki, brat Leszka białego, wcale był innego od brata usposobienia. Gwałtowny i dziki, zabił starego i zasłużonego w wojnach wojewodę Kristiana, który był Prusaków postrachem. Od tego czasu nie mógł się Prusakom skutecznie zastawić, a Prusacy łupili i odzierali pobliskie powiaty. Musiał się im Konrad opłacać, a tym końcem uciskał poddanych, i odzierał ich z kożuchów i sukiem, aby

stosownie do żądania, Prusakom suknie, kożuchy i pieniądze odliczył. Żeby się od napaści zasłonić, wezwał niemiecki zakon mnichów Krzyżaków na białym habicie krzyż czarny mających, a pogan wojować obowiązanych, i nadał im ziemię Chełmińską; z obowiązkięm aby dla niego Prusaków podbili. Świętopełk książe pomorski, ostrzegał aby tych mnichów Niemców wśrodku Lechi nie osadzać, bo to będzie niebezpieczno. Jakoż wkrótce się pokazało że Krzyżacy lepiéj o sobie, niż o Mazowszu myślą. W prędkim czasie podbili Prusy i poczęli zdobywać Jadźwingów i Litwę.

Bolesław V Wstydliwy.

65. Bolesław V Wstydliwy po zgonie ojca Leszka białego pozostał małoletni. O opiekę nad nim dobijał się Henryk brodaty książe Szląski, jako z najstarszéj familii Piastów, i Konrad książe Mazowiecki, jako stryj rodzony. Konrad przemógł i chociaż Bolesław do lat przyszedł, ze swojéj nie wypuszczał go kurateli. Bolesław wstydliwy ze wszystkich książąt najdłużéj panował: lat więcéj niż 50. Był z niego sędzia niesprawiedliwy, rycerz oręża nielubiący, rządca niedbały. W tym długim przeciągu panowania jego, rozwijały się do ostatka niedole Lechii, w któréj dla interesu prywatnego lub osobistego, powszechny interes ojczyzny cierpiał.

Mogułowie, Tatarzy.

66. Tatarzy Mogułowie, 1240 ujarzmili Ruś i wpadli do Lechii i do Węgier: Bolesław wstydliwy i król Bela uciekli. Napotkawszy się w ucieczce w górach Karpackich, ujechali do Moraw. Moguły ledwo gdzie opór znajdując, spalili Kraków i stanęli aż pod Lignicą. Tu w walnéj bitwie, poległ Henryk pobożny

książe Szląski a Mogułowie wzięli się do odwrotu. W dalszych czasach ponawiały się te najazdy i różnie straszne były. Najpierwsze były najokropniéjsze, bo kraj był niezgodą rozerwany i przez to źle broniony. Skoro sie Tatarzy ukazali, niebyło środka, tylko uciekać w lasy i puszcze, albo kto mógł do nielicznych obronnych zamków (grodów), opuszczając na los wsie i miasta. Tatarzy co zdobyli, odsyłali do taboru; zabrany dobytek i obojéj płci lud do taboru pędzili, i uprowadziwszy do siebie w niewolą, zaprzedawali; a co zabrać nie mogli to palili.

Kłótnie książąt. Zastawy.

67. Tymczasem kłócili się między sobą książęta szląscy, polscy, kujawscy, a nadewszystko Bolesław łysy czyli Rogatka książe Lignicki wszystkim spokojność mięszał. Wojowali między sobą książęta, a kłócili się z biskupami i przemożnymi panami. Biskupom książęta udzielali książęcego prawa, zupełnego w dobrach biskupich panowania. Zazdrościli panowie świeccy, burzyła się oto reszta szlachty. Przywileja coraz liczniéjsze, mnożyły bezprawia, bo mnóstwo osób od praw polskich uwalniały, a ubożyły książąt, którzy przez to dochody tracili. Ubożejący książęta, zaciągali długi, od Niemców pieniędzy pożyczali, i dawali Niemcom, a nadewszystko margrabiom brandeburskim obszerne powiaty w zastaw. Poszły w zastaw okolice Odry przy ujściu Warty. Lubusz, Krosno i co mieli w Luzacii pozastawiali i potracili, bo je na zawsze Niemcy posiedli. Czesi też zastawą lub gwałtem opanowali Glatz, Opawę; Niemcy Zantok. Przypatrzcie się dzieci krajobrazowi pod liczbą 5, co za uszczerbek ojczyzna doznała przez wynoszenie się niektórych osób nad innych, przez złą ekonomikę i przez nierząd!

Polska niemczeje.

68. Lecz większe jeszcze niebezpieczeństwo groziło od strony tychże Niemców. Wiele się tego narodu ściągało do Lechii, najwięcéj rzemieślników, i osiadali po miastach. Było to dla kraju bardzo korzystnie pozyskiwać lud przemyślny i pracowity, ale książęta, przez wzgląd dla nich i dla przynęcenia ich, obdarzali miasta przywilejami i prawem teutońskim czyli niemieckim. Całe tedy miasta i wiejskie gminy przestawały być polskie, stawały się niemieckimi. Przywileja te (od r. 1250) niezmiernie się w całéj Lechii namnożyły. Niektórzy książęta stali się tak dalece Niemcom przychylni, że się kuso z niemiecka stroili, po niemiecku gadali, dwór swój niemcami napełniali. Za ich przykładem zgorszeni wielcy panowie, niemczeli: bo i tym sposobem ci arystokraci chcieli się od gminu polskiego czyli od reszty narodu różnić. Skutki téj niemieckiej zarazy dały się widzić dosyć prędko. Na Szląsku mocno się język niemiecki rozszerzył, gadano nim i pisano w wielkich miastach, w Poznaniu i w Krakowie. Miasta co się prawem niemieckim rządziły, gotowe były cesarza niemieckiego słuchać; a książęta poniemczone, cesarstwu też przychylne się okazywały. Kraj cały mógł przez to niepodległość i narodowość stracić.

Narodowość ocalona.

69. W tak trudnym i niebezpiecznym razie, jedni księża biskupi gorliwie się brali ocalić narodowość. Oni kierowali szkołami. Czuwali tedy, aby dzieje ojczyste w nich wykładane były. Pisano je podówczas po łacinie. Wymagali księża biskupi aby nauczyciele uczniom tłomaczyli je ustnie na język ojczysty polski a języka niemieckiego w szkołach zakazali. Czujecie to bardzo dobrze kochane dzieci, że nic więcéj nie

zachowuje narodowość jak zwyczaje i język. Gdyby był w ówczas język zginął, nie mówilybyście nim dzisiaj i niebylibyście Polakami. Miéjcie tedy wdzięczność księżom biskupom i ówczesnemu duchowieństwu, którzy dla was ten drogi od wieków po przodkach waszych spadek dochowali. Starajcie się go pielęgnować, bo nic więcéj człowieka uzacnić i w obywatelskiéj cnocie zachować niezdoła, jak zachowanie narodowości i języka. Jeśli tych zaniedbujecie, wyrzekacie się swych ojców i matek, które wam na ziemi Polskiéj życie dały i was na świat wywiodły.

Krzyżacy wojują. Potęga papieżów.

70. Świętopełek książe pomorski, czuł pod ówczas cały grom niebezpieczeństwa ze strony Niemiec: chciał tedy Niemców Krzyżaków, wśród Lechii osiadłych, zgnębić. W tym celu, wiązał się z podbitymi Prusakami, i z pogańską Litwą przeciw Krzyżakom, którzy się związali z niemieckim téż zakonem kawalerów mieczowych, od niejakiego czasu w Iflantach pogan wojującym. Papież poruszył na stronnę zakonników Europę i rycerze pod znakami krzyża, spieszyli na kruciaty, czyli na wojny krzyżowe w pomoc Krzyżakom. Wszelako Świętopełk przez lat kilkanaście nieprzestał Krzyżaków trapić. Potęga papiezka w ówczas była wielka. Chrześcijaństwo było mu we wszystkim powolne i uważało go za władzcę państw wszystkich, a panujący, uważali go za naczelnika swojego. Ztąd wielu szukało jego protekcyi. Mindowe książe Litewski dla zabezpieczenia się od swojich i od ich Krzyżaków; Daniel książe Ruski i Halicki, dla pozyskania wsparcia przeciw Tatarom; i Polacy od Krzyżaków krzywdzeni, mniemali znaleść skuteczną u papieżów pomoc. Lecz potęga papieska nic nie mogła, dla niesworności chrześcjaństwa.

Królestwa Rusi i Litwy.

71. Daniel, który rozciągał był Halickie panowanie od ujścia Dunaju za Dniepr i władał równie Kijowem, obiecawszy pojednać obrządek grecki na Rusi z łacińskim i unią kościołów zjednać, był królem Ruskim 1246, za pozwoleniem papieża koronowany i pomocy oczekiwał. Mindowe przyjął chrzest i także królem litewskim 1252. ukoronowany, wyglądał, prędko też krzyżacy papieża posłuchają i poprzestaną spokojność mu mięszać. Gdy ani jedno ani drugie skutku niebrało: Daniel porzucił swe związki z papieżem, a Mindowe wyrzekł się chrześcjaństwa, obudził pogaństwo do dzielności i stał się potężnym. Zgon Mindowego 1263 i Daniela 1266, wywołał Polaków do boju. Znieśli oni 1264 już nie mało przez Rusinów, Litwę i Krzyżaków osłabionych Jadźwingów i kraj ich Podlaski podbili; Rusinów zaś w wielkiéj 1266 u Piety bitwie pobiwszy, od nich się zaspokojili. Ale napasci tatarskie i litewskie, i niebezpieczeństwa od strony Niemiec, nieprzestawały się srożyć na Lechią, gdy Bolesław V wstydliwy schodząc ze świata bezpotomnie, zostawił dziedzictwo potomkom Konrada, młodszego syna Kazimirza sprawiedliwego, którzy się rozrodzili na książąt kujawskich i mazowieckich.

Leszek czarny. Zamieszanie.

72. Leszek czarny książąt kujawskich, jako najbliższy dziedzic, bez przeszkody objął monarchią, Podobał się krakowianom, bo się po niemiecku nosił: ale władać nieumiał, a po niedługim panowaniu schodząc, zostawił Lechią i monarchią w największym zamieszaniu. Jego brat Władysław Łokietek, był najbliższym tronu dziedzicem: lecz naleźli się różni ze

starszych linij pretendenci. Krakowianie sprowadzili sobie Henryka probus książęcia Wrocławskiego. Łokietek z Krakowa uciekać musiał, po franciszkańsku przebrany z muru się spuścił i umknął do Kujaw. Niebawem umierając Henryk, uznał za dziedzica Przemysława książęcia Polskiego. W tymże czasie wdowa po Leszku czarnym Gryfina, zmyśliła była testament nieboszczyka męża swojego, jakoby on przekazywał monarchią Polską królowi czeskiemu. Choćby rzeczywiście były takie przekazy, niemiałyby żadnéj wagi, ale Wacław król czeski stanął w liczbie pretendentów.

Przemysław król. Władysław Łokietek wygnan.

73. Przemysław z pomiędzy nich był naprzód szczęśliwy. Mestwin książe Pomorski syn Świętopełka umierając, oddał Pomorze i Gdańsk Przemysławowi; przez to Przemysław stawał się najmożniéjszym. Zjechali się do niego do Gniezna biskupi Lechii i 1295 na króla go namaścili i ukoronowali. Niedługo było z tego ukontentowania. Margrabowie brandeburgscy zdradą napadali Przemysława i zamordowali jego. Z jego śmiercią wygasła linia męska od Mieczysława III starego idąca, a Władysław Łokietek bez trudności objął Polskę, czyli Wielkopolskę, Pomorze, Sieradz, Łęczycę i Krakowskie z Sandomirskim czyli Małopolskę. Od zgonu Krzywoustego niewidziano tak rozległego w domu Piastów panowania, jakie różnym zbiegiem okoliczności połączył i posiadł Władysław Łokietek. Cieszono się, że Polskie królestwo na nowo powstaje. Lecz i téj pociechy nie długo było. Łokietek upojony szczęściem, zaniedbał się, obraził Wielkopolanów, którzy niespodzianie wezwali na tron Wacława Czeskiego, królem go Polskim ukoronowali, a za nimi wszyscy Łokietka opuścili. Łokietek poszedł na tułacza.

Wacław. Łokietek poprawia się.

74. Krótkie Wacława panowanie i jego starostów rządy, były wielką dla narodu nauką, a większą dla Łokietka. Pielgrzymując z kijem w ręku na miłościwe lato do Rzymu 1300, rozmyślał nad swymi błędami, i nad niedolą, którą go Opatrzności dotknąć podobało się. Wracając do ojczyzny, okazał że się w swych błędach postrzegł i poprawił. Prędki zgon Wacława, otworzył mu powrót do kraju, ale niełatwy. Łokietek łatwo stracił wszystko, a dobijał się do korony wśród niezliczonych przeciwności: trapiły go nieprzerwanie nieszczęścia i straty. Nieupadł on jednak na umyśle. Pełen męstwa i wielkiéj duszy, poświęcał wszystkie siły swoje i wszystek czas, na uratowanie, nad tonią przepaści postawionéj Polski. Jemu winien naród Polski ocalenie i wydźwignienie swoje. Uczcie się dzieci przykładem tego wielkiego króla jak się w błędzie poprawiać, jak przygody znosić, a nie tracić serca kiedy nieszczęście nęka: bo poczciwego i pracowitego, zawsze nadzieja jest osłodą, i pocieszać powinna.

Bunty. Straty.

75. Władysława Łokietka do Polski wracającego 1305. przyjęli Sandomierzanie i wszyscy Małopolanie i wielu Polaków księstw innych. Lecz objawiała się rozmaitym sposobem, nieugaszona jeszcze ku niemu niechęć i zapamiętała swawola wichrzycieli. Wielkopolanie poddali się Henrykowi książęciu głogowskiemu; Szwencowie w Pomeranii bunt podnieśli i do Gdańska brandeburczyków wpuścili. Żeby ich z Gdańska rugować, pozwolił Łokietek wezwać pomocy krzyżaków. Krzyżacy dali pomoc, a zdradą opanowali Gdańsk i zmówiwszy się z książęciem Pomeranii nadodrzańskiéj, rozerwali między sobą całą Pomeranią Gdańską dopu-

szczając się największych i najhaniebniejszych nieprawości. Nieprzestając na tem krzyżacy, przyswojili sobie od synowców Łokietkowych w zastaw wziętą ziemię Michałowską. Temu wszystkiemu niebył w stanie Łokietek zapobiedz. Gdy po zgonie Henryka głogowskiego, objął Wielkopolskę, buntowali się mieszczanie Poznańscy, niemczejącym Szlązakom więcéj przychylni. Podobnie Niemiec Albert wójt Krakowski, pobudził 1311 Kraków do buntu, i wciągnął do tego opata miechowitów i biskupa Muskatę. Poskromił te miasta buntownicze Łokietek, ale gdy koronacią 1319 odprawia, nowe go ciosy dotknęły. Szlązcy książęta przez zawiść, poddali się królom czeskim, tytułu króla Polskiego przybierać nieprzestającym; nawet Mazowieccy uznali się być królów czeskich hołdownikami. Raz po razie, tylu przygodami nawiedzany był Łokietek!

Koronacia.

76. Nadzwyczajnych trzeba było usilności, aby resztę Polski ocalić i zabezpieczyć. W téj reszcie znalazł Łokietek prawdziwych synów ojczyzny i dokazał, że reszta Polski stała się silniejszą, aniżeli wszystkie razem księstwa Lechii. Sam z prawdziwie Polską duszą, potrafił niezmordowanem staraniem jednać wszystkich serca; potrafił przekonać tych mieszczan, którzy z Niemiec przybyli, aby na ziemi Polskiéj Polakami się stali; potrafił przypomnić równie Małopolanom jak i Wielkopolanom i księstwom Kujawskiem, że mają w braterstwie jedno państwo, i jedno królestwo składać. Tym końcem przeniósł z Gniezna korony do Krakowa, do którego wezwawszy 1319 biskupów i panów z całéj Lechii czyli Polski, odbył uroczystą koronacią. Biskupi, wziąwszy go pod rękę prowadzili przed ółtarz, gdzie arcybiskup gnieźnieński obnażone barki namaścił poświęconemi olejami; przepasał go szczerbcem Bo-

lesława, którym z pochew wyjętym uczynił Łokietek w powietrzu krzyż. Potem Arcybiskup podał chorągiew, którą zwinąwszy Łokietek oddał chorążemu. Dopiero arcybiskup przyjąwszy z rąk biskupów koronę bolesławowską, włożył ją na głowę Łokietka, w prawą rękę dał mu berło, w lewą jabłko i poprowadził do tronu, na którym usiadł Łokietek. Powiewał przy nim herb orła białego na tarczy czerwonéj, herb, który stale odtąd był herbem królestwa Polskiego. Tak tedy ujrzał naród podźwigniony majestat monarchów swojich, i pokochał Łokietka. Było to w lat prawie 300 od pierwszéj Bolesława wielkiego koronacii (od 1025 do 1319 upłynęło lat 294) a w roku 23 od niedawnéj koronacii Przemysława. Podobnie odprawiały się koronacie wszystkich królów Polskich.

Wygody domowe.

77. Pomimo opłakanego położenia w jakim się Polska znajdowała, nie można powiedzić aby miała być biédną i znędznioną, tylko w niéj ładu i publicznego życia niedostawało, które umiał obudzić Łokietek. Ludność Polski widocznie wzrastała, liczba wsi i miast pomnożyła się i wielu Polaków szło w Litwę i na Ruś fortuny szukać. Licznych księstw stolice, podnosząc się, pociągnęły za sobą wzrost wielu innych miast. Murowano kościoły i klasztory, a w miastach i domy. Po dworach szlacheckich i znamienitszych wiejskich domach, można było widzieć piece i w ścianie pomieszczone z wyprowadzoną nad dach szyją kominy, co się nie mało, do wygody, schludności i zdrowia przyczyniło. Okna były niewielkie, ale szklanne. Szkło rozpowszechniało się. Obok dawnych drewnianych, glinianych lub metalowych kubków i baniek, stawały szklenice i butelki. Polewane gliniane naczynia, coraz w lepszym gatunku upowszechniały się. Do

ubioru i mieszkań, więcéj było potrzeba kobierców, wyborniéjszego sukna i jedwabnych materyi, równie po dworach jak przez mieszczan używanych. We wszystkiem, nie samo złoto i srébro świeciło, jak niegdyś za Bolesława wielkiego, ale się namnożyło różnych wygód i potrzeb, które niegdyś były zbytkiem. Widzieliście dzieci jak się odróżniła klassa możniéjszych w przywilejach swojich, tak też u nich odróżnił i obyczaj i ich potrzeby od reszty narodu. Na ich też stole, za przykładem prałackich stołów, obok dawnych miodów i żytniego chleba, zastawiano wina, i pszenne bułki i ciasto. Przyprawy były korzenne, a lubo nie wiele mis na stół zastawiono, rozmaiciły się potrawy, gdy kilka potraw na jednéj bywało misie, i na jednéj razem groch i kapustę, na jednéj mieszczono, pieczoną gęś, wieprzowinę, sarninę.

Handel domowy.

78. Przez to, że się pomnożyło wygód i potrzeb, musiał się podnieść i przemysł i handel. Rolnictwo jedno zostawało w ręku krajowców, a co do handlu, i kupiectwa, tym się z cudzoziemcami a nadewszystko Niemcami i z Żydami dzielili. Jednych i drugich w Polszcze było dosyć. Jedni, to jest Niemcy, jakeście moje dzieci widziały, od niejakiego czasu napływali do Polski osiadając nadewszystko miasta, a wprowadzając do Polski prawo, obyczaj i przemysł Niemiecki. Drudzy to jest żydzi dawniéj jeszcze, z tychże Niemieckich krajów do Polski przybyli. Nadewszystko w czasie wypraw krzyżowych, doznając prześladowań w Niemczech, szukali w Polszcze schronienia i w niéj przytułek znaleźli. Lud to przemyślny i niesłychanie zabieżny. Wszędzie się między krajowców powciskał. Szkodliwym się przez lichwę dla obywateli stawał. W drobnym handlu był pomocą ale mięszał w to szacherstwo i oszukanie.

Widzić było krajowców Polaków zajętych ryczałtowym handlem zboża, soli, handlujących skórami, pędządcych stada koni, trzody bydła, wieprzów, owiec. Widzić było po rynkach miast sklepy kupców, straganу i kramiki przekupek, trudniących się przedażą wszelkiego rodzaju główniejszych dla ludu potrzeb, ale razem zamięszanych w to żydów, otwierających po miastach swoje kramiki i wszelkiego rodzaju towar do odzienia i pożywienia i do wszelkich potrzeb także przedających.

Handel z cudzoziemcami.

79. Cudzoziemcy zaś przewozili do Polski swoje towary, i dla ich zbycia otwierali sklepy, lub w czasie jarmarków pod namiotami sprzedawali. Z Rusi przywożono drogie futra, od południa z Grecii, z Włoch, z Węgier, przywożono, wino, kobierce jedwabne, bawełniane i innego rodzaju materie, oraz korzenie, wyborniejsze szkło, co wszystko w tamte strony z dalszych stron przybywało, karawanami po Azii krążącemi, albo okrętami rzeczypospolitych włoskich, a nadewszystko Weneckimi przez morze środziemne przewożone było. Niektóre z tych towary były prosto z warsztatów i fabryk greckich lub włoskich, albo tamtych krajin płodem. Z Niemiec najwięcéj mały sklepikowy towar i cacka przychodziły: co równie w Polszcze wyrabiano. Z północy miasta hanzeatyckie, a nadewszystko Lubeka, dostarczały śledzi, lepszego sukna i co z niższych Niemiec wzięły, gdzie już warsztaty się podnosiły. Do tego związku hanzeatyckiego przystąpiły także i Polskie miasta Kraków i Gdańsk, dla ułatwienia handlowych stosunków. Za dawnych bolesławskich czasów, kilka było dróg handlowych, teraz rozszedł się handel po licznych traktach od miasta do miasta i trakty handlowe we wszystkich przecinały się kierunkach. Gdańsk

pod ówczas stał się w Pomeranii najznamienitszym handlu stanowiskiem. Od czasu Świętopełka, cała Pomorska krajina, handlem mocno się zapomogła. Ztąd i żegluga na Wiśle ważniéjszą się stała i nad Wisłą w Mazowszu podnosiły się miasta, nawet i Warszawa między niemi ukazywać się poczęła. Wiele zależało na ubezpieczeniu traktów i dróg, oraz na odzyskaniu od krzyżaków bogatego Pomorza, bo krzyżacy posiadając go i dolną Wisłę trzymając, utrudzali przewóz lądowy i spław wiślany.

Porządek i prawa.

80. Staraniem Łokietka, drogi i trakty zabezpieczone były, bo łotrostwa i rozboje wytępił. Już jego poprzednicy pozaprowadzali byli niektóre porządki: Łokietek uzupełnił je. Wejrzał on w bezprawia jakie z przywilejów wynikły i w upadek prawa polskiego. Zapowiedział tedy, że wszystkie przywileja, o tyle szanować będzie, o ile się z powszechnem zgadzają prawem. Powszechne zaś prawo było ziemskie to jest dawne Polskie, które wskrzesić przedsięwziął dla szlachty i kmieci; oraz prawo miéjskie to jest niemieckie czyli teutońskie, dla mieszczan i klassy ludzi tém prawem nadanych. Uprzywilejowani tedy są obowiązani trzymać się tych praw, a stosować do krajowego i do najwyższego królewskiego sądownictwa. Łokietek jeździł z księstwa do księstwa i zasiadał na wiecach czy prowincyonalnych zjazdach, z sędziami i wyrokował podług prawa ziemskiego. I miejskiego prawa najwyższe wyroki, równie były przy królu. Łokietek bardzo sprawiedliwie wyroki dawał. Wiele przywilejów, które były przeciwne prawu kassował, odrywał pieczęć, rozcinał pargamin, inne na miejscu tego wydawał. O te przywileja najtwardszą miał zatargę z Nankierem biskupem krakowskim. Łokietek się zapalczy-

wością uniósl, a Nankier tknięty gniewem królewskim, opuścił Kraków i przeniósł się na biskupstwo wrocławskie. Jednakże Łokietek duchowieństwo poważał i fundacje kościelne umocowywał. Inne jeszcze miał strapienia z powodu tych przywilejów. Chciał on aby wszyscy zarówno, jednostajnie podatek opłacali. Szlachta możniejsza i uboższa, równie i kmiecie i duchowni. Nikt się nie mógł zasłonić przywilejami, wszyscy równo od łanu po 12 groszy (dzisiejszych złotych 6 i groszy 15) albo i więcéj dawali. Duchowni tylko tego nieopłacali: widząc wszelako wielkie ojczyzny potrzeby, dobrowolnie składali pieniądze. Mógł tedy Łokietek z krzyżakami wojować.

Krzyżacy się do broni biorą.

81. Żeby sprawiedliwość za krzywdy od zbrojnych mnichów krzyżaków poniesione uzyskać, udawał się Łokietek po wielekroć do papieża, i papież tym zbrojnym mnichom nakazywał oddać cudzą własność. Lecz zuchwalstwo ich bylo bez granic, niedbali o papieża, bez wstydu i cnoty, nie troszczyli się ani o cześć ludzką ani o bojaźn bożą. Przekonany o ich bezbożności Łokietek, a widząc jak się wiążą z margrabią brandeburgskim, z królem czeskim i jak ściągali pod swój znak krzyża, który bezbożnie znieważali, z całéj Europy rycerstwo, uzbrajał się i szukał przymierza. Litwa gnębiona od tychże krzyżaków, była dla niego najbliższym sąsiadem.

Litwy wzrost.

82. Pod ówczas w Litwie, po wielu zamieszkach, objęła tron książęcy familia Lutuwera. Panował jego wnuk Gedymin, który spokrewnił się z ruskimi książęty i prócz Litwy bardzo wiele księstw ruskich posiadł: tak iż był wielkim książęciem czyli królem Litewskim i Ruskim. Jego krewni dawali opiekę wolnym miastom

ruskim a mianowicie Pskowowi i Nowogrodowi wielkiemu. Przez to cała Ruś ściśle była z Litwą złączona, Gedymin po Ruskich księstwach swoję familię osadzał. Ci książęta mogli bojarom czyli szlachcie ziemie rozdawać, wymagając od nich osobistéj ich służebności. Ale sam Gedymin poczytywał siebie za pana i właściciela ziem wszystkich a książąt i mieszkańców za obowiązanych także osobistą jemu służbę. Było to rozdawać lenności, i Litwa była feudalnym państwem; a państwem bardzo rozległym. Tylko na wschodzie, wielkie księstwo Włodzimirza nad Klazmą czyli Moskiewskie jemu niepodlegało, a na zachodzie księstwo Halickie które odziedziczył Bolesław książe Mazowiecki. Możecie to wyraźnie widzić na krajobzazie pod liczbą 6.

Z Litwą przymierze i wspólna wojna.

83. Gedymin chciał zostać chrześcijaninem i wszedł w układy z papieżem. Ale go odstręczyła od niego niegodziwość mnichów kawalerów mieczowych, którzy jemu mordowali duchownych do Litwy od niego wzywanych i inne jemu krzywdy wyrządzali. Zaniedbał tedy z papieżem układów, a chętnie przystąpił do przymierza z Łokietkiem, które 1325. w Wilnie zawarł. Córkę swoję Annę Aldonę, wydał za syna Łokietkowego Kazimirza, jeńców Polskich w liczbie 20,000 uwolnił i wspólnie z Polakami wojnę przeciw krzyżakom i wszystkim ich sprzymierzeńcom rozpoczął. Toczyła się ona z wielkim i strasznym z obu stron zniszczeniem przez lat kilka, chociaż bez wielkich skutków. Łokietek tymczasem w lata zachodził, starzał się, już lat siedemdziesiąt liczył.

Sejm Chęciński.

84. Przygotowywał się do dalszéj wojny Łokietek, a chcąc dobrze o potrzebach rzeczypospolitéj czyli

państwa naradzić się, zwołał 1331 uroczysty i powszechny zjazd do Chęcin na wielkie wieca czyli na sejm. Był to pierwszy powszechny narodu, czyli reprezentacyi narodowéj sejm. Zasiedli senatorowie wszyscy, kanclerze księstw i inni urzędnicy i panowie w jednéj izbie, a posiwiały w trudach i przeciwnościach król Łokietek, zdjął z siebie zbroję, aby w znamionach monarszych usiadł na tronie i przewodniczył sejmowym obradom. Stanowiono prawa, które, w jednymże państwie, pod jednymże panującym, dla Wielkopolski, dla Małopolski, i dla wszystkich księstw, jednostajne być powinny. Na tymże sejmie obmyślano środki obrony, i radzono o powszechnym podatku. Tak król Łokietek, nie z samym jak dotąd bywało senatem, o potrzebie królestwa radził i stanowił, ale wspólnie z pralatami, baronami i szlachtą.

Stan szlachecki, i inne klassy ludzi.

85. Od téj pamiętnéj chwili sejmu Chęcińskiego otwiera się w dziejach Polskich nowy do uważania widok, to jest działanie stanu szlacheckiego. Dotąd nie wielu możnych prałatów lub panów działało, odtąd coraz więcéj stan szlachecki. Wywiódł go do tego znaczenia król Łokietek prowadząc go do obrony ojczyzny i do narad nad losem ojczyzny. Odtąd we wszystkim przodkuje stan szlachecki. Obok niego był stan miejski, dostatkami zamożny, a prawem niemieckim od reszty narodu odosobniony. Trzeci naostatek stan, był kmiecy czyli wieśniaków, w wielkiéj części szlacheckie trzymający ziemie, a zatym, lubo wolny, w pewnym sposobie szlachcie podległy, zawsze jednak pod tymże prawem ziemskim co szlachta zostający. Między szlachtą czyli stanem rycerskim nie było jeszcze równości. Za głowę zabitego pana, prawo, we dwójnasób więcéj płacić kazało, aniżeli za głowę prostego szlachcica.

Senatorskie dostojności były w ręku panów, ztąd oni tytuły komesów (grafów) przybierali, co tyle znaczyło, co człowiek wysokiéj godności, do wysokiego urzędu. Ci panowie mieli swoje familijne herby, jako to nałęcz, skarbek, jastrzębczyk, topor, grzymała, i tym podobne, co stanowiło klejnot szlachecki, wyobrażony na signetach i pierścionkach, albo na uzbrojeniu, a szlachcic klejnotny strojił się w łeńcuch złoty. Reszta szlachty, herbów, albo wcale nie miała, albo do herbów tych wielkich domów gromadnie przypuszczaną była, albo każdy dowolnie sobie przybierał i odmieniał herby. Nazwisk familijnych prawie jeszcze nie było. Te różnice z czasem dopiéro się zagładziły i ujednostajniły, gdy się rowność i braterstwo szlacheckie ustaliło.

Siła zbrojna.

86. W tym stanie rycerskim, była najgłówniejsza narodu siła. Powiatowanie starodawne poniekąd zostawało, ale od czasu Bolesława wielkiego, pozachodziły wielkie w porządkach odmiany. Kasztelani zaniedbując sądowéj władzy, zdali ją w części na sędziów ziemskich, sami, tylko grodzkiemi jeszcze zajmowali się sądami. Powinni byli powiatowi do boju przywodzić, ale gdy się wojewodów namnożyło (w Łokietka państwie było ich ośmiu), ci w pole rycerstwo wiedli. Niższe stany nie były tak bardzo do wojennéj posługi niewolone. W nagłéj atoli potrzebie, występowali do broni i kmiecie i mieszczanie. Rycerstwo zaś, nietylko że było prowadzone od wojewodów, ale czepiało się herbowych pańskich chorągwi, którzy swoje poczty, obok królewskich stawiali. Wszystko konno, uzbrojone wedle swéj możności, mało było panów ciężko w żelazne pokrytych zbroje. Występowali jak pospolite ruszenie, a na koń siadali skoro wici po kraju ro-

zesłane były, to jest rozkaz czyli zwinięte pismo, na soszkach zawieszone, do boju powołujące. Miał przytém król cokolwiek ludu zaciążnego i żołdem opłaconego, co niedawno nastało, i na to cudzoziemców zaciągano. Wreszcie i całemu rycerstwu król winien żołd płacić, skoro go za granicę prowadził. Tak już w pogotowiu stało zwołane rycerstwo Polskie, gdy Łokietek w Chęcinach sejmował.

Płowce, straty.

87. Prosto z Chęcińskiego sejmu, siedmdźiesięcioletni starzec, przywdział żelazną zbroję i przyłbicę, a przypasawszy ciężki miecz, spieszył w pole przeciw zawziętemu nieprzyjacielowi, to jest przeciw krzyżakom. Zebrali i oni większe niż kiedykolwiek siły a wiódł ich przeciw własnéj ojczyznie, zdrajca, a przemożny pan wielkopolski, były téj prowincii starosta generał, Wincenty z Szamotuł; na Łokietka obrażony. Przyszło do walnéj 1331. pod Płowcami bitwy. Krzyżacy pobici, 20,000 stracili. Wincenty z Szamotuł szukając u króla przebaczenia, dopomógł do zwycięstwa, ale od swych ziomków za zdradę znienawidzony, z ich ręki zginął. Był to ostatni zdrajca, który zamyka te czasy niesforności arystokrackiéj, któréj od czasu Krzywoustego Polska doznawała. Zwycięstwo podniosło rycerstwa i narodu serce. Łokietek, straciwszy jeszcze Kujawy, ponowił wyprawę na kryjącego się po warowniach nieprzyjaciela i po raz ostatni do Krakowa wracał.

Powrót do Krakowa, zgon.

88. Wysypali się na przeciw wracającemu królowi mieszczanie i co było w mieście pod ówczas narodu. Szedł magistrat miasta, burmistrz z rajcami, szedł wójt

z ławnikami, wystąpiły za niemi cechy z chorągwiami i bractwa kościelne i prałaci z niższym duchowieństwem z krzyżami i ludu obojéj płci co niemiara, i starcy i matki swoje dzieci prowadziły i cudzoziemcy tego widoku ciekawi, i żydzi nieśli dziesięcioro bożego przykazania. Widać było strój rozmaity i bogaty i ubogi i długi a szeroki narodowy, i kusy a opięty, węgierski lub niemiecki, który wielu polubiło. Król starzec otoczony rycerstwem, jechał konno. Opodal od miasta przyjęty okrzykami radości, długą tą processią poprzedzony, wśród błogosławieństw wjechał do stolicy. Już jéj więcéj Władysław Łokietek nieopuścił: słabiał, a opatrzony sakramentami, bogobojne, ojczyznie poświęcone życie swoje zamknął. Pokochał go naród, a straciwszy go płakał, i niezmiernie żałował. I wy go dzieci moje pewnieście polubili, on był tak nieszczęśliwy, a tak zacny, tak ojczyznę kochający, tyle dla niéj zdziałał: dla tegom wam nieco obszerniéj o nim powiedział, bo nadto zasłużył ten król, co waszym ojcom przed 600 laty ojczyznę ocalił; chociaż bardzo szczupłą jak na krajobrazie pod liczbą 6 widzicie, ale szczęśliwą zostawił.

PERJOD TRZECI
od roku 1333 do 1587 lat 250.

POLSKA KWITNĄCA.
Narody jednoczą się z Polską. Panują Jagiellonowie. Gminowładztwo szlacheckie.

Polska zakwita.

89. Władysław Łokietek, zostawił synowi Kazimirzowi, nie wielkie królestwo, ale zamożne i silne, które się sąsiadów nie lękało, a było już w kwitnącym stanie, bo coraz to większe, to bogatsze być miało,

dla tego długi następujący perjód nazywamy Polski kwitnącéj, bo w całym tym lat przeciągu, od roku 1333 do 1587., przez lat 254 półtrzeciasta lat, była prawdziwie wielka i prawie ciągle pomyślności doznawała. W tym długim ciągu, szlachta panowała. Była to rzeczpospolita szlachecka, gminnowładztwo szlacheckie, królowali w niéj najwięcéj Jagiellonowie.

Kazimirz wielki, szuka pokoju.

90. Małe królestwo, które Kazimirz Wielki po ojcu objął, dowodziło, że nie trzeba zbyt obszernych ziem aby być bogatym: tylko mieć je dobrze urządzone i dobrze się rządzić. Bogatym był Kazimirz jak rzadko który pod ówczas w Europie król, bo jak ojciec Łokietek, tak i on, rządził się dobrze i gospodarnie. Kazimirz jeszcze lepsze w Polszcze zaprowadzał porządki. Żeby do tego nie miał przeszkód starał się utrzymywać pokój a wojny unikać. Zawierzył w tym razie za nadto sąsiadom, to jest królowi Czeskiemu i Węgierskiemu, którzy go oszukiwali. Przez te układy, pokojem w Kaliszu 1343. zawartym, odzyskał od krzyżaków Kujawy i ziemię Dobrzyńską, a za to zrzekł się bogatéj prowincii Pomorza Gdańskiego, która od tego czasu poczyna się Prusami nazywać. Wyjednawszy od króla Czeskiego, zrzeczenie się Mazowsza i tytułu króla polskiego, zrzekł się nawzajem całego Szląska, który Czesi posiadali, i Polska go na zawsze straciła. Ludwikowi zaś królowi Węgierskiemu siostrzeńcowi swemu zapewnił po sobie koronę Polską. miał on po sobie dziedziców Piastów, którzy po nim następować byli powinni: takim był książe kujawski Władysław biały i dalsi książęta mazowieccy. Lecz Kazimirz zwołał zjazd czyli sejm 1339. do Krakowa, gdzie z narodem o następcy po sobie radził i Ludwika po sobie następcą naznaczył. Później 1355. Ludwik

król Węgierski, w Budzie, zaręczył narodowi Polskiemu że podatkami nie będzie samowolnie uciskał. Od tego czasu korona Polska uważaną była za elekcyjną.

Prawodawstwo. Ruś.

91. Kazimirz Wielki był prawodawcą. Na sejmie prawodawczym w Wiślicy 1347. ogłosił w języku łacińskim, pamiętny statut, którym godził i jednoczył prawa Wielkopolskie z Małopolskiemi. Dla miast 1356. wyższe sądy ustanowił. Wiele miast obmurował, i wiele gmachów po miastach pomurował; Uniwersytetowi Krakowskiemu 1364. dał pierwsze początki, którego późniéj Jagiełło 1400 fundował. Wojny uniknąć nie mógł. Umarł był 1340 Bolesław mazowiecki książe Ruski bezpotomny: Kazimirz księstwo Halickie czyli Ruskie po nim pozostałe, do korony przyłączył, na co większa część mieszkańców Rusi chętnie przyzwoliła. Bez wojny się to stało. Ale wypadało Tatarów powściągnąć, Wołosze na ziemiach tego księstwa siedzącą poskromić i z Olgierdem wielkim książęciem litewskim o Wołyń orężnie się rozeprzéć: Tatarzy byli odparci, lecz wyprawa na Wołochy nie najlepiéj poszła.

Olgierda wojny.

92. Olgierd był najpotężniejszy Litwy mocarz i wielki wojownik: wszelako los szczęścia ważył się i Kazimirz nic nie stracił, tylko 1366 Łuck dał w lenność swojim i Olgierda krewnym. Patrzcie dzieci na krajobraz pod liczbą 7; widzicie na nim jak się bez zaboru granice Polski za Kazimirza rozszérzyły i jak ogromne było Olgierda państwo. Kazał on rzeczompospolitym Pskowskiéj 1346. i Nowogrodu wielkiego 1349. Litwie podlegać. Równie i Tatarów przekopskich 1363. podlegać Litwie zniewolił. Broniąc księcia Twer-

skiego po trzy razy był pod Moskwą 1368., 1370., 1373.; granice swoje pod Mozajsk podemknąwszy. A tymczasem, wspólnie z bratem swojim Kiejstutem, bezprzestannie walczył z Krzyżakami. Kiejstut był jeden z największych tego czasu rycerzy. Kiedy się Olgierd i Kiejstut postarzeli, wyręczali ich w boju przeciwko Krzyżakom ich synowie: Jagiełło i Witowd.

Kazimirz zamożny.

93. Kazimirz wielki był prawdziwie król wielki, bo wiele dobrego dla Polaków zrobił, ale był wolnych i nie dobrych obyczajów, co go do wielu brzydkich przywiodło postępków. Naród narzekał na niego, że się pomorza wyrzekł. Jak dalece był bogaty, dowiódł gdy wielkie summy wypłacił i pożyczał sąsiadom i gdy wydawał 1362. wnuczkę za mąż za Karóla IV. cesarza. Byłato nie mała uroczystość gdy szczęśliwym przypadkiem zjechali się byli do Krakowa, prócz cesarza i króla węgierskiego, królowie Duński i Cypru, wielu książąt i udzielnych panów. Z królem Kazimirzem i Wierzynek podskarbi królewski a krakowski mieszczanin, ich wszystkich traktował.

Ludwik niedba o Polskę, ale przywileje szlachcie nadaje.

94. Ludwik następca Kazimierza wielkiego, był także wielkim nazwany. Tak go słusznie wielkim nazywali Węgrzy bo cały się królestwu Węgierskiemu oddał, jego wielkość podniósł i ludowi wiele swobód zapewnił: Polskę zaniedbał. Wszelako i naród Polski jest mu wiele obowiązany. Ludwik chciał zapewnić następstwo dla córek swoich, bo synów niemiał. Wezwał tedy szlachtę Polską do Koszyc 1374, i tam przywilejem zaręczył całość kraju i że podatków lub opłat samowolnie nie będzie wybierał. Tymże przywilejem

oznaczony jest stały w czasie pokoju podatek dwa grosze (co dziś znaczy więcéj niż złotysh dwa) z łanu. Potrafił Ludwik skłonić do tego 1381, i duchownych, że i ci taki podatek opłacać poczęli. Jeżeliby potrzeba kraju większych podatków wymagała, na séjmie naród na siebie je nałoży. Te układy nie tylko zapewniały prawa szlachcie, ale porównały ten stan i w używaniu swobód umocowały. Wszakże poniechęcił sobie Ludwik wszystkich Polaków, bo niezapobiegł bezprawiom jakich się jego urzędnicy dopuszczali, a do księstwa Halickiego, chcąc go do Węgier przyłączyć, zbrojną siłę Węgierską wprowadził: co było przeciw przysiędze jaką w Budzie i w Koszycach Ludwik ponawiał.

Bezkrólewie. Jadwiga. Litwa ochrzcona.

95. Z powodu, że królowa wdowa nie przysyłała do Polski żadnéj z córek swojich, przyciągnęło się bezkrólewie i w nim wojna domowa pod hasłem Nałęczów i Grzymalczyków w Wielkiéj Polszcze prowadzona. Przybybie Jadwigi i ukoronowanie jéj na króla wszystko uciszyło, zacna ta Pani, język polski lubiąca, jakkolwiek młodziutka była i kochała Wilhelma księcia austryackiego, z którym z młodych latek wychowała się, jednak dla dobra i pożytku państwa, przyjęła w małżeństwo, blisko czterdziestoletniego i za barbarzyńca poczytywanego Jagiełłę wielkiego księcia Litewskiego. Jagiełło sam, chrzest, i na chrzcie imię Władysława przyjmując, przyrzekł Litwę do Polski przyłączyć i ochrzcić ją. Jadwiga pomogła mu do zaprowadzenia chrześcijaństwa w Litwie, do pogodzenia Nałęczów z Grzymalczykami sama wygnała Węgrów z księstwa Halickiego, a prędkim zgonem swojim zakończyła krótkie panowanie swoje i zasmuciła naród. Jagiełło wiedział, że straciwszy żonę, stracił prawo do korony Polskiéj; ale Polacy widząc pożytek zo-

bopólny w swojim z Litwą połączeniu, i uważając go za króla wolnie obranego, zatrzymali go na tronie Polskim.

Jagiełło wojuje krzyżaki, przywiléj w Horodle nadaje.

96. Krzyżacy i cesarz Zygmunt, chcieliby byli tę jedność zerwać. Krzyżacy wojnę podnieśli. Na głowę pod Grunwaldem 1410 pobici, po odnawianéj wojnie upokorzeni, przystali na pokój nad jeziorem Mielna 1422 zawarty, zostali się przy swojich posiadłościach a zrzekli się pretensyi do Żmudzi. Jagiełło niemógl tak jak obiecał przyłączenia Litwy dopełnić, bo musiał mieć wzgląd na pokrewnych książąt swoich. Takim był brat stryjeczny Jagiełły Witowd, który niechciał widzieć korzyści jakieby Polacy pozyskali zawojowawszy krzyżaków i nie chciał im dopomagać, Jagiełło aby lepiéj poprzéć wojnę tę, zwołał sejm obu narodów, Polskiego i Litewskiego do Horodla 1413, i tam Litwie nadał przywileje. Litewskich łacińskiego obrządku bojarów czyli szlachtę, uwolnił od służebności i obowiązków lennych jakie byli swym panom i panującemu książęciu z posiadanych ziem od czasu Gedymina obowiązani, a przypuścił ich do swobód i przywilejów szlachty Polskiéj. Była ztąd w Horodle niezmierna radość, szlachta litewska brała herby szlachty polskiéj i serdecznie się z nią ściskała. Nieprzewidywali jak wiele w tym pobrataniu trudności i przeszkód się znajdzie! Zaraz Witowd i różni wielcy panowie, pokrewni książęta dopełnienia przywilejów Horodelskich niedopuścili.

Witowd chce być królem.

97. Zygmunt cesarz chcąc koniecznie Litwę z Polską poróżnić i rozerwać: wymyślił był zjazd w Łucku.

5

Pozor był naradzenia się jakby ratować resztę państwa Greckiego i Konstantynopol od Turków zagrożony. — Zjechali się tedy Jagiełło i Zygmunt 1329. w Łucku. Tu Witowd chociaż stary, dał się złudzić i zapragnął królem litewskim zostać, a na to koronę mu dać swoją cesarską mocą, przyrzekł Zygmunt. Witowd tak gorąco téj korony zapragnął że w Wilnie wielkie poczynił przygotowania, gości pospraszał i wyglądał korony. Opierali się temu Polacy, dniem i nocą czatując, niedopuścili przejazdu cesarskim z koroną posłańcom. Witowd ze zmartwienia 1430. życia dokonał. Z owych zaś około Turka narad nic nie było.

Władysław III.

98. Wkrótce syn Jagiełły Władysław III. zostawszy królem Polskim, wezwany był na króla Węgierskiego, jako król Węgierski pobił był Turków. Za namową Włochów, zerwał zawarty i zaprzysiężony pokój i w drugiéj wyprawie pod Warną 1444. pobity, zginął. Niebawem Konstantynopol Turcy zdobyli 1453. Polacy w młodym Władysławie stracili króla, na którym wielkie pokładali nadzieje, a Turcy powtarzali, że zgon jego był karą niebios za złamanie przysięgi.

Litwa.

99. Jagiełło panował długo, lat 48; a syn jego Władysław III. warneński nie długo, lat 10. Jagiełło był to pan bardzo dobry, ale niemający dosyć mocy duszy swojéj, mężny w boju, lękliwy przez zababonność. Miał on dużo zmartwienia z Litwą. Chciał mieć koniecznie wielkich książąt namiestników, a z tymi inni książęta i panowie, nie mogli zgody zachować. Przychodziło aż do rozruchów i do wojen domowych. Téj nieprzyjemności doznał i syn i następca Władysław III

gdy Litwa samowolnie sobie na wielkiego księcia wyniosła Kazimirza, drugiego syna Jagiełły, a młodszego Władysława III. brata. Gdy, po niedługim, jak mówiliśmy panowaniu Władysław III. pod Warną poległ, tegoż Kazimirza Polacy królem obrali.

Przywileje do Rusi rozciągnione.

100. Od zgonu Kazimirza wielkiego, popsuł się był porządek, a za Jagiełły, chociaż co kto chciał to robił, wszelako porządek w kraju począł się naprawiać. Pamiętała na to szlachta, aby sobie potwierdzenie przywilejów zapewniać, ale na sejmie w Czerwińsku 1422. wskrzesiła zaniedbany statut Wiślicki a na sejmie w Warcie 1423 prawa te Wiślickie nowemi ustawami objaśniła i pomnażyła. Za Władysława III. stanęła była między kościołami greckim a łacińskim na soborze Florenckim unia czyli zjednoczenie. Izydor metropolita kijowski zjednał, że wszyscy Rusini obrządku greckiego pod panowaniem jagiellońskim będący tę unią przyjęli. Zatym szlachta Ruska greckiego obrządku przypuszczoną została 1433, 1443, do przywilejów szlachty Polskiéj. Przez to od razu na Rusi czerwonéj i na Podolu które korona Polska dzierżyła, obywatelstwa i obrońców ojczyzny przybyło.

Kazimirz Jagiellończyk. Różne kraje zjednoczone.

101. Obrawszy Kazimirza Jagiellończyka wielkiego księcia litewskiego królem swojim, miała szlachta Polska z nim zatargę o zaprzysiężenie przywilejów, a w prędce zaczęto narzekać że Kazimirz nie wiele dba o Polskę, więcéj Litwie sprzyja. Wszelako za Kazimirza tego, nie mały był korony przybytek, gdy różne dawne kraje Polskie, same się do Polski wracały. Biskup krakowski kupił był 1443. księstwo Siewierskie. Oświecim i Zator uznały za pana króla

Polskiego, i Kazimirz zakupił 1453 Oświęcim; objął po wygasłych książętach Płockich 1462, Rawskie i Bełzkie; a późniéj syn jego Jan Albert kupił 1494 Zator, i księstwo Płockie 1495, całkiém do korony przyłączył. W dawnéj Pomeranii Gdańskiéj Prusami zwanéj, obywatele zmierzili sobie do ostatka pełne niesprawiedliwości panowanie krzyżaków: poddali się tędy 1454, królowi Kazimirzowi.

Wojna Pruska z krzyżakami.

102. O nich rozpoczęła się wojna z krzyżakami, która lat kilkanaście ciągnęła się i niesłychane ściągnęła na Prusy zniszczenie. Stany Pruskie i szlachta Polska, niezmierne na jéj poparcie czynili ofiary: ale wojna toczyła się lat kilkanaście. Przyczyną że się ta wojna tak długo ciągnęła, były psoty jakie pod ówczas Litwa Polszcze wyrządzała, a także i to że nikt się nie znalazł coby ją prowadzić umiał. Sposób wojowania był dorywczy i niedotrwały. Szlachta Polska z różnych prowincyi częściami ruszała w pole jak pospolite ruszenie i zawsze się dzielnie sprawiła. Ale niezadługo, a nadewszystko gdy zima nadeszła, każdy pragnął do domu: ten chciałby matkę uściskać, ów tęsknił do żony i do dziatwy, i do domu się rozbiegali. Była już w ów czas znana broń ognista, i artylleria, ale szlachta Polska nielękając się téj broni, niewiele się do niéj przykładała. Jak po innych krajach Europy tak i Kazimirz w Polszcze, płacił kilka tysięcy ćwiczonych cudzoziemców najwięcéj Czechów, którzy dobrą i szykowną piechotę i biegłą artyllerią składali. Krzyżacy z pomocą Niemców na takież siły zdobyć się mogli. Podjazdowe utarczki, zdobywanie i tracenie zamków i miast niszczyło Prusy nim pokój Toruński 1466. tę wojnę zakończył. Część dawnéj Pomeranii Gdańskiéj którą krzyżacy posiedli byli, Warmią i województwo

Chełmińskie, zostały przy Polszcze, reszta Prus właściwych, powierzoną została, jako lenność krzyżakom, z obowiązkiem składania hołdu przez wielkiego mistrza zakonu, królowi Polskiemu.

Handel. Dobry byt. Ubiór.

103. Od owéj chwili jak wojna z krzyżakami ustawała, nastały najpomyślniejsze dla Polski czasy. Podniósł się handel nadewszystko zbożowy do ujścia Wisły i Dunaju, do Gdańska i Białogrodu i innych portów idący. Pomnożyły się wszystkich klas ludzi, do chody i dostatki, a każdy mógł używać dostatków swojich jak mu się podobało. Szlachta gnuśniała cokolwiek, domowemi zajęta wygodami, siedziała u zwierciadła i włosy trefiła. Skręcano pod ówczas włosy w pukle w koło głowy, z tyłu i po bokach, zwierzchu tylko włosy krótko przystrzyżone były, a wielu zapuszczało zupełnie włosy i w loki rozpuszczone nosili. Bogatéj szlachty i mieszczan ubiór, czyli był ciężki czy lekki, zawsze kosztowny. Axamity, adamaszki i inne tęgie bławaty, złotem i różnemi kolorami mocno i gęsto haftowane, pokrywały sobolowe futra, używane równie do żupana, jak do wierzchniéj sukni. Żydzi podobnie się strojili i również jak szlachta krymek, czapek i łańcuchów używali. Ale strój u bogatszéj szlachty i mieszczan nie był jednostajny. Wielu lubiło coraz nowe mody, obcisłe na całém ciele odzienie, tylko poniżéj stanu i w zgięciach nogi i ręki, chobotami uwolnione, w których żywe kolory zszywanych materyj dziwnie odbijały. Trzewiki, kryzy, lekki i krótki płaszczyk, kapelusik w pióra pysznie przybrany, otwarta pierś i szyja, dowodziły że taki strój z Włoch, z południowych przychodził krajów. Białychgłów strój niemniéj wykwintny, pozbywał się zakonnego kroju, jaki dotąd białegłowy dochowywały.

Niższych klas ludu powodzenie.

104. Lecz i mniéj zamożni mieszczanie, i wszyscy kmiecie, lepszym cieszyli się bytem. Szkło krajowe pod najuboższą okazało się strzechą. Chaty opatrywane były w piece i kominy, przez co mieszkania ludu przestały być zakopciałe. Po wielu jednak okolicach nałóg i uprzedzenia niedopuszczały zaprowadzenia odmiany. Widziano jak dobre sukno, piękni potrzebami i pętlicami poprzeszywane, kutasami ozdobione, odziewało mężczyzn, a jedwab i bawełnica białegłowy. Widziano na stołach ludu mięsiwo, i niedawno poznaną w Polszcze gorzałkę. Z razu gorzałka używana była za lekarstwo. Gdy się powszechniejsza stawała i przez ludzi uboższych używaną być mogła i kiedy umiarkowanie używaną była, wraz z użyciem mięsiwa pokrzepiała rolników siły nieskończenie dla kraju pożyteczne. Pomnożona uprawa pszenicy na tłustych gruntach dostarczała ludowi bułek.

Światło i nauki.

105. Przy swobodzie powszechnéj, ze wszystkich klas ludzie, poczęli dbać o to aby umieli czytać i pisać, a pisano już nietylko po łacinie ale i po polsku. Widziano ubogich, szlachtę, mieszczan i kmieci, do szkół uczęszczających i sposobiących się do użyteczniejszego życia: bo nic więcéj pożytecznym człowieka nie czyni, jak dobra edukacia i nauka. Ona podnosi jego czucie, jego umysł i serce, i otwiera mu oczy, aby poznał potrzeby swéj ojczyzny. Z téj chęci do nauk, wielkie w dalszym czasie Polska odniosła korzyści. Widziano, nietylko z uboższéj szlachty, ale z mieszczan i kmieci uformowanych bardzo zacnych i krajowi pożytecznych obywateli. Nie jeden z nich wyszedłszy wysoko na prałatów i biskupów, senatorskie krzesło

zasiadł. Janicki był rodem wieśniak, a tak pięknie wiersze po łacinie pisał, że jako poeta stał się głośnym po całym świecie. Dantyszek był synem powroźnika, a tak znamienity poeta, w poselstwie i senacie utalentowany mąż. Kromer także z niskiego był rodu ale dał się poznać nauką swoją, wybornie pisał po łacinie, kronikę polską i mowy i po polsku dobrze pisał, i został biskupem warmińskim. I tak wielu innych było, których nie urodzenie ale nauka, talenta i cnota pożytecznemi ojczyznie poczyniła dziećmi.

Rozboje. Równość szlachecka.

106. Gdy każdy robił co mu się podobało, znaleźli się tacy, co się zdrożności dopuścil.i Byli szlachta, nawet niewiasty, co rozbijali; osiadłszy w górach, po obronnych zameczkach, w Czorsztynie, w Berwaldzie i innych. Ale kraj potrzebował porządku: byli tedy rozpędzani i karani. Rusinowską w butach po męsku ubraną, tak jak ją złapano, tak i powieszczono. Ustały tedy rozboje, a dbała o swoje prawa szlachta, często się na wieca, na sejmiki, ne sejmy zjeżdżała. Już się tu niemógł nikt między szlachtą różnić jeden od drugiego. Ani pan, ani urzędnik nie mógł brać tytułu komesa (grafa). Mógł się szczycić swym herbem i nazwiskiem, bo już każdy szlachcic, każdy rycerskiego stanu człowiek, był klejnotnik herbowy, miał swój familijny herb, przybierał nazwisko ustalające się w familiach i do urzędów był gotów i usposobiony, byle posiadły.

Sejmy. Izba poselska.

107. Sejmy były bardzo częste, najpospoliciéj zbierały się w Piotrkowie. Na nich stanowiono różne prawa. Najważniejsze ustanowiono na sejmie w Nieszawie 1454. Zbierały się te sejmy dla stanowienia podatków, różne nieporozumienia po prowincyach na-

stały i sposób zbierania się sejmu nie był oznaczony, więc żeby niepewności zapobiedz na sejm do nowego Korczyna 1468. ziemie i powiaty, na sejmikach obrały posłów. Odtąd tak zawsze było, że na sejmikach obiérano posłów i dawano im pełnomocnictwa. Ci posłowie zjeżdżali się na sejm, gdzie, i król i senat przybywali. Senat zasiadał w jednéj izbie, a posłowie w drugiéj. Jakie prawo przyjęły obie izby, to przyjmował król, a na które izba poselska niezezwoliła, to się utrzymać nie mogło. W izbie téj poselskiéj, była cała moc wolności i władzy szlacheckiéj. Do izby poselskiéj, przypuszczano i reprezentantów miast.

Dom Jagielloński pozyskuje korony. Litwa mięsza zgodę.

108. Panowanie Kazimirza było długie, lat 45 trwające, i głośne w Europie. Jego synom ofiarowano korony sąsiednie: a lubo Polacy o to niedbali, jednak najstarszy Kazimirza syn, naprzód Czeską 1471, a potém Węgierską 1490 posiadł. Narzekali Polacy na Kazimirza, że ich zaniedbuje a co złego się działo, to na niedbalstwo swego króla składali. Narzekali że nie powściąga Litwy, która nieprzestawała psoty Polszcze płatać; że jéj więcéj aniżeli Polakom sprzyja, i w niéj czas trawi. W rzeczy saméj, lubił Kazimirz, wielkie polowania, a Litwa do téj zabawy większą podawała sposobność, bo daleko ogromniéjsze miała lasy: była przy tém burzliwa i niespokojna, co wymagało bliskiéj Kazimirza baczności. Jak to było? będzie jasno gdy powiem o Litwie.

W Litwie, życzenia szlachty, obawa panów.

109. Litwa i z nią cała Ruś, nie tylko nie była tak ludna jak Polska ale i nie była tak szczęśliwa. Wy-

stawić sobie lud prosty poddany i niewolniczy, szlachta panom podległa i służebna, a panowie o siebie niespokojni żeby im co z ich pańskości nie ubyło i między sobą niezgodni. Cała szlachta litewsko Ruska, obu obrządków łacińskiego i greckiego, pragnęła wolności, aby się stało zadość przywilejowi Horodelskiemu, to jest, aby była ze szlachtą polską porównana i żeby się nad nią nikt w Litwie nie wynosił. Panowie zaś Litewscy i Ruscy: powiększéj części dziedziczne tytuły książąt to jest kniaziów noszący, i sami jedynie radę czyli senat składający, i sami jedynie, bez szlachty, sejmy składający: nie radziby bliższego z Polską połączenia, bo straciliby: władzę nad szlachtą, swe znaczenie i tytuły, których w Polszcze nie było. W Polszcze w owe wieki tylko biskup krakowski, jako, książe Siewierski mógł się tytułować księciem a nikt więcéj.

Spór o różne ziemie.

110. Gdy Kazimirz Jagiellończyk został wielkim książęciem i szedł na królestwo, panowie Litewscy związali go przysięgą: że Litwy nie umniejszy i rady czyli senatu nie uniży. Chciała nawet Litwa rozszérzyć granice swoje z uszczerbkiem Polski. Od początku panowania Kazimirza, byle sposobność wydarzona, odrywała od Polski różne włości i powiaty, na Podlasiu i około Brześcia; zagarnęła 1452. Łuck, z Włodzimirzem i Horodłem; Buczaccy mocno Podola bronili, lecz gdy pomarli, zagarnęła 1457 część jego południową z Bracławiem aż po rzekę Murawkę. Oburzało to najwięcéj Małopolanów, którzy ostro wzywali króla aby Litwę powściągnął. Dowodzili owszem Polacy, że Litwa przystępując do związku z Polską, powinna jéj oddać i całe Podole i Wołyń i Ukrajinę z Kijowem, bo tak przyrzekł niegdyś Jagiełło i zdawna wszystko

to składało księstwo czyli królestwo Ruskie Halickie, które słusznêm prawem do Polski a nie do Litwy należy.

Litwa żąda oddzielnego wielkiego księcia.

111. Łagodził Kazimirz Jagiellończyk jak mógł te między narodami zajścia, ale surowszych kroków nie przedsiębrał: w czém był bardzo ostróżny i tem utrzymał w połączeniu te dwa narody. Udzielał tylko Litwie przywileja ziemskie 1457 r. ponawiał przyrzeczenia swobód litewskiéj i ruskiéj szlachcie. Panowie niekontenci z tego szlachcie wyrządzonego faworu, zapragnęli księcia namiestnika. Za Jagiełły i Władysława III warneńskiego mieli zawsze oddzielnego wielkiego księcia namiestniczego: od czasu jak Kazimirz objął królestwo sam król wielkie księstwo sprawował, i nikogo w namiestnictwo nienaznaczał. Gasztold podnieta wszystkich tych aristokrackich czyli możnowładzczych niespokojności, pobudził, że zamierzono w Litwie, mimo woli króla, kogo z panów książąt na wielkie księstwo wynieść. Na to zuchwalstwo groźniéj się stawił Kazimirz i niedopuścił téj niesforności.

Litwa osłabła, traci.

112. Tymczasem Litwa niezgodna, traciła dotychczasową siłę i moc swoję; krzywdząc Polskę, traciła pomoc jaką od niéj miewała; dla tego nie mogła się nieprzyjaciołom oprzéć i wiele ziem potraciła. Straciła Tatarów przekopskich, których 1475 Turcy pod swe panowanie zajęli; przy tém Polska straciła w Mołdawii, Kilią i Białygród 1484, porty nad morzem Czarnym od Turków zajęte. Ze strony Moskwy, większą jeszcze stratę Litwa poniosła. Moskwa odjęła Litwie Nowogród Wielki 1479, książąt Siewierskich; a za następcy Kazimirza, za Jana Alberta, wyniosłszy sobie na wielkiego księcia Alexandra, całą straciła Sie-

wierszczyznę, jak to widać na krajobrazie pod liczbą 8. Tylą strat, nabawieni trwogą możni panowie i rada, odnowiwszy w Wilnie unią jagiellońską, zaraz po zgonie. Jana Alberta 1499, wysłali poselstwo do Polski, na czele którego był biskup Wileński Tabor, upewniając, że odtąd chcą być w związku z Polską i zawsze jednego mieć nad obu narodami pana, króla a wielkiego książęcia razem.

Jan Albert. Kallimach. Szlachta.

113. Panowanie krótkie Jana Alberta, a po nim jeszcze krótsze Alexandra było obfitsze w prawodawcze bardzo ważne ustawy, aniżeli w jakie inne wypadki. Dawny nauczyciel, a potém poufalec Jana Alberta, zbieg Włoch Buonakorsi, Kallimachem nazywany, projektował aby szlachty władzę w Polszcze ukrócić. Z powodu tych pogłosek już szlachta poczęła się o swoje przywileje troszczyć i o ich rozszérzeniu myślić. W tymże czasie 1497, wydarzyła się większa na Wołoszczyznie w lasach Bukowińskich poniesiona klęska. Wielu podciętemi od Wołoszy drzewami, zgnieceni zostali, wielu na długich włosach swojich, w pośpiesznym ustępie na drzewach zawisło i tych Wołosza nasadzona wykłuła. Szlachta na wielką swojich stratę narzekając, wyobraziła sobie, że umyślnie ją za radą Włocha na zgubę Jan Albert wyprowadził, aby ją łatwiéj mógł zgnębić. Obawiając się tedy uszczerbku swych swobód, żwawo o ich rozprzestrzenieniu myślała i poczęła inne stany krzywdzić. Za Jana Alberta 1496. wzbroniła przystęp stanowi kmiecemu do ziemskich sądów, zabroniła plebejom, to jest kmieciom i mieszczanom posiadać dobra ziemskie i prelatury (prócz niektórych), a do dawnych Nieszawskich statutów, wcisnęła ustawę, że żadnego prawa, żadnego wezwania do wojny czynić nie wolno, bez sejmików i sejmu.

Alexander. Szlachta.

114. Za Alexandra 1505, uchwalono, że król nic nowego nieustanowi, i bez wspólnéj rady to jest bez senatu i posła zgody, oraz że bez sejmu dóbr królewskich rozdarowywać, ani długami obciążać nie może. Ponieważ domagano się zupełniejszego prawodawstwa, a zatym, za tegoż króla Alexandra, potwierdzono statuta dawne, wiślickie, warteńskie, nieszawskie i różne inne i te w jedną księgę zebrane zostały i przez kanclerza Łaskiego 1506 wydrukowane. Wydrukowanie takie było bardzo użyteczną rzeczą, ale ustawy, o którycheśmy wspomnieli że za Jana Alberta i Alexandra uchwalono, pokrzywdzały i kmieciów i mieszczan.

Zygmunt I.

115. Zapomina się człowiek, kiedy mu się wiedzie. Kiedy jest wesoły i w dobrym humorze, rozhukany dopuszcza się excessów. Tak już było ze szlachtą Polską. Gdzie zaś namiętności i zawziętość między niezgody i kłótnie zawita, tam najgwałtowniejszych można się lękać zdarzeń. Tak było między panami Litwy, gdy Zygmunt I. po bracie tron obejmował. Dla tego Zygmunt prawdziwie wielkim się pokazał, że zdołał niespokojną Litwą i prawdziwie rozhukaną już szlachtą Polską szczęśliwie rządzić, a to przez przeciąg bardzo długi, bo Zygmunt panował lat 42. Był to pan rządny, lubiący pokój, zgodę, powolny i nieco opieszały, ale niestrudzony; umiejący zachować powagę, dobierać ludzi, a cieszący się wzrastającym swiatłem wieku i wiernością poddanych. Był to pan bardzo szczęśliwy bo zjednał serca wszystkich.

Bunt Glińskiego.

116. Tylko w Litwie namiętności i zawziętość, zamieszały domową spokojność i ściągnęły nową na

kraj klęskę, i o nowę stratę Litwę nabawiły. Gliński z książąt ruskich pochodzący, przemożny pan, zawzięty na Zebrzezińskiego, zabił go, a niepewny, za popełnione przestępstwo przebaczénia, podniósł bunt, zamyślając wskrzesić dawne wielkie księstwo Ruskie przez samych Rusinów od tak dawna zniszczone. Zygmunt w pomoc Litwie nadesłał Firleja, który Glińskiego przepędziwszy: Gliński uszedł do Moskwy i Moskwę prowadził do Litwy i zdobycie Smoleńska 1514. ułatwił. Konstanty książe Ostrogski, pod Orszą wielkie odniósł zwycięstwo, ale Smoleńska odzyskać nieudało się. Maximilian cesarz, podniecał wielkiego księcia Moskiewskiego do odnawiania wojny: ale pilność Zygmunta, powściągała nieprzyjaciela i skłoniła go do dłuższego pokoju 1534. Gliński w Moskwie pozostał.

Ugody z Maximilianem. Prusy księstwem.

117. Maximilian cesarz z domu Austriackiego, z zazdrości że Jagiellonowie Litwę, Polskę, Czechy i Węgry posiadali, podniecał temu domowi nieprzyjaciół, a szukał z nim spokrewnienia się. Zaprosił tedy na zgodę królów do Wiedna 1515. i tam zaręczył wnukowi swemu Annę Jagiellonkę królewnę Czesko-Węgierską, w nadzieji że za pośrednictwem tego małżeństwa będzie mógł rościć prawo do dziedzictwa Czech i Węgier. Jakoż niezawiódł się w nadziejach swojich. A gdy Zygmunt siostrzeńca swego z margrabiów brandeburgskich, wielkiego mistrza krzyżackiego Alberta upokorzył, zaprzestał Maximilian niespokojności podniecać. Albert wzbraniał się powinnego hołdu oddawać. Zygmunt był przymuszony siostrzeńca orężem ścigać. Przyciśniony Albert udał się do łaski wuja. Ponieważ zakon krzyżacki, w wielkiéj części zlutrzał; Albert też luterskiéj chwycił się nauki:

a przeto Zygmunt odjął Prusy zakonowi, a powierzył je jako księstwo Pruskie, Polszcze poddane i lenne, temuż Albertowi aż do wygaśnienia domu jego po mieczu. Albert 1525. złożył uroczysty w Krakowie hołd. Odtąd dawne pomorze Gdańskie, zwało się Prusami królewskiemi, a właściwe Prusy, Prusami książęcemi, a Polacy księcia Pruskiego nazywali książęciem Królewieckim. Tego czasu 1526, wymarli książęta Piastowie w Mazowszu i Mazowsze zostało do korony wcielone.

Pokój z Turkiem.

118. Pracował tymczasem Zygmunt, nad uzyskaniem pokoju ze wszystkich stron. Najtrudniejsze zaspokojenie się od strony Tureckiéj, bo w owe wieki przesądne, jak chrześcjanie z mahometanami, tak mahometanie z chrześcjanami, krótkie tylko zawieszenia broni zawierali, a mniemali że nienależy względem siebie dochowywać wiary i przyrzeczeń. Brzydką tę maximę, potrafił Zygmunt uchylić i zjednać Turecką ufność, tak dalece, że stanął trwały pokój 1533. Zabiezpieczony nim został wolny na morzu Czarnym handel, zwierzchnictwo Polszcze nad Mołdawią i wstrzymanie Tatarów od napadania Polski. Przeto Podole i Ukrajina ubezpieczone, zaludniały się i pięknie zagospodarowywały, i narodowi pomyślności przybyło.

Zgoda w Polszcze i pomyślność.

119. Cała Europa w owym wieku, oblewała się krwią ludzką. Wojowali między sobą królowie, wojowali ze swymi poddanymi, wojowało między sobą chrześcjaństwo katolicy z kalwinami i luteranami czyli protestantami. Niedawno to tak między sobą chrześcjaństwo poróżniło się było, a zawziętość między nimi do najwyższego dochodziła stopnia i ztąd w owym czasie krwawo zakłócone były narody i państwa Europy. W Polszcze Zygmuntowie utrzymywali pokój. Staranie

Zygmunta I, w wyjednaniu pokoju z sąsiadami, a staranie jego aby mógł żyć ze wszystkiemi w zgodzie, pobudzało wszystkich mieszkańców, równie Polski jak Litwy do zgody. Ucichły pod tym panem, narodowe najścia między Litwą i Polską, ucichły kłótnie panów litewskich, i nie było niezgody między szlachtą Polską. Zamożność i pomyślność kraju podnosiła się: światło i nauki swobodnie się rozwijały. Kopernik wielki astronom Polski żył podówczas (umarł 1543). Kraj się zabudowywał i zaludniał. Wszyscy ze swego położenia byli kontenci. Lubo szlachta niekiedy swawolić chciała, i nowe jakie psoty stanom nieszlacheckim wyrządzić: dała się jednak Zygmuntowi powodować, który jak ojciec dzieci, tak poddanych swojich łagodnie napominał, do dobrego ich prowadził i bardzo dobrze rządził. Pokazywało się jawnie, że dobry król, a powolny jemu naród, jest to wielkie szczęście, że jedność i zgoda, a przebaczenie sobie uraz, jest bardzo potrzebne dla powszechnéj pomyślności. Ciesząc się dziećmi swojimi Zygmunt, wyniósł na wielkiego księcia, a potém i na króla Polskiego następcę swojego ukoronował syna swojego młodego Zygmunta Augusta. Litwie w języku ruskim napisany statut 1529 nadał. W Polszcze, gdzie bardzo wiele namnożyło się w języku łacińskim popisanych ustaw, mianowicie za Zygmunta na licznych sejmach ustanowionych, potrzeba było zebrać te ustawy i w jedną księgę ułożyć. Życzył sobie tego naród, pragnął dopełnić to Zygmunt, ale mu się nieudało, bo ostatnie lata panowania jego zawichrzone zostały.

Bona i panowie wichrzą.

120. Królowa Bona włoszka, bardzo zła kobieta, poczęła nad mężem przewodzić i wszystkich kłócić. Kłóciła i szlachtę między sobą, a mianowicie bracią młodszych z bracią starszymi. Bracią młodszymi na-

zywano uboższą szlachtę, którą téż i szaraczkami nazywano, dla tego że pospolite szaraczkowe odzienie, i żupan i opończę szaraczkowe miewali. Starszymi braćmi zwali się możniejsi i panowie, którzy zamyślili odróżnić się od braci młodszych, nie samem nazwiskiem ale tak aby się z bractwa wyłamać. Za przykładem Radziwiłłów którzy w Litwie 1518, pozyskali od cesarza niemieckiego tytuł książęcy, pozyskiwali oni podobne tytuły hrabiów (komesów, grafów) od tychże cesarzów: lubo wielu panów było, co ofiarowanych sobie tytułów, jako niezgodnych z prawami krajowemi, nieprzyjmowali, ceniąc coś więcéj szlachectwo swoje nad cudzoziemskie hrabskie tytuły. Wielu było co tworzyli sobie ordynacie, ażeby zawsze majątek cały w nazwisku zostawał przy jednéj osobie. Zygmunt wzbraniał tego i nie chciał takiego nowego wynoszenia się nad innych cierpiéć, ale duch aristokracki nie przestał dążyć do tego, aby odróżniając się utworzył oddzielny od szlachty stan magnatów. Ztąd mnożyło się niechęci. Lecz i między możnymi panami nie było jedności, z czego Bona korzystać umiała i podniecała te niechęci. Nienawidzili się, hetman hrabia Tarnowski, z wojewodą krakowskim Kmitą. Kmita ze swymi stronnikami niebędąc hrabią, u braci młodszych mocną miał podporę. Bona protegowała i wynosiła ludzi złych i podłych i zajmowała się wychowaniem syna swojego Zygmunta Augusta, A jakby umyślnie, złą mu dawała edukacią. Trzymała go między kobietami, tak że koronowany a wielkim narodem władać mający młodzieniec, tylko na krotofilach i próżniactwie czas przepędzał, płochemi się zabawami trudnił, a do niczego pożytecznego, jakby na jego stan przystało, wcale się niesposobił. Z tych i wielu innych przyczyn, zjawiły się narzekania. Bona i różni panowie pogniewali się na króla, szlachta żaliła się na niego, że złego które się mnoży niepowściąga.

Kokosza wojna. Zygmunt zmartwiony.

121. Powołał był Zygmunt stary przeciw Wołoszy czyli Mołdawii pospolite ruszenie. Na to hasło zbiegło się w okolice Lwowa półtorakroć stotysięcy szlachty, ale nie z bronią tylko z papierami, narzekając na króla, na królowę, na senat i na magnatów. Pod gołym niebem, nieuważając na panów, którzy czemś osóbnym od nich być chcieli, z wielką wrzawą wynurzano skargi. Wicher i deszcz ulewny rozpędził za równo panów, ich sługi i całą szlachtę: co żyło uciekało do miasta. W kilka dni powtórnie się bracia młodsi pod gołym niebem zebrawszy, spisali rokosz, czyli skargi i żądania, i zanieśli je przed króla. Stary król łagodnie odpowiadał. A gdy pojątrzonych uspokoić nie może, rozpuszcza ich do domów. Wracali żałością przejęci, że dobrego króla zmartwili, że sami nic nie wskurali, i bardzo się tego wstydzili, bo tumult ten nazwano na śmiech, kokoszą wojną. Lecz to nie uśmierzyło tego poruszenia w narodzie, które za sobą różne krzywdy ciągnęły, a co niezmiernie starego króla martwiło, bo się dosyć temu oprzéć nie mógł. Bracia starsi koniecznie chcieli być magnatami i usilnie się od małych odróżniali. Wszystka szlachta powiedziała sobie, że nad swymi kmieciami czyli chłopami, ma zupełną moc życia i śmierci. Starostowie i Wojewodowie, pozwalali sobie na krzywdę miast swéj władzy używać. Z sejmu szlachta reprezentantów miéjskich wyganiała, a przytém wszystkiém, taż szlachta domagała się prawodawstwa, unii i ściśnienia władzy duchownéj. Strapiony dobry król, schodząc ze świata, niedoświadczonemu synowi królestwo i rzeczpospolitę tak burzliwą zostawił.

Zygmunt August.

122. Mniemano, że pod niedoświadczonym i źle

prowadzonym królem, można będzie dokazywać, a niektórzy sądzili, że potrafią rej wodzić. Ale Zygmunt August okazał, że czasem o źle prowadzonych dzieciach, nie trzeba tracić nadzieji, bo gdy przychodzą do wieku i do rozumu i posłuchają rozsądnych przestróg, poznają swe błędy i poprawują się. Zygmunt August przychodząc do lat, gdy się od matki oddalił, znalazł się między obywatelstwem Polski i Litwy i zdania ich słuchał i postępowaniu zacnych ludzi przypatrywał się, postrzegł się i lepiéj prowadzić począł. A gdy na początku panowania swojego doznał przeciwności, okazał że te formują człowieka, i że nie jedno zdarzenie, z niedobréj, młodych ludzi na dobrą naprowadza drogę, nadewszystko gdy do tego szczérą chęć mają. Na podobny jednak przypadek i podobną naprawę oglądać się niebezpieczna. Lepiéj kiedy dziecko dobrze się prowadzi i dobrze postępuje, i pamięta aby się nigdy zdrożności niedopuszało.

Barbara.

123. Zygmunt August jak wiecie dzieci kochane, źle był prowadzony, a Polska była szczęśliwą, że na dobrą wszedł drogę. Owdowiawszy po Austryaczce, ożenił się był Zygmunt August potajemnie z wdową Barbarą Gasztoldową z domu Radziwiłł. Skoro został królem, uwiadomił wszystkich że ma żonę. Niepodobało się to matce Bonie i wielkim panom. Podniecili więc szlachtę, i wspólnie z nią na króla nastają, aby Barbarę porzucił. Król się opiéra, król się prosi, oświadcza: jak mogą Polacy spodziewać się że im wiary dochowa, kiedy po nim wymagają aby ją żonie złamał. W trudnym takim położeniu, dawał Zygmunt August dowody wytrwałości, bo gotów był raczéj koronę, aniżeli swoję Barbarę porzucić. Wszakże zyskał czas, a gdy przypomniał, że jest wielu panów,

co nieprawnie starostwa i urzędy trzymają, ze szkodą biedniejszéj szlachty, przez to od posług ojczyznie usuniętéj, zwróciła się wszystkich uwaga w inną stronę. Szlachta poczęła się domagać unii, prawodawstwa, naprawy rzeczypospolitéj, a przyzwoliła na małżeństwo królewskie. Skoro i Bona przestała się temu opierać wtedy i wielcy panowie poczęli Barbarze naskakiwać. Lecz ukoronowana Barbara w sześć miesięcy po koronacii umarła.

Pracowitość pociechą w strapieniu.

124. Nieskończenie strapiony tą stratą król, w wielkim zostawał smutku; zamiłowanie jego w czarnym kolorze, w którym siebie a nawet pokoje w Knyszynie gdzie lubił przebywać przyodział, zdawały się utrzymywać go w ciągłéj żałobie. Osłody w swoim smutku i rozrywki szukał Zygmunt August w zatrudnieniach, które mu jego obowiązek aż nadto wielkie dostarczył. Nielękał się żadnych i naśladował ojca. A jeśli był równie pokój lubiący, łagodny, powolny, opieszały, niezbywało mu pracowitości, nie lękał się najtrudniejsze podejmować fatygi. Królowa Bona wyjechała sobie do Włoch, gdzie uniosła wielkie skarby, które po jéj śmierci zabrał król Hiszpański i oddać nie chciał. Te skarby zwane były summami Neapolitańskiemi. Wyjazd Bony uwolnił Zygmunta Augusta od wielu kłopotów: ze szlachtą umiał sobie radzić. Pozwolił że władzę duchowną nieco ograniczyła. A przywiódłszy wszystkich do zgody, zjednał, że żądanie o unią i o naprawę rzeczypospolitéj poszło w odwłokę. Tymczasem Polska i Litwa pędziła dalsze lata pokoju i pomyślności, któréj, krwią w owe wieki oblana Europa, zazdrościła Polszcze.

Światło. Język Polski.

125. Swoboda jaką się każdy, a mianowicie szla-

chta cieszyła, i jéj, przy przewadze jaką uzyskała, rostropne prowadzenie się rozgłosiły po Europie że Polska jest przytułkiem nauk i światła. Zbiegali się tedy do Polski i do Litwy, różnéj nauki, różnéj religii, gdzie indziéj za swoje opinie prześladowani ludzie. Lecz co polskę w owe czasy w rzędzie światłych postawiło narodów, było to iż rzeczywiście posiadała ludzi zacnych, prawdziwie w naukach biegłych, którzy z uczonymi innych krajów, uczonych związków i przyjaźni szukali. Język łaciński ułatwiał korespondencie z cudzoziemcami, lecz polski stał się do nauk i do spraw publicznych powszechnie użyty i coraz lepiéj kształcony, dosyć w poezii a więcéj w prozie. Ruś i Litwa w nim zasmakowały i ruski język którym i Litwa pisała, zarzucać poczynały. Nawet język Polski, jak w okolicach Sandomirza tak i na Ruskiéj ziemi koło Przemyśla, najwyborniéj był wygładzony. W naukach, w szkołach tak dawnych pod duchowną pieczą zostających lub przy klasztorach będących, równie jak w nowo otwieranych świeckich, miano na celu formowanie człowieka moralnego i zacnego obywatela dla rzeczypospolitéj.

Ekwipaże. Ubiór.

126. Niewyrzekając się swojéj narodowości Polacy, do któréj duszą i sercem przywiązani byli, przyswojili sobie polor włoski. Lubo mieszkania swoje strojili obiciami i kobiercami, wszelako daleko więcéj łożyli na strój i zewnętrzny przepych, z którym majętniejsze domy występowały. Do przejażdżki i podróży, różne kryte i nie kryte używane były kolebki, na łańcuszkach zawieszane, wywieszanemi pokryte dywanami, albo pyszniejsze jeszcze rydwany, gałkami, kutasami ustrojone. Niemniéj w pióra i pokrycie strojne konie. Otaczali pojazd pachołki i hajduki, a w domu liczna cze-

ladź, obojéj płci służba. W stroju zawsze rozmaitość wielka. Już wówczas niewiedziano jaki jest strój narodowy. Włoskie, Hiszpańskie stroje, z ustawicznie odmienianą modą: ale przytym już i Moskiewskie i Tatarskie się pokazywały. Do tych ostatnich, i do dawnego, potrzeba było sukna, axamitów, różnych bławatów i futer. Kołpaki lisie ustępowały kosztowniejszym sobolowym czapkom. Krajowe baranki, tchórze i lisy, z kożuchów i tołuwów, ustępowały deliom podbitym niezmiernie kosztownymi cudzoziemskiemi marmurkami, i sobolami. Do kapeluszów i kołpaków, polubiono czaple kity: trzeba było za nie po 500 czerwonych złotych płacić. W bogatych domach zbytek wzrastał, a mierniéj mające się i uboższe, szukały środków naśladować je.

Kuchnia. Ogrody.

127. Przy sutych bankietach w pańskich domach, spijano wina, tokajskie, murawskie, muszkatel, małmazią. Stoły nakryte obrusami mającymi kosztowne listwy, zastawione srébrem lub szkłem malowaném, półmiskami i talerzami, a przy każdym serwety wyszywane. Na pólmiskach dziwnym gustem potrawy: Na jednym leżał pozłocisty baran, na innym siedział orzeł lub kogut, a na innym stała ubrana panna, pokrywała nowotne wewnątrz tych postaci ukryte przysmaki. Uboższe domy, starały się naśladować w przykryciu, przestawały na miodzie, piwie, gorzałce, a bliżéj się trzymały dawnych prostych i otwartych potraw, tylko każdą na osobnéj kładli misie. Przybyła wprawdzie do tych potraw, kasza bo poczęto na lekkich gruntach siać gryke. I przyprawy stały się smaczniejsze, bo pomnożona była uprawa włoszczyzny, oraz polubione ogrody. Te ogrody stołom przypraw i owoców dostarczały, i przyjemną sprawiały rozrywkę. Sady,

rabaty i wiridarze w tych ogrodach były na sposób włoski szykowane i obsadzane. Wszędzie było widać że Polska cieszy się dobrym bytem i wszystkiego ma dostetek, że szuka związków, z zachodniemi Europy krajami i wiele pożytecznego za ich przykładem sobie przyswaja. Pożyteczną jest rzeczą i godną pochwały z cudzego doświadczenia korzystać. Nieprzestawała téż Polska na samem korzystaniu, z ogrodów, strojów, maniery, ale równie, co ważniejsze dla niéj było, korzystała ze światła, wiadomości i nauk. Ale przy tém wszystkiem, niezaniedbywała swego narodowego Polskiego języka i obyczaju, przywiązana do ojczyzny i cnót obywatelskich, które z przodków odziedziczywszy, nimi się cieszyć i nimi przechwalać chciała. To dawało poznawać w czém jest rzeczpospolita nadpsuta, i to sprawiło że Zygmunt August cieszył się, gdy znalazł powolność i pomoc w jéj naprawianiu, a jeśli się przypadkiem w czém zapomnieli, umiał ich naprowadzić.

O Inflanty wojna z Moskwą.

128. Długo odwlekana naprawa rzeczypospolitéj i przywiedzénie do skutku unii Litwy z Polską dopełnione były z ustronnego przypadku, który był taki. Z margrabiów brandeburgskich, arcybiskup Rigski brat cioteczny Zygmunta Augusta, miał zatargę z kawalerami mieczowemi w Inflantach i był od nich uwięziony. Zygmunt August upominał się o arcybiskupa. Kawalerowie mieczowi, niezważając na to, posłów Zygmunta Augusta pozabijali. Słusznie rozgniewany Zygmunt August, z wojskiem podemknął się pod Inflanty. Przelęknieni kawalerowie mieczowi, uniżyli się, uczynili arcybiskupowi zadość, i zawarli z Zygmuntem Augustem przymierze. To przymierze obraziło Iwana Wasilewicza wielkiego księcia Moskiewskiego i zaczął ka-

walerów mieczowych okrutnymi 1558 trapić napaściami. Niezdolni oprzéć się, wzywali pomocy Zygmunta Augusta i naostatek taki uczynili układ: że zakon kawalerów mieczowych ustaje, Inflanty oddane są Polszcze, a wielki mistrz Kettler, otrzymuje księstwo Kurlandii aż do wygaśnienia jego domu linii męskiéj. Iwan Wasilewicz nieprzestał Inflanty trapić, nawet wpadł do Litwy i Połock 1563 zdobył. Uplątanemu w interes Inflant królowi, trzeba było dać odpór. Udał się do Litwy, lecz litewskie siły okazały się niedostateczne. Obrócił się tedy do Polski, lecz szlachta to ozięble przyjęła. Król tedy wrócił do Litwy, i począł w niéj swobody szlacheckie rozszérzać, aby w niéj ducha podnieść, ochotę do boju podniecić, a przez to siły pomnożyć. To obudziło szlachtę Polską. Oświadczyła się z gotowością bronienia Inflant i Litwy, ale się domaga naprawy rzeczypospolitéj i unii. Król Zygmunt August, zadosyć tym życzeniom czyniąc, poprowadził rycerstwo Polskie i Litewskie na obronę Inflant, a zajął się czynnie porządkami krajów i ostatecznem zjednoczeniem obudwu państw, co imie jego w dziejach uwiecznilo.

Szlachta w Litwie prawa uzyskała.

129. Król Zygmunt August w Litwie 1560. bawiąc, nadał Litwie przywiléj, że Litwa ma równie jak i Polska, ze stanu szlacheckiego na sejmy posłów obierać, że Litwa równie jak Polska, sądy ziemskie i grodzkie mieć będzie. Już to nie było, samą, jak dawniejsze przywileje obietnicą, ale Zygmunt August nieustąpił, aż wszystko niezwłocznie do skutku przywiedzione było: jakkolwiek wielu wielkich panów, bardzo z tego niekontenci byli. Ale cały naród szlachecki w całéj Litwie i we wszystkich krajach Ruskich, cieszył się niezmiernie Potém jechał król do Polski.

Naprawa rzeczypospolitéj.

130. Jechał w groźnéj postawie na sejm do Piotrkowa 1562. Zebrał się senat i posłowie: każdy wchodząc w siebie, czyli czego niezbrojił, czyli sobie czego nieprzywłaszczył i nieposiadł nieprawym sposobem. Z całą surowością bez oszczędzenia kogo bądź wglądał król we wszystko. Byli co sami dobrowolnie oddali urzędy i dobra nieprawnie posiadane. Innym to niezmierną stawało się przykrością: w uniesieniu miotali pod nogi papierami i przywilejami swymi, i z żałością rozstawali się z tém co im fałszywego blasku lub niesłusznych dostarczało dochodów. Znosił to wszystko cierpliwie król i dosiadywał niezmordowanie. Lecz niekoniec było na tém: trzeba było w całym królestwie, między szlachtą i po miastach wszystko rozpatrywać i do porządku przyprowadzać. Tym wszystkie następne lata i wszystkie sejmy, aż do końca panowania Zygmunta Augusta zajęte były. A w téj przykréj ale przykładnéj pracy, senat, i posłowie i król nie ustawali.

Starostwa, sąd, cła, myta.

131. Urządzone tedy były starostwa i królewszczyzny, a kto je nieprawnie posiadał temu odebrano. Ustanowiona w starostwach kwarta, czyli część czwarta dochodów przeznaczoną została na utrzymanie wojska. Ponieważ od czasu jak kraj w ludność podrósł a królowie, i Polską i Litwą władali, iż zatrudnienia niezmiernie się pomnożyły, a przez to nie mogli wydołać pomnożonym sprawom, które się do ich wyroków odwoływały bardzo wiele spraw zalegało i strony sprawiedliwości doczekać się nie mogły: a zatém ustanowiony był na ten raz sąd najwyższy, któryby w imieniu króla, królewski zastąpił. Szlachta i miasta mieli

swoje przywileja i pobierali cła i myta, grobelne, mostowe, mieli swoje targi, jarmarki, na rzekach młyny wodne, łowy ryb: na jakiém to prawie było? wglądał Zygmunt August: bo dowolne po drogach opłaty, utrudzały lądowy handel, a młyny i łowienie ryb na rzékach wolny spław hamowały. Nie jeden swojich zysków, wyrzec się musiał. Łatwo się domyślacie dzieci moje, co to biédy miał Zygmunt August z tém wszystkiém, jak się musiał surowie stawiać. Ależ gdyby nie było u szlachty i w miastach takich przywłaszczeń, niebyłoby potrzeba na nich się srożyć. W tym razie najwięcéj trudności doznał Zygmunt August ze strony miast Pruskich, które nie mały mu opór okazały: wszakże i te skłonił do powolności.

Ludność, miasta, przemysł.

132. Miasta i miasteczka Polskie i Litewskie w owym wieku, były wcale ludne i rozległe. Tym wiecéj one wzrastały, że ludność w całéj Polszcze bardzo się pomnożyła. Nawet dawne bezludne stepy koło Dniestru i Dniepru wśród pokoju pozaludniały się. W Polszcze i w Litwie, a daleko więcéj w Polszcze, wycinano puszcze i lasy dla uprawy zboża. W Polszcze za Zygmuntów obu, drugie tyle ludności przybyło i drugie tyle ziemi w uprawną rolę zamienionéj zostało. Najlepszy to był dowód pomyślności kraju. W miarę ludnych wsi, ludne były i miasta. Nie jedno tysiące domów liczyło: ale te domy, były to po większéj części chaty drewniane. W nich setkami liczono rzeźników, piekarzy, szewców, krawców i różnych rzemieślników, nadewszystko takich, którzy potrzeb i wygód drobnéj szlachcie, mieszczanom i kmieciom dostarczali: bo te wszystkie klassy ludzi były dostatnie i zamożne; i bardzo liczni rzemieślnicy mieli dla kogo pracować. I sklepów z różnymi towarami miały miasta dosyć: ale sklepy

zbytkowych towarów, ledwie po większych znajdowały się miastach. W Krakowie jeden był tylko bławatny. Zbytkowe towary po spokojnym kraju podróżni dowozili kupcy. Niewiele było miast dobrze zamurowanych: Wilno, Kraków, Lwów, Poznań, Lublin, Płock, Sandomirz, Warszawa i niektóre inne, miały całe ulice dobrze zamurowane domami, kamienicami na piętra; a w Prusiech królewskich, najwięcéj murowania było, i Gdańsk był pełen ulic murowanych, zamożny, obmurowany i dobrze warowny. Było to miasto potężne.

Handel gdański.

133. Wszystkie miasta Pruskie, urosły przez handel, który z całéj Polski i wielkiéj części Rusi, tu się zbiegał. Patrzcie dzieci na krajobrazie, jak rzeki Wisła i Bug ułatwiały do Gdańska drogę. Trzeba żebyście przy tém pamiętały, że handel indyjski z Azji drogi swoje zmienił. Europa już nie wszystkie aziatickie towary przez Wenecią dostawała. Portugalczykowie w koło Afrikę opłynąwszy, morzem indijskich i innych aziatickich dostarczali towarów; Hiszpanie zaś z Ameriki niedawno odkrytéj i zajętéj, nowe płody dowozić poczęli i srebra wiele przywozili, przez co wartość pieniędzy bardzo spadła, bo się ich namnożyło i każdemu było łatwiéj pieniądze pozyskiwać. To co Portugalczycy lub Hiszpanie przywieźli: korzenie lub inne towary: to handlarze niższych Niemiec dostarczać poczęli na morze Baltyckie, i ich okręty mięszały się z okrętami hanzeatickiemi. Wielka część towarów, które Polska niegdyś z południa dostawała, obróciła w tym wieku drogę przez morze Baltyckie. W tymże wieku państwa zachodnie w ludnosć podrosłe, a zaburzone, potrzebowały coraz więcéj zboża, a nadewszystko żyta i pszenicy. Polska im jéj dostarczała, a to przez Gdańsk. Zboża niezmiernie wiele z Polski wychodziło, i to ją

bogaciło: a to zboże najwięcéj szło przez Gdańsk. Tym sposobem Gdańsk i pobliskie miasta Pruskie podrosły i na sobie się znały. Gdańsk kilka razy zuchwale się stawiał. Nie był kontent że Zygmunt August począł mieć swoje na morzu Baltyckim okręty. Lecz i te miasta przeparte zostały, stały się powolniéjsze i w nich Zygmunt August rzeczpospolitę naprawiał.

Trudności do zjednoczenia uprzątane.

134. Co do zjednoczenia dwu państw, zachodziły jeszcze wielkie przeszkody. Litwa niechciała po to jechać do Polski, a Polska niechciała do Litwy. Zygmunt August wyszukiwał pogranicznych miasteczek, gdzie zwoływał senat i posłów obu narodów. Litwa zbierała się niechętnie i kwaśno: jak to panom swe tytuły książęce zarzucić! swych senioralnych praw nad szlachtą wyrzec się! to było nieznośno; a pretext narzekania, było wymagane od szlachty polskiéj zwrócenie czyli odstąpienie Podlasia, Wołynia i Ukrainy, Zygmunt August łagodził, przekładał, przekonywał, namawiał, sam z siebie przykład dawał; zrzekł się 1566 swych senioralnych praw, własności ziem od szlachty i panów posiadanych, których był z prawa feudalnego panem, a tym sposobem szlachtę litewską i ruską wolną uczynił i we właścicieli ziemskich, jak była Polska, zamienił. Zrzekł się 1564 dziedzictwa Litwy, a przez to, postawił Litwę w témże co i Polska była prawie, obierania sobie panującego. Uchylone były szkody, a jednak Litwa, to chciała, to się ociągała i czegoś obawiała, czegoś jéj żal było. Niewyrzekała się z Polską braterstwa do którego nawykła, ale się lękała podać braterskiéj do uściśnienia ręki. Tymczasem umarł Mikołaj czarny Radziwiłł, jeden z najgłówniéjszych do zjednoczenia przeszkód.

Unia Lubelska.

135. Dokazał naostatek tego Zygmunt August, że się zebrał pamiętny sejm w Lublinie 1569, gdzie król, senaty i posłowie obu narodów zebrali się. Zbiegła się mnogość ludu obu narodów, poprzybywali i posłowie różnych mocarstw europejskich, przybył i Albert II książe królewieckie po ojcu księstwo obejmujące, aby przy téj uroczystości powinny hołd poddaństwa złożyć, czego rzeczywiście dopełnił. Gdy przyszło do interesu unii wielu panów litewskich, zrywało się z miejsca i precz odjeżdżało, ale inni na dobro obu państw, na dobro narodu litewskiego wyrozumialsi, poświęcali swój osobisty interes, i za przykładem Ostrogskiego i Czartoryskiego, unią podpisywali. Szlachta litewska, niewiedziała czy się cieszyć z tego czy nie? ile bowiem dobrego dla siebie widzieli, tyle ich bolało, wiele panów nieukontentowanie. Podług téj unii lubelskiéj: Podlasie Litwa koronie oddała; Inflanty uznane zostały za księstwo dla obu narodów wspólne; Wołyń i księstwo Kijowskie czyli Ukrajina do korony polskiéj dołączone, zachowały dla siebie drugi statut litewski. Przedział między Litwą i Polską widzieć można na krajobrazie pod liczbą 9. Korona polska i wielkie księstwo litewskie jest jedna wspólna rzeczpospolita. Jeden pan wspólnemi głosami obrany będzie panował senat obu narodów, na równi pomięszany, tylko że w pierwszym kroku pierwszeństwo Polszcze zostawione, które się słusznie jéj należeć zdawało, z powodu, że dawniejszem od Litwy państwem była, i tytułem królestwa i dawniéj używanemi szlacheckiemi swobodami cieszyła się. Sejmują i radzą zawsze wspólnie. Miejsce sejmów w Warszawie naznaczone, ponieważ to mazowieckie miasto, wcale obszerne, ani polskie, ani litewskie, właśnie dla obu państw pośrednie się być zdawało.

Prawodawstwo.

136. Dokonawszy tego wielkiego dzieła Zygmunt August, zamyślał o dalszych koło rzeczypospolitéj pracach. Nadał on w języku ruskim Litwie 1564 drugi statut, dawniejszy pierwszy poprawujący. Chciałby podobnie, stosownie do żądania i Polszcze lepszy statut przepisać, lecz się to nieudało. Dotąd w Polszcze ustawy i urzędowe akta pisano po łacinie, w Litwie po rusku. Zygmunt August starał się na miejsce obu tych języków, wprowadzić język polski. Wiele słowem Zygmunt August dokazał, wiele zrobił i wiele rzeczypospolitéj naprawił. Lecz gdy do dalszéj się naprawy zabiera, w czemby i statut czyli prawa polskie były: niepodobało się wielu, aby tego dopełnił. Albowiem nie wiele już życia osłabionemu królowi zostawało, a przytém sam się opuszczał i zaniedbywać poczynał.

Wady młodości z wiekiem się odzywają.

137. Bo niegodzi się wad i słabości Zygmunta Augusta zapominać. Złe jego z młodu wychowanie, dało się i w wieku dojrzalszym uczuć; nie dobre obyczaje na jego zdrowie wpływały. Zygmunt August straciwszy Barbarę, po niejakim czasie szukał nowych związków małżeńskich w domu austryackim. Była to już trzecia z koleji małżonka, a w niéj nie znalazł, ani powabów, ani pociechy; niemiał potomka, a wielka choroba któréj austryaczka ulegała, sprawiła w nim do niéj wstręt. Porzucił ją i chciał rozwodu, którego otrzymać nie mógł. Przez to wśród zatrudnień, chwile wypoczynku, napełnione były nieprzyjemnościami i goryczą. Chcący się królowi przypodobać i pochlebić jemu: szukali dla niego rozrywki i nęcili do rozkoszy i zabaw, które w nim młodych lat wady obudziły.

Umarła i ta trzecia nie miła żona, a król Zygmunt August, tyle dobrego dla rzeczypospolitéj dopełniwszy: zaufał pochlebcom i kobietom, które się jemu przypodobać umiały. Było wiele takich co jego serce posiadły: ale najwięcéj Giżanka, która i pieniądze i skarby wielkie od króla wyludziła i wielką nad nim perswazyą miała. Król osłabiony, trwonił dostatki, a wiele rozmaitych osób, korzystać z tego umiało. Oskarżono między innymi mniszchów, którzy sobie byli potajemne króla zaufanie zjednali. Dwór w Knyszynie przebywający napełnił się poszeptami i intrygami. Były to jeszcze wieki zabobonne: i król Zygmunt August nieuniknął, dość powszechnego uprzedzenia: wierzył w gusła i czary. Cierpiąc podagrę i inne bóle i osłabienie z nieporządnego życia wynikające, widział że mu sztuka lekarska niedosyć pomagała, ile że jéj niedosyć był powolny: szukał sztuk innych, które go uzdrowić miały. Bywa to, że nieuczony w sztuce lekarskiéj, z doświadczenia zna skuteczne lekarstwa i poradzić może: ale Korycka i inne niewiasty, których Zygmunt August rady wzywał, były to guślarki, udawające że znają i używają mocy czarów, a króla oszukiwały. To mu kazały po trzykroć w koło po pokoju chodzić, to mu pętelki i sznurki od sukni odrywały, a zawsze nie małą otrzymywały zapłatę. W Knyszynie bawiący król tak uwodzony, ostatek zdrawia tracił i skarby swe trwonił. Faworyty królewskie opływały w dostatki, a siostra królewska Anna bywała w prawdziwym niedostatku. Kuframi rozsyłane były, lądem i wodą pieniądze i klejnoty, a tak dalece król ze wszystkiego był ogołocony, że schodzącego w tymże Knyszyn e ze świata 1572, nie było za co pochować, ani nawet przyzwoicie zwłok ubrać: nie było ni łańcucha na szyję, ni pierścienia na palec.

Pogrzeb królów.

138. Zygmunt August był z potomków Jagiełły, po mieczu ostatni. Pogrzeb nie zaraz nastąpił. Wedle zwyczaju, dopiero po obraniu następcy, przed jego koronacyą. Ciało sprowadzone było do Krakowa, gdzie trzydniowe odprawiały się żałobne obchody. Jak za miastem przyjmowano ciało, tak na zamek, do kościoła, i mary po różnych kościołach, podobnymże oprowadzano porządkiem. Naprzód szli żacy czyli tak w ówczas nazywani studenci szkół różnych. Potém zakony i świeckie duchowieństwo, potém professorowie uniwersytetu, za nimi pralaci, to jest kanonicy, opaci, biskupi: wszyscy stosownie poubierani. Dopiero chorążowie z chorągwiami województw i ziem koronnych, księstw hołdownych, oraz z chorągwiami Litwy i Polski, w liczbie 30, na koniach jechali. Daléj 30 innych koni, bogato przybranych a czarnym pokrytych axamitem, daléj 30, wezgłowiów niesiono, daléj herby królewskie, i w szaty królewskie przybrani jechali; a zatém: dostojne osoby niosły znamiona królewskie. Dopieroż ciało królewskie na marach niesione, z wierzchu axamitem pokryte. Kasztelanowie trzymali mary, dworzanie ich otaczali. Za marami królewna Anna prowadzona od posłów zagranicznych mocarstw. Za nimi różni panowie, rada miejska i lud wszelkiego rodzaju, W czasie processyi i nabożeństwa, po wszystkich kościołach dzwony bezprzestannie biły. Po wszystkich kościolach mnóstwo mszy odprawowano, i do wszystkich kościołów kasztelani roznosili pieniądze dla rozdawania jałmużn. Już w pierwszym dniu ciało do grubu spuszczono: ale w drugim, mary po kościołach obnoszono; a w dniu trzecim, wielkie odprawiono exekwie. Nakoniec, miecz, jabłko, berło i korona, złożone były na ołtarzu; hełm, tarcza i miecz przed ołtarzem

porzucone; natenczas Mniszech cały uzbrojony, wjechał na koniu do kościoła w niemałym pędzie, przy katafalku z trzaskiem upadł na ziemie i drzewce pokruszył. Za nim marszałkowie i kanclerze swe laski i pieczęci, łamali i kruszyli. Podobny obrządek pogrzebowy, po każdym obchodzono królu. Zgonem Zygmunta Augusta Polska i Litwa, czyli szlachta obu narodów, ujrzała się w zupełném praw swoich posiadaniu, bez przewodnika.

Bezkrólewie.

139. Jak dalece rzeczpospolita jeszcze różnych urządzeń potrzebowała, wykryły to blisko następujące bezkrólewia. Bezkrólewiów sposób niebył opisany. Dopiero na pierwszym w czasie bezkrólewia sejmie, który się konwokacyjnym zowie, przyznano prymasowi arcybiskupowi gnieźnieńskiemu moc zwoływania sejmów w czasie bezkrólewia; a zdanie Jana Zamojskiego przyjęte było z radością, że każdy szlachcic ma prawo króla obierać, że prócz zwykłego sejmowego składu może każdy osobiście na sejm elekcyjny przybyć i głosować, bo to najlepszym będzie równości szlacheckiéj dowodem. Ustanowiono i to, że na sejmie konwokacyjnym, czas elekcyi naznaczany będzie. Dopieroż wykryły się różne okoliczności, które domową zgodę mięszać mogły, a które, starania i ojcowska Zygmuntów czułość, uciszać i usypiać umiała, ale ich umorzyć niezdołała. Były to zajścia różnych panów osobiste i religijne. Za czasu obu Zygmuntów namnożyło się rozmaitych wyznań w Polszcze i w Litwie, rozmaici protestanci, luteranie, kalwini i wielu socynianów, których protestanci prześladować chcieli; w obrządku greckim bardzo wielu niedbało o papieża i protestanckich chwytali się nauk. Zygmunt August każdemu zupełną religijną swobodę zapewnił, przez to niektórzy biskupi nie byli dosyć papieżowi przychylni i sam prymas

Uchański gotów był z papieżem zerwać; przez to i senat się różnego wyznania ludźmi napełnił i papież się lękał aby króla Zygmunta Augusta i całéj rzeczypospolitéj nie stracił. Po zgonie Zygmunta Augusta, gdy mówiono o elekcyi, albo Ernesta księcia z domu austriackiego, albo Henryka Waleza książęcia Andegaweńskiego królewicza francuzkiego: protestanci, znając obu tych panów katolickich gorliwie do papieża przywiązanych, a nieufając aby im, jeśli z nich który królem zostanie, pobłażali, chcieli się ubezpieczyć. Pod przewodnictwem więc Firleja, utworzyli w czasie bezkrólewia konfederacyą zabezpieczającą wolne wyznanie protestantom i wszystkim dissidentom to jest w religii różniącym się, czyli różnowiercom. Prymas Uchański, mający do Firleja niechęć, odciągnął od téj konfederacii biskupów i wielu senatorów i posłów, co się już byli na tę konfederacią podpisali, że się przeciwko niéj oświadczyli. Ta sprawa nie mało utrudziła elekcią i o mało co do krwi rozlewu i do wojny domowéj nieprzyszło.

Prawa kardynalne.

140. Nim atoli na sejmie elekcyjnym do elekcii przystąpiono, szlachta wprzód o rzeczypospolitéj i o sobie myślała, aby jeszcze swoje wolności dobitniéjszemi obwarować ustawami. Tym końcem zadecydowała wprzód kardynalne rzeczypospolitéj prawa, które były głównymi téj konstytucii artykułami. Podług tych artykułów: król nie może się bez pozwolenia senatu żenić, dissidentów w pokoju zachować, wojny nie podniesie, ani posłów do dworów zagranicznych nie wyszle, bez dołożenia się stanów; ma mieć przy boku swojim zawsze siedzącą radę z senatorów i posłów wybraną, sejmy co dwa lata zwołuje. A jeśliby w czém przeciw przywilejom postąpił i prawa przekroczył, naród znajduje się

wolny od wierności i posłuszeństwa. Każdy król obrany, obowiązany był na te artykuły zaprzysiąc.

Henryk.

141. Na pierwszy raz pominąwszy Ernesta Austriaka wybrano na króla Henryka Walezego księcia Andegaweńskiego, i posłano po niego aż do Francii. Poselstwo Polskie było bardzo świetne i w podziwienie wprawiło Francuzów, którzy niewiele jeszcze o Polszczę wiedzieli. Król Henryk zaprzysiągł pakta konwenta, którymi oczynił obietnice wiele dobrego Polakom zrobić; zaprzysiągł i artykuły kardynalne: a przybywszy do Polski, wkrótce po koronacii uciekł z niéj, bo właśnie jego brat król francuzki umarł i on po bracie królestwo miał objąć. Tym sposobem Polska znowu bez króla została.

Stefan Batory. Trybunały.

142. Ponieważ prymas Uchański, różnych bałamuctw dopuścił, na elekcią cale mała liczba szlachty zebrała się. W czasie elekcii, Uchański nową jeszcze nieroztropność popełnił, i bardzo niegodziwego dopuścił się czynu, bo nieczekając głosów, ogłosił królem Maximiliana cesarza. Jan Zamojski słusznie tym tknięty zaproponował obrać królem Annę Jagiellonkę, co bardzo było Litwie miło, i szlachta obecna z chęcią to przyjęła, dodając jéj za małżonka króla, Stefana Batorego księcia Siedmiogrodzkiego. Pospieszył się Batory z objęciem korony, i Maximiliana partia wnet upadła, ale Batory miał wiele sobie niechętnych i doznawał ciężkich przeciwności, a miasto Gdańsk, od niejakiego czasu na królów Polskich zażalone zupełnie się wzbraniało uznać go królem, dopiero mocą oręża do tego skłonione zostało. Duchowieństwo prędko porafił sobie zjednać król Stefan i uzyskał od niego

pieniądze na wojnę potrzebne, a których szlachta wzdragała się mu dostarczyć. Zjednał sobie w wielkiéj części i szlachtę gdy ustanowił dla Polski 1578 i dla Litwy 1580 trybunały, czyli sądy najwyższe, zrzekając się swego prawa sądowniczego, przez co w rzeczypospolitéj, sądownictwo stało się niepodległe: królowi została tylko władza ułaskawiania potępionych. Tylko prawa miejskiego niemieckiego sądownictwo najwyższe, przy królu pozostało i król zdawał go na kanclerzów. Wkrótce dały się poznać wielkie w Batorym zdolności, które mu szacunek i zaufanie w narodzie jednały. W dalszym tedy czasie panowania swego mniéj przeszkód w zamiarach swojich doznawał i łatwiéj od szlachty podatki uzyskiwał i wszelką z jéj strony znalazł powolność, gdy ją do wojny przeciw Moskwie powołał.

Siła zbrojna.

143. Iwan Wasilewicz znowu był Inflanty zaczepił i znaczne w nich zdobycze poczynił, a jak przycisnął granice Litwy widać na krajobrazie pod liczbą 9. Ale Stefan Batory był skorszy do wojny aniżeli jego poprzednicy Zygmuntowie: tego Iwan Wasilewicz nie przewidział. Wyzwany król Stefan zajął się obroną kraju i wojną. Od południa, od czasów Zygmuntowskich zasłaniali Polskę Kozacy, na wyspach Dniepru osiadły lud, konno z Tatarami uganiać się mogący. Batory usiłując zaprowadzić między niemi karność, urządził ich, pozwolił im obierać sobie hetmana i w części ich lepiéj uzbrojił. Tatarom, płacony im od Zygmunta jurgielt, postąpił, z obowiązkiem aby spokojnie siedzieli, a dobrze rzeczypospolitéj służyli i w wojnie mu pomagali. Uzbroił tedy tym sposobem południową stronę przeciw Iwanowi Wasilewiczowi, a zabezpieczał się od Turków. W saméj Polszcze, z kwarty nie wiele można

było szeregowego wojska utrzymać. Podatki były rzeczą nie stałą. Szlachta gotowa była konia w pospolitym ruszeniu dosiąść i obowiązaną była wedle Zygmuntowskich ustaw odbywać w swojich województwach rewije. Wszelako długim za Zygmuntów pokojem, zaległa pole i wcale niećwiczoną składała konnicę. Batory, używszy do pomocy Jana Zamojskiego, starał się zaciągnąć ćwiczonych Węgrów i ulepszyć artylleryą; szlachtę do wojennych obrotów wprawiał i tyle za pośrednictwem Jana Zamojskiego, wielką zawsze u szlachty wziętość mającego dokazał, że mógł ze szlachty piechotne utworzyć pułki.

Wojna z Moskwą.

144. Wyruszył tedy sam Stefan Batory, a z nim i hetman Zamojski w pole. Naprzód Połock 1579 był odzyskany. Dotąd umieli Polacy zwyciężać w otwartém polu, ale tracili warowne miejsca. Batory ich prowadził pod wały miejsc warownych do szturmu, i bardzo wiele miejsc za Dźwiną odzyskując, pomykał się coraz w głąb państwa Iwana Wasilewicza, a Zamojski obległ wielkie miasto Psków. Twarda zima nie przerwała oblężenia. Iwan co raz o nowych dowiadując się stratach, nowych się lękając, a ponosić ich nie przywykły, prosił o pokój i szukał pośrednictwa papieża, papież wysłał do Batorego jezuitę Possewina.

Jezuici. Pokój.

145. Jezuici, był to zakon nie zbyt dawno utworzony, a wielce od papieżów uprzywilejowany. Bronił on nauki kościoła rzymsko-katolickiego i głowy jego widoméj, a oddawał się wszelkim wiadomościom i umiejętnościom. Potęga jego bardzo szybko wzrastała. Posiadając ludzi utalentowanych, znaleźli szczególniejsze względy u panów katolickich wszystkich krajów i wy-

jednali sobie wielkie fundusze. Podobną drogą osiedli byli w Polszcze i pozyskali względy Batorego. Okazał się on dla nich niezmiernie łaskawy, a chcąc w Litwie szkoły, a w Wilnie uniwersytet założyć; uniwersytet ten 1579, jezuitom powierzył i zdał na nich Litwy edukacią. Łatwo tedy Possewin do Batorego przystęp i perswazią znalazł, i skłonił go do pokoju z Iwanem Wasilewiczem w Zapolu i w Chiwerowći horce 1582 zawartego. Połock z całą okolicą zwrócony został Polszcze. Iwan przytém odzyskując swe niektóre miejsca, Inflanty całkiem opuścił. Tak się zmieniła nieco Litwy granica jak widać na krajobrazie pod liczbą 10.

Zamojski.

146. Zamyślał jeszcze Batory wziąść się do dalszéj naprawy rzeczypospolitéj, czyli do jéj zupełnego przerobienia. Pobudzały go do tego, zuchwalstwo niektórych przemożnych panów i swawola szlachty. Pokochał był szczególniejszym sposobem Batory Jana Zamojskiego i obsypał go dobrodziejstwy i wyniósł tak wysoko, jak nikt z obywatelów w Polszcze wyniesiony niebył. Jan Zamojski był kasztelanem krakowskim, a przeto najpierwszym między świeckiemi senatorami; był starostą krakowskim, przez co, miał obszerną w Małejpolszcze kriminalną jurisdikcią; był hetmanem, a przez to naczelnym wodzem wszystkich sił królestwa, i w czasie wojny kierował całą uzbrojoną szlachtą; był nareszcie kanclerzem, przez co miał przy sobie najwyższe sądownictwo miejskie, a trzymając pieczęć, był najbliższym króla, był stróżem praw, bez jego pieczęci nic królewskie rozkazy nie mogły, on téj pieczęci niewycisnął tam, gdzieby król przeciw prawu i przywilejom chciał postąpić, nawet jakie łaski król wyświadczal, tam pieczęć przez kanclerza przyłożoną być powinna była.

Zborowscy.

147. Zborowscy, którzy nie mało przyłożyli się do wyniesienia na tron Batorego, oczekiwali łask, a Batory zadosyć ich oczekiwaniu nieczynił. Oni zazdrościli Zamojskiemu. Z nich najstarszy Samuel, że się za bytnośei Henryka Walezego w Krakowie, stał powodem zabójstwa, pod bokiem królewskim wydarzonego, był z kraju wygnany. Samuel mniemał, że dostanie od Batorego przebaczenie. Widząc że Batory o tém nie myśli, wjechał do kraju i przejeżdżał się po nim, co było praw krajowych prawdziwą zniewagą. A gdy Samuel Zborowski posunął zuchwałość i począł się przejeżdżać tam gdzie się starościńska Jana Zamojskiego władza rozciągała, ostrzegł go Zamojski, a nie zważającego na to, pojmał i za wolą królewską, na zamku w Krakowie ściąć rozkazał. Rozjątrzenie Zborowskich, posunione było do najwyższego stopnia. Usiłowali oni psuć serce szlachty do króla, czynili kroki aby poburzyć Kozaków i złorzyczycieli królowi, niezważając, że przez to, majestat króla i rzeczypospolitéj znieważają. Oto wytoczona była ich sprawa przed sejmem, i Krzysztof Zborowski na utratę życia skazany, za granicę się usunął.

Zamiary odmienienia rzeczypospolitéj.

148. Powtarzał Batory, że sumnienie do samego pana Boga należy i nad sumnieniami panować niechce i nikt go skłonić nie mógł, aby kogokolwiek o opinie prześladował: każdemu wolne było jego religii wyznanie. Wszelako Batory był bardzo dobrym katolikiem, i pilnował dopełnienia ustaw soboru tridenckiego, które duchowieństwo Polskie przyjęło. Zapowiedział Batory, że ani glinianym, ani malowanym królem niebędzie: jakoż dał dowody że był czynny i niedopuszczał aby sąsiedzi kraj krzywdzili, niepozwalał poddanym, aby

mu jego postępowaniu zawadzali. Żaden z Jagiellonów tak niewładał. Batory okazał że był bardzo surowy i że wszystkich krótko chciał trzymać. Powiadano że zamyślał skłonić naród do naznaczenia następcy po sobie i do zamienienia tronu na dziedziczny, coby przeciw prawu i przeciw swéj przysiędze czynił. Powiadano, że zamyślał swobody szlacheckie ukrócić i ścieśnić, a przez to lepszy w kraju porządek zaprowadzić. I to wszystko miało się rozpocząć na bliskim sejmie, na którym i wojna z Moskwą i podatki uchwalone być miały. Pod Warszawą, gdzie się miał sejm agitować, Batory ściągał wojska i swojich zaciężnych Węgrów. Powiadano że król zamyślał tą grozą wojska, działania sejmowe popierać i tak swojich zamiarów dopiąć. Stan szlachecki był w niemałych niespokojnościach, lękano się gwałtownych, w rzeczypospolitéj Polskiéj, nieznanych kroków. W tym król Batory w Grodnie 1585 niespodzianie żyć przestał.

Polska była rzecząpospolitą.

149. Batory był człowiek wielkich talentów. Krótkim panowaniem swojim wywiódł do boju i do zwycięstw szlachtę Polską, jéj dzielność światu objawił, a zamknął przeciąg lat pomyślności i szczęścia. Trudno przewidzić co by nastąpiło z usilowania Batorego zamienienia rzeczypospolitéj Polskiéj na monarchią. Taka przemiana w innych krajach Europy bez przelewu krwi i ciężkich gwałtowności nieobeszła się. Bóg wie coby to z tego było! To pewna że Polska i Litwa były, nie monarchią, jak inne w Europie królestwa, ale zupełną rzecząpospolitą, w któréj stan szlachecki władał. Tak była rzecząpospolitą, jak rzecząpospolitą były Wenecia albo Holandia, jąk w starożytności były Atheny albo Rzym, jak dziś są rzecząpospolitą stany zjednoczone Amerykańskie. W téj prawdziwéj rzeczypospolitéj Polskiéj,

znaczenie polityczne miał jedynie stan szlachecki, reszta narodu i mieszkańców kraju, mieszczanie i wieśniacy, byli na ich łasce. Od roztropnego tedy prowadzenia się szlachty zależało szczęście całego narodu. Ale już wam wiadomo dzieci moje, że się ta szlachta. w wesołym humorze swojim zapominała i z granic roztropności wykraczała, wtedy, mieszczanie i wieśniacy, a z nimi i rzeczpospolita i sama ojczyzna szlachty cierpiała. Skłonność szlachty do swywoli, najbardziéj się pokazała w czasie szybko nadchodzących po sobie beskrólewi. Wtedy w skoki szlachta dokazywać poczęła: cieszyła się że można hukać, pukać, bo nikogo niebyło coby ją upomniał. Wtedy, jakby rozum stracili, dopuszczali się złego, krzywdzili, popełniali gwałtowności, a co w ciągu wielu lat w rzeczypospolitéj naprawionego było, to w kilku miesiącach bezkrólewia popsuli. Ale i w ciągu panowań królów swojich, dopuczczali się swawoli. Byli pomiędzy nimi co ich ostrzegali, że z tego wielkie nieszczęście wyniknie, że zgubią rzeczpospolitę: lecz oni zapamiętale dokazywali. Zupełnie tak jak te dzieci, które w zabawie swe cacka psują. Ostrzegają ich starsi że sobie samym szkodzą: niesłuchają aż popsują, a po tém płacz i bawić się nie ma czem. Tak uważać będziemy nieszczęśliwą szlachtę w następującym długim periodzie Polski upadającéj.

PERJOD CZWARTY.
od roku 1587 do 1795 lat 200.

POLSKA UPADAJĄCA.

Panujący królowie obierani. Wazowie, Piastowie, Sasi, Gminnowładztwo szlacheckie arystokracią zawichrzone.

Psuje się rzeczpospolita.

150. Różne rzeczypospolite miewały obieranych naczelników swojich: to w jednéj na rok jeden konsul,

to w innéj prezydent na lat dziesięć, to jeszcze w innych, dożywotni dożowie. W rzeszy niemieckiéj obierany był dożywotni cesarz. Polska była też rzecząpospolitą, w któréj król monarcha, był dożywotnie obierany. Obieranie to stawało się dla Polski szkodliwe, bo go nieroztropnie użyto. Alebym krzywdził stan szlachecki, i wybyście mi to za złe poczytały, gdybym wszystkie nieszczęścia ojczyzny, o których mówić będę, samemu jedynie stanowi szlacheckiemu przyznawał. Były inne przyczyny, i te rozważać potrzeba. Bywa to, że się znajdą tacy co dzieci do popsucia cacek pobudzą, a nierozważne dzieci, słuszną potém mają przyczynę; na takich narzekać. Bywa i to że ktoś wmięsza się do dziecinnych zabaw, i cacka im popsuje; bywa i to, że ktoś silniejszy wpadnie i wszystkie cacka i zabawki dzieciom zabierze; a dzieci potém opłakują swoję niedolę. Bywa naostatek i to, że się wydarzy jaki przypadek, któremu nikt niewinien, że się coś zepsuje. Wszystko to miało miejsce w tym periodzie upadku Polski. Byli co szlachtę do swawoli i psucia rzeczypospolitéj podniecali, byli co zamięszali jéj spokojność, znalazły się okoliczności nieprzewidziane, i silniejsi co szlachcie rzeczpospolitę pognębili. To wszystko działo się nie odrazu, powoli, coraz było gorzéj. To było w przeciągu lat 200, (od roku 1587 do 1795 upływało lat 198).

Pozory niechaj nie łudzą.

151. Niech was w tym periodzie, nie łudzą zbytki panów. Niebierzcie ztąd miary o szczęściu kraju, pamiętajcie na nędzę klass biedniejszych. Niech was nieuwodzi pomyślność oręża Polskiego: nieprzyczyniła się ona do zakwitnienia i umocowania kraju. Na coby się dziecku przydało wybić kogo, gdyby sobie przytém sukienki podarło i samo okaleczało. Tak i Polska nie

raz więcéj szkody miewała ze zwycięstw swojich, aniżeli pobici przez nią nieprzyjaciele. Nie dziwujcie się tedy, jeśli czasy Zygmunta III i Władysława IV, do nieszczęśliwych liczę. Będziecie nieraz w życiu wiele o zwycięztwach tego czasu czytali, nieraz powtarzać będziecie, imiona utalentowanych ludzi, którzy pod ów czas zajaśnieli. Pamiętajcie w każdym razie przypominać sobie i rozważać te przyczyny, które nieszczęścia na ojczyznę ściągnęły i przygotowały ją do upadku. Wasze serce nie może być na to obojętne, a widzę że wymagacie po mnie, abym wam to jasno dał poznać.

Zygmunt III. Dom Habsburgski o koronę ubiega się.

152. Od niejakiego czasu dom Habsburgski austriacki podniósł się był do niepospolitéj w Europie potęgi. Posiadł on wiele koron. Jedna linia panowała w Niemczech, w Czechach, i Węgrzech, druga w Hiszpanji i do Hiszpanji należących krajach. Chciał ten dom posiąść i koronę Polską. Spojrzyjcie dzieci na tablicę genealogiczną, a postrzeżecie jak z koleij Maximilian II cesarz, syn jego Ernest, i tego brat stryjeczny Maximialian, byli kandydatami do tronu Polskiego. Kiedy ich nie wybrano, starał się dom ten przez małżeństwa królów polskich z sobą pokrewnić, tak iż przez cztéry pokolenia dostarczał Polszcze królowych, jakto jasno na téjże tablicy widzicie. Szlachta Polska coraz więcéj od niego odstręczała się: gdyż obawiała się o swoje przywileja, aby niestraciła swych swobód i sejmowania. Tracąc do tego domu zaufanie, narzekała że nieszczerze postępuje. Już był zniechęcony naród Polski do tego domu, gdy w czasie elekcii, po zgonie Batorego wynosił sobie na tron Zygmunta Wazę królewicza szweckiego z jagiellonki zrodzonego, który wracał na

tron obu narodów miłe przypomnienie krwi tak długo świetność rzeczypospolitéj utrzymującéj. Zamojski pierwsze w narodzie znaczenie mający, wspólnie z narodem tę elekcją popierał. Wszakże znaleźli się co zaburzyli jednomyślność. Zborowscy ze swymi stronnikami, na pokój ojczyzny niebaczni, przez niechęć do Zamojskiego, popierali życzenia domu austriackiego i prowadzili na tron Maximiliana. Zamojski 1588 r. z pod Krakowa ich odparł, na Szląsku pod Byczyną pobił, i Maximiliana jako jeńca do Krasnegostawu zaprowadził i niewprzód wypuścił aż się zrzekł swojich do korony polskiéj pretensyj. Ale na tym kańca niebyło.

Dom austriacki chce Polskę na swoję stronę przeciągnąć.

153. Dom austriacki nieprzestawał dokładać usilności, aby Polska do jego widoków politycznych przystąpiła. Korzystał z niezgód, jakie między panami polskiemi były, i zawsze znalazł stronnictwo sobie przychylne. Jezuici, do wielkiéj wziętości w Polszcze i na dworze przychodząc, sprzyjali temu stronnictwu. Mniemano że z namowy ówczesnego domu Austriackiego, Kozacy napadali na granice Tureckiego: co mogło wojnę Turecką rozniecić. Zygmunt III wchodził z tym domem w umowy: ztąd urosło wiele pogłosek naród zastraszających, które się pomnożyły, gdy przeciw zdaniu senatu i narodu, Zygmunt III wziął małżonkę z domu austriackiego. Mniemano że Zygmunt III chce tronu Austrii odstąpić. Przyciśnięty był Zygmunt III 1592, na sejmie inkwizycijnym do zdania sprawy, gdy mu zarzucano że przeciw prawom i przysiędze postępował. Uciszył on umysły obietnicami, ale dalszy czas okazał, że jak dom astriacki nieprzestał szukać związków z Polską, tak Zygmunt III nie zrzekł się swojéj dla tego domu przychylności.

Wojna o Inflanty ze Szwecją.

154. Zygmunt III był to pan bardzo dobry, ale nieumiejący ludzi dobierać i często złéj rady słuchający. To go przyprawiło o stratę korony szweckiéj, którą był po ojcu odziedziczył; a którą mu wydarł stryj jego Karól. To wplątało Polskę w wojnę ze Szwecją w Inflantach, gdzie napróżno Zamojski zwyciężał, nadaremnie Jan Karól Chodkiewicz walne pod Kircholmem 1605 zwycięstwo odniósł. Legło pod Kirchholmem trzy razy tyle Szwedów, co było w boju Polaków: tak małemi siłami umiał Szwedów pobić Chodkiewicz. Ale cóż kiedy siły zwycięskie za małe były do korzystania ze zwycięstwa. Szwedzi, wielką część Inflant posiedli, a domowe w Polszcze rozterki, niedozwoliły wojny w Inflantach popierać.

Prawodawstwo.

155. Z początku panowania Zygmunta III wiele jeszcze mówiono o naprawie rzeczypospolitéj, jakoż nie ustawało życzenie narodu i szlachty, i niektóre kroki w téj mierze poczynione były. Ale gdy w nich zawsze coś na korzyść jedynie szlachty czyniono, wciskały się ustanowienia na szkodę rzeczypospolitéj. Litwa cieszyła się trzecią poprawą statutu swojego, który był; jeszcze raz trzeci 1588, w ruskim języku nadany i drukowany, a wkrótce 1614 na polski język przełożony i wydrukowany. Szlachta Pruska dotąd prawem miejskim zarówno sądząca się, przepisała sobie inną księgę praw 1598, tak nazwaną korrekturę Pruską. Polska szlachta, wyglądała lepszéj księgi praw: ale i tą razą, żadnéj nieuzyskała. Dawny tedy odment w cywilném i kryminalném prawodawstwie polskim pozostał. Ale co gorsza było, żadne więcéj prawo nieodezwało się za stanem wieśniaczym. Miasta w prawach swojich uszczerbku doznały, ich deputowani z sejmów całkiem

wygnani zostali, a wojewodowie i starostwie gnębili podług upodobania. Wielu bardzo ze szlachty, coraz nieroztropniéj się prowadziło.

Na kim król polegał.

156. Król sprzyjał niemieckim zwyczajom, strojił syna swego Władysława po niemiecku, a gdy mały Władysław niechciał niemieckiéj sukni nosić, rózgą go karcił. Pozaprowadzał po kościołach niemieckie kazania, i na dworze przy boku swojim miał Niemców. Polegał na radach Andrzeja Boboli i innych jezuitom przychylnych osobach; sam ufał bogobojnym z tego zakonu kapłanom, swemu spowiednikowi Gołyńskiemu i sławnemu kaznodzieji Skardze; cieszył się gdy widział ich gorliwość w nauczaniu różnowierców, tak heretyków jak schizmatików; i tém, że dokładali starania, aby całą edukacią kierować; że szybko bardzo liczbę szkół mnożyli, a starali się wziąść na siebie utrzymanie szkół innych.

Wzajemne poswarki i drażliwość.

157. Nieskończyłbym wam opowiadać, gdybym chciał wszystkie poswarki za Zygmunta III, po różnych zjawiające się stronach wyliczyć. Dość że wam o nich napomknę. Były one pomiędzy przemożnemi domami. Byli co narzekali że u dworu i u króla wziętość stracili; narzekali że król dobrą radę od siebie oddalił. Zjawiły się szkolne zatargi i kłótnie. Różnowiercy narzekali że nie są do urzędów dopuszczani, że im kościoły zabierano. Odnowiona była w obrządku greckim i ruskim 1595 w Brześciu unia z Rzymem: ztąd zjawiła się dyzunia, która na tę nową unią przystać niechciała. Po całéj Rusi z tąż dyzunią powstały zawichrzenia, gwałty i krwawe kłótnie, które już Zygmunta panowanie zakrwawiły. A z zatargów z protestantami.

powstawały niesnaski i krwawe zdarzenia po miastach Polski i Litwy. Tak się dziwnie po wszystkich kątach rzeczypospolitéj rozkrzewiły niezgoda i poswarki. Jątrzyły się nawzajem braterskie serca. Brat z brata był niekontent. Łatwo z tego widzicie, jak cierpiącą była rzeczpospolita, jak nowa jéj naprawa upragnioną była.

Rokosz.

158. Powtórne Zygmunta III przeciw zdaniu senatu z austriaczką siostrą nieboszczki żony pierwszéj 1605 zawarte śluby: dały powód do poburzenia szlachty. Zebrzydowski i Janusz Radziwiłł, mieli do króla prywatne urazy i stanęli na czele całego poruszenia narodu. Słusznie obu tych naczelników i innych niektórych wichrzycieli, nazwiecie hersztami buntu. Szlachta w liczbie 100,000 poruszona niepodzielała ich podłych pobudek; mniemała że bieży na ratunek psowanéj rzeczypospolitéj. Pod Sandomirzem, około 60,000 szlachty podpisało rokosz i rokoszem związani oczekiwali rozstrzygnienia rzeczy na sejmie. Ale ich naczelnicy, małych zdolności, a niegodnemi pobudkami powodowami, zawodzili ich, i w coraz gorsze wiodąc kroki, ogłosili 1607 bezkrólewie i do boju wyprowadzili. Pod Guzowem blisko Radomia, przypadek zrządził że król mniejsze mając siły, był zwyciężcą. Pozwolił się hersztom przeprosić, reszcie przebaczył. Od téj chwili znaczne w postępowaniu szlachty okazały się odmiany. Część znaczna biednieszéj szlachty, poszła na awantury walczyć pod znaki królewskie albo przemożnych panów, szukać sławy albo łupu z nieprzyjaciela; reszta w domu pozostała, zniechęcona przy roli swojéj, narzekała, a zniechęcenie swoje na sejmie poznać dawała, niedbając więcéj o naprawrę rzeczypospolitéj. Bezrząd w całéj rzeczypospolitéj, we wszystkich stanach, potężnie głowę podnosił.

Przepych pański.

159. Wielcy panowie mieli ogromne dochody, tak z obszernych włości, jak z bogatych starostw od królów im dawanych. Naśladowali oni Zamojskiego Jana, ale nie we wszystkiém. Zamojski już nie żył, została po nim przez niego zbudowana twierdza Zamość, i uniwersytet w Zamościu założony i ordynacja imienia Zamojskiego, która powinna była opatrywać utrzymanie uniwersytetu i obronę twierdzy Zamościa. Byli niektórzy panowie co ordynacye tworzyli, ale nie w tym celu. Byli niektórzy co szkoły zakładali. ale te nie były trwałe. Więcéj było takich co myślało warowne sobie zamki i pałace murować. Dwory ich pełne były herbów, przepychu i zbytku. Herby na budynku, herby na zbroji i proporcach, herby na bramie, herby w kościele. W zamku ściany i siedzenie kosztownie pokryte. Sztuczne zegary; z bursztynu, srebra, złota, kości słoniowéj, różne sztuczne figurki, ozdabiały pokoje. Bachus naturalnéj wielkośki ze złota ulany, siedział na srebrnéj beczce, a rzędem w sali stojące srebrnemi obręczami umocowane kosztowne beczki, winami napełnione, okazywały z jaką szczerością zachowywano gościnność i jaka do biesiadowania zawsze gotowość była. Srebra stołowe, drogie w ubraniu klejnoty, zamożność domów udowodniały. Rycerskie stroje i rzędy na konie, drogiemi kamieniami i perłami sadzone. Wielka liczba pojazdów poszóstnych karet i koczów i koni powodowych i wozów ładownych, ciągnęła ze dworem pańskim, gdzie się pan ruszył. Z największym przepychem występowano przy zawieraniu ślubów małżenskich, a więcéj jeszcze przy podejmowanych poselstwach do dworów zagranicznych. Wtedy szczodrą ręką srebro i złoto między pospólstwo rozrzucane było. Panowie z własnéj szkatuły, wielkie dary rozdawali i wielkie wydatki podejmowali, jako na potrzebę rze-

czypospolitéj. Tym hojniejszymi się w tém okazywali że wolni od podatków sami własnym nakładem ojczyźnie służyć chcieli. W tym niejako celu, podobało się im trzymać dwór wielki, i liczne wielotysiączne zbrojne poczty.

Pańskie wyprawy wojenne.

160. Piękny to był cel że je trzymają na usługi rzeczypospolitéj. Owych konnych towarzyszów szlacheckiego stanu, młodzież która pod ich herbownemi chorągwiami stawała; owych hussarzy z węgierska postrojonych, a czasem zaciągi niemców, i puszki na wiwaty albo do attaku i boju, a przytém wiele służebnego dworu, czeladzi, stajennych i ciurów obozowych. Z takimi siłami Zamojski własnym kosztem w obronie ojczyzny wyprawy czynił, a jego przykład pobudzał wielu do naśladowania. Skorzy byli do prywatnych przedsięwzięć panowie. Wołoszczyzna i Multany były polem popisywania się, gdzie Zamojski 1595 utrzymał na hospodarstwie dom Mohilow: ale książęta Korecki i Wiszniowiecki 1616, w téjże sprawie dostali się do niewoli tureckiéj. Podobnie Mniszech i Wisznowieccy, osadzili na tronie Moskiewskim 1605 Dimitra. Nie długo się jednak Marina Mniszchówna, tego Dimitra małżonka, tronem ruskim cieszyła: Szujscy 1606 zabili Dimitra i Moskwę od Polaków oswobodzili. Nieprzestali jednak panowie polscy fałszywych na tron carski prowadzić Dimitrów. Marinie koniecznie się carową być chciało. Łupież nęciła szlachtę; Kozacy zaporożcy pomagali.

Wojna z Moskwą.

161. Przez takie panów przedsięwzięcia jakie do Mołdawii i Moskwy podejmowali, bez wątpienia, że się świetnie waleczność narodowa ukazała, że małe

garstki rycerstwa, wielkich rzeczy dokazywały i ojczyzna czasem usłużoną była: ale te ustronne i dorywcze wyprawy rozerwały narodowe siły. Hetmani rzeczypospolitéj przez to nie mogli mieć dostatecznego wojska. Osóbno dokazywali Kozacy, osóbno panowie, osóbno hetmani; często nawet w przeciwnych celach, tak że siły narodowe zupełnie rozerwane były, a przeto niczego dopiąć niezdołały. Cóż dopiero mówić o niezgodach panów i dowódzców, o niezgodach na dworze królewskim, zkąd wojenne obroty kierowane były. Nic tedy dziwnego że wojny za Zygmunta III, niepomyślny koniec brały. Moskwa przez Dimitrów gnębiona w trudném ujrzała się położeniu, gdy sam Zygmunt III wojnę przeciwko niéj podniósł. Pokonana przez hetmana Żółkiewskiego pod Kluzynem 1610, wydała Szujskich, wpuściła Polaków do stolicy i Władysława syna królewskiego na cara przyjęła. Pomimo tego Zygmunt III, upornie szturmował do Smoleńska, i przybyłych do siebie posłów moskiewskich uwięził, chcąc Moskwę podbić, w nadzieji że przez to jéj dyzunią do związku z kościołem rzymskim zniewoli. Przeto działał przeciw synowi swemu już za cara uznanemu i przeciw tym Polakom, którzy nieprzestawali fałszywych popierać Dimitrów. Skutek z tego był, że lubo Smoleńsk był zdobyty, Moskwa jednak wyniosła na tron cesarski dom Romanów, a szczęśliwie siły natężywszy, niezgodnych Polaków, nietylko ze stolicy Moskwy 1612, ale i z całego kraju ustąpić przymusiła; w Diwilinie 1619, zawarła czasowy pokój, którym tylko Smoleńsk i Siewierszczyzna przy Polszcze pozostały.

Wojskowe poburzenia. Religijne pojątrzenia.

162. Musiała wreszcie ustać wojna Moskiewska, bo się nowe zrzódło niedoli w rzeczypospolitéj odkryło; a inne jéj wojny zagrażały. Wojska od niejakiego czasu

były niepłatne o żołd swój gwałtownie się dopominać poczęły. Opuszczały granicę Moskwy i wracając do kraju 1612 potworzyły związki czyli konfederacje i osiadłszy w Brześciu litewskim, we Lwowie i w Bydgoszczy, na okół po wsiach i miastach królewskich i duchownych rozłożyły się i dopóty uspokoić się nie dały, dopóki zaległość, z wielką dla rzeczypospolitéj uciążliwością, opłaconą nie była. Ale nim to nastąpiło, wsi i miasta swawolą żołnierstwa niszczone i wielkie łupieże popełnione były. Ta klęska kraju, ponawiała się razy kilka. Ale chociażby i żadnych przeszkód nie było, trudno przypuścić aby Władysław mógł się długo na cesarstwie moskiewskiem utrzymać: albowiem pod owe czasy niechęć religijna do dyzunii była niezmierna. Po całéj Europie wiele się krwi przelewało w wojnach między katolikami a różnowiercami: w Polszcze dotąd spokojnéj, za Zygmunta III pojątrzenie się wzmagało. Dom Austriacki wzywał Zygmunta III do wspólnéj wojny, pamiętnéj trzydziestoletniéj, którą z protestantami w Niemczech prowadził. Zygmunt III, i małżonka jego austriaczka, spodziewali się, że za pomocą cesarza i króla hiszpańskiego, odzyskają koronę Szwecką. Pozwalali tedy cesarzowi werbować w Polszcze, posłali w posiłku pułki kozaków Lissowczykami zwanych, uzbrajali flotę na morzu Baltyckiem i w otwarte z domem habsburgskim traktaty powchodzili.

Wojna z Turcią i Szwecią.

163. Lissowczyki wielką przysługę uczynili cesarzowi w Siedmiogrodzie, w Węgrzech, w Niemczech, i w Czechach, i sławę śmiałości i dzielności swojéj szeroko rozpostarli. Ale Turcia wespół z różnowiercami z cesarzem w wojnie będąca, mściła się w Mołdawii na Polszcze. Żółkiewski widząc że Mołdawii nieutrzyma, zawarł był pokój 1619 i odstąpił jéj Turkom. Wnet

wojna się odnowiła. Żółkiewski 1620 pod Cecorą zginął i Polacy pobici. Niedługo potém 1621 pod Chocimem gdzie Chodkiewicz umarł, przymusili Turków do odnowienia pokoju jaki był z Żółkiewskim zawarty. Po takich stratach Zygmunt III. usilnie się starał pokój z Turkami zachować, a całą baczność obrócił przeciw Szwecii. Ale tam nie lepiéj mu poszło. Gustaw Adolf, ponawianemi napaściami, całe Inflanty i Rigę 1621 opanował, a przeniósłszy wojnę do Prus, wielki wnet postęp czynił, dopiero go Stanisław Koniecpolski wstrzymał. Tymczasem obiecanych flott hiszpańskich i posiłków z Niemiec nie było widać. Flotta Zygmunta III, 1628 zniszczoną została, a lubo cesarz przysłał lądowe posiłki, te niezmiernie kosztowne były i nieszczerze działając, raczéj zdradzały Polaków, niż im przydatne się stały. Strapiony Zygmunt III, przyjął czasowy 1628 pokój, którym Inflanty i część Prus w ręku Szwedów zostały. Z tego wszyskiego, widzicie dzieci, jak nieszczęśliwe dla Polski było Zygmunta III panowanie, tym więcéj nieszczęsne, że długo się ciągnęło, bo Zygmunt III, bardzo długo, lat 45 panował.

Władysław IV. Kozacy ujarzmieni.

164. Władysław IV, znany z dzielności Polakom, zostawszy po ojcu królem, zastawił się Moskwie pod Smoleńskim 1633, gdzie zwycięstwo odniósłszy, w Wiazmie 1634 pokój zawarł. Wkrótce za pośrednictwem mocarstw, w Sztumsdorfie 1635, pokój ze Szwecią ułożywszy, Prusy całkiem odzyskał i pokój zewnętrzny zapewnił. Chciał on podobnie i pokój wewnętrzny zjednać, lecz zgody między katolikami i protestantami wyjednać nie mógł, a tym mniéj z dyzunią. Kozacy nie raz wykraczali, bo się wdawali w zmowy z Austrją, bo napaściami swymi na Turcią narażali Polskę na

wojny. Ale oni narzekali, że ich nawracają, a starostowie z panami mając żydów w pomoc, w poddaństwo zamieniają i do pańszczyzny, do któréj nie byli obowiązani przymuszają. Stawali owszem ze swymi przywilejami wolności i domagali się praw obywatelstwa. Nie raz już okazywali z tych powodów ducha niespokojności i buntowniczego. Za Władysława IV, postawienie twierdzy Kudak, przestraszyło ich. Zerwali się do broni i do buntu. Poskromnieni, srodze ukarani byli 1638. Odjęto im hetmana, a ledwie kilka tysięcy do służby wojskowéj używszy, resztę w poddaństwo zamieniono. Pawluk ich wódz, pomimo uręczenia że mu nic nie będzie, stracony. Z tąd urosła nienawiść tego dyzunickiego narodu do szlachty katolickiéj i ciężkich wojen powód nieuśmierzony.

Szlachta zabezpiecza swę moc i równość.

165. Lubo Władysława IV. panowanie, znamienite było z odniesionych zwycięstw, i zjednanych pokojów, w Polszcze w niczem się niepolepszyło. Nieustawały wzajemne niezgody, niechęci i krzywdy. Władysław IV zamyślał był o niejakich porządkach, zamyślał o ustanowieniu orderu niepokalanego poczęcia panny Marii, o wojnie z Turcią, a polęgając na Hieronymie Radziejowskim i kanclerzu wielkim koronnym Jerzym Ossolińskim, uzbrajał Kozaków. Rozchodziła się pogłoska, że król zamierza przez Kozaków szlachtę poniżyć, w trwodze o swoję władzę i przywileja, na bliskich zaraz sejmach 1646. szlachta zniewoliła króla, że pozrywał przymierza jakie pozawierał, rozpuścił zaciągi i nad 1200 ludzi więcéj gwardii nie trzymał; wzbroniła 1648, wszelkich dystynkcyj i tytułów, które mogą równość szlachecką obrażać. A zatem order niepokalanego poczęcia upadł. Lubo kilku biskupom i panom od książąt litewskich i ruskich idącym, książęcego

tytułu używać pozwolono, a Ossolińskim hrabiowskiego; wszelako tytuły te nic nieznaczyły, książęce ledwie od kilku domów używane, reszta kniaziowskim i książęcym zaszczytem odróżniać się unikała i zaniechała. Co zaś do tytułu hrabi (comesa) ten wcale zapomniany. A tyle dostojność szlachecka cenioną była, że stawało się zniewagą, szlachcica w Polszcze choćby pana hrabią nazywać. Dostojność szlachecka równała się z książęty rzeszy niemieckiéj i były przykłady, że książęta cudzoziemscy o indygenaty czyli polskie szlachectwo starali się, jako zaszczyt niemały, a trudny do pozyskania, bo tylko na sejmie szlachectwo, nie szlachcie przez nobilitacią, a cudzoziemczéj szlachcie przez indygenat, udzielane było. Należało szlachcie starać się, aby tyle cenioną stanu swego wartość, roztropném i przyzwoitém postępowaniem, na potem w przyzwoitéj utrzymać godności.

Chmielnicki.

166. Czapliński sługa Koniecpolskich a podstarostwo Czechryńskie mający, wydarł był Bogdanowi Chmielnickiemu szlachcicowi polskiemu wioskę, uwiódł mu żonę i zabił syna. Chmielnicki sądową drogą szukał sprawiedliwości i téj pozyskać nie mógł. Zyskał jednak jakieś u Władysława IV. względy, a wiele na Radziejowskim i Ossolińskim polegając, wszedł w układy z Tatarami i Kozaków do buntu podniecіwszy, sam na ich czele stanął, Kudak opanował, i do Władysława IV. o krzywdy kozackie pisał 1648. Lecz Władysław IV. już nie żył. W bezkrólewiu Chmielnicki ze szlachtą w wojnie, od Jeremijasza Wiszniowieckiego, który był strasznym i okrutnym dla Kozaków nieprzyjacielem, pobity, pokrzepił się i pod Pilawcami doczekał się lepszéj pory. Stojący obozem pod Pilawcami Polacy, prowadzeni przez nieudolnych, a przytém niezgodnych

wodzów, bez bitwy strwożyli się Tatarów i Chmielnickiego i z obozu uciekli. Chmielnicki stanął aż pode Lwowem i Zamościem, gdzie układy poczyniwszy, oczekiwał elekcii. Obrany Jan Kazimirz, przysłał Chmielnickiemu hetmańską buławę, którą przyjął Chmielnicki, ale o jezuitów, żydów, wolności i przywileja kozackie i o dyzunią, takie założył żądania, że wojnę uchwalono.

Jan Kazimirz. Ciężka to wojna ta kozacka.

167. Przypadła ta wojna za panowania Jana Kazimirza, które panowanie wam cokolwiek obszerniéj opowiem, albowiem pełne jest zdarzeń, które powoli do upadku chylącą się Polskę srodze nawiedziły. A naprzód ta kozacka wojna była, uważajcie to pilnie dzieci kochane, nader ciężka i opłakana. Była wojną domową, a z niezmierną zawziętością prowadzona. To nic że ogień wiele wsi i miasteczek drewnianych pochłonął; i to jeszcze mała rzecz, że z obu stron wiele ludzi poginęło i wiele w pień wyciętych bywało, i okrucieństwa popełniane były, które ludzkie serce słusznie oburza, gdy bezbronnych topiono, w ziemię kopano, na ogniu smażono: wszystko to niczem nazwać się mogło w miarę tego co rzeczpospolita traciła. Jak szlachta tak kozacy, tyle czasów służyli téj saméj rzeczypospolitéj i w obronie jéj stawali. Teraz oto w wojnie z sobą: czyby szlachta kozaków, czyby kozacy szlachtę pokonali i pognębili, oczekiwała Polskę strata części narodu. Kozaków w boju ginęło bardzo wiele, jednak Chmielnickiemu niebrakowało ludzi, miał ich coraz więcéj, bo garnął się pod kozackie znaki, lud ruski, a nawet wiele drobnéj szlachty i różnego ludu z całéj Polski i Litwy. Ciężka to była wojna, a zgoda już niepodobna.

Kozaczyzna odpada.

168. Otoczony był król od Chmielnickiego 1640. pod Zborowem. Umówiono tedy, że panowanie Kozaków i dyzunii, będzie aż pod rzekę Horyń, że tam ani jezuitów ani żydów niebędzie, że dla dyzunitów będą w senacie wskazane miejsca, a regestrowych pod bronią kozaków będzie 40,000. Lecz gdy 1651, Chmielnicki pobity został, przyjął inny pod Białącerkwią układ, zapewniający tylko wolność Kozakom a szlachcie powrót do jéj ziem na Ukrajinie. Ściśniony tym układem Chmielnicki, niewiedział co począć z mnożnym ludem, który na ziemie pańskie powracać niechciał. Rozsyłał go tedy w dalekie a puste stepy za Dniepr i tam dał początek Achtyrowi, Charkowowi i innym kozackim osadom. Wreszcie upatrzył porę i pod Batowem stojące wojsko Polskie 1652, napadł i sam kwiat rycerstwa Polskiego wyciął. Połączony z Tatarami pod Żwańcem 1652, obległ króla i do odnowienia Zborowskich traktatów przymusił. Ale te do skutku przyjść niemogły. Zawsze trzy razy większa niż 40,000 kozaków liczba, broni porzucić niechciała. Biskupi zapowiadali, że opuszczą senat, jeśli dyzunia do senatu wprowadzoną będzie. A Chmielnicki zamierzając dla swego imienia pozyskać panowanie, gdy tego niedokazał, poddał się Moskwie. A tak rozpoczęła się wojna Moskiewska, a to w tymże czasie co Szwecka.

Radziejowski.

169. Król Jan Kazimirz, chciał Heronyma Radziejowskiego rozwieść z żoną Elżbietą ze Służków Kazanowską a drugim małżeństwem Radziejowską. Podniecona od króla, wydała obelżywe na męża pozwy, i gwałtownie dobra swoje i mężowskie pałace opanowała. Radziejowski do żywego tknięty, podobnymże

gwałtem pałac swój odzyskał, za co do sądów marszałkowskich za wolą króla pozwany, na gardło skazany: pełen żalu, gniewu i zemsty, opuścił Polskę, i udał się do Szwecii. Król ukazał na sejmie 1552, listy Radziejowskiego, pobudzające kozaków do nowych buntów, i wyjednał wyrok jako na zdrajcę, wyrok śmierci i infamii. Wszakże Radziejowski wypierał się tych listów jako zmyślonych na jego potwarz. Co bądź przygnębiony krzywdą swoją Radziejowski, niegodną znalazł pociechę i zemstę, gdy się wojna Szwecka rozpoczęła. Niepotrzeba było do tego jego podniety: sam Karol Gustaw król Szwecki, był skory do rozpoczęcia wojny. Ale Radziejowski, towarzysząc Szwedom, wiódł niebacznie cudzoziemców na kark ojczyźnie. Prawy syn ojczyzny swojéj, nie uczyniłby tego, choćby najcięższe w niéj krzywdy ponosił.

Wojna z Moskwą i Szwecią.

170. Moskwa ruszywszy z kozakami 1654, zdobyła Smoleńsk: potém inne miejsca Litwy i samo Wilno. W innéj stronie stanęła pode Lwowem. W tym czasie 1655, Karol Gustaw przez Prusy do Wielkiéj Polski wkroczywszy, znalazł szlachtę tameczną, za namową Badziejowskiego, dobrowolnie się poddającą. Nagle tedy postępując, z łatwością wziął Warszawę i Małopolskę bez trudności zdobył; reszta Litwy od Moskwy niezajęta za przywodem Janusza Radziwiłła poddała się jemu, kwarciane wojska Polskie, uznały go za pana, Jan Kazimirz opuszczony od wszystkich, ze wszystkiego wyzuty, uszedł na Szląsk. Panowie i szlachta co go tak łatwo opuszczali, dawali za powód, że król Jan Kazimirz o nich niedba, a łamie pakta z narodem zawarte: mniemali że Karol Gustaw, z bronią w ręku, ich prawa zaprzysięgający, będzie lepszym dla nich królem. Karol Gustaw rzeczywiście zaprzysiągł całość

praw rzeczypospolitéj czyli stanu szlacheckiego. Po zdobyciu Krakowa, oglądał on groby królów Polskich. Oprowadzał go Szymon Starowolski i zatrzymał przy grobowcu Łokietka, przypominając, że ten król potrzykroć z Polski ustępował i trzy razy na tron powracał. Karol Gustaw na to się odezwał: Wasz Jan Kazimirz, raz wygnany, więcéj nie wróci. Kto wie, odpowie mu sędziwy starzec Starowolski, Bóg jest wszechmocny a los odmienny. Zamilkł król Szwedzki, w cichości i z uszanowaniem resztę oglądał grobowców: a wnet doznał, iż łatwo było mu zdobyć, trudno utrzymać.

Konfederacia Tuszowiecka.

171. Jan Kazimirz pewnie iż niemiał tyle hartu duszy, co dawny król Łokietek, ale zmianę losu z rezygnacią znosząc, równie jak tamten, nierozpaczał i żył nadzieją. Liczył on wiele na tenże naród, który go na chwilę opuścił, i czekał aby w nim roztlało prawe miłości ojczyzny uczucie. Stali przy nim jedynie szlachta Pruska, a co więcéj wszystkich zastanowiło, że Augustyn Kordecki przeor paulinów, potężnie bronił Częstochowy, stojącéj na jasnéj górze, a cudami słynącym obrazem najświętszéj panny Marii, zaszczyconéj. To zdarzenie obudziło uczucie. Stanisław Lanckoroński, Potoccy i inni, zawiązali 1655, 29 grudnia, konfederacią Tyszowiecką, oświadczając, że z powodu iż Karol Gustaw przyrzeczeń wiarolomnie niedotrzymuje, i gwałty popełnia: więc, obowiązują się, bić się za wiarę katolicką, za prawa, swobody i ojczyznę; wszystkich uznając za nieprzyjaciół, ktoby trwał przy Karolu Gustawie: a pewni są że Jan Kazimirz im dopomoże. Ze Szląska przez Węgry i trudne górzyste drogi, sprowadzony był Jan Kazimirz do Lwowa, siebie, i całe królestwo oddając opiece najświętszéj pannie Marii na

Jasnéj górze słynącéj, wychodzi w pole. Kupi się wszystko do niego, wojsko kwarciane do swojich obowiązków i posłuszeństwa wraca. Jerzy Lubomirski hetman polny koronny i Stefan Czarniecki stają się duszą powszechnego powstania, a występują z innymi na czele wojsk i szlachty, prowadzą je na pole chwały. Wnet wszyscy doznali że Polska żyje w całości.

Wojna Brandeburgska, Siedmiogrodzka.

172. Niesłychanie pogniewany Karol Gustaw na szlachtę, łupił ich włości i mordował. Szukając przymierzy: Wielkopolskę elektorowi Brandeburgskiemu, Małopolskę wojewodzie Siedmiogrodzkiemu, a część Litwy Januszowi Radziwiłłowi ofiarował. Karol Gustaw, wspólnie z elektorem odnieśli po trzydniowéj bitwie pod Pragą zwycięstwo i Warszawę znowu opanowali, ale nie nadługo. Jerzy Rakoczy siedmiogrodzki, wpadł był do Polski i Kraków i Brześć odwiedził, ale się utrzymać nie mógł i opłacić się musiał. Jan Kazimirz szukał także przymierzy, a żona także wiele mu do tego pomagała. W tych układach, wystawiono na targ dziwnym sposobem koronę Polską i obiecywano po Janie Kazimirzu następstwo: to wojewodzie siedmiogrodzkiemu, to Austrii, to elektorowi: jakby to od króla lub królowéj zależało. Cesarz niełamiąc przymierzy ze Szwecią, dał pomoc jako król Węgierski, Te posiłki nie przyniosły spodziewanych korzyści, a gdy obliczone były ogromne i w niedoli kraju trudne do opłacenia koszta: trzeba było Austrii dać w zastaw solne żupy wielickie. Królowa bardzo była przeciwna tym z Austrią układom i niebezprzyczyny.

Traktaty Welawski, Oliwski,

173. Z Moskwą zawarty był rozejm. Z Danią przymierze. Z elektorem pokój i traktat 1657 w We-

lawie, mocą którego elektor od powinnego hołdu z księstwa Pruskiego uwolniony został. Najkorzystniejsze było przymierze z Danią. Wojna duńska odciągnęła Karola Gustawa, a dzielność Stefana Czarnieckiego, ścigała go aż w Danii. Jeżeli podówczas Szwedzi sławni byli zręcznością i szybkością wojennych obrotów, prześcignął ich w téj mierze Stefan Czarniecki. Jak błyskawica w lotnych ruchach swojich, trapił Szwedów i wszelkie ich zapędy niszczył. Po całéj Polszcze ścigał, scigał w Prusiech, a nareszcie i w Danii sprawności swojéj i Polskiéj dzielności, niezatartą zostawił pamięć. Pokój w Oliwie 1660, zakończył tę wojnę, Szwedzi ustąpili z Polski; Polska zrzekła się Inflant, prócz województwa inflantskiego, które jéj zostało. Jan Kazimirz zrzekł się swych praw do korony Szweckiéj.

Wojna z Moskwą. Ugoda Hadziacka. Pokój w Andruszowie.

174. Tymczasem odnowiła się wojna z Moskwą. Po śmierci Chmielnickiego, kozactwo rozerwało się niezgodą. Za przywodem Jana Wychowskiego; część ich szukała związków z Polską. W Hadziaczu 1658, umówiono: że, obok dwu narodów katolickich, polskiego i litewskiego, będzie w rzeczypospolitéj naród Ruski kozacki dyzunicki, na równych z tamtymi prawach. Tym końcem Wychowski zostawszy wojewodą kijowskim, miał szlachtę kozacką utworzyć. Oczywiście ta umowa gniew kozacki obudziła, niewiele ich do Polski wracało, a Moskwa obrażoną była. Wyćwiczone w długim boju żołnierstwo i szlachta, mając wolne od Szwedów ręce, wielkie odnosiła zwycięstwa i znowu wiele kozaków poległo. Za Dnieprem, bliznami okryty Czarniecki przed zgonem ostatnie swe wyprawy dopełniał, i sam Jan Kazimirz tam zwyciężał, gdy domowe rozruchy, niedozwoliły dłużéj téj wojny popierać. W An-

druszowie, uczyniono z Moskwą 1667 pokój. Smoleńsk, Siewierz, Czerniechów i Ukrajina za Dnieprska z ludem kozackim tam chronionym, Moskwie całkiem odstąpione. Kijów do dwóch lat przy niéj zostawiony, pozostał na zawsze.

Poburzenia wojska.

175. Niepłatne wojsko, z za Dniepra 1662, weszło do Litwy i do korony, i rozłożywszy się w różnych okolicach, upominało się o swoję należytość. Gwałty i rabunki odnowiły się w kraju od nieprzyjaciół oswobodzonym, a sposobu opłacenia niebyło: tak wielkie były żądania. Starania biskupów kujawskiego Floriana Czartoryskiego i wileńskiego Jerzego Białłozora, zagodziło te trudności. Szły na opłatę śrebra kościelne, resztę na sejmach uchwalone podatki miały zaspokojić.

Zrywanie Sejmów.

176. Ale na sejmach, coraz to trudniéj było. Pod te czasy w klęski tak okwite, zrywanie sejmów, wchodziło we zwyczaj. Niepotrzeba było powszechnéj wrzawy: dosyć było krzyknięcia veto, to jest niepozwalam, jednego z pomiędzy posłów: a zaraz wszystkie działania na sejmie dopełnione, zniszczone i dalsze obrady sejmowe przerwane zostały. Dawniéj potrzeba było powszechnéj wrzawy i niezgody aby sejm zerwać. Za Jana Kazimirza 1652 Siciński poseł Upitski krzyknął veto; niepozwalam, i pierwszy był który tymsposobem sejm zerwał. Wszyscy posłowie gniwem na niego obruszeni byli, wszelako uznali prawność podobnego sejmu zerwania. Odtąd coraz to więcéj podobnem zaprzeczeniem tamowane były, zrywane i niweczone sejmów czynności. Królowa do swych widoków używała tych sztuk: bo nie trudno było jakiegokolwiek posła namówić albo przenająć, aby krzyczał niepo-

zwalam. Królowa rodem Francuzka, miała nad królem moc wielką. Potrafiła ona zjednać senatorów, że dla niéj bardzo się powolnemi stali: ale między tłumem szlachty, trudniéj było co dokazać.

Królowa chce nostępcę na tron naznaczyć.

177. Przyszło na myśl królowéj, wynieść na tron polski księcia francuskiego. Nie czekając tedy końca wojen, wyjednała że od tronu wniesiono na sejm 1661, aby jeszcze za życia Jana Kazimirza, za następcę jego obrany został książe Condé d'Enguien. Milczenie obudwu izb przerwali, Maximilian Fredro w senacie, a Powalski w izbie poselskiéj: wystawując nieprzyzwoitość tego, a naruszenie kardynalnych rzeczypospolitéj ustaw. Jerzy Lubomirski, marszałek wielki i hetman polny koronny, tyle w kraju dla króla i ojczyzny zasłużony, a wielkiéj w narodzie wziętości mąż, obstawał żarliwie za prawami przez takowy wniosek obrażonemi i ściągnął na siebie nienawiść królowéj.

Lubomirski prześladowany.

178. Królowéj i Mikołaja Prażmowskiego podówczas biskupa łuckiego i kanclerza zabiegi, wyjednały, że rzucona była na Lubomirskiego potwarz, jakoby rzeczpospolitę chciał królów pozbawić, a sam siebie na jéj protektora wynieść: jakożkolwiek to nie do rzeczy wymyślone było, jednak zapozwany przed sejm 1664, i zaocznie niesłuchany, za ich staraniem, na utratę urzędów, majątku i życia skazany. Król spieszył z rozdaniem laski i buławy. Jan Klemens Branicki, nie przyjął ofiarowanéj sobie laski, niegodną być sądził rzeczą, z niesprawiedliwości i cudzéj krzywdy korzystać. Przyjął ją Jan Sobieski. Buławę otrzymał umierający Stefan Czarniecki, prawdziwy w obronie ojczyzny bohater, mąż bezinteresowny, nieco przyostry,

a Lubomirskiemu niechętny. Z małego szlachty imienia, mimo położonych zasług do zgonu prawie bez wysokich dostojeństw. Po jego zgonie buława polna, dostała się także Janowi Sobieskiemu, który w przyjaźni z Prażmowskim wnet i wielką buławę otrzymał.

Wojna domowa.

179. Lubomirski zaś ze Szląska gdzie się był schronił, wezwany od Wielkopolanów co się za nim oświadczywszy na koń wsiedli: wrócił do Polski. Król poczynił mu był różne przyrzeczenia, których gdy nie dotrzymał, pomnożyła się Lubomirskiego strona: a lubo król więcéj niż dwa razy tyle miał wojska co Lubomirski, wszelako pod Montwami 1666 pobity. Niedość tedy było wyniszczenia rzeczypospolitéj: trzeba było, żeby jeszcze w wojnie domowéj między królem i stanem szlacheckim, w téj walnéj bitwie, kilkanaście tysięcy ludzi legło. W Łęgonicach stanęła ugoda: król wrócił Lubomirskiemu dobra i cześć. Lubomirski przeprosiwszy króla, nie dowierzał temu, usunął się na Szląsk, gdzie po niejakim czasie umarł. Łęgonicka ugoda na sejmie potwierdzona, wolne królów obieranie mocniéj zastrzeżone. Królowa zmartwiona z tego świata zeszła, a niezgoda między różnemi dostojnemi rzeczypospolitéj osobami pozostała.

Na Polskę przyszła koléj niedoli.

180. Patrząc Jan Kazimirz na zdarzenia które za jego panowania zaszły, łatwo mógł wieszczym duchem, przyszły los i upadek Polski przepowiadać. Władał on lat 20 w ciągłych niedolach i klęskach. Jeszcze się na nowe zanosiło. Kozacy którzy jeszcze przy Polszcze zostali, z powodu niedopełnionych Hadziackich układów, za przywodem Doroszeńki poddali się Turcyi. Groziła już niechybnie wojna z Turkiem,

i już ponawiały się tartarskie napaści. W tym trudnym razie Jan Kazimirz z małżonki osierociały, postanowił złożyć koronę i nic go od tego wstrzymać nie mogło. Przypadło jego panowanie, w czasach dla Polski nieszczęśliwych. Używała Polska pokoju i dni pomyślnych wtedy, kiedy się srodze krew po Europie przelewała. Za Jana Kazimirza przyszła i na nią kolej, aby cierpień doświadczyła. Nie skończyły się na tem te klęski co Polskę nawiedziły: ale minęły te, które ją najgwałtowniéj dotknęły. Stając Polska w téj saméj sprawie co Hiszpania i cesarze, wojując różnowierców, téj saméj kolejі uległa. Równie jak Niemcy katolickie, jak Hiszpania, jak dom austryacki: potraciła kraje, poniżoną, wysiloną i osłabioną została. Strata Inflant, Prus książęcych, Zadnieprskich krajin mniéj znaczyły, aniżeli moralne narodu osłabienie. Przeciwnie, podrośli sąsiedzi i codziennie mocniéjszymi się stawali. Nie sama kozaczyzna od Polski odpadła, nie same Prusy od hołdu uwolnione, tych sąsiadów potężniejszymi czyniły. Zbieg rozmaitych okoliczności, podnosił ich potęgę: czemu szlachta zapobiedz nie mogła, ani tego przewidzieć. W miarę osłabienia Polski, silniejsi się stawali sąsiedzi, i Polska w tém samém co dawniéj miejscu, na ziemi i na karcie jeograficznéj leżąca, w inném się położeniu znajdowała.

Handel i przemysł podupadły.

181. Lecz zamożność, przemysł, handel, wszystko podupadło. Niech was nie łudzi kilka miast murowanych, a nadewszystko wzrost Warszawy, która się wówczas stolicą królów stała; niech was nie łudzą pomnożone w nich sklepy bławatne, ani zbytek po domach możnych panów. Pomnożyło się sklepów, bo różne bławatne meterye, bo czaple i inne pióra, bo marmurki i inne futra potaniały; bo kupców zagrani-

cznych mniéj po kraju zawichrzonym jeździło; więc osiadali na miejscu, a osiadali po większych jedynie miastach Ormianie, Niemcy. Nie brali się nigdy krajowcy ani szlachta do sklepowego a mało do kramarskiego handlu. Żydzi w kramarstwie stawali się coraz czynniejsi, prowadzili jednak krajowcy i szlachta handel jakąkolwiek trzodą, albo zbożem lub drzewem, Ukraińskie woły i konie nie przestały być głównym lądowego handlu towarem. Lądem też przybywały węgierskie wina, materye tureckie, tytuń, tabaka; z Niemiec norinbergski drobny towar. Gdańsk stał się zamorskiego składem. Lecz ziarna a nadewszystko pszenicy i żyta, ledwie już połowa co dawniéj z Polski wychodziła, bo go mniéj za granicą potrzebowano, bo też i Polska rzeczywiście mniéj dostarczać mogła. Więcéj za morza potrzebowano drzewa, skór, lnu, potażu. Z za morza najwięcéj Hollendrzy wszystkiego dostarczali. Cukier i inne korzenie, różne wina i droższe pod ówczas od węgierskiego francuskie; oliwę, z własnego połowu śledzie, z własnych lub belgickich warsztatów wyborniejsze sukno, płótno, papier, obicia, obrusy, koronki brabanckie, nawet cegły i dachówki hollenderskie przez Gdańsk do Polski sprowadzane były. Bo w kraju tylko zgrzebne i grubsze płótno, sukno na grubsze sukmany wyrabiano. W Gdańsku znajdowali się téż wyborniéjsi rękodzielnicy i rzemieślnicy. W Gdańsku robiono lepsze meble i pojazdy przed innemi europejskiemi celujące. Zdarzało się, że się w większych też miastach lepszy rzemieślnik czasem utrzymywał.

Zwyczaje dostatniejszéj szlachty.

182. Zmienił się dużo dawny obyczaj u zamożniejszéj szlachty, pośrednie miejsce między panami a drobną chudobą trzymającéj. Dwór pospolicie dre-

wniany, hollenderskim towarem przyodziany. Na obiciach portrety antenatów pozawieszane, W izbach piece ogromne kafli kolorowych, kominy do wielkiego ognia. Proste stoły i stołki i porządny kredens, pełen cyny, szkła i prostego fajansu, były istotnym w komnatach meblem. Ale po wielu domach nie brakło srebra, i stały wyborniéjsze komódki i stoliki sztucznie różnokolorowem drzewem, blaszką i perłową macicą wykładane. Nie uginały się stoły jak dawniéj pod srebrem, i łańcuchy na szyjach mniéj noszono. i oręża na ścianach mniéj zawieszano. Ale stół nie mniéj był okwity, a węgrzyn, miody i gorzałka lały się ustawnie. Francuski zwyczaj mięszał się do krajowego. Jak bogatsi szukali kucharzów hiszpańskich, włoskich, a najbardziéj francuskich; tak i mierniéj mający się, mniéj pieprzyli i łagodniéjszych francuskich potraw, pasztetów, galaret używali. Lubo kapusta, bigosy i inne narodowe przysmaki, nie traciły wziętości swojéj. Wszystkie potrawy na osobnych kładziono półmiskach, poczynano w koło obnosić. Do tego lokaje stali się potrzebni. Dawna czeladź poszła na folwarczną usługę, a we dworze, do dawnych hajduków, przybyli do służby kozacy i liberia. Usługi było wiele, a przy gościnności pijatyka. Uroczystości domowe, sądowe i trybunalskie kadencie, sejmiki, odpusty, jarmarki ściągały szlachtę, gdzie się traktowała zgodnie, lub wadziła i rąbała.

Ubiór. obyczaj.

183. Strój narodowy, żupan i kontusz, nabył zupełnie tatarskiego kroju, wszędzie podcięty i krótszy, rękawy kontusza na wyloty zarzucane na ramiona; bogaty pas na biodra i pod brzuch zatoczony. Czupryna ordyńska wygolona, nakryta czapką. Bóty safianowe kolorowe. Wąs wymuskany i zakręcony. Przy

boku szabla, w ręku obuszki, albo berdysze. Wielu wówczas rzucało już ten strój narodowy i strojiło się po francusku, w trzewiki i płaski pod pachę trójboczny kapelusik, we frak haftami i wielkiemi guzami obciążony. Przywieszali szpadę ostrzem pod górę podpiętą, a przywdziewali pudrem napełnioną perukę, z herbejtlem w tyle. Więcéj i powszechniéj francuski strój przybrały damy, a dawny skromny zarzucały. Pudrowały głowę i trefiły fryzury, lub nosiły peruki, na piętra, z wieżami i basztami wylokowane, a błyszczącemi strojikami poprzepinane. Sznurówka krępowała stan aż do bioder, a obszerne po bokach rogówki, albo kieszenie, gdyby jakie magazyny, rozpinały szeroko, bogate, a często z długim ogonem robrondy. Przy wygorsowaniu, na ramionach koronki brabanckie garnirowały; pod łokciem przy krótkich rękawkach, strojne z ciężarkiem wisiały paramantelki. W ręku wielki i kosztowny wachlarz. Trzewiki bez napiętek na wysokich korkach. W mniéj galowym stroju, czepek był oznaką zamężnéj niewiasty, głowa skromnie sczesana ubraniem panien. Respekt dla starszych w młodzi był niezmierny. Syn choć pod wąsem, przy ojcu usiąść nieśmiał i ode drzwi bez rozkazu ojca na środek izby nie postąpił. Panienki do kompanii wprowadzone, siedziały skromnie, ciągle robotą, szyciem, haftem lub pończoszką zajęte. Rodzice stósownie do swego nabożeństwa lub familijnego interesu, przeznaczali córki na zakonnice, synów do stanu duchownego; o postanowieniu innych dzieci sami myśleli, i umowy między sobą czynili. Żona czasem męża przed ślubem prawie niewidziała: małżeństwa jednak dobre były. Mimo téj surowości zwyczaju wszelako uważano, że się już wkradała swoboda francuskiéj maniery, a co gorsza, że obyczaje rozwolnione być poczynały. Mówiono już wówczas że Polska francuzieje.

Wieśniacy, miasta i uboga szlachta, biedni.

184. Ale żeby poznać podupadnięcie i nędzę kraju, trzeba rzucić oko na ogół jego i na niższe klassy ludzi. Ubytek ludności był niezmierny. W krótkim oto czasie, wiele milionów wyginęło. Jaki milion wyniósł się z Kozakami, wiele luda przeniosło się za granicę do Szląska. Ponikły wsie i miasteczka. Wsie niegdyś po kilkaset osad liczące, zmalały. Miasteczka podobnie. Pola uprawne niegdyś i w zagony poorane, lasami pozarastały. Miasta po kilkaset rzemieślnika liczące, potem zaledwie ich po kilku miały. Massa ludu niepotrzebowała jak dawniéj szewców, krawców, pasamoników, jubilerów, smuklerzów. Zgrzebną koszulę pokrywał burą sukmaną tak wieśniak, mieszczanin, jak i ubogi zagonowy szlachcić. Przestali używać mięsa, częstko bez okrasy gotowanym jedzeniem napełniali garki i misy, często byli w niedostatku chleba, z otrąb pieczonego, z którego sterczały zbożowe ości. Gorzałką biedak zalewał swą ciągłą niedolę, bo nie miał bezpieczeństwa swéj własności. Drobnéj szlachty i mieszczan mało w jakiéj szkółce można było postrzec: a wieśniak o szkole pomyślić nie mógł. Nieraz uboga szlachta pegnębiona została od przemożnego pana do pańszczyzny i poddaństwa przywiedziona. Miasteczka we wsie pozamieniane, traciły swe przywileja; królewskie nawet nie były bezpieczne, bo starostowie różne na nie ponarzucali ciężary. Wieśniacy do nowych robocizn, do daremszczyzn, do gwałtów, pośyłek, danin, przymuszani. Rozszerzyła się szkaradna maxima, że chłop był to podlejszy od szlachcica człowiek, że był pańską, z duszą i ciałem własnością, a tak, choćby co zarobił, to pan mógł mu zabrać, cały jego zarobek za swój poczytując. Zadnego tym sposobem bezpieczeństwa własności niebyło: a gdzie tego bezpieczeństwa niema, tam kraj w nędzy być musi. Niebaczna szlachta,

gardziła chłopem, chociaż ten na nią pracował, był jéj bliźnim, na téjże saméj ziemi urodzony, jednéj ojczyzny syn, był jéj bratem, jednegoż języka i jednéjże krwi: tylko że ich los w niższym postawił stanie. A że ich nieopatrzył w dostatki, tym więcéj ich chudobę i własność dla dobra ojczyzny szanować należało. Ale szlachta tak dalece zaślepiona była, że im i sobie szkodziła: a rzeczpospolita, swobodami i wolnościami stanu szlacheckiego zaszczycona, była siedliskiem niewoli.

Różnowiercy zniechęceni.

185. Za staraniem jezuitów, umocowana była i rozszerzona religia katolicka rzymska, pierwsze domy w Polszcze i Litwie, nawet Radziwiłłowie porzucili błędy herezyi i nawrócili się: ale obok tego rzeczpospolita traciła wiele obywatelów swoich. Jan Kazimirz na sejmie 1658 wywołał z kraju arjanów czyli socynianów. Wiele protestantów sami ustępowali z kraju. Niedopuszszano do posług rzeczypospolitéj ludzi zdatnych dla tego, że byli lutrami, albo kalwinami, albo dyzunitami. Przez to nietylko ubyło Polszcze obywatelów, ale wielka liczba mieszkańców i szlachty w rzeczypospolitéj pozbawiona wolności i znaczenia, zniechęconą została: a byli między nimi co rozjątrzeni na ziomków swojich, przychylniéjsi się cudzoziemcom okazywali. Jakie ztąd zamieszanie w uczuciach narodu nastało, jakie z niezgody i niechęci osłabienie Polski, łatwo to pojmiecie dzieci kochane, gdy panująca szlachta, odstręczyła od siebie kozaków, różnowierców, stany niższe i pozbawiła własną ojczyznę, mnóstwa obywateli i ludzi co jéj pożytecznymi być mogli. Lecz sama ta szlachta, stawszy się ofiarą ówczesnych uprzedzeń i polityki, stawała się w biedzie swojéj coraz mniéj sposobna dobrze radzić ojczyznie, bo pozbawiona była potrzebnéj do tego edukacji.

Szkoły.

186. Dawne szkoły po wielkiéj części poupadały. Polska przestala być jak dawniéj ze światła i nauk chwalona. Owszem w pismach nastał niesmak i nic dobrego na świat niewychodziło. Protestanckie szkoły poupadały, niektóre tylko kwitnęły. Ze szkół katolickich, jezuickie były najświetniéjsze, najliczniéjsze i najwięcéj uczniów miały. Powstały też pijarskie. W podupadłym kraju i świetle, podupadły i szkoły. Niemyślano kształcić obywatela, ale czas marnowano na łacinę. Pod wąsem student z infimy, czyli grammatyki na pamięć wyuczony, szedł do retoryki. czyli wymowy. Tu uczył się mowczéj przysady, a w filozofii zręczném rezonowaniem, fałsz za prawdę udawać. Użytecznych wiadomości prawie nieuczono, a rzadko kto do filozofii doszedł. Jak papuga na pamięć grammatyki i retoryki wyuczony, wychodził na świat. Wyćwiczony nieuk, do zwad i kija wprawniony. Nienawidzili się studenci szkół sąsiednich, i bili jedni drugich, a byle im się udało, bili i krzywdzili różnowierców. Dopiero czwarty krzyżyk wieku swego znacząc szlachcic, w palestrze sądowéj, albo po kancellariach, albo na pańskich dworach, dowiadywał się o rzeczypospolitéj. Wprzód on wiedział że był szlachcicem, aniżeli że miał ojczyznę: cóż dziwnego że interesu kraju nieznał. Zjawił się wówczas honor szlachecki: niezgrabne honoru francuskiego naśladownictwo. Ten honor pobudzał do zawadjactwa, burd i rąbaniny, które niby to pojedynkami były. A taki zuch i junak co się samotwór z podobnym sobie mierzył, przed nieprzyjacielem z boju pierzchać najskorszy. Ten honor pobudzał do konszachtów i zmów z cudzoziemcami, którzy coraz bardziéj w zepsutą wglądali rzeczpospolitę. Srodze zepsuta była, i nikt jéj naprawić nie był zdolnym. Widział Jan Kazimirz że zepsuta była i mógł jéj upadek przepowiadać.

Jan Kazimirz złożył koronę.

187. Składając koronę Jan Kazimirz, przypomniał przed sejmem, że był pierwszy w zaczepce i boju, ostatni w trwodze i odwodzie. Prawdę mówił i mógł się pocieszać, że wśród nieszczęść za jego panowania przypadłych, znalazły się jeszcze dzielne Polaków piersi, dość silne do wydźwignienia kraju z ostatniéj toni, Składając koronę Jan Kazimirz, nietrwożył się nowym ze strony Turcii niebezpieczeństwem, ale złożyć koronę zamierzył, bo mu się tak zdawało. W ciągu życia swego, zmieniał nieraz swój stan. Z młodych lat dzielny rycerz, potem jezuita i kardynał. Po zgonie brata Władysława IV, pozyskał koronę i wdowę jego wziął za żonę. Złożywszy koronę, powrócił do duchownéj sukienki i kończył życie we Francyi w opactwach sobie wydzielonych. Rozstanie się jego z narodem na sejmie 1669, i pożegnanie było czułe. Przypomnienie niedawnych nieszczęść i strat, że król osobiście niedole narodu podzielał, tych chwil w których go sami Polacy opuścili i znowu przy nim do upadłego stali, że był ostatni z Wazów i ostatnia cząstka krwi jagiellońskiéj obudziły żałość i nieutulone rozrzewnienie. Gdy obie izby, po raz ostatni do ucałowania ręki królewskiéj ruszyły, szczere łzy każdego oblały.

Michał Wiszniowiecki.

188. Elekcya nastąpiła. Mikołaj Prażmowski już podówczas primas, i Jan Sobieski hetman, chcieli promowować książęcia Condé d'Enguien. Ale niedawne za nim nieboszki królowéj zabiegi, tak rozjątrzyły szlachtę, że go ani do kandydacii niedopuścili, a obruszeni na primasa i hetmana, okrzyknęli królem Michała Wiszniowieckiego syna owego Jeremiasza, który był kozaków postrachem. Przez wojny kozackie, stracili

Wisznowieccy fortunę i Michał był wcale ubogi, gdy do tronu powołany został. Z płaczem przyjął dostojność, któréj nie czuł się na siłach, aby mógł godnie sprawować. Partia francuska i wszyscy panowie byli mu niechętni. Primas i hetman, naczelnicy partii francuskiéj, umyślili go detronizować. Szlachta pod Gołębiem na obronę króla swego, konfederacią zawiązała. Zaledwie do wojny domowéj nieprzyszło, zaledwie ugodzono niechęci. Tymczasem dośpiewała oczekiwana wojna turecka. Turcy wpadli do Polski 1672, zdobyli Kamieniec podolski i zagarnęli Podole i Ukrajinę. Król Michał, niemocen zastawić się, zawarł w Buczacu pokój i zobowiązał się haracz płacić.

Jan III. Sobieski.

189. Zerwał ten ohydny pokój, hetman Jan Sobieski, dający się swym talentem w polu coraz lepiéj poznawać. Tym tyle wziętości u szlachty pozyskał, że gdy niebawem 1675 Michał Wiszniowiecki umarł, on sam Jan Sobieski na króla wyniesiony został. Z pola wojennego, biegł dzielny Sobieski na elekcią i na koronacją, a po wielekroć zwycięzca Tatarów i Turków, otoczony był od nich 1676, pod Żurawnem i w ostatnim znajdował się niebezpieczeństwie. Zabrakło mu żywności i amunicyi. Ale jego imie już dosyć było straszne, skłonił więc Turków do pokoju. Zatrzymali Turcy tylko Kamieniec i cząstkę Ukrajiny, resztę powrócili Polszcze. Te były największe korzyści, jakie rzeczpospolita z wojen Sobieskiego odniosła. W dalszych wojnach, i w całém panowaniu swojém król Jan III nic więcéj niezdziałał.

Wiedeń uratowany.

190. Jan III był stronnikiem Francyi i miał małżonkę rodem francuskę, która przewodziła nad nim,

tak iż on był małżonce zupełnie posłuszny. Ale gdy Ludwik XIV, król Francyi, niechciał jéj uczcić jak tego żądała, zawzięła się przeciw Francyi. Gdy tedy Turcy zagrażali Austryi i Wiedeń oblegli, skłoniła męża, że wszedł w przymierze z Austryą. Chętnie to ze swojéj strony Jan III uczynił, zawsze wyniesienia swéj familii pragnący, a w tym przymierzu wielkie nadzieje pokładał. Poszedł on sam pod Wiedeń i pamiętne 1683 odniósł zwycięstwo i przegnał Turków aż do Węgier. Nietylko przez to Wiedeń uratował, ale był początkiem zupełnego Turków z Węgier wyparowania gdzie Turcy od dawna większą część tego kraju posiadali. Wielką tedy zdziałał Austryi przysługę, dla Polski i dla siebie nic niepozyskawszy. Niezaniechał on wojny z Turcyą. Tym końcem andruszowski doczesny pokój, w trwały grzymułtowski 1686 zamienił. Ponawiał tedy wyprawy przeciw Turkom, zawsze w nadzieji, że dla syna, jakie księstwo, przynajmniéj Mołdawią pozyszcze. Ale go Austrya zawodziła i niczego dopiąć niemógł.

Domowe kłótnie.

191. Większe on jeszcze miał strapienie, bo mu żona w domu spokojność kłóciła: a niezgody panów, niedały mu pokoju. Niechętni mu byli w Litwie panowie. Sobieski przeciw nim wyniósł podupadłych Sapiehów. Przeciw Sapiehom powstali Brzostowscy i Litwa coraz w większy odmęt wpadała. Gdy królowa na Austryą się pogniewała, stronnicy Austryi zamyślali Sobieskiego z tronu wyzuć i Sobieski doznał tego, co z jego przyczyny doznawał niegdyś król Michał. Najzgryśliwsze może były domowe od małżonki niepokoje. Niespokojna kobieta, nieprzestawała różnych facieud, a niechęciła się zawzięcie ku wielu osobom. Znienawidziia nawet własnego syna Jakóba. Zmartwienia

wpędziły w grób króla Sobieskiego. Patrzał on na wiele gorszących zdarzeń, z nienawiści jaką do syna Jakóba powzięła; a tego już niewidział, jak ta zawzięta matka przeszkodziła do wyniesienia tegoż jéj syna Jakóba, na tron po ojcu.

August II.

192. W bezkrólewiu nie było jedności. Rozerwała się elekcya 1696. Jedni obrali Francuza księcia Contégo, inni elektora saskiego. Elektor August II bliższy prędzéj mógł do Polski przybyć. Conti późniéj pod Gdańsk przypłynął, słabą miał od Francyi pomoc, a zatem ustąpić musiał. August II miał niechętnych, a w Litwie rozruchy w domową się wojnę zamieniły. Szlachta na Sapiehów rozgniewana, jednego z nich Michała koniuszego pod Lejpunami 1700 rozsiekała i zawiązała konfederacyą Olkielicką. Sapiehowie nie znajdując w Auguście II wsparcia, złączyli się z Karolem XII królem szweckim, gdy ten do Polski wkroczył. August II przez osobiste z domem austryackim stosunki potrafił wyzwolić solne zupy wielickie, a w czasie gdy Turcya pokój w Karłowicach 1699 zawierała, przez ten pokój odzyskać Kamieniec podolski. Mniemał August II, że mu równie łatwo będzie odzyskać Inflanty, ile że Karol XII król szwecki, bardzo był młody i niedoświadczony. Zmówił się przeto z Rossyą i Danią i razem Szwecyi wojnę wydali. Karol XII z niezmierną szybkością pobiwszy Duńczyków, pokonawszy Rossyan, spędził i Sasów od Dźwiny 1701, a wpadł do Litwy i do Polski.

Wojna szwecka.

193. Nikt tu z nim wojować nie myślał, bo August II sam tylko z Sasami, bez dołożenia się szlachty, wojnę rozpoczął: a zatem Karol XII mały odpór znaj-

dował. Zajął Warszawę; pod Klissowem pobił Augusta II; Kraków zajął. W Polszcze pozawięzywano konfederacye: sandomirską na stronę Augusta II; a wielkopolską za przywodem primasa Radziejowskiego 1704 na stronę Karola XII. Karol XII, kazał obrać królem Stanisława Leszczyńskiego wojewodę poznańskiego. Wyparłszy Augusta II do Saxonii, tam go pokojem Altransztadzkim, do złożenia korony i uznania Leszczyńskiego królem przymusił. Dokonawszy tego Karol XII, ruszył z Saxonii przez całą Polskę przeciw Rossyi, która się była aż pod Grodno podemknęła. Pod Pułtawą 1709 na głowę od Rossyan pobity. Zatem August II, wraca do Polski i z pomocą Rossyi, Szwedów i ich stronników pokonał. Lecz nowe rozterki nastały. Domagano się ustępu wojsk saskich. Tym końcem konfederacya Tarnogrodzka zawiązaną została. Rossya chciała pośredniczyć. Stanęły nareszcie umowy, przez sejm niemy 1707 zatwierdzone. Niemym nazwany, bo nietylko że trwał niezmiernie krótko, ledwie godzin kilka, ale nadto w milczeniu ugodę tylko odczytano. Sasi ustąpili, i Piotr wielki swych Rossyan 1720 wyprowadził z Polski. Ze Szwecyą August II pokój 1720, 1723 zawarł.

Polska klęskami ponękana.

194. Niebierzcie mi za złe i nie miejcie do mnie żalu moje kochane dzieci, żem wam tak wiele okropnych rzeczy napowiadał, żem ze zwycięstw za Zygmunta III odnoszonych, smutne skutki wskazał, żem zaledwie wzmiankował o wyprawie Sobieskiego pod Wiedeń, która Austryi a nie Polszcze pożytek przyniosła, żem niepokojów za Sobieskiego wydarzonych namienić nie zapomniał: bo miłość prawdy niedozwala tajić przed wami tak bolesnych zdarzeń. Najobszerniéj wam określiłem, pełne nieszczęść Jana Kazimirza pano-

wanie, i dalsze klęski policzył: bo to wszystko niesłychanie wpływało na upadek Polski, która już wówczas chyliła się do upadku; a w owe też czasy niedoli, w owe czasy, w których wykroczenia rzeczypospolitéj szkodę przynosiły: cnoty narodowe tym więcéj na szacunek zasługują. Ciężkie do były klęski i skutki z nich opłakane. Patrzcie na krajobraz pod liczbą 11: widzicie na nim główne drogi szweckie i kozackie, którymi po całéj Polszcze krążyli i zniszczenie roznosili. A prócz tych głównych, i w prawo i w lewo, i małemi rozbiegali się drogami, i domowe też niepokoje Polskę i Litwę niszczyły. Działo się to od początku panowania Jana Kazimirza do sejmu niemego, w przeciągu nie więcéj lat 70 (od 1648—1717). Widok ten, przypomina wam umniejszenie, opustoszenie kraju, osłabienie narodu i jego błędne postępowanie.

Nieczynność Polski. Dyssydentów niechęcenie.

195. Od sejmu niemego przez ciąg panowania Sasów, Polska nieczynną była. Niema nic w tém dziwnego, Uratowała się za Jana Kazimirza, ale po tylu klęskach, w prawdziwéj leżała niemocy. Jak człowiek ciężko chory, gdy mu gangrenę wykroją, albo nogę utną, albo po ciężkiéj gorączce, leży osłabiony: tak schorzała Polska, po tylu srogich cierpieniach, prawdziwie odrętwiała i bezczynną się stała. Niewiele tylko znamienitszych, a zawsze nieszczęsnych wypadków, przytaczać można. Za Augusta II, 1721, podrażnieni Torunianie, poburzyli się. Za to wyrokiem sejmu surowo karani i niewinny ich miasta prezydent ścięty. Zdarzenie to przypomniało Polskę Europie, i wszędzie przykre czyniło wrażenie. W czasie bezkrólewia po Auguście II, sejm konwokacyjny 1733 uznał dyssydentów za niezdolnych posiadać urzęda. To prawem

określał, co już w skutku od niejakiego czasu było: ale taka ustawa, odejmowała nadzieję dyssydentom, aby się mogli wyrozumiałości od rodakow swojich doczekać.

Stanisław Leszczyński.

196. W czasie bezkrólewia, uchwalono zgodnie obrać Piasta na króla, to jest z pomiędzy siebie rodaka. Cnoty Stanisława Leszczyńskiego, w czasie jego niedoli, stawały się lepiéj poznawane, ile gdy Ludwik XV poślubił sobie córkę jego. Na Leszczyńskiego tedy obróciły się wszystkich oczy, i Leszczyński królem obrany został. Lecz dwory Wiedeński i Petersburgski nieradzi byli widzić na tronie polskim teścia, a zatem sprzymierzeńca króla francuskiego, przedsięwzięły więc zapobiec temu. Na wiadomość że wojska rossyjskie do Polski wkroczyły, kanclerz Michał Wiszniowiecki, z dwoma województwami, a za nim Hoziusz biskup poznański i różni panowie, usunęli się za Pragę i wsparci od wojska rossyjskiego, ogłosili królem Augusta III, elektora saskiego. Lubo Leszczyński z Francyi pośpieszył do Warszawy, ale niezdążył się umocować. Przed następującym wojskiem rossyjskim usunął się do Gdańska, gdzie oblężony. Naród osłabiony, niemógł go utrzymać, francuskie posiłki były niedostateczne. Leszczyński z Gdańska oblężonego, wśród niebezpieczeństw przebrany, uszedł. Jego stronnicy pokonani. Wiele domów przy tem zdarzeniu podupadło. O Leszczyńskiego Francya z Austryą nad Renem wojnę rozpoczęła. Trwała ta wojna krótko, a nic Polszcze nieprzyniosła. August III, utrzymał się przy królestwie, Leszczyński został przy tytule królewskim, a w dożywocie Lotaryngią otrzymał, gdzie po ojcowsku panując, czułe u Lotaryńczyków cnót swojich wspomnienia zostawił.

August III.

197. Za Augusta III, wygasł dom Kettlera w Kurlandyi. Po nim byli książęta jakich Rossya osadzić na księstwo chciała albo pozwoliła. Wreszcie pokój był w Polszcze. Dowiadywała się tylko Polska o wojnach postronnych przez przemarsze wojsk cudzoziemskich przez Polskę na wojnę idących i z wojny wracających, oraz przez furażowanie, werbunki i fałszywą monetę, którą był Fryderyk II, wielkim nazwany król pruski na Polskę nasłał. Wszakże Polska nazywała się za Sasów szczęśliwą, Powtarzano, że za Sasa popuszczaj pasa. Powtarzano że Polska jest jak karczma zajezdna, do którćj lada kto wpadłszy, może narobić chałasu i breweryi i dalćj sobie jechać. Powtarzano że Polska nierządem stoji, że z tym jćj dobrze i bezpieczno. Sejmy niedochodziły przez veto bez końca zrywane. Ale na bankietach pijatyka i junackie burdy, były dowodem, że jest dostatek w domu i niebrakuje męstwa. Przy kieliszku o furażach i stratach zapominano. Patrzący na to, od obywatelstwa usunięci, albo w biedzie żyli, albo oszczędnie. Podówczas Polska była jak człowiek schorzały. Nieopuściły go bole, ale on do nich długim cierpieniem nawykł, i choć go boli, on odrętwiały już nieczuje, stępione ma czucie i nie wie o tém. Tak w Polszcze i wieśniacy i mieszczanie i sama szlachta, już nieczuli swego poniżenia, obelg i dolegliwości swojich. Jednakże to odrętwienie powoli odmieniać się poczynało i swój koniec brało.

Wyobrażenia monarchiczne w Polszcze się krzewią.

198. Z królem Leszczyńskim wielu Polaków udało się było do Francii i wielu go w Lotaryngji odwiedzało, nawet nie jeden, kosztem króla Leszczyńskiego w Lotaryngji wziął edukacją. Ci wszyscy wracając do

Polski, przynosili z sobą całe inne opinie i nowe wyobrażenia, w całe z miejscowemi niezgodne. Widzieli oni we Francji królestwo, gdzie równie jak i w Polszcze był król. Ale w Polszcze król był dożywotni, prezydował tylko rzeczypospolitéj i sejmom czyli stanom, nawet władza jego wykonawcza była ścieśniona. We Francji król był monarchą dziedzicznym, samowładnym. Niebyło tam sejmów: a przy dworze królewskim, wszystkie władze i dostojności skupione. Otaczali króla ministowie, książęta, hrabiowie, panowie, feldmarszałki, generałowie, wszyscy na jego usługi gotowi, od niego dostatkami i tytułami wynagradzani, od niego orderami i różnymi honorami zaszczycani. W Polszcze tego niebyło. August II ścigany od Karola XII, ustanowił był order orła białego. Ten się utrzymał, bo już nikt oppozycji niezałożył. Opinie nawet francuskie, tak dalece monarchiczne, swobodnie się pomiędzy krajowcami szerzyły, bo gmin szlachty w podupadłéj oświacie narodowéj odrętwiały, nie stawiał żadnéj przeszkody, i swojéj rzeczypospolitéj i jéj potrzeb nie znał.

Załuski i Konarski.

199. Wielu obywateli uczuło potrzebę podniesienia światła w narodzie i do tego gorliwie się brało. Józef Andrzéj Załuski, biskup kijowski z wielką usilnością i ogromnym nakładym zakładał bibliotekę. Obchodził się bez wieczerzy, posilając się kawałkiem sera, byle co miał dochodów na pomnożenie bibljoteki obracać. Jakoż zebrał tak wielką, że nietylko dotąd żadnéj na świecie prywatnéj tak wielkiéj niebyło, ale że stanęła z największemi w Europie na równi. Bibljotekę tę uczynił publiczną, a z czasem narodową. Stanisław Konarski poświęcił się na ulepszenie edukacji. Był on pijarem i swojim kosztem założył konwikt dla szla-

chetnéj młodzi w Warszawie. Walczył on z niesłychanemi przeciwnościami i przesądami, śmiało i nieustraszenie. Powstał na zepsuty gust w pisaniu, na zły metod edukacji, na nierząd w rzeczypospolitéj, przeciwko veto i zrywaniu sejmów. Ponieważ między światłemi zgromadzeniami jezuitów i pijarów była naukowa emulacia, a zatem obudził żywsze ich ścieranie się; że się poważył nierząd rzeczypospolitéj dotykać, obrażał szlachtę. Wszelako za jego staraniem, nietylko w szkołach pijarskich edukacja ulepszoną została, ale i w jezuickich i w innych poprawiana. Znowu starano się formować obywatelów. W téj poprawianéj nauce szkolnéj, także też wyobrażenia monarchiczne francuskie udzielały się narodowi polskiemu.

Książęta Czartoryscy.

200. Różne pierwsze domy, poznawały jak dalece zepsuta była rzeczpospolita, o poprawie przemyśliwali. Ale w téj mierze poróżniły się ich zdania. Jedni naglej do naprawy postępować chcieli, inni powolniéj. Jedni większych pragnęli odmian, inni nie tak wielkich. Do tego mięszała się chęć, osobistego przed innymi w usłudze ojczyzny figurowania. Michał kanclerz litewski i August wojewoda ruski, książęta Czartoryscy, zamyślali przed innymi przyspieszyć odmiany, i zamierzali rzeczpospolitę zamienić niejako w rządną monarchią. Czynili do tego niemałe przygotowania, wiedząc, że w Radziwiłłach i Potockich, i wielkiéj massie narodu, wielkich doznają przeciwności. Niezrażeni przeszkodami, żeby początek przedsięwzięcia pewniéjszy mógł wziąść skutek, szukali pomocy Rossji: co jeszcze więcéj przeciw nim obruszało. Tymczasem umarł August III, i otworzyło się bezkrólewie. Wojska rossyjskie wkroczyły do saméj Warszawy i aż za Wisłę zaszły.

Konwokacya.

201. Na sejm konwokacyjny, strony sprzeczne zebrały się zbrojno i sala obrad znalazla się napełniona ludem zbrojnym. Wedle przyjętego porządku, powinien był być otwarty przez marszałka poprzedniego ostatniego sejmu. Nim był starzec Adam Małachowski. Nie wielu się posłów zebrało i długo na Małachowskiego oczekiwano. Tymczasem Mokronowski poseł Bielski w imie nieobecnych posłów, przygotowywał protestacje i akt zerwania sejmu. Przybył oczekiwany Małachowski, a stanąwszy wśród izby, niepodnosił laski. Stanąwszy z oppozycją przeciw poczynionym zabiegom, oświadczył, że unosi laskę, ponieważ widzi że prawa mocy niemają, i zaraz ruszył z miejsca od Mokronowskiego poprzedzany: przez tłumy postępując z sali i zamku ustąpił. Tym sposobem sejm we wszystkich prawnych formach zerwany został. Ale pozostała w sali partia mocniéjsza, obrała Adama księcia Czartoryskiego syna Augusta marszałkiem i zawiązała konfederacją, która następną elekcją i odmiany w państwie dopełnić miała. Hetman Jan Klemens Branicki, Karol Radziwiłł i inni, którzy się z sejmu oddalili, widząc że się większym siłom oprzeć niemogą, kraj opuścili i do dalszych działań niebyli przeszkodą.

Elekcya.

202. Na elekcyą, w zwykłym miejscu w polu między Warszawą i Wolą, zebrały się stany. Pośrodku stała ogromna szopa, pod którą zasiadał w swojim porządku senat. Blisko szopy, oznaczone było miejsce czyli koło dla posłów ziemskich, a daléj rozbite na wszystkie strony stały namioty, pod którymi szlachta z województw przybyła województwami się umieściła, a z nią i deputowani od siedmiu miast głównych. Cały

obręb pola opasany rowem i walem, miał trzy bramy do wnijścia: od wschodu dla Wielkiéj polski, od południa dla Małéj polski, od zachodu dla Litwy. Po nabożeństwie rannym u fary w kościele Ś. Jana w Warszawie, primas w czasie bezkrólewia miejsce króla trzymający, poprzedzony swym dworem, prałatem, który przed nim konno krzyż trzymał i jednym z kasztelanów marszałkiem dworu swojego, w poszóstnéj karecie jechał na pole elekcii. Za nim senatorowie, posłowie i rycerstwo, ze stósownym przepychem: wszyscy zajęli miejsca. Wiadomo już było, że dwory Petersburgski i Berliński, zalecają do tronu Stanisława Augusta Poniatowskiego stolnika litewskiego. Przyjaźń jego ojca z królem Leszczyńskim, związki z domem Czartoryskich, gdy się z siostry Michała i Augusta rodził, a nadewszystko zalecenia dworów, były mocne pobudki, dla których na polu elekcii życzenia powszechne na niego przyzwalały. Primas odśpiewawszy wezwanie ducha świętego, rozpuszcza senatorów i posłów do województw, które z pod namiotów wystąpiwszy, stoją pod swemi chorągwiami skupione. Po czém primas siadł na konia i objeżdżał w koło województwa, pytając kogo chcą mieć za króla. Jednozgodnie województwa wszystkie na Stanisława Augusta wotowały, albo na niego przyzwoliły. Zaczem primas mianował nowo obranego, a marszałek wielki koronny u trzech bram ogłosił. Poczém pieśń, do ciebie Panie, odśpiewano. W kilka dni potém, Stanisław August pakta konwenta zaprzysiągł i na koronacią się gotował.

Ustawy, zgoda.

203. Na sejmie koronacyjnym, ustawy sejmu konwokacyjnego bez króla uchwalone, wespół z królem, potwierdzone zostały, W nich rzeczpospolita przyzna-

wała tytuł, które dotąd zaprzeczała, królewski Prusom, imperatorski Rossii; ścieśniała władzę hetmanów i marszałków|; ścieşniała cokolwiek moc sejmowego veto, zapewniła królowi cokolwiek obszerniejszą władzę, wykonawczą. Na sejmie koronacyjnym nadano familii królewskiéj, tytuł książęcy. Lról wkrótce ustanowił order świętego Stanisława i dwór jego bardzo był świetny. Szkołę kadetów założył; ludwisarnią do lania armat, i odnowił bicie pieniędzy. Panowanie jego, bardzo się pięknie rozpoczęło. Jan Klemens Branicki hetman, powrócił do kraju i prywatnie w Białymstoku osiadł. Inni przy elekcii królowi przeciwni, powrócili także i króla uznali. Lecz niedługo tego było. Krótka pogoda, zapowiadała groźniéjsze burze. Mnożyło się przyczyn niezgody, która zawichrzyła panowanie Stanisława Augusta.

Konfederacie. Radomska.

204. Dwory Petersburgski, Berliński i inne, podały żądanie, aby dysydenci w Polszcze do dawnych praw i swobód swojich przywróceni byli. Na wyraźne żądanie księcia Repnina posła rossyjskiego, konfederacia książąt Czartoryskich rozwiązaną została, veto do całéj prawie mocy swojéj wrócone zostało. Dyssydenci niektórzy nie mogąc praw swych odzyskać, tworzyli pod wpływem dworów ościennych, konfederacie. Stanisław Brzostowski i wielu królowi i Czartoryskim mniéj przychylnych, także téż wiązali konfederacie, którym Rossia opiekę ofiarowała. Książę Karól Radziwiłł dał się uwieść namowom Stanisława Brzostowskiego i powróciwszy do kraju wiązał się z konfederatami. Książe Repnin dokazał, że wszystkie konfederacie, jakożkolwiek sprzecznych celów, połączyły się w jedną i utworzyły konfederacią Radomską pod ła-

skami Radziwiłła i Brzostowskiego. I to jeszcze książe Repnin wyjednał, że konfederacia Radomska przyjęła gwarancią Rossii i że do niéj sam król Stanisław August przystąpił. Konfederacia ta złożyła sejm w Warszawie, na którym okazał się potężny opór w sprawie dyssydentów, w skutku czego, Kajetan Sołtyk biskup krakowski, Józef Andrzéj Załuski biskup kijowski i Wacław Rzewuski wojewoda krakowski z synem Sewerinem jako główne przeszkody z Warszawy do Rossii wywiedzieni zostali.

Konfederacia Barska.

205. Ten odmęt niezgody, który trapił i dwór królewski i w rozlicznych konfederaciach cały kraj: stał się pobudką do nowych konfederacij, które ciężki krwi rozlew za sobą pociągnęły. Narzekano na zawody, narzekano na króla, narzekano na znieważenie praw i wolności. Tworzyły się konfederacie przeciw wpływowi cudzoziemców, za niepodległością rzeczypospolitéj i za religią. Najznamienitsza z tych była konfederacia Barska. Do niéj wszystkie inne przystępowały i srogą wojnę z Rossią prowadziły. Duszą konfederacii byli Puławscy, nadewszystko Kazimirz i Adam Krasiński biskup Kamieniecki. Biegał biskup po dworach europejskich szukać dla Polski wsparcia: lecz bardzo niedostateczne uzyskał. Wszystkie państwa były dawnemi wojnami znużone. Stanowisko ich polityczne ostatecznemi traktatami tak zmienione że Francia w ścisłéj z Austrią była przyjaźni. Austria trzymała w trudnych dla konfederaków przypadkach, granice swoje otworzone, gdzie się chronić mogli, do Węgier lub na Szląsk. Francia niedostateczną pomoc prywatnie dostarczała. Turcia do wojny z Rossią wyciągnięta, krótko i nieszczęśliwie wojując, nie wielkim dla konfederatów była wsparciem.

Wojna. Puławscy.

206. Działania wojenne konfederacii Barskiéj, po całéj rozciągały się Polszcze i Litwie. Wojska Rossyjskie osłaniały stolicę i niedopuszczały zetknięcia się konfederatów z wojskiem narodowym. Wojna się toczyła: konfederacii z Rossią; niećwiczonych w boju konfederatów, z porządnym rossyjskim wojskiem: toczyła się różnym szczęściem. Kazimirz Puławski najdzielniéj i najdłużéj działał. Potracił on ojca i braci. Ojciec jego Jozef, wpadł był w podejrzenie i przez samych konfederatów więziony, w więzieniu umarł. Wiadomość o tém przeniknęła Kazimirza boleścią, zapaliła go do dzielniejszego działania, aby własnym postępowaniem ojczyznę o prawości skrzywdzonego ojca przekonał. Dotrwał on do końca, i kiedy słabiała konfederatów sprawa, on do ostatka Częstochowy bronił. Do osłabienia konfederacii przyczynilo się nie mało niepomyślne porwanie króla.

Porwanie króla.

207. Konfederacia za sprawą sekretarza swego Bohusza, ogłosiła tron wakujący, a niejaki Strawiński, w Warszawie na zamku, wręczył królowi Stanisławowi Augustowi pozwy, aby się przed konfederacią stawił. Tenże Strawiński, ułożył zamysł porwania króla i uzyskał pozwolenie na to Kazimirza Puławskiego pod warunkiem, aby życie królewskie było zabezpieczone. Przysięgami zapewniał Pulawskiego Strawiński, że nie miał zamiaru na życie króla nastawać, bo niechce się dopuścić w dziejach polskich nieznanego przestępstwa. Dobrawszy więc na wszystko gotowych towarzyszów, zasadził się na króla w Warszawie przy ulicy miodowéj i gdy król z wieczornéj zabawy od wuja swego księcia Michała Czartoryskiego do zamku przy pocho-

dniach wracał, z ulicy elektoralnéj wypadł i uderzył na karetę przed kapucyńskim kościołem. Król wśród strzałów, wymknął się z karety, dopadł do bramy dziedzińca pałacu księcia Michała świeżo zamkniętéj i potężnie a nadaremnie pukał. Z pod téj bramy pochwycili go konfederaci, pomiędzy konie wzięli za wały i za rossyjskie czaty nie bez szwanku uprowadzili. Różnemi zdarzeniami, a nadewszystko z powodu niezmiernie ciemnéj nocy, pogubili się konfederaci i rozpierzchali tak, iż przy królu sam tylko Kuźma pozostał. Ten się dał przekonać królowi, że zmienił postanowienie i króla do pobliskiego młyna na bezpieczniejsze przeprowadził miejsce, z kąd król tejże nocy na zamek powrócił. Zdarzenie to ostudziło wielu konfederatów, na konfederacią wielkie skargi ściągnęło.

Kordony. Sejm delegacijny.

208. Było to wtedy, kiedy dwory obce opuszczały konfederacją, a ościenne trzy mocarstwa postanowiły dać koniec kilkoletniéj wojnie i ścieśnić Polskie granice. Austria i Prusy pod pozorem powietrza, wyciągnęły głęboko w Polskę kordony swoje i ogłosiły swe prawa do różnych ziem polskich. Co pozostawało pod bronią konfederatów rozpierzchli się po świecie. Kazimirz Puławski z Częstochowy zniknął, udał się do Ameryki, gdzie w boju poległ. Ze wszystkich konfederatów, jeden tylko Zaręba żałował swego postępowania. Zwołany był sejm 1773: miał o podział kraju z mocarstwami się ułożyć. Zebrał się bardzo nieliczny. Przy otwarciu sejmu zamiast elekcii marszałka jak pospolicie podług prawa bywało: Adam Poniński oświadczył że bierze laskę marszałkowską. Przeciw temu, stawiło zaciętą oppozycią, kilku posłów litewskich, Rejtan, Korsak i inni. Wszakże nie mogli zapobiec aby konfederacia sejmowa zawiązaną być nie miała. Ta zaciętych sądziła

i z sejmu oddaliła. Z tego sejmu naznaczona delegacia, dopełniła sejmowych działań.

Pierwszy podział. Ustawy.

209. W Pierwszym podziale: Prusy wzięły Prusy królewskie prócz Gdańska i Torunia, które miasta jeszcze przy Polszcze pozostały, wzięły oraz cząstkę Wielkiéjpolski koło rzeki Noteć; Austria wzięła Ruś czerwoną z częścią Podola, i część Małopolski po Wisłę; Rossia zaś Połock, Witepsk i Mścisław po Dniepr i Dzwinę. Na tymże sejmie delegacijnym, ustawami umocowane liberum veto to jest wolne zaprzeczenie, królewska władza ścieśniona, do boku królewskiego dodana rada nieustająca. Tę konstytucię rzeczypospolitéj gwarantowała Rossia, a całość rzeczy pospolitéj, wszystkie trzy ościenne dwory. Na tymże sejmie ustanowiona kommissia edukacijna, która niezmiernie dla kraju pożyteczną była. Ponieważ niedawno zakon jezuitów skasowany został, a zatym z nim razem liczne upadły szkoły, a ogromny ich majątek, stał się publiczny. Fundusze te pojezuickie, zostały przeznaczone na edukacią, a niemi i saméj edukacii kierunek powierzony osobnéj magistraturze, kommissii edukacijnéj.

Pokój. Przemysł się podnosi i ekonomika.

210. Od upadku konfederacii Barskiéj i sejmu delegacijnego, pokój nastał. Lubo wojska rossyjskie Polskę opuściły, wszelako Polska została w podległości Rossii i nic bez pozwolenia Rossii czynić nie mogła. Lecz w politycznych tylko krokach Rossya Polskę krótko trzymała, a pozwalała, nawet zupełną nieraz zostawiała swobodę w tym wszystkiem, co do ulepszenia bytu narodu i kraju przyłożyć się mogło. Polska tedy swój stan poprawiała. Znalazły się różne przedsięwzięcia, aby jéj handel, przemysł i rólnictwo oży-

wiać. Powstawały banki, różne projekta i przedsięwzięcia handlowe, kopano kanał ogińskiego i muchawiecki, powstawały niektóre fabryki i rzemieślników liczba nieco się pomnożyła. Tyzenhaus podskarbi królewski w Litwie wielkie rękodzielnie zakładał. Wielu znamienitych obywateli, zapewniając własność poddanym swojim, ich stan polepszali i swobodę im zapewniali. Był to piękny dla reszty szlachty przykład, a wiele na zamożność kraju wpływać mogący. Ale nie zaraz to uprzedzonych przekonało. Kiedy było potrzeba prawodawstwa cywilnego i kriminalnego i projekt do niego wygotował Jędrzéj Zamojski, mąż z wielkiéj duszy i obywatelstwa swego znajomy: wtedy znależli się tacy, co podniecili na niego wrzaski i na sejmie projekt jego bez roztrząsania odrzucili, ponieważ w projekcie swym prawodawca żądał, aby poddani chłopi powszechnemu prawu, podobnie jak szlachta podlegali.

Światło, obyczaj.

211. Powoli jednak, rozmaite uprzedzenia, zacierały się; zabobony w śmiech obracane były; światło w narodzie się krzewiło. Widać to było w całym postępowaniu obywatelskim. Zbytek napoju stawał się rzadszy; niedopuszczano się burd jak dawniéj; w pożyciu mnożyła się pewna swoboda. Starsi nie wymagali od młodszych zbyt ostrego wymusu i uniżoności, przestawali na przyzwoitém uszanowaniu. W kompaniach, do narodowego toku, przybyła pewna maniera. Uważano że francuszczyzna nieprzestaje mieć wielkiego na naród Polski wpływu. Ale jak we Francji smak i gust we wszystkim postępował, tak i w Polszcze się działo. Zarzucano strój staropolski, coraz więcéj surdutów i fraków używać poczywano, ale te były lżejszego niż dawniéjsze kroju. Kobiety porzuciły rogówki

i ciężkie ubranie, lżejsze, wygodniéjsze i stósowniéjsze wzięły sukienki i stroje. Wszystko było prościéj i naturalniéj. Dbano więcéj niż dawniéj o umeblowanie mieszkania. Meble gładszym krojem bez tak wielkich jak dawniéj wykrętasów, z jednostajnego drzewa, a co najpiękniéj z mahoniowego. Pojazdy z modą też francuską krój odmieniały, kolaski, karety; pudła w nich coraz lepiéj robione były, a resory upowszechniające się przydawały im wygody: wreszcie coraz łatwiéj było pojazdy nabywać, dla tego stawały się pospolitszemi. Na wszystkie te odmiany i lepszy gust, niezmiernie wpływał dwór i sam Stanisław August.

Dzieje krajowe i język polski.

212. Król miłośnik nauk i światła, stawał się niemałą podnietą do rozszerzenia poloru i gustu. Lubo francuski obyczaj mięszał się do narodowego, lubo wiele dzieł francuskich czytano: wszelako narodowość i język narodowy były każdego obywatela najulubieńszym przedmiotem. Rozpoznawano rzeczy narodowe i król pragnął aby dzieje narodowe wypracowane były. Dla tego Naruszewicz począł historją polską pisać. Bardzo wielu pisarzy było, co się dziejami narodowemi trudnili. W potocznem języka polskiego użyciu, zaprzestano jak dawniéj mięszania łaciny albo francuszczyzny, mówiono czysto po polsku, tak na dworze u króla jak w kompaniach obywatelskich. Język pod piórem utalentowanych a licznych pisarzów, nabywał poloru i gładkości. Było wielu poetów: Krasicki i Trembecki. Na sejmach wyborną przemawiano polszczyzną i urzędowne pisma dobrą były pisane polszczyzną; po szkołach, nauki wykładane były w narodowym polskim języku. Uczono łaciny ale lżejszym i pożyteczniéjszym sposobem, a przytém dawane były wszelkie nauki. Kommissja edukacyjna, szkoły świeckie zakładała. Znajdując

pomoc w gorliwym zgromadzeniu księży pijarów, wskazała plan edukacji, w którym na celu było kształcić obywatelów krajowi pożytecznych. Jakoż coraz więcéj wychodziło ludzi pięknie usposobionych do posług rzeczypospolitéj. Polska sił i czucia nabierała i do nowych gotowała się usiłowań.

Stosunki polityczne mocarstw.

213. Zdawało się że imperatorowa Katarzyna II, ma jakieś zamiary na Turcją. Żeby się z nią widzić król Stanisław August jeździł do Kaniowa, i powróciwszy, stawiał posąg Jana Sobieskiego na koniu Turków tratującego: zdawało się jakoby pragnął do wojny z Turcją należeć. Ale aby Polska z Turcją wojowała, było rzeczą niepodobną, gdy w trwałym z Turcją zostawała pokoju i nie miała najmniéjszéj do zrywania jego przyczyny. Rossja zaś toczyła wojnę ze Szwecją i z Turcją. Wzrost Rossji począł zwracać uwagę niektórych dworów. Prusy i Anglja zamierzały położyć tamę i zachęcały Polskę aby do tego przystąpiła i zerwawszy traktaty z Rossją, uwolniła się od gwarancji i niepodległość odzyskała.

Sejm czteroletni.

214. Właśnie nadchodził czas sejmu 1788 roku. Otwarty pod laską Stanisława Małachowskiego i Kazimirza Sapiehy, zawiązał, dla [zapezpieczenia obrad swojich konfederacią sejmową, Na nim pokazały się rozerwane zdania. Król i wielu panów byli zatém aby z Rossją niezrywać. Lecz po niejakim czasie, król opuścił swe zdanie i ściśle się ze stroną liczniejszą a na sejmie przewagę mającą połączył, tak, iż powtarzano król z narodem a naród z królem. Z Prusami traktat zawarty został i w przypadku potrzeby, pomoc od Prus przyrzeczona. Została jednak

w sejmie partia Branickiego, niechcąca związków z Rossią opuszczać: ta składała oppozycią. W takiem położeniu rzeczy działania sejmowe niezmiernie przewlekane były, gadaniny mnożyły się, wprowadzone były uboczne mniéj ważne przedmioty, a tak nietylko się czas marnował i sejm na lat kilka przeciągnął: ale dopełnienie nawet ustaw, utrudzone było. Najdowodniéj się to okazało na wojsku. Uchwalono 100,000 wojska, a niemożna go było ani 60,000 zebrać, i to w potrzeby wojenne zostało niedostatecznie opatrzone.

Ustawy, tron dziedziczny, podwójni posłowie.

215. Żaden sejm tak długo w Polszcze nietrwał bo ciągle lat cztery, a wszystkie inne po kilka tygodni, albo po kilka dni. Żaden sejm tak wiele rzeczy nieuchwalił. Z tąd ten sejm, czteroletnim i wielkim nazywa się. Na nim podatek dziesiątego grosza ze szlacheckich dóbr ziemskich ustanowiono; na nim liberum veto uchylone; a zatym, wszelakie konfederacie uznane za niepotrzebne; na nim roztrząsane pytanie, czy tron ma być dziedziczny i kto ma po Stanisławie Auguście panować. Tak ważna, a dotychczas z taką troskliwością broniona przez szlachtę prerogatywa, na sejmiki pojedynczych ziem i powiatów odesłaną została. Właśnie dwa lata upływało od czasu jak się sejm rozpoczął, wedle przepisów tedy inny powinien się był zebrać. Tym końcem sejmiki zbierały się, aby obrać posłów na sejm zwyczajny. Na tych sejmikach 1790, o następstwie i o tronie dziedzicznym decydowan. Dawniéj téj materii niegodziło się tykać: tak szlachcie szło o ten jéj przywiléj: ale tak się wyobrażenia odmieniły tak do monarchii skłoniły, że powszechną zgodą na wszystkich sejmikach tron dziedziczny uchwalono, a elektora saskiego, wnuka Augusta III, następcą po Stanisławie Auguście obrano. Posłowie nowo obrani

zjechali się do Warszawy i połączyli się z sejmującemi posłami. Tym sposobem, w podwójnym składzie posłów sejm daléj swe czynności pomykał.

Ustawa rządowa.

216. Najważniejsza sprawa była ogłoszenie i przyjęcie konstytucii, którą nazwano ustawą rządową. Podług niéj: tron dziedziczny; religia katolicka panująca, zapewniona jednak wolność różnowiercom; obwarowana całość praw szlacheckich, stan miéjski do szlacheckiego zbliżony, miał swojich deputowanych na sejmy, wiejski pod opiekę prawa wzięty aby wolność osobista wieśniakom zapewniona była. Prawodawstwo jest przy sejmach. Sądownictwo niepodległe. Inne władze wykonawcze poruczone królowi, któremu dodana rada z ministrów i primasa złożona, strażą nazwana. Ustawa ta tylko co lat 25 mogła być odmieniana, lub poprawiana. Ustawa ta ogłoszoną została na dniu 3 maja 1791. Zaraz król zaprzysiągł i z królem obie izby do kościoła Ś. Jana ruszyły i zaprzysięgły. We dwa dni potem, 5 maja, jeszcze raz do rozwagi wzięta, a wtedy nawet, bardzo mała liczba przeciwnych, przyjęła ją. Tak jednomyślnie na sejmie uchwalona, miesięcy dziewięć zostawiona była narodowi do rozwagi, tak iż każdy przez miesięcy dziewięć mógł się w niéj rozpatrywać i ją poznawać. Dopiero po dziewięciu miesiącach, zwołane były sejmiki na sposób sejmików relacijnych, na których ziemiom i powiatom, ich posłowie sprawę z czynnosci sejmowych zdawali. Na tych zwołanych sejmikach wszędzie ustawa ta przyjęta i zaprzysiężona. Król Pruski uznał ją i pochwalał, i różne dwory uznały.

Konfederacia Targowicka.

217. Lecz opozycia szukała środków obalenia téj ustawy rządowéj. Szczęsny Potocki przemyśliwał jakby

ocalić złotą wolność szlachecką wywróconą przez tę ustawę. Wspólnie z nim niektórzy panowie a mianowicie Franciszek Xawery Branicki i Seweryn Rzewuski, szukali w tym celu wsparcia u dworów zagranicznych, błagali pomocy u imperatorowéj Katarzyny II. z którą traktaty Polska pozrywała. Zawiązali konfederacią Targowicką 1792, a na wsparcie téj konfederacii wojsko rossyjskie do Polski i Litwy wkroczyło. Król Stanisław August miał sobie nad Polskim wojskiem poruczone dowództwo i temu cofać się kazał. Stanęło u Buga. Od niejakiego czasu zmieniły się stosunki polityczne między mocarstwami i król Pruski swéj pomocy Polszcze odmówił. Samo sobie zostawione wojsko Polskie, wyglądało przybycia króla Stanisława Augusta, ale niewyjeżdżał. Stanowisko u Buga długo spokojne być nie mogło. Rossianie usiłowali przéjść tę rzekę. Pod Dubienką bitwa okryła sławą Kościuszkę: ale Rossianie Bug przeszli. Król zawsze miał wyjechać do wojska. Wyjechał za Pragę i wrócił do stolicy. Ogłosił pospolite ruszenie, a w niewiele dni potem dopełniając żądania imperatorowéj, i w imieniu swojim i wojska do targowicy przystąpił. Rossianie do Warszawy weszli. Targowicka konfederacia objęła rząd i ogłaszała swoje sancita, to jest dekreta i rozkazy.

Drugi rozbiór. Sejm Grodzieński.

218. Po ogłoszonych manifestach przez oba dwory sąsiednie, wkroczyły wojska Pruskie. Prusy zajęły część kraju, resztę Wielkiéjpolski i niektóre pobliskie ziemie, Rossianie przez środek Litwy i Wołynia granicę zaboru wytknęli. Z reszty kraju, który Polską miał pozostać, do Grodna zwołany był sejm, który oddzielną od Targowickiéj zawiązał konfederacią: owszem targowicką rozwiązał i jéj sancita kassował. Wiele ustaw

uchwalił. Rozbiór zatwierdził a nakoniec i ustawy sejmu czteroletniego skassował. Z tego sejmu najwięcéj działaniu jego przeszkadzający: Szymon Szydłowiski, Krasnodębski, Mikorski i Skarzyński, mazowieccy posłowie byli usunięci.

Polska schorzała.

219. Człowiek schorzały nieprędko do zdrowia przyjść może, nieprędko siły odzyskuje, a zrywając się z łoża bezsilny, często w cięższą podpada chorobę albo zgon sobie przyspiesza. Toż samo poniekąd o Polszcze powiedzieć można, wysilająca się, coraz mniéj ziemi posiadała, coraz mniéj ludności, coraz mniéj dochodów, coraz mniéj wojska miała, a i to które jéj pozostało, w części miało być zwinięte. W tych czasach wielu obywateli na fortunach swojich podupadało, różnymi klęskami dotknięci. Bankructwa, upadek kredytu i wartości ziemskich majątków, przyczyniły się do podupadnienia. Lecz ci co zamyślili uczynić powstanie narodowe, niezważali na niedostatek sił materialnych. Obróciły się ich oczy na Kościuszkę. Tadeusz Kościuszko w szkole kadetów uczony, pierwszą praktykę wojenną miał aż w Ameryce. Sprawa pod Dubienką, lubo niekorzystna, jednak podniosła jego imie w kraju. Wzywany Kościuszko skłonił się do powstania.

Niedostateczne środki w powstaniu.

220. Byszewski z Janem Henrykiem Dąbrowskim, nieskuteczne czynili poruszenia do powstania dążące. Dopiero Madaliński unikając 1794 r. zmniejszenia swéj brygady pomknął się z pod Ostrołęki pod Kraków i doczekał powstania w Krakowie. Tu wzięto za hasło, wolność, całość i niepodległość i wezwano za naczelnika Kościuszkę. Zwycięstwo pod Racławicami, przyspieszyło powstanie w Warszawie, na Żmudzi,

i w Wilnie pod dowództwem Jasińskiego; oraz różnych oddziałów wojskowych poruszenie, które się z różnych dalekich stron, wśród niebezpieczeństw przedzierały i łączyły. Z tym wszystkim siły wojskowe były bardzo małe i zasoby wojenne i oręż niedostateczne. Pospolite ruszenie w szlachcie od wieku zaniedbane, nie miałoby skutku. Niedostatek wojska zastąpić mieli wieśniacy pikami i kosami uzbrojeni. To wzbudzało narzekanie, że lud od roli odrywa się. Byli co wszystko w tym trudnym razie poświęcili i wielkie znoszono dla ojczyzny ofiary: ależ więcéj było, co albo w niemożności byli podzielania tego w imie narodu uczynionego powstania, albo dla niego byli oziębli i jemu niechętni.

Los się waży. Niejedność wichrzy.

221. Pod Szczekocinami Kościuszko poniósł klęskę, a dowiedział się że miał sprawę, nie tylko z Rossianami ale i z Prusakami. Krakowa utrzymać się nieudało, od Prusaków zajęty, a w polu działania poczęły się ścieśniać pod Warszawę, ponieważ ta, od Rossian i Prusaków oblężoną została. Dociskał już oblężonych wielki niedostatek, gdy wielkopolskie Mniewskiego powstanie, wsparte przez Jana Henryka Dąbrowskiego i Madalińskiego odciągnęło z pod Warszawy króla Pruskiego z całym jego wojskiem. Lecz już wówczas nowe siły rossyjskie z dala postępowały. Tymczasem w stolicy więcéj jak w Wilnie poczęły się objawiać stronnictwa. Lud podburzony był przeciw uwięzionym za postępowania polityczne. W skutek tych poburzeń nastąpiło za wyrokiem lub bez wyroku wieszanie. W takich chwilach burzliwych, nikt niebył pewny życia swojego. Burzliwa partia do gwałtowności skłonna, co lud poburzała, przybierała nazwisko hugonistów, jakoby na ich czele stał Hugo Kołłątaj w najwyższéj

radzie zasiadający a do gwałtowniejszych kroków pochopniejszy. Kościuszko powściągał te gwałtowności i wiele miał z tego powodu strapienia.

Trzeci rozbiór.

222. Tymczasem Wilno niedostateczną obronę mające Rossianie zajęli. Suwarów Brześć przeminął, i zmierzał aby się z Fersenem połączyć. Kościuszko pospieszył aby temu zapobiec. Pod Maciejowicami od Fersena pobity ciężkiemi okryty ranami, dostał się do niewoli. Suwarów zdobył Pragę, przez kapitulacią zajął Warszawę. Wojsko Polskie upadłe na sercu, niknęło, ustępując pod Radoszycami i Końskiemi, broń złożyło. Król wezwany do Grodna opuścił Warszawę, i w Grodnie 1795. 25 listopada w rocznicę koronacii swojéj koronę złożył. Trzy sąsiednie mocarstwa tą resztą Polski 1796 podzieliły się. Pilica, Wisła, Bug i Niemen rozgraniczały ich; punktem zetknienia trzech granic był na Podlasiu Niemirów. Polska z rzędu mocarstw i narodów aż do imienia wykreśloną została. Tak chciała opatrzność. Stanisław August przeniósł mieszkanie do Petersburga, gdzie życie dokonał od imperatora Pawła jako król pogrzebiony.

Polacy pocieszeni.

223. Cesarz Paweł łaską swoją uwalniając Kościuszkę i Polaków z niewoli, szczególniejszy względ dla Kościuszki okazał, i chciał go pocieszać upewnieniem, że ojczyzna jego ma swój byt na kuli ziemskiej: nie może być narodem od siebie zależącym, ale może być szczęśliwą pod pieczą berła rossyjskieg, które jéj język, wiarę, prawa i zwyczaje zachowa. O zdarzeniach które polaków pocieszyły niepowiem. Nadto są to bliskie czasy, wieleby o nich było mówić: wasi ojcowie i krewni mają co o nich powiadać: od nich po-

słyszycie. W dzisiejszym rzeczy stanie, dawna Polska pod różnymi zostaje panowaniami. Pod każdym cieszy się różnymi przywilejami, pod każdym zapewnione ma sobie, naddziadów swych język i narodowość. Część jéj składa dzisiejsze królestwo Polskie, w którym zkądkolwiek przybyły Polak w prawa obywatela polskiego wchodzić może. Błogosławcie dzieci pamięć tego co imie narodu i znaczenie jego dźwignął. Rozczytujcie się w dziejach dawnéj Polski, znajdziecie w nich wiele błędów i wykroczeń jakie przodkowie wasi popełnili i wiele dobrego. Taki jest skutek wykroczeń, że za nie odpokutować trzeba. Dopuściła to opatrzność na Polskę, że za grzechy przodków przecierpiała. Korzystajcie dzieci z téj wielkiéj nauki, i strzeżcie się błędów, w które przed wieki Polacy popadali. Ale razem poznawajcie cnoty przodków waszych, ile przywilejów sobie udzielonych godnie i wyrozumiale użyć umieli, ile krajom i rodakom w obywatelstwie i na urzędach pożytecznymi byli, ile wiernymi i powolnymi prawu i panującym; ile ich miłowali, a do narodowości i ojczyzny duszą i sercem przywiązani byli. Pomnąc na starodawne cnoty, w każdym dziś położeniu waszym, dopełnicie swych obowiązków, zdołacie się uzacnić i staniecie się pociechą dla współczesnych, a wzorem dla potomnych.

Następstwo Królów

i porządek téj książeczki.

ABECADŁOWY POCZET
nazwisk i rzeczy w téj książeczce wspomnionych.

(liczba w nim, jest liczba paragrafów.)

A.

B.

G.

H.

J.

K.

L.

M.

N.

O.

P.

R.

S.

T.

U.

W.

Z.

Ż.

PRZYPISKI

DO

DZIEJÓW POLSKICH

POTOCZNIE OPOWIEDZIANYCH.

W tymże czasie, kiedym po raz trzeci przedrukował dzieje polskie, potocznie opowiedziane, miał wyjść onych przekład francuzki, wraz z uwagami nad dziejami Polski, i jéj ludu, osobne pismo stanowiącemi. Porządek i ciasny obręb jakim sobie zakreślił w krótkiem dziejów opowiadaniu, niedozwolił rozciągać się nad wielą zdarzeń, na które należało powoływać się w uwagach; żeby takie razem w jednę księgę skupić, przekład francuski opatrzony został w przypiski. Główniejsze z tych chciałem powtórzyć po polsku i w trzecim polskiem dziejów przedrukowaniu zamieścić, do czego chwilowe przeszkody stanęły na zawadzie. Odłożyłem je tedy do osobnéj książeczki, którą łatwo do dziejów potocznie opowiedzianych przyszyć.

Większa część czytelników nic w nich nie znajdzie, coby jim nie było świadomo. Postrzeże zbierankę wyciągów z dzieł cudzych dość pospolitych, albo z własnych mych dawnych do dzieła Wagi dopisków; wielu przymówi mnie niekiedy o lichy wziątek z dzieł nierównéj zalety. Niedostatek żródeł jinnych kazał mi na czym tym przestać, co pod ręką było.

Postrzeże jednak czytelnik w tych przypiskach, że kilka zdarzeń z czasów Mieczysława III, Jagiełły, Kazimirza Jagiellończyka, Batorego i Zygmunta III, odnoszą się do zatargów z dostojnością monarszą;

Że te co są z czasów Kazimirza wielkiego przytoczone, nie będą miłym dla chwalców tego króla przypomnieniem;

Że ostatni przypisek opowiadając wstrząśnienia i intrigi zaszłe od czasów Sobieskiego na Litwie, odnosi się do tego co się powie o życiu politicznem téj krajiny w uwagach nad dziejami Polski i jéj ludu.

Pisało się w Bruxelli 1741.

Do wspomnionych wyżéj dwunastu przypisków, dołączam trzynasty sprawy kmiecéj, bo to jest główny zaranku dziejów narodowych żywioł, którego w podręcznéj książeczce nie należy w niepamięć puszczać kiedy nareszcie wyrozumianym został.

Bruxella, 1857.

PRZYPISKI

DO DZIEJÓW POLSKICH

POTOCZNIE OPOWIEDZIANYCH.

DO §. 40, 41, 43. SPRAWA LECHITOW I KMIECI.

Krzewiące się na ziemi polskiéj chrześcjaństwo, od zachodu łacińskiego, od południa słowiańskiego (greckiego) obrządku, nalazło u nadwiślańskich i nadwartańskich dwie główne klassy, to jest: rólniczy gmin kmieci jimie noszący, i dostojniejszy lechitów, z których wielu obszerne włości posiadali. Czyli że oni osiadłych włości panami się stali, czyli że kmiecie na jich siedlili się włościach lub osadzani byli: to pewna, że były téż gminne posady same się rządzące, same spólną ziemią rozporządzające, a lechici najdowali do wzięcia włości puste lub osierociałe z posiadaczy, puścizny. Gminnéj kmiecéj ziemi niepodzielne cząstki, skiby, utrzymywały gminu kmiecego równość. Miał on swe wieca, swe hasła do zwołania na trwogę, do boju, a godła z chorągwiami do braterstwa powołującemi. Stawali pod nie lechici, choć mieli własne swych bractw chorągiewne znaki.

Różne tedy było położenie kmieci od lechitów. Zbliżały jich do siebie, tenże narodowy szczep jednostajne koło roli chodzenie z gospodarką narodowéj ciwilizacji, jednostajny obyczaj, związki rodzinne przez

małżeństwa; a najsilniéj wiązało w jedno, obywatelskie powołanie: dla wszystkich jedno i tóż samo prawo, sądy, obrady, obowiązki oraz obrony i obywatelskich posług. Nie brakło zajść i jednania, w których wyniosła się do panowania kmieca Piasta rodzina. Utrzymywali tę latorośl lechici ciesząc się, że się uzacniła, owocem, a kmiecie pomni że z nich szczepu wyszła, w niéj swych praw obrońców dopatrywali.

Tymczasem rozszérzyło się polskiéj rodziny Piasta panowanie, tworzyło Polskę ze spójni ludów, a w tym górą stanęli lechici. W tym ukazał się mowy obyczaj gdy chrzest łaciński przyjęli. Gmin do tegóż był zniewolony. Polska cała nie mogła uniknąć tego przeobrażenia jakie dotknęło całą Słowiańszczyznę z ujmą swobód i obyczaju; a przeobrażenie takowe jak jindziej tak i w Polszcze krwią się oblało.

Na łożu śmiertelnym Bolesław wielki przewidywał niedole państwa, bo znał żywioły jakie się rozognić miały. Usunięcie od następstwa, z królewny zrodzonego, starszego Bezbrajima, a posadzenie na tronie Mieczysława II z córki Dobremira spłodzonego, mogło być miłe gminowi. Wdzieranie się Bezbrajina, usuwanie się ze dworu królowéj Rixi, jéj potém opieka i ujście, a Kazimirza wypędzenie: były wypadki fakcji do zawichrzeń podniety dające. Właściwe a najgroźniejsze poburzeń żywioły leżały w położeniu towarzyskim gminu: a podpalacze co niemieli w sercu obawy ni boga ni ludzi, byli ci co niewzdrygali się to położenie drażnić i pożar rozogniać. Niewolnicy z jeńców i brańców co się przeciw panom buntowali, sąsiedzi co na rabunek i łupież do Polski wpadli, korzystali, tylko z wydarzonéj sposobności jaka się jim z wewnętrznego wstrząśnienia nawinęła. Państwo Bolesława wielkiego rozerwało się i rozsypało przez poburzenie się obywatelskie gminu, kmieci.

W wojennéj sprawie miał gmin swe półki i chorągwie; swych gminu urzędy, powszechnego prawa sprawiedliwość, byli jeszcze co z gminu kmiecego dopiąć wyższych dostojeństw zdołali. Ale mu tyle ujęto, tyle utrudzono, tyle mu nciążono, tak dalece sprzecznie jego pojęciu, jego obyczajowi, jego swobodom działano; tak dalece go poniżano, nim poniewierano, że się na nowy porządek rzeczy oburzył, przeciw nowéj nauce i nowemu obyczajowi z bronią w ręku powstał. Zaczym, chrześcjańśtwo łacińskie które zdawało się być umocowane, zostało prawie wytępione; duchowieństwo wybite. Wzburzone obywatelstwo gminu, sromociło potym lechickie niewiasty nim gardzące; jidąc górą, strącili lechów w poniżenie; odwetu użyli. Potworzyły się gminne władze, wieca i kmiet czyli rada i rząd naczelny; z łona gminu występowali we wszystkich prowincjach naczelnicy; między nimi znamienity już na dworze królewskim dostojnik, człek gminu Masław, mazowiecki chorąży, najświetniéj trzymał gminnego żywiołu chorągiew.

Ale przez najazd cudzoziemczych ludów, przez rozerwanie i podrobienie zamięszania, przez egoisticzną pożądliwość przewodzących, i przez działanie nowego chrześcjańskiego porządku, który w pojęcia narodowe już głęboko rozpuścił korzenie: wycieńczyła się wnet siła gminu. Kmiecéj rodziny Piasta potomek, wezwany Kazimirz gdy wracał, witał go lud widząc w nim jednacza, praw swojich opiekuna. Odstawiciel państwa polskiego kojił, jednał; wnet niewolił, zmuszał. Zaciętsi kmiecie ostatecznie złamani zostali i do uniżenia się zniewoleni po krwawych dniach pod Płockiem, gdzie 1042 Masław pokonany został.

Ztym wszystkim, cokolwiek Kazimirz wyjednać mógł, gmin przemożony niemógł być zadowolniony, bo dawny porządek nowemu ustępował. Do wyższych

dostojności przystęp stał się niepodobny. Łacina wzięła przewagę, chorągiewnym znakom przydawała krzyże, albo lechickie lub cudzoziemskie gminom narzucała hasła i godła. Oburzał się gmin starzy na wdzierstwo zaprzańca starykoń. Sławiański obrządek był cisnięty, na Ruś wypychany; w małżeństwach impedimentum conditionis targał rodzinne związki, choć Władysław Herman ślubił gminną niewiastę dawnym obyczajem, nowy to potępiał.

Po czterdziestu leciech, obrażony i jątrzony gmin, sprzysiągł się 1076, powstał i wojnę domową rozpalił. Powzmacniał warownie jakie w swéj straży miał, z bronią w ręku zastawiał i wracającym z wojny zagranicznéj lechitom, tych co wrócili orężnie dościgał. Opanował dwory lechickie, ślubił sobie jich córki które chętnie z odrzuconym przoz ojca stanem, w związki małżeńskie wchodziły. Tam gdzie doznał wstrętu od pokrewnienia się, gdzie mu wprzód wzięcie z lechcianki w małżeństwo odmówione było, tam rodzinom gmin niesie srom. Lechy, zlechcice znowu są zagrożeni przewagę utracić, pójść pod zwierzchnictwo gminu. Broń bronią odeprzeć jim wypadło a bój domowy do lat kilku się przeciągnął.

Bolesław śmiały, tym krwawym rozerwaniem w swych dalekich przedsięwzięciach zatrzymany, wracał gniewny do kraju, a powtarzając, bez gminu czemże król będzie, jego stronę bierze i wojnę przeciw nieprzyjaciołom wymienia na wojnę przeciw swojim, na wojnę z lechami, ze zlechcicami. Wspierany czas jakiś przez strzemieńczyków, boleszczytów (bez krzyża jeszcze), przez srzeniawitów co od nowotnie przybranego godla krzyż odrzucili i drużynę na chorągwi wywiesili. Karcił Bolesław pany, karcił bezprawia, a gdy sprawa gminu chwiać się poczęła, król w swym stanowisku dłużéj utrzymać się niemógł. Ustąpił do Węgier

wtedy kiedy mu już żadnego z gminu wiernego nie pozostało: od panów, od aristokracji znienawidzony.

Z wielkim trudem zdołali nareszcie zlechcice kmieci pokonać, a tą razą wywarli zemstę wszelkim rodzajem mąk i udręczeń. Gmin ujarzmiony, odtąd nazywany służebnym, niewolnym; to nawet jego powstanie nazwane buntem niewolnictwa. Gmin w niedoli swéj szczególną cześć zachował dla króla co biskupa zabił; a karmił się nadzieją powrotu dawnych czasów i starego obyczaju, ponieważ syn Bolesława Mieszko w Węgrzech przebywał. A ten w lat ośm sprowadzony do Polski, z rusinką małżonką swą trucizną ze świata sprzątniony. Cała Polska tak opłakiwała go, jak opłakuje matka jedynego syna zgon. Zgasły z nim ludu nadzieje.

Nastał nowy obyczaj niecofniony. Lechici wedle swéj woli bractwa chorągiewne rozwijali; godła i hasła gminne zmieniali, głuszyli: gmin ze służby wojennéj usunęli, używając go do pociągowéj jedynie służby. Daremnie Sieciech usiłował utrzymać gmin w urzędach; krzywdą to było lechickiege stanu, bo niegodna świetne uginać karki przed przystrojoną czupryną. Obrządek słowiański za bezbożny poczytany, i bezliku mnogie ludności swych popów pozbawione; związek małżeński wolnego lechity z niewolnym gminem staje się kazirodnym. Na takie kółko nawinął się los ludzi: toczyło się odkrewnie, w obywatelskich i towarzyskich stosunkach zupełne rozosóbnienie.

Ciśnięte na gmin jarzmo, czas niemały na bliskie zdarzenia pewien wpływ wywierało. Starodawne gniazdo czci, kolebka pierwszych państwa zawiązków, Kruszwica, miasto potężne, co mnogie i dzielne gminu półki liczyło, stary obyczaj dłużéj od jinnych dochowujące, w domowych za Władysława Hermana wojnach wywrócone i zburzone zostało. Pomorzanie, u któ-

rych żywiół gminny i stary obyczaj przetrwał dłużéj, uzyskują w ówczas potężną siłę, jakiéj wprzód niemieli. U nich krzywdzony gmin przytułek najdował. Za Krzywoustego wytężyli w te strony swe siły lechici, i do Pomorza nowy porządek, z cywilizacją chrześcjaństwa łacińskiego wprowadzony został. Niebawem część znaczna Pomorza zniemczała. (Polska średnich wieków VII, XIII, XIX; Waga; Maciejowski, Bielowski).

DO §. 59. MIECZYSŁAW III. UTWORZENIE SIĘ MOŻNOWŁADZTWA.

Fakcje Wejbelingów i Welfów które rozrywały Niemcy, przybrały czarakter ogólniejszy i zasad gdy się przebrały do Włoch gdzie zachwyciły w siebie spory między cesarzami i papieżami. Dwór Wejbelingów, objawił starodawne prawa absolutizmu jakie imperatorowie rzymscy posiadali i takowe zamierzył podźwignąć na ruinach przywilejów i swobód miast włoskich. Miasta nie zapierając zwierzchności cesarstwa, broniły swych wolności. Władza cesarska, zachwiana wojnami o inwestitury została zrujnowaną przez politykę włoską i interes panów niemieckich. Cesarstwo rozerwane wojną Gwelfów z Gibelinami, zapewniało Lechji pokój od strony zachodniéj, a przykładem obudzało w niéj wysokie kwestje polityczne.

Mieczysław książe polski dla poważnych obyczajów starym nazwany objąwszy monarchją po zejściu brata Bolesława II, podobnie wplątał się w niebezpieczne zatargi gdy poszukiwał praw swojich, przez to niedługie było panowanie jego. Chciał on władzę monarszą do dawnego znaczenia zwrócić: niedopełniane od niejakiego czasu powinności z lasów, ściśle wybierać; stany niższe włościan, żydów od gwałtów możniejszych zasłaniać; lecz wykonawcy jego rozkazów zamienili je w ucisk

i niesprawiedliwość podnosząc jimie fisku czyli skarbu, popełniali wszelkiego rodzaju zdzierstwa. Wzmagały się narzekania i skargi. Biskup krakowski Gedeon napominał monarchę, który niegodziwości wykonawców niepowściągał. Wspomniony więc biskup z jinnymi możnymi rozważywszy, że niegodną jest rzeczną nie być swemu zwierzchnikowi posłusznymi, ale daleko bolesniéj ucisk znosić, postanowił pozbyć się Mieczysława III, i z monarchji go wyzuć. Kazimirz najmłodszy z braci z Sandomirza został do Krakowa na monarchją powołany. Po długim wzbranianiu się przyjął on tę od możnych ofiarę.

Kazimirz sprawiedliwy: żeby się umocować przy uzurpacji, dopuścił i upoważnił wygnanie brata swego Mieczysława z własnéj jego dzielnicy Polski, w Pomeranjii cząstkę jéj koło Odry z tytułem książęcym dał Bogusławowi, a całą resztę powierzył w rządy staroście Samborowi; w Mazowszu nad słabowitym synem Bolesława IV, ustanowił opiekę. Wglądając w narzekania, oznaczył podatki, cła, folgując rozmajitym powinnościom, a sprawiedliwości w sądach dopilnowywał. W roku 1180 zwołał zjazd czyli synod do Łęczycy, gdzie zebrani z całego królestwa biskupi z arcybiskupem i monarchą w obec będących tam urzędników, uchwalili prawa, które zapewniały od grabieży pośmiertną duchownych własność, tudzież zabezpieczały własność kmieci czyli włościan, na różne gwałtowności możniejszych narażoną. Żeby kroki swe uprawnić, niedosyć było Kazimirzowi tych synodu Łęczyckiego uroczystości; wysłał poselstwo do papieża Alexandra III, żądając potwierdzenia zapadłych w synodzie ustaw, tudzież przyznania i zapewnienia sobie dziedzictwa, Alexander III, chętnie ustawy zatwierdził, prawo starszeństwa w dziedziczeniu polskiego tronu uchylił. Nietylko tedy tym sposobem potomkowie Władysława II, któ-

rzy się sami takowego dziedziczenia zrzekli, prawo następstwa stracić mieli, ale również syn Bolesława IV, który wkrótce bezpotomnie zeszedł i potomkowie Mieczysława III, od dziedziczenia monarchji usunięci zostali. Alexander III, przyznał to prawo wyłącznie dla najmłodszej linji Piastów, jedynie dla potomków Kazimirza sprawiedliwego. Sądził tedy Kazimirz że tymi sposobami uprawnił panowanie swoje.

Oprócz téj wielkiéj odmiany, w panującéj familji a przeważnie na los kraju wpływającéj, uważać trzeba że Kazimirz przypuścił duchowieństwo a mianowicie biskupów do prawodawstwa; odtąd tedy zbierały się niekiedy synody duchowne, których decizje całą Lechją to jest wszystkie jéj księstwa obowiązywały. Tylko że to były wieki w których stan świecki a mianowicie możni, z pomiędzy szlachty czynnymi się stając, prawo dla siebie uzyskiwali: a ci, synodalnych obrad nie dosyć podzielając, na miejscu tych synodalnych zjazdów, utworzyli w monarchji (i po księstwach) przy boku książęcym radę czyli senat w którym biskupi i możniejsi pierwsze w kraju urzędy piastujący, zasiadali. W senacie tym, papież przepisał porządek jakim biskupi zasiadać mają; czas dalszy wskazał miejsca kasztelanom, wojewodom i senatorskiego rzędu urzędnikom. Nie zawsze bywał ten senat kompletny, zawsze jednak w stolicy znajdowali się jacykolwiek, choć miejscowi urzędnicy, którzy ów senat wyobrażali. Odtąd monarchowie bez wiedzy tego senatu nic przedsięwziąść nie mogli, i aristokracja czyli możnowładztwo stałych posad nabrało, i nieraz groźnie i z wielką okazywało się impozicją jak tego sam Kazimirz doznał.

Dnia pewnego Kazimirz na żądanie brata swego Mieczysława III, przekładał w senacie prawa i pretensje wygnanego nieprzesądzając jich wcale swym zdaniem. Wszakże senat widzi w tym kroku braterskie

wspólnictwo; powstaje gwałtowne szemranie i oburzenie umysłów się wzmaga. Azażeśmy nie przeczuwali, mówią głośno między sobą, że kruk krukowi oka niewykole: owoż niebezpieczeństwo! zamiast wyzwolenia się z jednéj tyranji, dwóch mamy na karku nieprzyjaciół: Mieczysław chciałby się mścić za swoje krzywdy, Kazimirz za ujmę bratu! Nielepiejże przyciąć pień i zapobiec rozgałęzieniu się, bo niewytępisz ostu dopóki jaki korzonek pozostanie. Kazimirz na podobne odgróżki, oświadczał jiż wcale nie było w jego myśli przywrócenie na tron brata, gdyż mu nieskończenie jest miło widzić jich przywiązanie do własnego panowania. Jinną razą Kazimirz zajmując się sprawami Rusi czerwonéj przeciw zdaniu senatu: odpierał napaści Węgrów, powściągał wdzierania się książąt, jinnych na księstwo wprowadził, naostatek osadził na nim dzikiego Romana, a w roku 1193 w Staréj wsi na Spiżu odnowił z Węgrami traktaty, które między dwoma narodami za wspólną granicę góry Tatry czyli Karpaty wskazywały. W ciągu tych zatrudnień, małkontenci przychylili się do życzeń i zabiegów Mieczysława III który był powrócił do panowania swego w księstwie polskiem. Mieczysław III, przybył do Krakowa w roku 1190, wnet jednak opuścić go musiał, bo skoro Kazimirz do stolicy się przybliżał, żalem przejęte serca mieszkańców całkiem ku niemu się zwróciły.

Kazimirz ułagodziwszy domowe niepokoje, obrócił się na Prusaków i Jadźwingów, i do posłuszeństwa jich przymusił. Umarł nagle w Krakowie z niewymownym wszystkich żalem; nadanemu sobie przydomkowi sprawiedliwego, w całym życiu godnie odpowiedział. Zostawił małoletnich synów dwóch; stąd panowie wątpliwymi byli komuby następstwo przyznać: niezwłocznie radzono. Przyznano że żadne papieskie ni cesarskie prawo w Lechji nic nie znaczy, czy przeto uprawnie-

nie przez Alexandra III następstwa linji kazimirzowéj nieobowiązuje; przyznając jednak że tron jest dziedziczny a rzecząpospolitą monarcha przez swoje namiestnicze władze sprawuje, wykrzyknęli królem Leszka, dodając mu za opiekunów, matkę, biskupa i wojewodów. Senat włada.

Leszka białego panowanie, nie decizją papieża lub senatu czyli panów zapewnione być mogło, tylko otwartym bojem i powolnym czasu przyzwoleniem. Mieczysław stary powołał szlachtę księstwa polskiego do broni; dali mu pomoc Mestwin starosta gdański czyli pomorski i książęta szląscy. Na stronie Leszka białego, wiedli Krakowianów, Sandomirzanów, Lublanów, Brześcianów, Kujawianów Mazurów, wojewodowie krakowski Mikołaj i sandomirski Goworek: a Rusinów książe jich Roman. Nad rzeką Mozgawą o siedm mil od Krakowa roku 1196 do walnéj przyszło bitwy. Mieczysław ciężko raniony, a Bolesław jego syn zabity; odniósł téż rany i Roman, zwyciężył Mikołaj; ale nadchodzący Szlązacy, zwyciężyli Goworka. Chociaż niepewny był los bitwy, walne jednak zwycięstwo odnieśli Panowie, gdy Mieczysława starego nie dopuścili. Lecz rzecz odiedziczenia jeszcze załatwioną nie została, rozpoczęły się o to targi i traktaty.

Mieczysław III intriguje. Przekłada że wykrzyknienie panów nie uprawniło władzy Leszka, że uprawnienie to stać się może jedynie przelaniem władzy monarszéj przez samego monarchę; a że jemu samemu Mieczysławowi następstwo przynależy, on nie kto jinny jest monarchą co dopełnić to jest mocen: przyrzeka zatym Helenie matce Leszka białego, że synowca swego za syna przybierze i władzę mu swoję przekaże, byle mu Helena monarchją i Kraków zwróciła. Stanęły przyrzeczenia klątwami obwarowane. Mieczysław roku 1200 miał sobie krakowskie wydane.

Leszek biały niezadługo powrócił, ponieważ Mieczysław widocznie uwodził i słowa dotrzymać niemyślał, a dosyć w Krakowie umocować się nie mógł. Tym sposobem po trzeci raz z Krakowa ustępując, zaczął wichrzyć i siać niezgodę. Skarżył na Mikołaja wojewodę jako główną zawadę w dotrzymaniu przyrzeczeń a wzywał Helenę aby dumnego wojewodę precz usunęła. Chętnie na to Helena przystaje, Mikołajowi tak dalece niechętna, że na żadne Mikołaja prośby przebłagać się nie daje. Mikołaj czego nie uprosił, usłuchać nie miał ochoty; wszedł w potajemne ze starym Mieczysławem układy i do Krakowa go przyzwał.

Mieczysław III po czwarty raz tedy do Krakowa na monarchją zjechał. Leszek usunął się do Sandomirza. Lecz to był ostatni Mieczysława powrót. Podwa razy za Kazimirza brata, po dwa razy za Leszka synowca czasów, różnymi sposobami władzę obejmując, wkrótce 1201 roku umarł zostawując ostateczną decizją panom. Zrazu Leszek jest zaproszony po zgonie stryja, lecz obrażony wojewoda Mikołaj, położył warunek aby Goworek sandomirski wojewoda był precz usunięty, A zatém Władysław Laskonogi syn Mieczysława był posadzony, bo jak wiadomo Leszek czyli matka jego Helena usunąć Goworka niechcieli. (Waga wydania 1824).

DO §. 92. ROZPUSTA KAZIMIRZA WIELKIEGO.

Rozpusta Kazimirza wielkiego, zrządziła z razu okropne zdarzenie. Poślubiony od lat pięciu z Anną Aldoną córką Gedimina, był wysłany 1330 do Węgier aby się co do sprawy z Krzyżakami rozmówił ze szwagrem swojim Karolem Robertem andegaweńskim królem węgierskim, mającym za żonę siostrę jego Elżbietę. Tam rozkochał się w jednéj panience dworskiéj. Zdziwiony że jego zalotom nie odpowiadała, mniemał że mu ujdzie zgwałcenie. Powiadają że królowa siostra

sprzyjała jego namiętności i dopomogła już przemógł cnotę któréj niezdołał zbałamucić.

Na jimie téj panny było Klara de Zaach: zastanowiwszy się nad zdarzeniem postrzegła cała swe nieszczęście; wyznała ojcu Felicjanowi który postanowił zemstę. Ukrycie się Kazimirza i nieobecność jego, gniew Felicjana rozogniła. Nieposiadając się w oburzeniu, nieszczęśliwy ojciec upatrywał chwili. Przy stole siedzący król uniknął przypadkiem puginału Felicjana; który tenże odwrócił na królowę i poraniwszy jéj ręce godził z koleji na synów królewskich, gdy dworscy wyszedłszy z zadumienia, rzucili się na niego i rozsiekali go; zaczym cały dwór królewski porwał się do broni i biegł do domu zamordowanego Felicjana gdzie chwyciwszy za syna jego uwiązali go do ogona końskiego i żywego po ulicach włóczyli. Nieoszczędzając Klary, oberznęli jéj nos, wargi, palce u rąk obcięli, i tak skaleczoną wystawili na widok ludu oburzonego tym ohydnym sposobem. Karól Robert nie miał udziału w téj wściekłości; lecz nie wstrzymując, zdawał się, oraz potakiwać onéj, gdy potępił bądz na śmierć bądź na wygnanie wszystkich krewnych familji Felicjana i osoby z nią związkiem małżeńskim połączone.

W lat jedenaście potym roku 1341, Kazimirz wdowiec zamyślił wejść w nowe śluby i pojął Adelajdę córkę Henryka landgrabiego Hassji. Ta niewiasta powodowana surową pychą, zdawała się gardzić roskoszami, a sądząc że wyłącznie na Kazimirza nadskakiwania zasługuje, trapiła go często wyszukaną zazdrością wynikającą nie z czułości ale z dziwaczności usposobienia. Znękany ciągłemi téj kobiety wyniosłéj przymówkami, postanowił Kazimirz z nią się rozłączyć. Zasłał ją do Żarnowca gdzie ją trzymał w pewnym rodzaju więzienia lat piętnaście.

Wtedy Kazimirz posunął swą rozpustę do zbytku. rozmiłowany w zacnej panience z narodu czeskiego, Rokiczanie, zapewniał ją że rozwiodłszy się z Adelajdą, ją sobie poślubi, gdyż ona oświadczała, że jedynie małżeństwo jéj cnotę posiąść może; wymagała nawet uczynić to upewnienie przed biskupem krakowskim którego nie znała. Król zamierzając oszukać, wezwał na miejsce biskupa, opata Tynieckiego, który ustrojony pontyfikalnie ukazał akt rozwodu, dispensy papieskie i dał ślub przed ołtarzem: oszukanie się wydało. Nieszczęśliwa kobieta upadłszy w dobréj wierze, skłoniła się być powolną okrywając się intrigą i niewstydem.

Ester dziewica żydowska z koleji miejsce jéj zajęła, i wnet ustąpiła tłumowi współzalotnic które się przemieniały. Ester mieszkała we wspaniałych pałacach Łobzowa i Kazimirza i dłużéj nad jinne cieszyła się uprzejmością dostojnego kochanka. Miał z niéj Kazimirz dwóch synow Niemirę i Pełkę których wychował w religji chrześcjańskiéj, a pozwolił że córki zostały w wyznaniu swéj matki.

Był téż w owym wieku w Polszcze zwyczaj którego ni czas ni rozsądek nie potępił, zbytecznego biesiadowania. Kazimirz w tym rozpasał się nie mniéj. Ta rozpusta budziła gorsze, niepowściągliwość stała się wyuzdaną; niebacząc więcéj na wybór, na upodobanie, lub na pociąg, Salomon polski, tworzył sobie bałwan, z każdéj kobiety która jego rozum odurzała; dostojności swéj używał aby je opasać tą namiętnością, którą one go natchnęły. Sposobem panów na wschodzie zamykał wiele razem w pałacach i tak zaludniał te miejca rozwiozłości, że biskupi prosili papieża aby zgorszenie powściągnął. Sami przez politikę czy obawę nie śmieli wynurzyć swych przełożeń. Jinna tymczasem sprawa odwracała duchowieństwo od króla. Kazimirz wymagał aby się biskup krakowski ujiścił w po-

datkach. Biskup wyklął upominającego się starostę a potém króla, ale uwiadomić o tém nie ważył się. Marcin Bariczka wikary kościoła katedralnego w Krakowie, wziął to na siebie, za złe poczytując tchórzliwe biskupów postępowanie. Mniéj roztropny a więcéj śmiały, szedł roku 1352 wyrzucać Kazimirzowi całą szkaradę jego gorszącego życia. Za zuchwałość przypłacił życiem; Kazimirz kazał go w Wiśle utopić.

Widok biczowników obudził w Kazimirzu po niejakim czasie żal że Bariczkę życia pozbawił: prosił tedy papieża o rozgrzeszenie. Dopełnił pokuty z lepszą wiarą aniżeli ją biczownicy w swém obejściu się okazywali. Adelajda wypuszczona z niewoli, umarła była w krajinie haskiéj, dokąd ją z Żarnowca sprowadził ojciec. Król zamierzył jeszcze raz ożenić się i poślubił roku 1357 Jadwigę córkę Henryka Głogowskiego. Czyli ta żona umiała posiąść jego serce, czyli wiek lub rozum powściągnął jego namiętności, to pewna że Kazimirz odtąd wiódł życie porządniejsze. (Solignac histoire de Pologne, livres IX et X).

DO §. 90. DIPLOMACJA KAZIMIRZA WIELKIEGO.

Niczego bardziéj na łożu śmiertelnym nie polecał Łokietek synowi jak odzyskanie Pomeranji i zagarniętych ziem przez Krzyżaków. „Jeśli miłujesz sławę, mówił mu, strzeż się jim cóżkolwiek bądź odstępować; zagrzeb się raczéj w gruzach twego tronu aniżeli byś jim miał opuścić tę cząstki ojczyste, przez nich porwane: toś winien narodowi i potomkom. Nie zostawuj następcom przykładu nikczemności któraby skalała twe zalety i chwałę panowania. Skarć wiarołomców, a szczęśliwszy od ojca wypędź jich jeśli możesz z królestwa, z tego przytułku który jim litość otworzyła, a który zniewa-

żyli najczarniejszą niewdzięcznością.“ (z Długosza Solignac, livre IX).

Lecz nowy król wolał pokój niż zwycięstwa; całym jego upragnieniem było pozyskać go choćby kupić. Z tym usposobieniem sprzecznym z poleceniem ojca. Kazimirz znalazł się między dwoma domami na wyścigi łakomemi panowania i zdobyczy. Dom andegaweński prócz swojich we Francji posiadłości do dwu koron obojéj Sycylji, dołączył korony węgierskie, a spokrewniony z familją Łokietka począł zamyślać czyliby Polski nie mógł odzierżyć. Dom luxemburgski prócz swojich hrabstw które za Renem posiadał, już piastował był cesarską koronę i oczekiwał wrócenia do niéj, a dziedzicząc koronę czeską brał tituł króla polskiego i część Polski to jest Szląsk posiadał. Kazimirz syn Łokietka obejmując ojca władzę, znalazł się między obłudną króla Jana luxemburgskiego i zainteresowaną dworu andegaweńskiego przyjaźnią. W cześnie oni między sobą umawiali układy, do których Kazimirz przystępował. (Waga wydanie 1824. p. 126).

Oba dwory na zjeździe w Wyszogrodzie roku 1335 ułożyły, aby Krzyżacy oddali Kazimirzowi Kujawy i ziemię dobrzyńską, oraz wypłacili 10,000 czerwonych złotych za szkody Polsce wyrządzone: Kazimirz zaś ze swéj strony miał się zrzecz za siebie i za swych następców Pomeranji na rzecz Krzyżaków. Łatwość z jaką Kazimirz te warunki przyjął, zadziwiła Krzyżaków; wymagali aby wprzód były potwierdzone przez stany królestwa. Tym końcem zwołał Kazimirz roku 1337 sejm, który mimo królewskich zabiegów, odrzucił te warunki przez niego przyjęte a uchwalił odwołać się do papieża nimby się do boju przyrządzono. Jakoż Jan Grot ze Słupca biskup krakowski był wysłany do Avenjonu, aby przełożył Benedyktowi XII niesprawiedliwości zakonników. Znalazł tam umysły chętne

do przyjęcia skarg i pomszczenia stolicy apostolskiéj po tylekroć przez tych mnichów znieważonéj. Do rozpoznania sprawy na kommissarzów naznaczeni: Galhard proboszcz Toul i Piotr Gervais kanonik le Puy en Velay. Jich pełnomocnictwo było bardzo obszerne. Przybywszy do Warszawy, po rozpoznaniu zaskarżeń, bez względu na wybiegi i protestacje Krzyżaków, skazali jich na powrócenie Polszcze Pomorza, Kujaw, oraz ziem chełmińskiéj, michałowskiéj, dobrzyńskiéj i powiatu brzeskiego; nakazali oraz ponaprawiać kościoły i klasztory które popsuli lub zrabowali, a Kazimirzowi za szkody wypłacić 194,500 grzywien polskich tudzież 1600 na koszta processu. Za tym wyrokiem wypadła i klątwa, co wcale ani zadziwiło ani przeraziło Krzyżaków, gardzących papieskiemi wyrokami, przeciw którym stawili reskrypt cesarza Ludwika bawarskiego zabraniający jich mistrzowi wielkiemu Ditrichowi z Oldenburga, pod najsurowszą odpowiedzialnością, pozbywania się jakichbądź ziem, bez jego przyzwolenia; nakazujący zarazem poczytywać za niebyły i nieważny wszelki sąd jakiegobądź mocarstwa, coby sobie przyznawało prawo rozporządzania niemi.

Na tym się zakończyło. W lat kilka Kazimirz postanowił zapewnić jim pokój pod warunkami przez królów, węgierskiego i czeskiego w Wyszogrodzie zmówionymi. Upewnieni o tym Krzyżacy wysłali roku 1343 poselstwo do Kalisza, gdzie stanęło, iż król odstąpi jim ziem chełmińskiéj i michałowskiéj oraz Pomeranji, niebiorąc więcéj ni tytułów ni herbów tego księstwa; Krzyżacy zaś oddadzą mu Kujawy i ziemię dobrzyńską. Szło tylko o zatwierdzenie ugody przez stany królestwa. Były zwołane do Inowracławia, gdzie się znajdował wielki mistrz Henryk Dusener. (Solignac, księga X.)

Powiadają że Kazimirz nauczył się nareszcie kie-

rować nieswornym tłumem, to atoli pewna że i tą razą nieotrzymał zezwolenia zgromadzonych. Odwołując się do reprezentantów, był dosyć zręczny że uzyskał przyzwolenie niektórych miast i podpisy pewnéj cząstki szlachty, jinni reprezentanci miast i stanu szlacheckiego nietylko odmówili uznania téj ugody, ale ją poczytali za szkodliwą i nieprawą. Duchowieństwo równie przeciwne, podpisało obecność tylko swoję, sądząc że to było objawieniem że nie pochwalają.

Byłoby długo rozpowiadać jak się Kazimirz zrzekł Szląska i pozbawił Polskę téj krajiny; jak się opłacał, pożyczał pieniądze narodowe i nie odbierał: jak diplomaci jego dworu przez niego używami, a za których radą szedł, brali honorowe diplomaticzne od zdradnych pośredników podarki i nagródy.

DO §. 95. WŁADYSŁAW BIAŁY.

Byłoby długo opisywać wszystkie sprężyny, które poruszały Polskę po zgonie Ludwika andegaweńskiego: wszakże należy zwrócić uwagę na to, jiż Ludwik panował przez obór, który usunął od następstwa najbliższych po mieczu potomków, i wszystkich Piastów a mianowicie najbliższego Władysława białego z kujawskich księcia na Gniewkowie, stryjecznego synowca Kazimirza wielkiego. Zniechęcony Władysław usunął się był z Polski do Francji, gdzie na dworze królewskim źle był przyjęty. Nie znajdując otuchy któréj się spodziewał, wstąpił roku 1356 do zakonu cistersów jako braciszek i był umieszczony w opactwie świętego Benigna w Diwjonie (Dijon). Za Ludwika malkontenci z niecnych tego króla kroków, wezwali Władysława białego, ażeby przybył objąć tron dziedziczny który mu był nieprawnie wydarty. Pośpieszył na jich wezwanie; ale pomimo szczeréj swych stronników życzliwości musiał po raz drugi Polskę opuścić. Ludwik chciał go

zaspokojić summą 10,000 czerwonych złotych i miał mu dawać bogate w Węgrzech opactwo. To pewna że Władysław wrócił do świętego Benigna gdzie do owego czasu zwano go *roi lancelot,* królik rzutki.

Po zgonie Ludwika Zygmunt luxemburgski margrabia brandeburgski naznaczony od zmarłego do następstwa czyli za małżonka starszéj jego córki, wkroczył do Polski aby ją posiąść. Z tém wszystkiém cale niepewno było która z dwu córek Ludwika w Polszcze ma panować, czy starsza Marja zaręczona Zygmuntowi, czy młodsza Jadwiga zaręczona Wilhelmowi z Austrji. Gdy się wybór zatrzymał na młodszéj, Zygmunt ustąpił z Polski a Wilhelm wnet ujrzał chmurzące się piękne swe nadzieje. Wtedy wystąpił jinny współubiegacz do tronu i znalazł stronników stawiając przestarzałe prawo dziedzictwa przeciw świeżemu prawu na którém się młoda pani opierała. Był to Ziemowit książe mazowiecki potomek Kazimirza sprawiedliwego, krwią najbliższy Władysława białego, a przeto dziedzic, gdyby Władysława zgon nastąpił.

W tym odmęcie, przychylni Władysławowi białemu, pisali doń że się berło tą razą nie może mu wyśliznąć. Władysław nim się w podróż puścił, na żądanie swe otrzymał od papieża Klemensa VII brewe którym rozkazuje mu jiść objąć zwrócone mu królestwo, Nie przestając na tym. udał się do papieza i uzyskał roku 1382, 13go września sekularizacją. Mając te akta był przyjęty z okrzykiem przez stronników swojich. Lecz za przybyciem Jadwigi jich liczba zmniejszała, on sam musiał uchodzić. Zdaje się już nie wiedząc co począć przez trzy lata tułał się po Niemcach. Naostatek wracającego do zakonu zaskoczyła go w Strasburgu choroba i zgon roku 1388. Umierając polecił testamentem, tym co go otaczali, aby ciało jego złożone było w kościele świętego Benigna, któremu zapisał

2,500 złotych. Nagrobek jego widzieć można w Diwjonie blisko wéjścia do kościoła. (Art de vérifier les dates vol. II.)

Ani Władysław ani Ziemowit tronu dopiąć niemogli i żaden z rodziny Piasta, bo duch obywatelski przedsięwziął zupełnie uchylić ją na zawsze od panowania; ten jedynie najskuteczniejszy środek ujrzał aby wyzwolić Polskę od zawichrzeń i rozerwania, jakimi tyle czasu swymi rodzinnemi prawami, zwadami i pretensjami kraj utrapili i uszczerbili.

DO §. 97. JAGIEŁŁO DOMAGA SIĘ ZAPEWNIENIA NASTĘPSTWA DLA SYNA.

W starości swojéj Jagiełło miał dwóch synów z których starszy Władysław urodził się roku 1420. Ojciec patrząc na wzrost jego chciał mu następstwo zapewnić; w tym celu na sejmie w Brześciu kujawskim otrzymał wprawdzie obietnicę że młody Władysław po nim rządy obejmie, ale pod warunkiem, że sam potwierdzi przywileje i nowe nada, gdyż potwierdzenie niedawne w roku 1422 w Czerwińsku uczynione, zdawało się niedostateczne i uważane za niebyłe, skoro królowi tak wielki wzgląd miał być okazany. Jistotnie akt elekcji był przez szlachtę napisany i dany za rękę biskupowi krakowskiemu, z zastrzeżeniem że nie miał go oddawać tylko wymieniając za diplom rozszerzający wolności. W roku 1426 zwołał był sejm do Łęczycy; tam przypomniano mu obietnice i tonem jaki diktowała duma czująca że posiada władzę, wezwano go aby je dopełnił. Dociskany, a więcéj zuchwałością tknięty aniżeli o dopełnienie troskliwy, odparł z góry, że uczyniwszy przyrzeczenia niesłuszne, ni powinnością, ni czcią, nie widzi się być obowiązany do jich uskutecznienia. Zaledwie wyrzekł te słowa, powstała wrzawa, zrazu szmer na pół przygłuszoay, wnet pod-

budzeniem zamieniony w przymówki oburzenia. Zażądano od biskupa zwrotu aktu elecji, i takowe w obliczu królewskim, na szablach rozniesiono; sam król postawą surową tylko uniknął skutków powszechnego gniewu. Dopiero w lat cztery roku 1430 w Jedlnie skłonił się żądany przywiléj udzielić. Przyjęto z ukontentowaniem, ale razem z dumą która nie pozwoliła na wymian zapewnić następstwa. Nie prędzéj, aż na dwa lata przed zgonem otrzymał nareszcie Jagiełło tak upragnione upewnienie, że Władysław po nim tron piesiędzie. To upewnienie było poparte przez ostateczne ogłoszenie przywileju jedlneńskiego w Krakowie roku 1433. Jednakże młody Władysław obejmując tron w roku 1434 doznał niejakich przeciwności. (Solignac.)

Duch obywatelki postanowił był trzymać się rodziny jagiellońskiéj z dwu głównych przyczyn, raz aby rodzinie Piasta na zawsze zagrodzić do panowania przystęp, powtóre aby Litwę w związku utrzymać. Zatrzymał tedy Jagiełłę i zostawił u siebie po zgonie Jadwigi, a chętnie by po nim jagiellona widział: tylko narzutu niechciał*).

DO §. 101. ZWIĄZEK JASZCZURKI.

Krzyżacy jątrzyli mieszkańców Prus i Pomorza gdańskiego, gwałcąc prawa które sami nadali, popeł-

*) Coś podobnego zaszło z tychże powodów późniéj. Zygmunt pierwszy nachylony ku starości obawiał się aby dziecinny wiek syna od korony nieoddalił. Obwołać go tedy W. księciem litewskim kazał 18 października 1529. Ta rzecz panów koronnych troskliwych o zachowanie jedności z Litwą, nakłoniła do uskutecznienia życzeń starego króla. Obrany więc został dnia 18 grudnia tegoż roku Zygmunt August królem, w Krakowie 20 lutego 1530 koronowany z wyraźnym zabronieniem aby się za życia ojca w rządy rzeczypospolitéj niewdawał; a poprzysiężenie praw koronnych do wieku dojrzalszego odłożono.

niając zdzierstwa i krzywdy, dopuszczając się bezkarnie wszelkich występków, niemając względu ni na życie, ni na cześć, ni na czystość. Aby stawić tym bezprawiom jakikolwiek opór jeszcze roku 1397 między szlachtą utworzyło się bractwo czyli stowarzyszenie Jaszczurek, ponieważ jego członkowie nosili za swój znak figurkę jaszczurki. Związek ten po większéj części działał tajemnie. Na nowo się urządził roku 1451 dając popęd i kierunek wszystkim krokom szlachty i mieszczan: a gdy ze swéj strony wysyła posłańców do króla Kazimirza aby mu przyrzeczeń swych udzielić i o jego skłonności się zapewnić: wtedy skłania szlachtę do zaniesienia skarg przed cesarzą Niemiec Friderika III, który zamiast wejrzenia w słuszność, ogłosił szlachtę za wyzutą z przywilejów i swobód. Oburzona tą zuchwałością cesarską szlachta, za przywodem braci jaszczurek, poddała się Kazimirzowi i chęć połączenia się z rzecząpospolitą oświadczyła. (Waga.)

DO §. 108—110. MOWA RYTWIAŃSKIEGO R. 1459.

Kazimirz Jagiellończyk zniewolony do zebrania sejmu, w Piotrkowie roku 1459 przybył nań z ludem zbrojnym, zdolnym raczéj obudzić rozruch, aniżeli jaki uśmierzyć. Szlachta krakowska zdziwiona tą nowością przybyla zbrojono i wpadła do miasta jakby do nieprzyjacielskiego obozu. Pierwszych dni poglądano na siebie ostro chcąc wzajem wzbudzić grożę; naostatek wzięto środek mniéj niebespieczny i Jan Rytwiański starosta sandomirski, ze śmiałością w rzeczypospolitych upodobaną, przerwał milczenie i obracając się do króla wytknął mu nieład w przymówieniu się jak następuje. (Solignac.)

„Królu! niedole nasze są jawne, wynikają z ciebie. Gdyby opatrzność boska nieczuwała nad narodem, dawnobyśmy zginęli. Prawdziwie niegodne jest prze-

znaczenie, które zebrania obecnego sejmu wymagało: a to, aby po tobie i po twych doradzcach, wymagać poprawy i lepszego kierunku sprawy powszechnéj. Że się do tego skłoniono mimo woli, dowodem jest, iż przed zwołaniem obywatele ziemi chełmskiéj, Zygmunt z Latyczowa i Wierzbięta z Siennicy, który jednęż z nami rzecz wiodą, byli pokrzywdzeni, zatrzymani i poranieni przez twego starostę Jana Kuropatwę. Owóż nas którzy sprawę publiczną popieramy, kiedy prałaci i baroni (senat) dissimulują, nienawidzisz i nazywasz nieprzyjaciołmi, co ci daje powód przybycia tu z ludem zbrojnym: wszakże my powtarzamy,ześmy twoji poddani szczérze przywiązani, ale bolejemy, i z podziwieniem narzekamy żeś przeciwny i niechętny ojczyźnie naszéj. Oderwałeś od Polski znaczne krajiny, Łuck z kilku powiatami, okolice Brześcia, dołączając je do Litwy. Rugując nas z ziem i wiosek, wyzułeś nas z nich aby je dać Panom, którzy do nich żadnego prawa niemają. Nie przestając na tym, chcesz wydrzeć Podole dla Litwy. Miły to dla ciebie upominek, gdy Litwa podchwytuje na Podolu zamki, miasteczka, posiadłości. Wcieliłeś do Litwy dwa powiaty Goniądza i Węgrowa, które przynależą Polszcze. Natchnąłeś nawet Litwę, która Polszcze podlega, taką pychą, że niechce walczyć wspólnych nieprzyjaciół Krzyżaków, ani słuchać twych rozkazów. Niszczysz nas lichą monetą; pobłażasz łotrom, oszustom, złodziejom i jinnym złoczyńcom a nadewszystko fałszerzom pieniędzy; zamykając oczy na nieprzyjaciół i hultajów co kraj pożérają: rozdając ziemie królewskie trwonisz je bez użytku: przez opłaty i stacje, uciążasz i wycieńczasz kraj do tego stopnia że miasta i wsi podupadają. Na skargi wdów, siérot i uciśnionych, głuchy jesteś, jakby sprawiedliwości pod twém panowaniem wcale niebyło. Wyzuwasz Polskę z broni, koni, złota i sre-

bra aby w nie Litwę zaopatrzyć. A wszakże ojciec twój, twój brat Władysław król węgierski i polski i ty sam, wszystką cześć, chwałę, świetność i wiele dobrego otrzymaliście od Polski. Kiedy twój rodzic był panem małéj cząstki Litwy, to zabiegi i gorliwość Polaków uczyniła go Panem całéj. Nieznany, poganim, stał się przez Polaków głośnym po całém chrześcijaństwie, pozyskał światło wiary i sławę: odzyskał Żmujdź i wiele prowincji litewskich z rąk krzyżackich. Zwyciężył zwycięzców ramieniem polskim. Po długim ojca panowaniu, podnieśliśmy brata twego, nietylko do tronu polskiego ale i do węgierskiego. Po jego chwalebnym zgonie, zaszczyciliśmy cię koroną i świetnym związkiem. W obecnéj z Krzyżakami wojnie masz nas, broń, życie, skarby i wszystkie dostatki; a za to poświęcenie, za sławę, wyniesienie i zaszczyty zjednane ojcu, bratu i tobie, jesteśmy strapieni, uciśnieni niewymowną boleścią, widząc że wolisz litewski naród który tak mało zasłużył u ciebie i rodzica twego; a jeśli mamy prawdę powiedzieć tobie i ojcu niewierny. A przecież to dla niego uciskasz nas niesprawiedliwością, więzami; ssiesz nas i trawisz aż do ruiny. Domagamy się tedy: zaprzestania monety podłéj i szkodliwéj, zniesienia stacij i opłat. Żądamy opieki zabieżnéj i czułéj, dla dopraszających się sprawiedliwości, naostatek obrony kraju. Przestań gnuśnieć, nabierz animuszu, okaż żeś człowiekiem, a niezapominaj że winieneś być Polszcze ojcem, a nie wyrodnym ojczymem. Jeśli temu zadość będzie, licz na naszę wierność, jesteśmy na twe rozkazy, poświęcimy nasze dostatki, tak dla ciebie jak dla kraju, i czuwać będziemy nad szczęściem twojém: w razie zaś przeciwnym, bądż pewny, że nic z naszych majątków niedamy i bez zapłaty nieruszymy na wojnę.“ (Długosz).

Kazimirza przymówienie się to, tém bardziéj obu-

rzyło, że zaprzeczyć nie mógł. Chciał się uniewinnić spychając wszystko złe na Litwę i Polaki: ale powtórne Rytwiańskiego przymówienie się, okazało że źródło złego było w nim i że on za to jest odpowiedzialny. To powtórne przymówienie się, piorunujące a wyrażone z przyzwojitością jak mówi Długosz historik współczesny a przedtém króla nauczyciel, wzniecilo w stronnikach mówcy powszechny aplauz, a w ludziach lękliwych potakiwanie.

DO §. 147. SPRAWA ZBOROWSKICH R. 1585.

Mało co przed ścięciem Samuela, Krzysztof Zborowski prosił króla o wakującą na dworze dość znaczną pensją; król dał mu jéj tylko połowę. Uraza ta dodana do tylu jinnych zawodów, spiknęła cały ród Zborowskich na osobę królewską i na Zamojskiego. Wysłany od Krzysztofa do Samuela bandurzysta jego Wojtaszek z listem, który całe sprzysiężenie wyjawiał, czyli to z własnéj chęci, czy z czyjéj namowy, list ten oddał królowi. Król zwołuje do Lublina radę, pokazuje listy i spisek cały. Jan Zborowski kasztelan gnieźnieński zaprzysiągł, że o nim nie wiedzieł: Krzysztof i Andrzéj marszałek nadworny zapozwani na sejm na początku zimy roku 1585.

Passowanie się dworu z licznym i przemożnym domem, zaburzyło poprzedzające po kraju sejmiki. Zborowscy rozjątrzeni śmiercią brata, oczekujący sądu za obrażony majestat, przybyli na sejm, otoczeni tlumną gromadą przyjaciół, domowników, hufcami oraz ludu zbrojnego. Między przyjaciołmi znaczniejsi byli, Stadnicki i Górka wojewoda poznański, najbogatszy i najmożniejszy z panów. Dla wzniecenia powszechnéj nad losem swojim litości, ukazali Zborowscy obraz ściętego Samuela wśród płaczu i skarg licznych osieroconych dzieci. Tym czasem król przybliżał się z Litwy wzna-

cznym żołnierzy poczcie, a przed Warszawą z mnożnym ludem wojennym, zajechał mu drogę hetman Zamojski.

Zapozwanie Zborowskich przybite zostało na drzwiach senatu. Gdy król zasiadł na tronie, obwołano jimieniem jego sprawę, nad którą senatorowie stanowić mieli. Odeszli do jizby swojéj posłowie dla spraw należących do nich. Po trzy i cztery kroć przywołuje woźny Krzysztofa Zborowskiego; stają oskarzyciele, rzecznicy, świadkowie, okazują dowody i listy. Zamek zewnątrz i wewnątrz ludem zbrojnym napełniony, mieszkanie królewskie obwiedzione żołnierzem, działami; w samym senacie król, Zamojski, Zborowscy, i Górka, każdy zbrojnym hufcem poparty: biskupi acz z nieorężną z liczną zasiedli służbą; cała postać sądów w królestwie tém niezwyczajna jeszcze. Posłowie widząc jak surowo rzecz się zaczyna, troskliwi o obrażenie szlacheckiéj godności, domagali się, by także do sprawy téj wchodzić mogli: odpowiedziano jim, że sądy sejmowe nienależą do nich, lecz że król rzecz tę całą jawnie wiedzioną mieć pragnie, a zatém czyli to wszystkim posłom, czy tym którym się to podoba, otwarte jest wejście.

Zborowscy przed zaczęciem sprawy starali się przez duchowieństwo i przyjaciół ubłagać króla i odpuszczenie winy otrzymać. Ani król dalekim od tego zdawał się, lecz żądał wprzódy słyszeć szczére zbrodni wyznanie. W tém Jan Zborowski kasztelan gnieźnieński, zabrawszy głos, tak mówił do króla: „Nigdy miłościwy panie, w rodzie Zborowskich podejrzaną nie była wiara na przeciw ojczyźnie swojéj, nigdy jeszcze czesny i otwarty naród polski nie knował spisków naprzeciw królom swojim; jeżeli brat poufale pisząc do brata zbyt żywo urazy swoje wynurzał, niech słowa żalu nie będą brane za słowa spisku, niech się nie nazywają bracia

moji zdrajcami i występcami. Oto są oni, błagający twojéj litości i dostojnych tu ojców wstawienia. Nie chcą sądowniczo spierać się z panem swojim; dosyć już opłakali swą winę, kiedy brat jeden życie pod mieczem katowskim położył; a i ten jeżeli wykroczył, stanowić o tém nie do prywatnego urzędnika, lecz do ciebie królu i do senatu przystało było. Niechże dosyć już będzie na krwi jednego! nieprzydawajcie ran więcéj do sączącéj się jeszcze rany naszéj; zniesiemy cierpliwie resztę, jako zawistnych losów zrządzenie, lub karę niebios za grzechy nasze. Ulituj się więc miłościwy królu nad pokoleniem tych mężów, dobrze królom swym, dobrze zasłużonym ojczyźnie."

Tu łzy przerwały Jana Zborowskiego mówienie; płakał i senat i licznie przytomni posłowie, tak że powszechnie łkania i jęki głośno słyszeć się dawały. Niewzruszyły one króla Stefana, siedział raczéj zadziwiony niż dotknięty z wyraźnie odmówionego wyznania winy: stale w przedsięwzięciu swém trwając, rozkazał aby sprawę zaczęto. Rzeczycki instigator, w pięknéj łacińskiéj mowie stawał przeciw obwinionemu. Zarzucono Krzysztofowi spisek na życie króla w lasach niepołomickich spełnić się mający. Ten acz z przejętych listów nieokazywał się jawnie, dowodził oskarżający, że przed śmiercią przez samego Samuela wyznanym i wina onego na Krzyzstofa złożona. Zarzucano znoszenie się w Lubku z carem moskiewskim na szkodę króla i królestwa tego, to stwierdzono dowodami równie jak i punktami które posłowi cara podał był Krzysztof; nakoniec znieważanie majestatu królewskiego w pismach, w mowie i tym podobne. Stawali od Zborowskiego, Sędziwój Czarnkowski i Jakób Niemojowski obadwa wymowni i wielce u szlachty wzięci. Senat po wysłuchaniu wywodów, skarał Krzysztofa odjęciem mu czci i sławy; sprawa Andrzeja odłożona do następnego

sejmu. Krzysztof nie czekając wyroku oddalił się do Moraw ze znacznym przyjációł i domowników orszakiem (Niemcewicz, przydatki do śpiewów historicznych p. 261—265, wydania krakowskiego).

DO §. 153. SEJM INKWIZYCYJNY R. 1592.

Było to rzadkim między ludy wolnymi przykładem, mówi Niemcewicz, widzieć z jednéj strony króla z całą majestatu okazałością w postaci winowajcy, z drugiéj zebrany koło niego naród, stawający w oskarzyciela urzędzie. Taki atoli widok Europie wystawiał sejm inkwizicijny w r. 1592. Zjazd obywatelski w Jędrzejowie za natchnieniem starego Zamójskiego spisał skargi na króla i wywołał śledztwo. Po wybraniu Paca ciwuna witebskiego na marszałka sejmu, wielu chciało niezwłocznie do śledztwa przystąpić; strzegąc jednak przyzwojitości, marszałek powitał króla zapowiadając potrzebę śledztwa. Po nim mówił w jimieniu króla ksiądz Tarnowski podkanclerzy. W długim głosie, wyłożył stosunki zewnętrzne kraju z jinnemi mocarstwami a obracając się do zarzutów, mniemał zaskarżenie dostatecznie odpierać gdy się powoływał na cnoty, pobożność i sumienność królewską, bo taki pan, nie może się do tego stopnia za dobrodziejstwa rzeczypospolitéj niewdzięcznym okazać jiżby ją opószczał. Jeżeli zaś były jakowe pozory, azaż niebyło uciec się z temi rzeczami do króla przez pany radne, nie zaś z obelżeniem majestatu podawać to do ludzi nietylko domowych, lecz i postronnych; kończąc swój głos wzywał sejmujących aby nieociągając się śledztwo zaczęli.

Nazajutz gdy senat kolejno do dawania głosów przystępował, primas Karnkowski w téj treści mówił: „Widzę ja miłościwy panie że ciężkie rany zadane są ciału rzeczypospolitéj; obrażon jest król jako głowa

nasza; ważném obwinieniem; obrażony naród praktykami z obcymi książętami i chęcią waszéj królewskiéj mości do porzucenia nas. Nie są to rany śmiertelne, łatwo je uleczyć gdy będziemy chcieli. Najjaśniejszy królu! pamiętaj na przysięgę twoję, bierz przykład z poprzednika twego Henrika, że ją złamał, jak marnie zginął. Panujesz ludziom wolnym, władasz szlachcicami zacnie urodzonymi, którym równych niemasz w żadnym narodzie. Azaż nie wiesz żeś jest większéj zacności jak ojciec twój, który jak mi powiadają, że tylko chłopom panuje. Pomnij co ów świętéj pamięci król nasz Stefan mówił: poskromię ja kiedyś tych królików szwedzkich i przepiszę jim spokojnego zachowania się warunki.“ Na te słowa zapalony Zygmunt gniewem, posłał do primasa z upomnieniem o ubliżenie sobie; na co primas tak rzekł: „Nie dla tegom to mówił miłościwy królu, abym miał majestatowi króla szwedzkiego ojca twego co derogować, nie jest to we mnie; ale czyniąc komparacją i kollacją królestw z sobą, musiałem to mówić i proszę aby wasza królewska mość odemnie za wdzięczne przyjąć raczył. Ja chcę króla naprawić nie obelżać.“ Tu gdy posłowie tłumnie odzywać się zaczęli, znów primas: „Mości panowie! cóż to za rozum wasz? bez propozicji chcecie już mówić, sejmować, a zacóż arcybiskup, na co senat cały, kiedy jim poseł prawo nawet mówienia odejmuje? Jestem tu podobno najstarszy wiekiem ze wszystkich waszmościów.“ Zawsze bowiem to było że w połączonych jizbach posłowie z siebie głosu nie mieli, jeśli do mówienia senat przez podaną nie powołał propozicją.

Po głosie primasa zaczęli senatorowie mówić z koleji. Przypomniał Zamojski przysięgę jich: „Cokolwiek szkodliwego rzeczypospolitéj widzieć będę doniosę,“ upominając aby każdy co słyszał o wyjeździe królewskim lub praktikach rakuskich pod poczciwością

wyjawił. Powiadali więc senatorowie jakie jich dochodziły wieści. Radziwiłł wojewoda trocki, najobszerniéj się rozwiódł, opowiadając co na Litwie o rychłéj ucieczce królewskiéj mówią. Wieści niestwierdzone dowodami rozwodzono w senacie, a konkluzja wszystkich zdań była, że zarzuty ważne, inkwizicji wymagające. Różniono się tylko jakim sposobem to śledztwo odprawiać się miało i od kogo zacząć. Jedni mniemali że od samego króla, drudzy od senatorów, jinni od cudzoziemców na dworze. Trwały te spory od 13 do 28 września wśród krzyków, zgiełku i porywania się do siebie.

Zygmunt III chcąc koniec zaciętym sporom położyć, zabrał głos, a w tym przyrzekając to wszystko co już deputowanym od zjazdu jędrzejowskiego powiedział, i co podkanclerzy na początku sejmu od tronu przyrzekł, dodał że zważając na pobudki zjazdów w dobréj intencji czynione, żadnéj obrazy na umyśle swym nie zostawuje, bacząc że z niego samego nie mała przyczyna do tego poszła i zamysł wyjechania z królestwa dał pochop do zaburzeń; jistnie tego żałuje i dołoży starania aby zamieszanie stąd wynikłe zaspokojone było. Upewniał nadto że choćby utracić miał ojca, choćby potrzeby dziedzicznego królestwa wymagały przytomności tam jego, bez zezwolenia stanów nie oddali się. Domagał się by stany wysłały poselstwo do króla szwedzkiego ojca jego, jinne zaś do papieża i cesarza niemieckiego: i zakończył temi słowy: „Cóżkolwiek waszmość potrzebnego do wolności i bezpieczeństwa jich być rozumieli, radzi do wszystkiego przystępujemy, żądając abyście waszmość uczynili koniec tym rzeczom które nas o niechęci ku sobie a niesławę u postronnych przyprawiają: gdyż wszystkiéj rzeczypospolitéj na tém zależy, aby panowanie nasze było bez wspólnéj między nami obrazy, ażebyśmy sobie zobopólnie powinność

oddawali, w czém nie wątpimy że wszystko za łaską bożą otrzymamy.

Po téj deklaracji królewskiéj wszczęły się znów spory: jedni na deklaracji królewskiéj poprzestać chcięli, jinni dopominali się, by się zaczęła jinkwizicja. Trwały te burzliwe spory aż do ósmego października. W ten dzień, gdy primas oświadczył że już dłużéj cierpliwości królewskiéj drażnić nie należy. Zamojski w téj się odezwał treści: żałował straty czasu, żałował że szczerość pańska i wdzięczność ku tym, którzy mu z utratą zdrowia stolicy dodzierżali, zwątloną jest, że przeszła do tych którzy się o łaski pańskie kusili. Pokazał zjazd jędrzejowski, żeśmy są ci, którzy nie priwaty jakiéj ale praw i swobód przestrzegali. Prawda brzmi i nigdy nie zgaśnie; wyrażał jego królewska mość w pismach swojich do mnie, mówił daléj Zamojski, że jest wolen od wszystkich praktik; czyliż się zgadza z tém co dziś z ust jego pańskich z deklaracji słyszeliśmy? Prosimy waszéj królewskiéj mości abyś daléj szczerze z nami szedł, bośmy są miłościwy panie, członkami rzeczypospolitéj, ale nie własnością W. K. Mości. Tu obszernie się nad deklaracją królewską rozwodził. A gdy z koleji co wiedział szkodliwym rzeczypospolitéj mówić nań przyszło, wezwał Cieklińskiego aby odczytał zaskarżenia ze zjazdu jędrzejowskiego, poczym Zamojski każdy artikuł probował i dowodami wspierał. Pokazywano listy do arcyksięcia Erncsta własną ręką Zygmunta podpisane. Był temu obecny Leśniowski kasztelan podlaski niedawno podkomorzy królewski, który liczne tajemne poselstwa odbywał od króla do Austrjaków i od tych do króla, o czém jedni tylko Szwedzi i Niemcy wiedzieli. Zygmunt okazywał się niewiadomym wszystkiego, ale podpisów ręki własnéj przeczyć nie mógł, stronnicy jego, zapewniali że były zmyślone, przypisując je pisarkowi jednemu w kancelarji, który

się był nauczył naśladować podpis królewski. Jednakże człowiek ten schwytany, do więzienia w Działdowie osadzony, katowany mękami, nigdy do fałszu takowego przyznać się nie chciał. Czytany był dalėj list od Szweda jednego do senatora polskiego pisany, w którym wyrażał te słowa: „wy się o mieszkanie pana waszego domawiacie, a pan ten żadnym sposobem nie może być u was zadzierżonym.“ Tu marszałek wielki koronny prosił aby nazwisko Szweda zamilczeć, dając się słyszeć, żeby go zaraz ściąc kazał: co też Zamojski uczynił, domagając się tylko o odesłanie zbrojnych obcych hufców, mianowicie niejakiego Redera, żalił się na cudzoziemców będących na dworze którzy i tymi dniami gdy się senotorowie rozchodzili, rzucili się na pewną osobę.

Późno w noc czytanie to trwało, ruszyli się więc senatorowie z krzeseł i wyszli. Nazajutrz wyslali Baranowskiego biskupa płockiego, do jizby poselskiéj, prosząc i powinnie napominając, gdy inkwizicja wykryła jawne praktiki, aby panowie posłowie na uznanie senatu rzecz puścili, folgując czasowi a przystępując do tego w czemby naprawy potrzeba, około warunków praw i bezpieczeństwa ojczyzny. Oburzyła się na te propozicje większa część posłów, wołając, że nie panowie senatorowie ale jich koło do senatu konstitucje szle. Spory o zaskarżenia postępowały, nic nie decidując; gdy czas sejmowy upłynął, rozjechano się. Zdaje się że Zamojski motor i kierownik téj sprawy miał jedynie na celu upokorzenie Zygmunta, i danie mu przestrogi. Król aby ułagodzić umysły na piśmie dał zarzeczenie w téj osnowie wyrażone jak sam z tronu oświadczył. (Niemcewicz, panowanie Zygmunta III. Tom. II, p. 164 i następne.)

DO §. 157. OSTATNIA MOWA ZAMOJSKIEGO R. 1605.

Na sejmie 1605 odbywanym przed powtórném Zygmunta III małżeństwem, Zamojski gdy koléj mówienia na niego przyszła, ruszył z krzesła, bliżéj tronu postąpił i w te słowa rzekł:

„Najjaśniejszy miłościwy królu! niech to waszą królewską mość nie obraża że insolito more, ze stołka mego senatorskiego wstawszy w pośród jizby votum me odprawuję: nie czynię to z lekkomyślności ale z tych przyczyn, jiżem zdrowie postradał na służbach rzeczypospolitéj. Słuch straciłem, zębów nie mam i dla tegom się tak przybliżył abyś wasza królewska mość lepiéj słyszeć raczył i drudzy. Wymowy nie mam, już tak wolno i tak wyraźnie mówić nie mogę przez starość. Jako pierwéj prosiłem, tak i powtóre proszę aby mi to żadnéj niełaski u waszéj królewskiéj mości nie odniosło że tak mowę moję odprawiać muszę. Co w dzisiejszéj przygodzie dla dobra i sławy téj korony polskiéj czynić przystoji, powiem pokrótce. A naprzód co do wojny inflanckiéj, com dawniéj napróżno radził, to i teraz bodajby nie napróżno powtarzam. A takby mi się zdawało, aby wasza królewska mość do Szwecji moc wszystkę obrócił, hetmany z wojskiem posłać raczył, dawszy jim zupełną władzę, aby tam ztąd nie odjeżdżali ażby zamki i to królestwo szwedzkie pogromili: boć to wielki wstyd koronie polskiéj, kilkanaście lat z tak małym nieprzyjacielem walczyć. Miłościwy królu! na pobory wszystko patrzymy, a lud niewinny płaczący, o pomstę do Boga woła. Już to kilkanaście poborów wybrano, którymi jak szafowano? i na co je obrócono i wydano? Wasza królewska mość poczęści możesz wiedzieś, że na potrzebę waszéj królewskiéj mości siła tych pieniędzy obrócono. To nie miało być. Pan Bóg niewinnego tego płaczu ludzkiego z rąk waszéj królewskiéj mości będzie się domagał. Wasza królewska mość powinieneś

nam obronę: a skarb i jinne intraty powinieneś obracać na obronę rzeczypospolitéj.

Co się tyczy Moskwicina, wiele on niegdyś pogranicznym krajinom łupiestw i szkód przynosił, ale tak go świętéj pamięci król Stefan poskromił i uniżył, iż ów hardy Iwan Wasilewicz przystąpił już był do zamysłów króla Stefana i papieża Sixta V, na przeciw Turkom, i że gdy Sixtus V, swe miljony na to przeznaczył, my Polacy wojsko z téj strony, a Moskwa przez Persy, niewiernyzh cisnąć miała. Gdy papież dowiedział się o śmierci Stefana, płakał i te słowa powiedział: „nos autem sperabamus quod ipse redempturus erat Israël.“ Jakoż laudabile było propositum, nie tak jak teraźniejsze zamysły nasze, gdzie wszystko od dnia do dnia odwłóczymy, wszystko razem słabo zaczynając i nic nie kończąc. Zaraz po wstąpieniu na tron waszéj królewskiéj mości, chciałem tę myśl odnowić, ale się nie sdało. Uczynione z Iwanem Wasilewiczem przymierze odnowiło się z dziziejszym kniaziem moskiewskim (Borisem). Radziłem, by to przymierze święcie zachować, bo i skład rzeczy dzisiejszych, a co więcéj samo sumienie tak każą. Dziś niektórzy ichmość, mimo woli stanów wtargnęli do Moskwy, jakiegoś Dymitra na tron prowadzą. Słyszeliśmy że ten Dymitr był zadłabiony; dziś znowu żyje. Cóż to? czy jaką komedją Plauta lub Terencjusza grają przed nami? wszystko to ciężkie kłopoty na rzeczpospolitę sprowadzić może. Lecz jeśli ten ów Dymitr jest prawdziwym, jeśli się tamtego księstwa zachciało, niechżeby się to było za uchwałą sejmową i z większą potęgą zaczęło i odprawowało. Kiedy turcy tak blisko do granic naszych podsuwają się, gdy z Inflantami nie ma końca, nie potrzeba nam nowych szukać nieprzyjaciół i owszem zawrzeć nowe traktaty handlu i przyjaźni, tak z angielskim jako też z duńskim królem. Do sułtana tu-

reckiego i hana tatarskiego co prędzéj poselstwa wysłać należy, by i z téj strony mieć pokój. Na sejmie ostatnim krakowskim sprawa elektora brandeburgskiego hołdownika téj korony, dostatecznie roztrząśniętą była. Niebędzieli mogło księstwo pruskie jak własność nasza być do Polski wcieloném, trzymamy, że wasza królewska mość i bracia nasi, postanowią rzecz tę ku największemu pożytkowi rzeczypospolitéj. Ja tylko przypominam ze świętéj pamięci król Stefan 200,000 od Anszpacha wzięte, na wojnę moskiewską obrócił.

Przystępując do spraw domowych, swawolę i niekarność wojskową naprzód wytknąć muszę. Nadto się rozbiegły zuchwałości jéj koła, żadna władza hetmańska powściągnąć jéj nie jest w stanie. Mamy wprawdzie prawo zakazujące rycerstwu wszelkich związków i konfederacij. Gdy się pod dowództwem mojém w Inflanciech wojsko buntować zaczęło, zgromadziłem je w wieniec i prawo to przeczytać kazałem; alić mi zaraz w téj konstitucji pokazali dodatek: chybaby wojsku zapłata zatrzymaną była, że natenczas wolno mu się konfederować, a zatém buntować. Jest téż i druga konstitucja, która zabrania hetmanom karać żołnierza bez rotmistrza. A kiedy rotmistrz i żołnierz z jednego koła i razem trzymają, cóż nie ujdzie bezkarnie. Trzeba więc koniecznie dawną władzę hetmańską powrócić, żołdu nie zatrzymywać. Otia dant vilia, nie gnuśnieć na leżach zimowych; lecz na stepach Dniepru i Krimu stać żołnierz powściągać najazdy tatarskie i swawole niżowców powinien miłościwy panie! wkradło się w ciało rzeczypospolitéj złe wielkie, złe toczące żywotność jéj, jest to zbytek niszczący kraj; niezasilający nawet uboższych robotników bo wszystko z zagranicy bierzemy. Należałoby cudzoziemskich rzemieślników do nas przyciągnąć: ci dotąd surowe materjały od nas biorąc drogo nam potém wyrabiane przedają. Do zbytku należy i ta

nierówność, co się w stan nasz szlachecki zewsząd wciska. Prosimy waszéj królewskiéj mości abyś jéj nie dopuszczał, i jakieś swobody i wolności zastał, takie zachować raczył. Nic nam po tych obcych titułach, za którymi się u cudzych książąt, niektóre rody uganiają. (Ta przymówka ściąga się do Myszkowskich co sobie wyjednali tytuł margrabiowski u małego księcia mantuańskiego.) Nie dopuszczaj wasza królewska mość jednym familjom wynosić się nad drugie. Co do mnie wolę z tą cną bracią moją równéj wolności zażywać; jakoż dalibóg i najmniejszego szlachcica równym sobie kładę we wszystkiem. Z téj to nierówności pochodzi luxus: każdy bowiem pnie się i chce się jak najhojniéj pokazać.

Małżeństwo i ścisłe powinowacenie się z domem austrjackim jest szkodliwe mojéj ojczyźnie. Już drugi raz je powtarzasz wasza królewska mość a zawsze przeciw woli narodu. To ożenienie nie zda mi się: aby wasza królewska mość siostrę rodzoną świętéj pamięci królowéj polskiéj pojął za żonę: są to u pana Boga zakazane rzeczy. Jakiegoż się błogosławieństwa mamy spodziewać, gdy wasza królewska mość swego przedsięwzięcia odmienić nie raczysz. A proszę pokornie i uniżenie abyś wasza królewska mość tego czynić nie raczył, bo zwykł pan Bóg za królewskie grzechy i występki lud karać. Boję się żeby nas to wszystkich nie dolegało jeżeli wasza królewska mość tego uporu swego nie raczysz złożyć. Nie radzę to ożenienie, owszem deklaruję się zdaniem senatora że na to nie pozwalam.

Rozchodzą się także wieści, jakobyś wasza królewska mość za życia swego, królewicza chciał koronować. Nie ma to być: nie dla tego żebyśmy mu korony życzyć nie mieli; ale dla tego że koronacje za żywota, mogłyby to berło dziedzicznem uczynić i pozbawić nas prawa przy elekcyj wkładać na panujących

potrzebnych warunków. Pragną wszyscy, żebyś nam wasza królewska mość najdłużéj panował; pragną zapewne i tego aby po nim nie kto jinny jak królewicz nastąpił. Zawsze ten zacny naród polski pany swe i krew jich miłował, szukał jich po wszystkich krajach, po klasztorach, kościołach. Sam wasza królewska mość jesteś świadkiem tego, żeśmy go, per liberam electionem wybrali, dla tego żeś potomek Jagiellonów dawnych panów naszych. Nie minie korona syna waszéj królewskiéj mości, ale dwie rzeczy potrzeba ku temu. Daj mu wasza królewska mość przystojne wychowanie, wyjmij go z pod opieki kobiet: a to najwięcéj zaszkodziło świętéj pamięci Zygmuntowi Augustowi. Druga rzecz potrzebna jest, aby cudzoziemcy byli od wychowania królewicza oddaleni. Niech ten zacny potomek waszéj krolewskiéj mości obcych narodów ludzi sobie nie smakuje, lud polski niech się uczy miłować. Justitiam colere, sapientes consulere, assentatores fugere; a on sam i my z nim będziemy szczęśliwi. Mamy i jinsze urazy do waszéj królewskiéj mości: poprzysiągłeś nam kilka zamków na Ukrajinie zbudować, nie zbudowano żadnego. Zamek nawet w Kamieńcu podolskim nienaprawiony. Nie miałeś wasza królewska mość custodiam corporis sui, mieć tylko ex indigenis, a my widzim u waszéj królewskiéj mości alabartników, Szwedów, Niemców, Hiszpanów: i to nie miało być: powinieś nam wasza królewska mość przysięgi dotrzymać. Dla czegoż to wszystko złe? oto ze wasza królewska mość mieć raczysz przy boku swojim radę młodą, któréj się dajesz powodować. Szkoda waszéj krélewskiéj mości, szkoda nas wszystkich, którzy ojczyźnie naszéj dobrze życzymy. Uraża nas także że wasza królewska mość z pokojów swych tajemne listy posyłać raczysz do jinnych krajin, przez cudzoziemce targujesz, albo pono przedajesz nas: a rzeczpospolita dla tego przysięgłe

pieczętarze mieć chciała aby żaden list królewski bez wiadomości jich nie był pisany ani posyłany. Więc też od waszéj królewskiéj mości ludzie godni, ludzie zasłużeni, żadnego opatrzenia, żadnéj nagrody za krwawe posługi swe nie odnoszą. Stracili poddani do waszéj krolewskiéj mości serce: samochcąc zgubiłeś jich miłość. Cała godność i potęga królów polskich, wspierała się na miłości ludu. Łatwo wasza królewska mość będzie mieć pieniądze, łatwo pomnożenie, gdy pozyskasz serce poddanych: bez tego trudno w począć w naszéj wolności, w której się kochamy i bez niéj żyć nie możemy. Lecz nie przeszkadza ta wolność, byśmy królów naszych nie miłowali. Jakoż, lubo przodkowie nasi śmiało prawdę panom swojim mówili, nie czytamy, by je jak gdzie jindziéj dlabili albo kozikiem kłuli. Nie nowinać to Polakom. gdy jim królowie przysięgi nie dotrzymali, że jich wygnano z korony a obierano jinnych. Jeżeli więc wasza królewska mość, nie obaczysz się, ani poprawisz, nam nie żal, jak jidąc torem przodków naszych, panowania i królowania wyzuwać raczysz, niedotrzymując nam przysięgi. Słowa to są waszéj królewskiéj mości: jak prędko w czémkolwiek mojéj przysięgi nie dotrzymam, natychmiast obywatele od wszelkiéj wiary i posłuszeństwa stają się wolni.

Miłościwy królu! dla Boga, proszę cię! obacz się i popraw. Svecia te genuit, Polonia excepit et educavit: ta Polska jest twoją matką, ta cię karmi, ta cię przyodziewa, ta cię ozdabia; miłuj ją jak matkę twoję, miłuj nas jak poddane twe: chceszli się tu z nami zestarzeć, chceszli abyśmy cię miłowali i szanowali; a gdy tak uczynisz, i błogosławieństwo boskie będzie zostawało i potomstwo twoje, będzieli godne królowania, za wolną elekcją długo Polakom panować będzie.

Wznosząc nakoniec ręce ku niebu, mówił daléj: „a wy cnotliwe dusze Tarnowskich, Tęczyńskich, Ostro-

rogów, jakich już dziś nie widzimy, którzyście niegdyś wiernie waszéj ojczyźnie służyli, a dziś w wiekujistéj chwale na oblicze Boga patrzycie, uproście nam, ojczyźnie naszéj, pomnożenie szczęścia w domu, zwycięstw nad nieprzyjacioły."

Ledwie Zamojski swą mowę zakończył, król Zygmunt III pełen gniewu, zabrał głos, a unosząc się w słowach, zerwał się z tronu i chwycił za miecz. Na widok jego gniewu, w całéj sali wszczyna się rozruch, senatorowie i posłowie z miejsc swojich ruszają, suną się do tronu. Pośrodku nich staje Zamojski podnosząc głos, silne wymawia: „królu nie rwij się do oręża, aby ciebie Kajem Cezarem, nas Brutusami późna nienazwała potomność: jesteśmy stanowiciele królów a gromiciele tyranów: królój a nie panuj." Rex, non move gladium, ne te Caium Caesarem, nos Brutos sera posteritas loquatur. Sumus electores regum, destructores tyrannorum: regna non impera.*)

Ta nowa groźba mogła uciszyć Zygmunta III, i ostudzić jego uniesienie, ale nie była zdolna przywieść go do lepszéj rady. Zaledwie sejm się skończył, ukazał senatowi dispensy papieskie, zerwał z nim naradę i tajemnie po przyszłą małżonkę wysłał w poselstwie nowotnego margrabię Myszkowskiego. Hetman Jan Ostrogski proponował Zamojskiemu ruszyć szlachtę; lecz Zamojski odrzucił tę propozicją mówiąc że łatwiéj tłum poruszyć niż powściągnąć. Takąż odpowiedź dał Zebrzydowskiemu, gdy ten chciał wezwać mieszczan

*) Podobna przymówka królowi, niejest pierwsza w dziejach polskich. Zdarzyło się za króla Stefana Batorego, Mikołaj Kazimirski mając głos w senacie nie domyśli królewskiéj gorliwiéj o wolności ojczystéj prawił: zniecierpliwiony król Stefan z gniewem zawołał: tace nebulo! a Kazimirski nato: nonsum nebulo, sed elector regum, destructor tyrannorum i daléj swoję toczył (Niesiecki t. V. p. 70). Zamojski to słyszał.

krakowskich, aby nie dopuścili wjazdu arcyksiężniczce do stolicy. Zamojski miał podówczas lat 64 i wnet umarł, 3 czerwca 1605 przerażony przyszłym ojczyzny losem. Nie widział powtórnego wesela królewskiego, które miało miejsce tegoż roku 11 grudnia. (Niemcewicz, panowanie Zygmunta III rozdział 4. Staszic, uwagi nad życiem Zamojskiego.)

DO §. 158. ROKOSZ SANDOMIRSKI R. 1607.

Mikołaj Zebrzydowski wojewoda i starosta sandomirski uczyniony opiekunem syna Zamojskiego, mniemał być równie opiekunem rzeczypospolitéj sądząc że i sprawy publicznéj obrona po Zamojskim na niego spadła. Jakoż odtąd zamyslać począł o wzruszeniu rzeczypospolitéj i drogę torować do jéj poprawy aż nakoniec rzecz do rokoszu i wojny domowéj doprowadził. Osobiście obrażony na króla, że mu z zamku ustąpić kazał, gdzie jako starosta mieszkał, zapowiedział: „ja z zamku a król pójdzie precz z tronu" i szukał skarg na króla, których nie brakowało. Głosił choć bezdowodnie, że król przeciw wolnéj elekcji Władysława syna swego następcą po sobie naznaczyć myśli, a władzę królewską z uszczerbkiem wolności polskiéj powiększyć; pokazował tudzież jako obowiązki od niego przy wstępie na tron przez niego uczynione i przysięgą stwierdzone, dotąd skutku nie miały. Na proszowickim tedy sejmiku, sejm do Warszawy dla różnych rzeczypospolitéj potrzeb od króla zwołany, poprzedzającym, podbudził województwa krakowskiego szlachtę, że złączywszy się z województwem sandomirskim i z niektóremi jinszymi, na koń wsiadłszy, pod Stężycę się na radę zjechali. Do tego związku usiłował Zebrzydowski województwa wielkopolskie pociągnąć przez Macieja Smogoleckiego starostę bydgoskiego swojego zięcia; w Korczynie połączyli się Wielkopolanie

z Małopolanami. Z litewskiéj szlachty nie mało się do Małopolanów przypisało, podbudzeni od Jana Radziwiłła cześnika litewskiego, który, urażony na króla że nie jemu dał starostwo didińskie po śmierci ojca, ale Chodkiewiczowi, z Zebrzydowskim się związał. Ze stężyckiego tedy zjazdu szlachta skargi swoje na piśmie wyrażone, w kilkudziesiąt artykułach zamknięte, na sejm posłała. Król z wielkim umiarkowaniem i sprawiedliwością na wszystkie odpowiadał, niektórych wcale się zapierając, zbijając jinne: nakoniec żądał, ażeby wspomnione artikuły od zgromadzonych stanów roztrząsane były: a zatém na sejm wojewodę i z nim złączonych wzywał. Senat także Baranowskiego biskupa płockiego, Stanisława Krasińskiego wojewodę płockiego i Jędrzeja Przyjemskiego kasztelana gnieźnieńskiego, do Zebrzydowskiego swém jimieniem wysłał i do zgody zapraszał. Lecz gdy to nietylko nie pomogło, ale owszem zuchwalszym czyniło wojewodę, sejm musiał nieszczęśliwie spełznąć. Z sejmu tego zaraz Jan Radziwiłł z posłami litewskiemi udał się do Stężycy. Wojewoda naznaczywszy swojim jinny zjazd do Lublina, na nim rokosz pod Pokrzywnicę obwieścił, na który wszyscy szlachectwa klejnotem zaszczycający się pod jegoż utratą zbrojno stanąć powinni byli. Jakoż stosownie do tego zebrała się pod Sandomirz liczba tak znaczna, że 60,000 podpisało akt rokoszu. Stąd zaniesione grawamina: aby król zatamował intrigi cudzoziemskie, aby wyznanie greckie w dawnym jego stanie zachował: aby jezuitów cudzoziemski zakon który w sprawy świeckie się wdaje, młodzież psuje, lud do trunków podnieca, odedworu odsunąć, z cudzoziemców oczyscić i dalszy jego wzrost zatamować; aby król natychmiast kwarciane wojsko od siebie oddalił. Gdy Zygmunt oświadczył, że o tém bez sejmu stanowić mu nie wypada, rokoszanie ogłosili pospolite ruszenie. Wielu jednak było chwiejących się,

wielu pragnących utrzymać prawa, ale nie rozniecać wojny domowéj; wielu ciekawych: a gdy wojewoda nic na czysto i jasno nie wytknął, zaczęli się rokoszanie rozbiegać. W Krakowie zatrzymując się król, senatorów, którymby osoby swéj obronę mógł powierzyć, jednał: z odpowiedzią Tylickiego biskupa kujawskiego i Stanisława Mińskiego podkanclerzego koronnego do rokoszanów wyprawiał. Pracował długo łaskawie około przywiedzenia do zgody, już to przez pośrednictwo senatorów niektórych, już jinnych znamienitych osób: ale widząc, że daremne wszystkie dotąd użyte środki, po mianéj w Wiślicy z senatorami do siebie przywiązanymi radzie, szedł z wojskiem przeciw rokoszanom. Zebrzydowski i Radziwiłł stojący pod Janowcem, widząc w pozostałych najwyższą do wojny niechęć, a wielu bez końca chwiejących się między którymi Ostrogski z Wołynianami i Ukrajińcami nie mógł się skłonić do jawnego przystąpienia i stanowczego działania, skłonni byli do uniżenia się: ale dociskani wojskiem, już do bitwy przystępowali, gdy senatorowie niektórzy, a zwłaszcza Alexander Chodkiewicz trocki, Zbigniew Oleśnicki podlaski, Adam Czarnkowski łęczycki wojewodowie, uprosiwszy króla aby jeszcze czasu pozwolił, w rozmowę z głowami rokoszanów wkroczyli i przyrzeczenie od nich otrzymali, iż dorywczych zjazdów poprzestaną, a rozsądzenia kłótni do sejmu spokojnie czekać będą.

Knuły się atoli nowe intrjgi; Smogolecki burzył umysły. Sejm był naznaczony na dzień 7 maja 1607 roku, a burzyciele z malkontentami, zaniedbując nawet sejmiki, zebrali się w Kole, gdzie naznaczywszy zjazd rokoszan u Jędrzejowa, ztąd podemknęli się pod Warszawę i pod bokiem sejmu koło Czerska stanęli. Tymczasem senat ku Zebrzydowskiemu niechętny i posłowie bez wpływu rokoszanów powybierani, na sejmie

zasiedli. Król aby wszelką obradom warszawskim zostawił wolność, nie bywał na nich, obwieścił nadto ażeby każdy ktoby co wiedział na niego, mianowicie względem podonia na tron pomimo wolną elekcją następcy, tudzież ubliżenia narodowym wolnościom jeżeliby mógł tego dowieść, śmiało stanom rzeczypospolitéj, senatorskiemu i rycerskiemu doniósł; także rad tych czy to autorów czy świadomych objawił, obiecując że będą z senatu i rycerstwa wyznaczeni sędziowie, którzyby winnych dowodnie przekonanych sądzili. Kiedy wyszedł przepisany czas, a nikt się do obwinienia króla albo którego z ministrów lub rad nie znalazł; król, niewinność swoję przed senatem i rycerstwem usprawiedliwiwszy, wolność elekcji i niektóre paktów konwentów punkta na nowo zaręczył; a do rokoszanów najznakomitsi senatorowie wysłani którzyby jich na sejm zapraszali.

Lecz nietylko do zgody żadnéj przystąpić nie chcieli, ale pod Jezierną dnia 24 czerwca królowi posłuszeństwo wypowiedzieli i bezkrólewie ogłosili. Wówczas oprócz wojewody krakowskiego, dwóch szczególnie senatorów, Zygmunt Grudziński wojewoda rawski i Piotr Stabrowski kasztelan parnawski ze szlachty do 12,000 jawnie pod bronią stało, do bicia się gotowych. Przy królu był senat, wielu szlachty, wielu którzy potajemnie rokoszanom sprzyjali, oraz kwarciane wojsko niechętnie do boju występujące, na jich czele, ochotniejsi do bitew między sobą niezgodni dowódzcy. Kiedy przeto król przedsiębierze mocniéj nastawać na rokoszanów, kwarciany lud pod Warką zostawił czas rokoszanom do ustępu. Puścił się za nimi król w pogoń a w województwie sandomirskim pod Guzowem blisko Radomia doścignąwszy do bitwy przynaglił. Natarczywość odjęła rokoszanom ochotę tak, jiż pierwszy popłoch rozpłoszył jich. Do tysiąca na placu legło; król

przypadkiem był zwycięzcą. Klęska ta jeszcze nie uspokojiła rokoszanów których naczelnicy, Zebrzydowskį wojewoda krakowski i Radziwiłł czesnik litewski rozpierzchnionych pod Warszawą ściągali. Wszakże stateczna króla łaskawość zwyciężyła nakoniec tę jich zaciętość. Zebrzydowski w Zamościu przystąpił do układów i uniżył się, na radzie senatu w Krakowie przeprosił króla, odwołał przed tronem wszystkie przeciwko niemu rozsiewane podejrzenia, za które go senatorowie i ministrowie w głosach swojich karcili, ponowił królowi i rzeczypotpolitéj senatorską wierności przysięgę, i przebaczenie otrzymał. W Litwie Jan Radziwiłł nie wiele się ociągał. Za jich przykładem poszli jinni, na sejmie bliskim króla przeprosili. (Waga, wydania 1824 p. 258—262; Niemczewicz, panowanie Zygmunta III; dokładniéj o tym Henryk Schmitt we Lwowie 1858).

DO §. 191, 192. SAPIECHOWIE I ROZTERKI LITEWSKIE

Dwaj bracia Pacowie Krzysztof kanclerz i Michał hetman niechętni Janowi Sobieskiemu kierowali Litwą. Długi czas opierając się jego wyniesieniu na któla, nierychło go uznali. W tymże roku hetman nie chciał jiść z królem na ukraiińską wyprawę. Król przedsięwziął powściągnąć jich przez podźwignienie jinnéj familji. W tym celu obrócił oczy na Sapiehów, którzy niecierpliwili się zaniedbaniem w jakim zostawali, i przewaga Paców byla jim uciążliwą. Pacowie poczytywali się za potomków Pazzi z Florencji chociaż nikt nie przypuszczał aby takie pochodzenie rzeczywiste było. Kanclerz dla poszczycenia się tym, zbudował blisko Wilna klasztór kamedułów pod titułem świętéj Marji Magdaleni Pazzi, swéj powinowatéj co go dwa miljony kosztowało a więcéj daleko jego sukcessorów. Pochodzienie Sapiehów nie jest wiadome, niektórzy sądzą że jidą z rodu tatarskiego. Cztérech jich było

braci między sobą zgodnych, pełnych odwagi i dumy. Król jednając jich sobie dawał jim dostojności w miarę jak wakowały w Litwie, i tą drogą coraz jich podnosił. Wnet mieli artillerją, skarb i wojsko. Najstarszy Kazimirz został roku 1680 hetmanem polnym i kasztelanem wileńskim; drugi Benedykt otrzymał podskarbiostwo, trzeci Michał koniuszostwo, a potém województwo połockie; najmłodszy Leon, wzbogacony zapisem ciotki, został generałem artillerji i podskarbim nadwornym. Przez te dostojności Sapiehowie wnet pozyskali stronników i równoważyli wziętość Paców; śmierć dokonała reszty. Michał Pac zostawił swe hetmaństwo Kazimirzowi Sapieże który 1682 roku objął buławę a razem i województwo wileńskie. Po zmarłym Krzysztofie Pacu roku 1684 otrzymal kanclerstwo Ogiński.

Król jednak nie miał korzyści jakich się z tego wyniesienia spodziewał. Obejmując Sapiehowie stanowisko poprzedników, przyjęli jich do dworu nienawiść, ducha nieuległości i porozumiewania się z domem austrjackim, jakby to wszystko od dostojności nieodłączne było. Tak tedy zjiściło się co jeden szlachcic z powodu wynoszenia Sapiehów zapowiadał: bo król żałował Paców. Byli téż to ludzie niepospolici, zdolni do wielkich pomysłów, pochopni do szlachetnych uczuć, powodowani rozumem i chwałą: jeden biegły w radzie, jinny dzielny człowiek. Sapiehowie mogli mieć podobne zalety, ale te dotąd są niewidzialne. Podskarbi posiada dojrzały rozsądek oraz zręczność kierowania swym interesem. Hetman świeci titułem i wystawą gdyż od czasu jak otrzymał tę dostojność ani raz nie raczył wystąpić z wojskiem. Leon generał artillerji odznacza się męstwem zuchwałém i nieokrzesaném; u wszystkich wiele próżnéj chwały i okazałości, a w gruncie niepojęta niewdzięczność.

Trzeba tedy było kogoś postawić przeciwko nim. Ci których na ten koniec z razu król obrał, nie odpowiedzieli zamiarowi. Dwaj Ogińscy byli osóbiście króla przyjaciołmi, ze szlachetnéj familji mało urzędami zaszczyconéj. Król starszemu Marcjanowi dał województwo trockie a potém roku 1684 kanclerstwo; drugiemu Janowi roku 1682 bułat polny i kasztelaństwo wileńskie. Zgnuśnieli oni na tych dostojnościach i żadnéj nie nabyli wziętości. Jan we dwie lecie roku 1684 umarł, drugi przeciągał głuche swe życie, trapiony cierpieniami które osłabiły genjusz jaki miał w udziale; tak jiż to był cień jimie noszący, ospalec pod ciężarem dostojności z tego świata roku 1690 schodzący.

Hetman Kazimirz Sapieha, najbogatszy i najmożniéjszy w Litwie, mający do 15 miljonów dochodu i ziemie rozciągłe aż do Dniepru nie taji się ze swemi do korony pretensjami, na mocy urojonego prawa że Litwa powinna dać następcę Sobieskiemu. Zamysły hatmana są wspierane od domu austrjackiego, który go wyniesie jeśli nie zdoła wyprowadzić księcia Neuburg lub jakiego małżonka księżniczki swéj familji. A gdyby Sapieha swego nie dokazał, jest mocen odłączyć Litwę od Polski, stać się jéj udzielnym panem, w czém będzie silnie wspierany od Moskwy. Król znając wszystkie te zamysły i niebezpieczeństwa, zachowuje zawsze stronnictwo któreby temu przeszkodziło. W ostatnim razie liczył na dwóch siostrzeńców swojich, synów Zofii małżonki Michała Kazimirza Radziwiłła na Olyce podkanclerzego i hetmana polnego zmarłego na poselstwie w Rzymie roku 1680. Byli téż to młodzieńcy pięknych nadzieji; wychowanie i podróże połączyły się na jich zaletę z usposobieniem i urodzeniem. Król dopomógł jim do zawarcia małżeństw z najlepszemi domami w Niemczech. Starszy

Jerzy poślubił księżniczkę Anhalt Dessau, był mianowany roku 1685 wojewodą trockim, nie mając jak 22 lat wieku, ale śmierć tegoż roku zebrała go z tego świata i wszystkie nadzieje. Pozostały młodszy Karol dziedzic wielkich majętności i nienawiści ku Sapiehom został roku 1690 podkanclerzym, lecz ten młodzieniaszek jest bez doświadczenia i bez wziętości. Prócz tego król obrócił oczy na Ludwikę Szarlotę córkę Bogusława Radziwiłła na Birżach, wdowę po Ludwiku margrabi brandeburgskim, w zamiarze aby ją poślubić synowi swemu Jakóbowi któryby przez ten związek stał się niemniéj potężnym w Litwie jak Sapiehowie; ona bowiem liczy przeszło 8 miljonów dochodu, posiadając dwie twierdze, wiele zamków i miast znamienitych. Będziemy widzieć jak intriga austrjacka przeszkodziła małżeństwu, albowiem Sapiehowie zapobiegli wszystkiemu; Sapiehowie sami wielkim księstwem rządzą i więcéj tam mogą niż król jak to obrót sejmu grodzieńskiego okazuje.

Królestwo przybyli do Grodna roku 1688 z końcem stycznia dniem przed otwarciem sejmu, ze zwykłą ceremonją Litwini występowali w przepysznych pojazdach, tylko hetman Sapieha opóźnił się całym miesiącem powodowany próżnością i lekceważeniem a chęcią sprawienia większego trzasku swym przybyciem naprzeciw któremu wysuwał się pospolicie tłum szlachty i pańskich karet. Ukazał się téż nowy nuncjusz papieski neapolitańczyk Cantelmi arcybiskup Cezarei. Baron Żarowski nadzwyczajny cesarski pełnomocnik, był najpilniejszy; nadbiegł poczta ze swym zięciem rezidentem w Polszcze, którego w nadzwyczajnych razach wspierał radą, będąc najzręczniejszym, najprzebieglejszym, najbaczniéjszym i najzwinniéjszym z ministrów dworu wiedeńskiego. Nuncjusz wdał się naprzód w delikatną sprawę którą bardzo zręcznie i szczę-

śliwie wykiérował. Sapiehowie podbudzani przez dom austrjacki opierali się żądaniom królewskim aby królewicz Jakób usiadł na tronie koło ojca, jak to dopuściła była rada senatu we Lwowie roku 1686. Sapiehowie powstając przeciw temu, podniecili posłów do wymagania ażeby sobie królewicz odjechał: nuncjusz przekładał królewstwu dobro publiczne, święte względy jedności między członkami rzeczypospolitéj a jéj głową, nagłe kraju potrzeby, obawę zerwania sejmu. W tém nadchodzi wiadomość o wtargnięciu tatarów: nuncjusz natęża swe nalegania i dokazuje że królewicz opuścił Grodno, w dzień popielca 3 marca pod pozorem ciekawości odwiedzenia góry Pazzi; poczém polował koło Wilna i udał się do Brodów. Ta atoli dworu powolność na nic się nie przydała dla utrzymania sejmu. Uwzięli się na zerwanie sejmu onego cesarz z Sapiehami i stronnikami obdarzonymi i zjednanymi. Sto beczek najwyborniéjszego wina węgierskiego podarowane marszałkowi koronnému Stanisławowi Lubomirskiemu Sapiehów powinowatemu, z dóbr na granicy Polski położonych na Tekelim skonfiskowanych. zapewniało zerwanie sejmu w pierwszym zaraz miesiącu wprzód nim obrady rozpoczął.

Aby to rozumieć trzeba pamiętać że sejm nie ma czynności bez obrania marszałka: co aby nie nastąpiło, utrudzono rugi i szykanowano niektórych posłów o jich processa i wyroki sądowe za długi lub wykroczenia, z rozmajitych oraz powodów do rugowania. Litwini uderzyli w koronnych mianowicie stronników dworu: Polacy odcięli się na stronnikach Sapieżyńskich a w szczególności zahaczali Dąbrowskiego przywódzcy swojich, wielkiego krzykacza. Trzymał on nieprawnie pewne dobra przysądzone kasztelanowi wileńskiemu hetmanowi polnemu Janowi Ogińskiemu który był kreaturą dworu. Dąbrowskiego tedy rugowano. Jego kolegi protesto-

wał, że z nim wyjdzie i bez niego nie wróci. Kierowano tą ciernistą sprawą z niepospolitą zręcznością. Na prośbę królewską kasztelan Ogiński zrzekł się swych praw do dóbr przysądzonych, a przez to uchylił powody rugów. Dąbrowski mając wrócić do jizby, wynajduje nowe zawady; wespoł ze swym kolegą, wymaga aby przez umyślne wysłaną deputacją byli do jizby zaproszeni. Polacy drwili z tego, po pięciu tygodniach próżnych zawad wezwali Litwinów do wyboru marszałka. Litwini uwzięli się o to aby jich koledzy otrzymali świetne zadosyć uczynienie, nimby do rzeczy przystąpiono: tak tedy czas sejmu spełzł, Polacy powstali oświadczając że sejmu nie ma. Obie strony wyrzucając sobie wzajem zerwanie jego, rozjechały się z niczém. (Tak królowa chciała.)

Król na radzie senatu mniemał zaradzić złemu i powściągnąć nieład: ale duch cierpi i zwadliwy i tam zasiadł. Każdy senator dawał swe votum, jak mu interes kazał. Wojewoda sieradzki Pieniążek kreatura królewska, mający pensji 2000 talarów z solni krakowskiéj, najbardziéj się rozpasał z wykrzykami na swego dawcę, którego czcił tyranem; lud uciskającym, gwałcicielem praw i konstitucji, nieprzyjacielem ojczyzny, niszczycielem wolności: a to w oczy jemu samemu królowi. Jinni mniéj śmieli lub umiarkowańsi jak ów wojewoda, w téż strony uderzali. Byli jednak słuszniejsi co powtarze odpierali. Biskup kijowski Załuski, chociaż niebardzo zadowolniony ze dworu, gdzie mu przystęp był wzbroniony z powodu jakowejś kłótni z królową, któréj wszakże był kreaturą: Załuski gromko odpowiedział wojewodzie, gorzko mu wymawiając żwawość i niewdzięczność. Na ostatek król który na radach zwykle bez kanclerza sam przemawia, co zowią z tronu, odpowiedział na wszystkie Pieniążka przymówki z dziwną mocą, godną i szlachetną pogardą, która

wojewody ani gromiła, ani mu niewdzięczności nie wyrzucała, W tymże czasie wykrzyknął w obec królowéj jeden kaznodzieja, w kazaniu o spowiedzi: królowie, małe grzechy wyznają, nieobwiniając się o wielkie: czyż nieznany ten co nie poczytuje sobie za występek, ni sprzedaży dostojności rzeczypospolitéj, ni mordowania ojczyzny przez ślepą swéj małżonce uległość. W tymże téż czasie ukazało się było w Grodnie pismo w kształcie manifestu rodzaj paszkwilu politicznego. Była ta okrutna przeciw obojgu krolestwu satyra: podchwycono ją w ręku pewnego sekretarza i niektórych panów niechętnéj kabały, którzy ją kopjowali i rozsiewali. Spalono ją przez kata, przebaczając onéj pisarzowi aby nie dochodzić źródła i autora.

Wszystko było cale smutno na dworze, tak z przyczyny zwadliwego ścierania się stronnictwa królewskiego, z austrjackiem, które liczyło najpierwszych senatorów i najmożniejsze domy; jako téż i przez żałobę po zgonie roku 1688 kanclerza koronnego Jana Wielopolskiego szwagra królowéj. Był to obywatel wielkich zdolności, głębokiéj nauki, duszy prawéj i nieugiętéj; dobry ojciec, dobry mąż, dobry republikanin i sędzia. W ostatnich czasach oswiadczył się przeciw dworowi i narzekał na króla że przesiaduje na Rusi czerwonéj Dwóma końcami cięciwy przez nową fakcją napiętéj. byli, ów kanclerz i kardinał Radziejowski; zamysłów nigdy dosyć nie poznać, bo pierwszy czując się bliskim śmierci dał żonie spalić listy drugiego i jinnych spiskowych, za co dwor wiele oziębłości okazał wdowie, tém bardziéj że ona sama po zgonie męża paliła resztę jaką jeszcze naleść mogła.

Co do małżeństwa królewicza Jakóba z kuzynką księżniczką Radziwiłł, wdową po margrabi brandeburgskim, królestwo nie chcąc tracić tak bogatéj dziedziczki napierali układy z elektorem. Francja nawet

nie odmówiła swego pośrednictwa. Królewicz w ciągu umów nadbiegł incognito do Berlina, pokilkakroć widział się z księżniczką wdową, która mu przyrzekła wejść w śluby po skończeniu dwuletnéj żałoby, któréj jeszcze zostawało siedm czy ośm miesięcy, a to pod utratą swych dóbr na Litwie. Z takiém zapewnieniem królewicz odjechał a na pierwszą o przyrzeczeniu wiadomość, królestwo wyprawili do Berlina gońca z bogatymi darami, w ubiorach, futrach, kamieniach drogich które królowa słała margrabini. Margrabini dała swój portret i pierścień królewiczowi i takiż upominek od niego otrzymała. Mimo tego wszystkiego zaledwie on odjechał, przyjęła księcia Karola Neuburg i we dwa dni potém poślubiwszy w wielkiéj tajemnicy dopełniła małżeństwa w domu rezidenta cesarskiego. (Tak się Sobieskiemu odwdzięczał za ocalenie Wiednia cesarsko habsburgski dwór.)

Gdy to doszło do dworu polskiego, marquiz d'Arquien, proponował krok ostry: chciał aby królewicz udał się niezwłocznie do Hamburga wraz z hrabią Maligny jego wujem, aby ztamtąd posłał go wyzwać księcia Karola Neuburg na pojedynek. Dwór a mianowicie królowa odrzuciła tę radę jak pokusę. Król ze swéj strony zgromadził biegłych w prawie, aby rozpoznali przyrzeczenia margrabiny, czyliby nie można jéj dóbr zabrać, jile że prawa krajowe zabraniały posiadać dobra cudzoziemcom, jak był książe Neuburg bez indigenatu; za pierwszego nawet małżeństwa byłaby rzeczpospolita zabrała margrabi brandeburgskiemu te dobra jure caduco, gdyby intriga nie zrywała sejmów. Król zamierzył tę sprawę wnieść na sejm mający się zebrać w styczniu roku 1689. O czém w cyrkularzach zwołujących zawiadomił. Ale kiedy dwór chce jawnie dać uczuć swój gniew, austrjacka kabała tajnie zasadzki gotuje. Jedna Sapiehów, którzy nasadzają posłów cią-

gnących z tysiącznemi propozicjami na sejm przez całe miesięcy trzy, poczém spękany został bez żadnego z nich owocu. Tym sposobem margrabini księżna, została w swych dziedzicznych dobrach jak przed małżeństwem i odłożyła pozyskanie indigenatu dla księcia Karola powtórnego małżonka swego.

Na tym to sejmie Kazimirz Opaliński chełmiński biskup w uniesieniu powiedział: „królu! rządź sprawiedliwie albo przestań rządzić.“ Rozgniewany Jan III, chciał niezwłocznie koronę złożyć, tylko senat go od tego przedsięwzięcia odwrócił.

We trzy lata potém na początku roku 1691, królewicz Jakób poślubił sobie Elżbietę księżniczkę Neuburg, piątą elektora palatina córkę, a siostrę księcia Karola, który mu kuzynkę podchwycił. (Dalerac, anecdotes de Pologne, tome II, p. 316, 324, 330, 342, 384, 391; Coyer V—VIII.)

Nowe kłótnie i wojna wewnętrzna wybuchnęły w Litwie jeszcze za życia Sobieskiego, nie lostatek grosza zrządził nieład w skarbowości. Hetman Kazimirz Sapieha postawił niektóre pułki w ziemiach biskupa wileńskiego Konstantyna Brzostowskiego. Biskup go wyklął: stąd powstały dwie partje. Primas Radziejowski i marszałkowie chwycili się strony Sapiehów, szlachta i król strony biskupa. Primas klątwę uchylił; nuncjusz papieski Santa Croce zwalił wyrok primasa, ten odwołał się do Rzymu, żaląc się na nuncjusza, Biskup powołał hetmana przed sąd narodu; zatém zwołany był sejm. Namiętności napełniły obrady wrzaskiem gorszącym, sejm znowu był zerwany. Król znękany, stracił cierpliwość, chciał złożyć koronę. Załuski biskup płocki ukrzepił go i wstrzymał od téj powtórnéj abdikacji. (Hist. polska Bandkiego, p. 465. — Wagi p. 337.)

Niebawem zmarł roku 1696 Sobieski zgnębiony

goryczą przeciwności, a Litwa nie przestaje być trapiona rozerwaniem. Zdołali Sapiehowie uciszyć niepokoje w wojsku wypłacając zaległości: ale nie mogli dopiąć zamierzonego celu. Wspierali słabo stronę primasa i powołanego do tronu księcia Konti, bo odepchnienie tą razą Piasta od wyboru uchylało jich nadzieje; a zbliżyli się do Augusta II i uznali go, spodziewając się znaleść w nim wsparcie w razie burzy która lada chwila w szlachcie wybuchnąć miała przeciw jich uciążliwéj przewadze. Lecz pośrednictwo królewskie nie na wiele jim przydać się mogło. Stan rycerski w Litwie pojął nareszcie swe prawa, wymagał głośno dopełnienia wszystkiego co mu unja obu narodów przyznała, chwycił nareszcie za broń nie potrzebując wodza. Królewskie pośrednictwo mogło tylko słuszność mu przyznać, jakoż, warunki pierwszéj roku 1698 pacyfikacji niosły; że szkody stron obu będą wynagrodzone; że Sapiehowie rozpuszczą przyboczną z tatarów złożoną straż; że podskarbi i hetman zachowają się ściśle w granicach swych dostojności wedle koronnych przepisow i nie nadużyją swéj władzy. Warunki podobne nieznośne jim były, przedsięwzięli siłą oręża szlachtę uskromić i wojna wybuchnęła. Sapiehowie roku 1700 są pobici pod Leypunami. Michał Sapieha koniuszy litewski syn hetmana z 1500 swyjich chcąc dłużéj czoła stawić, zewsząd otoczony musiał broń złożyć i zamknięty był w jednym domu pod strażą, a tam, ni prośby, ni zabiegi, ni odpór znamienitych panów ocalić go nie mogły. Tłum rozjuszonéj szlachty wdarł się na dach, zerwał go i skoczywszy na pychą przejętego syna, pychą zmierzonego magnata, rozsiekał go. Wraz w Olkienikach zawiązana konfederacja wybrała na marszałka Michała Wiśniowieckiego poruczając mu dwuletnie nad wojskiem dowództwo; Sapiehów od dóbr i godności odsądziła. Energja stanu szlacheckiego po-

tęgę Sapiehów skruszyła. Bez środków poparcia upadłéj sprawy, jeszcze raz szukali Augusta II opieki, rychło atoli dostrzegli, że król wolał jich przeciwnika, Grzegorza Ogińskiego. Zerwany roku 1702 sejm, odejmował jim nadzieję pojednania się ze szlachtą. W téj ostateczności połączyli się z Karolem XII właśnie Polskę najeżdżającym i z pomocą Szwedów zemstę nad przeciwnikami wywierali. Wejście sprzymierzeńców Augusta II, Rossjan, ożywiło sprawę szlachty. Wyprawa Karola XII pod Pułtawę naprowadziła znowu Szwedów i stronę Sapieżyńską podniosła: klęska pułtawska szlachtę poparła. Stronnictwa wzajem się niszczyły; a że szlachta litewska przystąpiła do konfederacji tarnogrodzkiéj która swe pacyfikacijne obrady w Lublinie pod pośrednictwem Dołgorukiego pełnomocnika Piotra wielkiego odprawiała; tam przeto równie jak na sejmie niemym roku 1717 pokój umówiony został. Sapiehowie wrócili do dóbr, nie myśląc więcéj o przewodzeniu i panowaniu.

K
W

eryk
0.

Lutuwar ks. L

Budiki.	Wit
Gedymin, książe czyli król litewski i ruski, ojciec wielu synów i domów; zabity w bitwie pod Wielona, 1341.	Gwaz

Kiejstu

UST
† 176
na

Koriat
synowie
Wołyniu
dolu.

u Józ
ośl. 17

Amal
ośl.172
Bawar

Jawn
† 1366.
ks Za
w Litwi

Teresa
† 1780
Franc.
ces

Olgierd
ż: 1 M
Julia, ru

*

Moniw

KI n.
z domu
e wd.
14

Narym
sil †
niego B
Butaki
Chowań
rakiny,

Alexa
† 1

Anna
za Ka
wielkim

rydr.
Anna
ielk.
I.
syj-
725.

Pi
im,
ż.
A
zaś

Danmil
ta za
ks. Pło

Mary
lesławe

zar-

K
Stan
niato

Luba
od nie
szkowi
bińscy

A W
KI
67.
pa-

A
† 171
Ma
† 176
Ludw

Ostrzeżenie. Starszeństwo braci między książętami litewskimi dosyć ściśle zachowaném być nie mogło, gdy nie zawsze jest wiadome.

*

Rurik † 379.

Igor † 945.
ż. Olga.

Swiatosław
† 972.

Ole P
ki,
Jar

A
L

B
t

O

W
wi

D
J

W
E

a W

*) Od niego C
Muromscy, P
tyńscy, Odoje
Glińscy, Ogi
Obolenscy, Bo
Szczerbatowy,
i wiele innych do